



**ZARABIA NA
CERTYFIKATACH
WĘGLOWYCH**

s. 35-36



**KUPIŁ ROBOTA,
BO O PRACOWNIKA
TRUDNO**

s. 28-30

Nr 5 (149) maj 2023

ISSN 2082-8381



WIEŚCI • wiescirolnicze.pl **ROLNICZE**

CZY OPRÓŻNIA MAGAZYN ZE ZBOŻA

s. 4-6

DLA KOGO EKOSCHEMAT „DOBROSTAN”?

s. 11-12

CENY MLEKA SPADAJĄ

s. 7

Bartłomiej Piskorski z Kołodziejewa
w woj. kujawsko-pomorskim podczas
zabiegu odchwaszczania
pszenicy ekologicznej

REKLAMA

AgroTom®

Producent Maszyn Rolniczych

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



IV KRAJOWE DNI POLA

SIELINKO 2023



3-5 czerwca 2023 roku
Sielinko koło Opalenicy

ORGANIZATOR



Wielkopolski Ośrodek
Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

www.dnipola2023.pl

- ponad 400 odmian roślin uprawnych
- innowacje, cyfryzacja, nowe technologie
- nowoczesny i historyczny sprzęt rolniczy
- wystawa zwierząt hodowlanych

#rolnictwoinnowacyjne

PATRONI HONOROWI



WSPÓŁPRACA NAUKOWA



SPONSORZY GENERALNI



SPONSOR STRATEGICZNY



PATRONAT MEDIALNY





Aleksandra Pilarczyk
redaktor naczelna

Była okazja, to zarobili

Prawie rok temu, w czerwcu spotkali się w Warszawie przedstawiciele największych firm handlujących zbożem (Polish Grain Day). I w odpowiedzi na apele ministra rolnictwa mówili jasno: nie da się przez Polskę wywieźć znaczących ilości ukraińskiego zboża, słonecznika czy rzepaku. Ze względu na przepustowość kolei oraz portów. Ktoś, kto się w taki tranzyt zaangażował, narzekał, że pszenica jechała (a właściwie stała na bocznicach) 7 dni. A gdzie jeszcze oczekiwanie w porcie? Handlowcy przepowiadali też, że jeśli ziarno będzie przewożone transportem kołowym, to na pewno utknie gdzieś w kraju, ze względu na koszty. - Łatwiej jest pojechać do olejarni na Lubelszczyznę czy na Śląsk, niż jechać do portu i tam stać w kolejce - oceniał w lipcowym numerze WR handlowiec jednej z firm.

Teraz czekamy na publikację wykazu przedsiębiorstw, które zarobiły na ukraińskim zbożu. Chętnie się z nim zapoznamy. No, ale jeśli import ziarna był dokonywany zgodnie z prawem, z poszanowaniem zasad sanitarnych, to jakie pretensje mamy mieć do firm, które skorzystały z możliwości zarobku? W imię solidarności z polskimi rolnikami miały kupować pszenicę drogo? Jeśli jest okazja, to każdy chce kupić surowiec tanio. Ktoś tę okazję dla nich stworzył, ktoś przepuszczał „techniczne” zboże bez badań, ktoś dopuścił, by produkty weszły do obiegu. I ten łańcuch sprawców okazji warto by prześledzić.

Na rynku zboża mamy teraz nowe otwarcie. I nowe pieniądze - tym razem z budżetu państwa. Trzeba mieć nadzieję, że poza rolnikami nikt nie będzie miał okazji, żeby się do nich dobrać.

Spis treści

Informacje

Rząd ogłasza pomoc dla rolników	4-5
Czy uda się wywieźć zboże?	5
Ruszyła sprzedaż zboża	6
Producenci mleka protestują w Gostyniu	7
Ważne dyskusje podczas kongresu	7
Rząd chce dopłacić rolnikom do budowy silosów	8
Pomoc dla producentów pszenicy i kukurydzy	8
Rząd chce dopłacić rolnikom do transportu zbóż i rzepaku	8
Dopłaty do produkcji prosiąt. Otrzymali decyzje odmowne	9-10
Małe zainteresowanie ekoschematami	10
Dopasowujemy ekoschematami, żeby uzyskać więcej na dopłatach	11-12
Przed nami, za nami	62-63
Jeść masłko tyżkami	66

Uprawy

Ochrona rzepaku - wiosna 2023	14, 16
Wizytówki uprawowe	14, 22, 25
Rzepak ozimy - jaką odmianę zasiał?	17-19
Chwasty w zbożach jarych - praktyczne porady	20
Raport z pól - wiosna 2023	21-22
Znaczenie makroelementów i mikroelementów w uprawie roślin	24-25
Wysoki plon pszenicy w ekologii jest możliwy!	26-27

Hodowla

O dobrego pracownika trudno, dlatego kupił robota udojowego	28-30
Wizytówki hodowlane	30
Specjalizują się w chowie bydła	30-31
Dobrostan świń promuje chów w cyklu zamkniętym	32-34
Nie obawia się ekoschematów i zarabia na certyfikatach węglowych	35-36
Obora z halą dla 60 krów za 400 tys. zł.	37-38



Przetwórstwo ekologiczne - o mleku, miodzie i winie	39-42
Hodowla zwierząt w trybie ekologicznym	43-45
Biostymulatory na polu = mniej chemii i zdrowe rośliny?	46-48
Rolnictwo potrzebuje bioróżnorodności	48-51
Uprawać bezorkowo i gromadzić wodę	52-54

Technika rolnicza

Bez przetrząsacza ani rusz	55-57
John Deere liderem rynku ciągników po pierwszym kwartale 2023 roku	57
Rampy rozlewające na topie	58-59
Techniczne wizytówki	60-61

Więści dla domu

Domowe burgery	64-65
Przelicznik wag i miar	65
Krzyżówka	67

Polecamy



s. 9-10



s. 26-27



s. 35-36

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 42.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Dzierła



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz, Marcin Bartczak

Korekta: Jacek Kaliszyn

PROJEKTY REKLAM:
Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Aneta Supel - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyni) - tel. 511-830-995
Paulina Pawłowska (Gostyni) - tel. 512-135-914
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Pankowiak (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Anna Kaczmarek - tel. 668-894-018

Rząd ogłasza pomoc dla rolników

Pomoc ma być skierowana do producentów pszenicy, pozostałych zbóż oraz rzepaku i rzepiku, którzy posiadają gospodarstwo do 300 ha. Dofinansowanie zostało przewidziane również do nawozów oraz paliwa rolniczego. Wszystko w związku z kryzysem na rynku zbóż, który został wywołany agresją Rosji na Ukrainę.

Resort rolnictwa zaznacza, że koszt operacji, którą rząd chce wprowadzić, to kwota wynegocjowana przy okrągłym stole w rozmowach ze związkami - 10 miliardów złotych. Premier Mateusz Morawiecki podkreślił, że wcześniej zapowiedziano bardzo konkretne działania i w efekcie tych obietnic przyjęto kilka rozporządzeń.

- Nie zostawiamy rolników samym sobie. Jesteśmy z nimi wtedy, kiedy potrzebują największej pomocy - podkreślił minister Robert Telus i dodał:
- Pomoc będzie obowiązywać od 15 kwietnia do 30 czerwca. Chcemy ściągnąć z rynku od polskiego rolnika ok. 4 mln ton zbóż. Zachęcamy rolników, żeby jak najszybciej sprzedawali swoje zboże i występowali z wnioskiem o dopłatę.

Pomoc dla producentów pszenicy

Jak informuje resort rolnictwa, Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie w sprawie programów pomocy producentom rolnym, którym zagraża utrata płynności finansowej w związku z zakłóceniami na rynku rolnym spowodowanymi agresją Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy.

- Rząd uruchomił pomoc dla rolników, którym zagraża utrata płynności finansowej w związku z zakłóceniami na rynku spowodowanymi agresją Rosji na Ukrainę. Chodzi o rolników, którzy sprzedali lub sprzedadzą pszenicę w terminie od 15 kwietnia do 15 czerwca 2023 r. Wsparcie dotyczy będzie także producentów rolnych, którzy zakupili nawozy mineralne inne niż wapno nawozowe i wapno nawozowe zawierające magnez, w terminie od 16 maja 2022 r. do 31 marca 2023 r. Oba programy wymagać będą zgody Komisji Europejskiej - informuje ministerstwo rolnictwa.

Jaką pomoc dla producentów pszenicy proponuje rząd?

- Efektywna cena tony pszenicy osiągnie ok. 1.400 zł.
- Pomoc dla rolników, którzy będą posiadać faktury sprzedaży pszenicy w terminie od 15 kwietnia do 15 czerwca 2023 r., wyniesie iloczyn



Minister Robert Telus w ogniu pytań na kongresie Polska Wieś

stawki 2.200zł/ha i powierzchni upraw pszenicy: objętej wsparciem bezpośrednim za 2022 rok i pomniejszonej o powierzchnię upraw, do której już udzielono pomocy, a także stanowiącej iloraz liczby ton pszenicy wynikającej z faktur VAT, potwierdzających sprzedaż pszenicy i średniego plonu dla Polski, czyli 5,5 tony.

- Przykładowo, rolnik który otrzymał płatności bezpośrednie za 2022 r. do 10 ha pszenicy i sprzedał lub sprzeda w terminie od 15 kwietnia do 15 czerwca 2023 r. np. 42 tony pszenicy, otrzyma 16.800 zł.

- Wsparcie przeznaczone będzie dla rolników, którzy posiadają gospodarstwo do 300 ha.

Program dopłat do nawozów

Wsparcie to przeznaczone będzie dla rolników, którzy w okresie od 16 maja 2022 r. do 31 marca 2023 r. zakupili nawozy mineralne inne niż wapno nawozowe i wapno nawozowe zawierające magnez.

- Pomoc przeznaczona będzie dla rolników, którzy posiadają gospodarstwo do 300 ha i złożyli w 2023 r.

wniosek o płatności bezpośrednie.

- Wysokość pomocy to iloczyn: deklarowanej we wniosku o płatność bezpośrednią powierzchni upraw i stawki pomocy oraz liczby zakupionych ton nawozów i różnicy ceny zapłaconej przez rolnika i średniej z okresu 16 maja 2021 r. - 31 marca 2022 r.

- Stawka pomocy będzie zróżnicowana: 500 zł na 1 ha powierzchni upraw rolnych z wyłączeniem łąk i pastwisk oraz traw na gruntach ornych, oraz 250 zł na 1 ha powierzchni łąk, pastwisk i traw na gruntach ornych.

Pomoc dla producentów pozostałych zbóż, rzepaku i rzepiku

Jak podał resort rolnictwa, Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie w sprawie realizacji przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zadań związanych z ustanowieniem środka wsparcia w sytuacjach nadzwyczajnych dla sektorów zbóż i nasion oleistych, przedłożone przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

- Rząd przeznaczył dodatkowe wsparcie dla producentów kukurydzy, żyta, jęczmienia, owsa, pszenżyta, mieszanek zbożowych lub nasion rzepaku lub rzepiku w związku ze zwiększonym przywozem zbóż i nasion oleistych z Ukrainy. Stawki pomocy zostaną zróżnicowane w zależności od odległości poszczególnych regionów Polski od portów, przez które możliwy jest wywóz zboża z kraju oraz od rynków zbytu na zachodzie UE. Rozwiązanie powinno zachęcić rolników do sprzedaży zbóż lub rzepaku - podało ministerstwo rolnictwa.

Najważniejsze rozwiązania:

- Wsparcie zostanie przyznane rolnikom, którzy m.in. dokonali lub dokonają sprzedaży kukurydzy, żyta, jęczmienia, owsa, pszenżyta, mieszanek zbożowych lub nasion rzepaku lub rzepiku w okresie od 15 kwietnia 2023 r. do 15 czerwca 2023 r.
- Stawki pomocy będą zróżnicowane według gatunków roślin oraz regionalnie (tabela poniżej)

w województwie lubelskim lub podkarpackim:	
1750 zł	na 1 ha powierzchni upraw kukurydzy, rzepaku lub rzepiku
1125 zł	na 1 ha powierzchni upraw jęczmienia lub pszenżyta
875 zł	na 1 ha powierzchni upraw żyta, owsa, mieszanek zbożowych
w województwie małopolskim, mazowieckim, świętokrzyskim lub podlaskim:	
1610 zł	na 1 ha powierzchni upraw kukurydzy, rzepaku lub rzepiku
1035 zł	na 1 ha powierzchni upraw jęczmienia lub pszenżyta
805 zł	na 1 ha powierzchni upraw żyta, owsa, mieszanek zbożowych
w pozostałych województwach	
1400 zł	na 1 ha powierzchni upraw kukurydzy, rzepaku lub rzepiku
900 zł	na 1 ha powierzchni upraw jęczmienia lub pszenżyta
700 zł	na 1 ha powierzchni upraw żyta, owsa, mieszanek zbożowych

ników

Czy uda się wywieźć zboże?

- Wsparcie uzależnione będzie od dostarczenia przez rolników faktur sprzedaży zbóż lub rzepaku.
- Pomoc będzie przyznawana dla gospodarstw o powierzchni do 300 ha użytków rolnych.
- Wsparcie będzie organizowane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nabór wniosków będzie trwał od 1 czerwca do 30 czerwca 2023 r.
- Dopłaty będą mogli otrzymać wyłącznie rolnicy.

Paliwo rolnicze

Rząd planuje również zwiększyć środki na zwrot kosztów zakupu oleju napędowego dla producentów rolnych. W tzw. drugim okresie składania przez rolników wniosków o zwrot podatku, tj. od 1 sierpnia do 31 sierpnia 2023 r., zwrot do 1 litra zakupionego oleju napędowego wyniesie 2 zł. Oznacza to wzrost o 100 proc. w stosunku do 2022 r., kiedy kwota zwrotu wynosiła 1 zł. Rozwiązanie będzie wymagać zgody Komisji Europejskiej.

Najważniejsze rozwiązania:

- W 2023 r. do ilości zakupionego w okresie od 1 lutego do 31 lipca oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej przysługiwać będzie stawka zwrotu w wysokości 1,46 zł oraz dodatkowa pomoc w wysokości 0,54 zł na 1 litr oleju napędowego.
- Dodatkowa pomoc będzie wypłacana na wniosek producenta rolnego, który zostanie złożony do wójta albo burmistrza (prezydenta miasta) o zwrot podatku w okresie od 1 sierpnia do 31 sierpnia 2023 r. Do wniosku trzeba będzie dołączyć faktury VAT albo ich kopie, które stanowią dowód zakupu oleju napędowego w okresie od 1 lutego do 31 lipca 2023 r.
- Zwiększona kwota zwrotu dotyczy pozostałego u rolnika limitu po wypłacie zwrotu podatku z tzw. pierwszego okresu składania wniosków o zwrot podatku.
- Dodatkowa pomoc w kwocie 0,54 zł/litr oleju napędowego będzie mogła być wypłacana po uzyskaniu zgody Komisji Europejskiej.
- W 2023 r. na podwyższenie stawki zwrotu podatku akcyzowego oraz dodatkową pomoc do zakupu 1 litra oleju napędowego rząd przeznaczy 561,6 mln zł.

Marcin Bartczak

Polskie magazyny zapełnione są zbożem, zarówno z rodzimych zbiorów, jak i tym, które napłynęło z Ukrainy. Czy uda się je wyeksportować? O to zapytaliśmy Jana Krzysztofa Ardanowskiego, posła PiS, byłego ministra rolnictwa oraz Wiesława Gryna, rolnika, wiceprezesa Zamojskiego Towarzystwa Rolniczego. Obydwaj byli panelistami Kongresu Polska Wieś, który został zdominowany przez tematykę kryzysu zbożowego.

NIE MA ŻADNYCH CUDÓW, ŻEBY TE MILIONY TON WYEKSPORTOWAĆ

Nie ma żadnych cudów, żeby te miliony ton wyeksportować - twierdzi Jan Krzysztof Ardanowski, poseł PiS i były minister rolnictwa, pytany na Kongresie Polska Wieś o to, jak opróżnić magazyny, w których zalega zboże - zarówno polskie, jak i to sprowadzane z Ukrainy. - *Tym bardziej że nabrzeża do przeładunku zboża są w rękach prywatnych firm, w większości zachodnich, jednej polskiej, które mają swoje umowy na sprzedaż, swoje terminy załadunku statków (...) i mogą polskiemu rządowi pokazać gest Kozakiewicza. Aby opróżnić magazyny, Jan Krzysztof Ardanowski proponuje przerobić zboże w gorzelniach na alkohol użyty następnie do biopaliw, wykorzystać je w biogazowniach i wreszcie spalić* - również w celach energetycznych.

Były minister rolnictwa jest rozżalony, że rządzący nie słuchali jego ostrzeżeń. - *Zwracałem na to uwagę wiele miesięcy temu, że problem narasta, nie łagodnieje, tylko narasta. Było to bagatelizowane, lekceważone, obśmiewane, zarówno w Polsce, jak również ze strony Komisji Europejskiej, która ustami pana komisarza mówiła, że to jest jakiś wydumany problem, że nic się nie dzieje, Unia potrzebuje zboża. No tak, tylko że pech chciał, że to zboże nie trafiło do Portugalii, Hiszpanii (...), a zostało u nas, niszcząc nasz rynek.*

Otwarta krytyka poczyniła zarówno ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka, jak i unijnego komisarza do spraw rolnictwa Janusza Wojciechowskiego - desygnowanego przez PiS, prowadzi do pytania, czy Jan Krzysztof Ardanowski nie obawia się usunięcia z partii, którą reprezentuje. - *Czy ja mam zaklinać rzeczywistość, tylko dlatego że ktoś się na mnie nie pogniewa? Między innymi pewnie dlatego nie jestem ministrem rolnictwa* - odpowiada poseł. Zaznacza jednak, że czuje się odpowiedzialny za politykę PiS-u. - *Popieram to, co rząd wprowadził teraz, pewnie ze względu na strach i reakcje rolników, tylko że trzeba było to odpowiednio wcześniej wprowadzać, zarówno to kontrolowanie tranzytu, mówienie o zwiększeniu możliwości eksportowych, należy dołożyć te inne propozycje, o których mówiłem i problem zboża się rozładuje.*

Cała rozmowa na kanale Youtube Wieści Rolniczych



6 MILIONÓW TON „STAREGO” ZBOŻA ZOSTANIE W POLSCE

- *6 milionów ton zboża zostanie w Polsce - nazwijmy to starego. I to jest ten problem, który będzie nas bolał na przyszłe żniwa* - przewiduje Wiesław Gryn, rolnik, wiceprezes Zamojskiego Towarzystwa Rolniczego oraz lider „Oszukaney Wsi”. - *Idą już następne żniwa, o których wiemy, że nie będzie ceny.*

- *Wracamy do tej poprzedniej sytuacji, gdzie to zboże będzie wjeżdżało, teoretycznie korytarzem, ale nie ludźmy się, ten korytarz na pewno nie będzie szczelny. A nawet gdyby był, to zboże w dzisiejszej sytuacji powinno wyjeżdżać na Litwę lub do Niemiec. (...) A tak to będziemy konkurowali w portach. I to ukraińskie zboże, które już tu mamy, będzie konkurowało z ukraińskim, które będzie wjeżdżało. Zdaniem Wiesława Gryna przepustowość polskich portów mocno ogranicza możliwości eksportowe ziarna. - Jedna trzecia wydolności portów będzie zajęta przez ukraińskie zboże, a my mamy do wywiezienia 4 miliony ton polskiego. I robi się coraz krócej z czasem* - twierdzi rolnik. - *Przez te trzy miesiące, to - nawet w najlepszej sytuacji - my dwa miliony ton możemy wyeksportować. Tylko że jedną trzecią czy połowę będzie stanowił zboże ukraińskie. Wiceprezes zamojskiego towarzystwa sceptycznie patrzy na pomysły przerobienia zboża na miejscu, w Polsce. - Pomysły na spirytus. Jaki spirytus, skoro nasze wszystkie gorzelnie, takie te mniejsze, rolnicze, stoją od grudnia? Ceny, po jakich kupili, są dzisiaj za wysokie, żeby z tego produkować spirytus. Spirytus jest sprowadzany, mąka dzisiaj jest nagminnie sprowadzana, polskie młyny coraz bardziej odczuwają to, że na rynek wchodzi zewnętrzna mąka. (...) z wszystkim tak jest, z mięsem drobiowym, z produktami mleczarskimi, za chwilę dojdzie jeszcze jedna rzecz - owoce miękkie. Według Wiesława Gryna najgorsza w tym momencie dla rolników jest niewiedza. - I ta niepewność. My nie sprzedajemy zboża, bo czekamy na jakieś wyjaśnienia, punkty skupu nie kupują, te wielkie firmy eksportowe też są zawieszono w próżni i nie wiadomo, na co czekają, a zegar tyka.*

Wiesław Gryn ma też swoją opinię na temat chowu zwierząt, który mógłby zapewnić zbyt dla polskiego zboża. - *Przez ostatnie 12 lat - co najmniej - wychowywano społeczeństwo w tym, że duże chlewnie są brzydkie, brzydko pachną, nieładnie się w krajobrazie wsi komponują. Duże kurniki są tak samo uciążliwe. Wszystko robiono, żeby to ograniczyć. I co się stało? To wszystko wyjechało na Ukrainę. Na Ukrainie, pomimo wojny, jest dzisiaj olbrzymi rozwój produkcji mięsa wieprzowego i drobiowego.*

Cała rozmowa na kanale Youtube Wieści Rolniczych



Aleksandra Pilarczyk

Ruszyła sprzedaż zboża

**W ostatnim czasie podjęto działania, aby upłynnić rynek zbóż.
Czy przynoszą one efekt?**

TEKST ■ Romana Antczak

Niskie ceny za ziarno na długi czas wyhamowały handel. Tuż przed zamknięciem tego wydania otrzymaliśmy informację o ożywieniu w sprzedaży: - Zaczynają odpuszczać i sprzedają, w tym tygodniu widać to mocno, a motywuje rolników to, że z jednej strony ceny lecą w dół, a z drugiej dopłata do pszenicy - mówił 26 kwietnia przedstawiciel firmy Agrito. Wzmocniony ruch pojawił się w wyniku działań rządu, mających na celu upłynnienie rynku zbóż. Rolnicy sprzedają głównie pszenicę. - Rolnik musi jednak mieć wszystkie faktury sprzedaży z okresu od 15 kwietnia do połowy czerwca. Nie wiem tylko, czy rolnicy będą w stanie niektóre wymagania spełnić, bo lista też jest chyba dość długa. Ale 400 zł do pszenicy to jest dość dobra dopłata i to ich trochę motywuje do sprzedaży. Podobne spostrzeżenia ma Zbigniew Konarowski, z firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k., sprzedający zboże głównie na Zachód. - Handel nie jest taki jak był zawsze o tej porze, ale rolnicy teraz trochę ruszyli ze sprzedażą. Na Zachodzie nie idzie łatwo, bo ofert nie ma wiele, więc trzeba trochę podrażnić temat. Odkąd ogłoszono wsparcie w formie dofinansowa-

nia do pszenicy, zmalało zainteresowanie umowami na nowe zbiory: - Od kilku dni kontraktami nie ma zainteresowania, na razie jest skupienie na starych zbiorach - mówił tuż przed zamknięciem wydania pan Zbigniew.

Rośliny w dobrej kondycji

Rośliny są w bardzo dobrej kondycji - podkreślają zgodnie zarówno rolnicy z całej Polski, jak i agronomowie. Zima była łaskawa dla roślin, wiosna z kolei jest dość wilgotna, co również sprzyja ich dobrej kondycji. Zapowiadają się zatem obfite plony. - Z każdym tygodniem przybliżamy się do nowych zbiorów, które na ten moment zapowiadają się bardzo dobrze nie tylko w Polsce, ale też w całej Europie i w Ameryce. Pogoda sprzyja, rzepaki wyglądają fajnie i ocenia się, że w Polsce będzie około 35 milionów ton ziarna. W całej Europie zresztą zapowiadają się poważne zbiory - mówił Zbigniew Konarowski.

Zboże pod wiatami?

Czas pokaże, czy podjęte przez rząd działania przyniosą zamierzony efekt. Niemniej jednak to rolnicy podejmą decyzję, czy zboże sprzedadzą, czy nie. - Będzie bardzo duży kłopot z magazynowaniem nowych zbiorów. Nie

ma dobrego rozwiązania, bo jakie rozwiązanie? Chyba na pole wysypywać. To będzie ciężki rok dla rolników - analizował przedstawiciel Agrito. I dodał: - To nie są ilości do wywiezienia do żniw. I jestem o tym przekonany. Jego zdanie podziela Konarowski: - W związku z dopłatami, to się obudzili, ale trochę późno. W wielu wypadkach już są kontrakty czerwcowe, jeżeli chodzi o kraj, a w przypadku pszenicy konsumpcyjnej to lipiec. Ilości są przeogromne, a możliwości zakupu są, jakie są. Nikt nie chce nasypać na siłę starego, jak niedługo nowe zbiory. Rolnicy współpracujący z Konarowskim znaleźli rozwiązanie. - Wielu rolników mówi, że mają jakieś wiaty, gdzie stoją w tej chwili kombajny, ciągniki czy jakieś inne maszyny. Więc to wszystko wyjedzie, wyczyszcza i będą tam sypać. Co jednak z tymi, którzy takich możliwości nie mają?

Ceny zbóż w skupach

Ceny * za pszenicę konsumpcyjną wynosiły od 930 do 1050 zł/t. Za tonę paszowej z kolei stawki wahały się między 900 a 950 zł. Za pszenżyto rolnik mógł otrzymać 770 - 860 zł/t. W przypadku jęczmienia ceny oscylowały w granicach 720 - 850 zł/t. 870 - 950 zł/t - tak kształtowały się ceny kukurydzy. Za tonę żyta natomiast kwo-

ty wynosiły od 650 do 680 zł/t. Ceny rzepaku nie przekroczyły 2000 zł/t i wahały się między 1770 a 1990 zł/t.

Cenniki** na nowe zbiory przedstawiały się następująco: **Transrol Sp. z o.o. Sp. k.**: Pszenica konsumpcyjna 12,5% białka, zbiory sierpień/wrzesień 2023 r. 1030 - 1050 zł/t. Pszenica konsumpcyjna 14% białka, zbiory 2023 r. 1060 - 1090 zł/t. Pszenica konsumpcyjna 11,5% białka, zbiory 2023 r. 980 - 1000 zł/t. Żyto, zbiory sierpień/październik 2023 r. 700 - 720 zł/t. Pszenżyto, zbiory sierpień/wrzesień 2023 r. 810 - 830 zł/t. Jęczmień, zbiory 2023 r. 730 - 760 zł/t. Kukurydza, zbiory październik/listopad 2023 r. 980 - 1000 zł/t. Groch, zbiory 2023 r. 1140 - 1170 zł/t. Rzepak, zbiory lipiec/sierpień 2023 r. 1900 - 1940 zł/t.

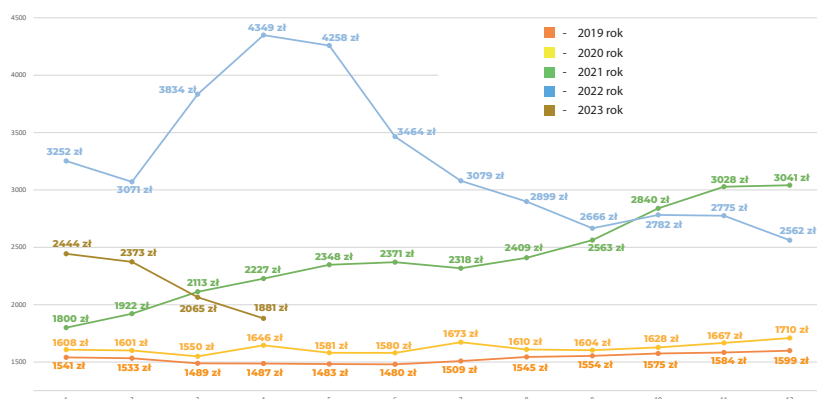
Firma Szmidt: Kukurydza mokra, zbiory 2023 r. - 600 zł/t

Firma Agrito Monika Światała: - Jeśli chodzi o cenniki na nowe zbiory, to robimy wyliczenia pod indywidualnych klientów. W tej chwili praktycznie pokrywają się z cenami bieżącymi - mówił 20 kwietnia przedstawiciel firmy.

*Ceny na dzień 24 kwietnia 2023 r.

**Ceny na dzień 20 kwietnia 2023 r.
Więcej cen rolniczych na www.wiescirolnicze.pl

RZEPAK W ZŁ/TONĘ



PSZENICA KONSUMPCYJNA W ZŁ/TONĘ



Dostawcy protestują przeciw obniżce cen mleka

Około 100 oburzonych i zaniepokojonych rolników - dostawców mleka do Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu przyszło na pikietę zorganizowaną pod zakładem. Liczyli na spotkanie z prezesem zarządu Stefanem Stachowiakiem, który miałby wyjaśnić drastyczną obniżkę ceny mleka o 50 groszy - to już druga w kwietniu. W sumie rolnicy mają dostać 58 groszy mniej.

Od stycznia 2023 roku ceny mleka cały czas spadają. Kryzys pod tym względem przeżywają również producenci, którzy oddają mleko do Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu. 26 kwietnia rano otrzymali SMS-y z informacją, że cena, jaką będą dostawać w skupie za mleko klasy ekstra, zmniejszy się o 0,50 zł. To druga obniżka w tym miesiącu. Już w lutym obcięto rolnikom o 20 groszy cenę mleka w klasie ekstra, w marcu była kolejna obniżka o 8 groszy.

- *Jakieś wahania w lewo, w prawo o 10 groszy na litrze mogą być, to można zrozumieć. Ale nie może być tak, że o złotówkę wszystko będzie tańsze* - grzmi jeden z oburzonych dostawców z powiatu gostyńskiego. - *Średnio mamy dostawać 1,40 - 1,50 zł, to jest poniżej kosztów produkcji* - dodaje Tomasz Gano, kolejny z rolników.

Producenci są zaniepokojeni skalą obniżki ceny w skupie mleka. Wskazują, że na początku 2023 roku otrzymywali 2,40 - 2,50 zł za odstawiony surowiec. Jeszcze w lutym dostawali średnio 2,20 zł. Kolejna obniżka to dla nich tragedia. Ta cena, zgodnie z tym, co przekazują hodowcy była mlecznego, ma obowiązywać przez dwa miesiące. Tym bardziej są zdesperowani. Redakcja otrzymuje sygnały, że coraz więcej dostawców mleka do spółdzielni otrzymuje należne im pieniądze w ratach. - *Jeden gospodarz z naszej gminy powinien mieć*



zapłacone do 10 kwietnia i na pewno ich nie ma - mówi Danuta Biernaczyk z gm. Krobia.

Marian Kamyczek - przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu wyjaśnia, że decyzja o obniżeniu ceny mleka to skutek tego, co obecnie dzieje się nie tylko w zakładzie w Gostyniu - wyższe są koszty produkcji, a zmniejszyły się możliwości sprzedaży mleka.

- *Ceny radykalnie się zmniejszyły, spółdzielnia nie może pogłębiać straty, gdyż grozi to opóźnieniami w wypłatach i jest to sytuacja niekorzystna dla producentów. Wchodzimy w okres głębokiego kryzysu w produkcji mleka* - tłumaczy przewodniczący Rady Nadzorczej.

Podkreśla, że nie jest to „widzimi się” czy nieopatrzna decyzja członków rady nadzorczej. Po przedstawieniu na ostatnim posiedzeniu danych finanso-

wych przez prezesa spółdzielni w Gostyniu, wspólnie z zarządem uznano, że nie ma w tej chwili innej drogi jak radykalna obniżka ceny mleka.

Decydenci tłumaczą, że sytuacja z obniżką ma na celu usunięcie nieterminowych płatności. - *Można tu mówić o wdrożeniu programu naprawczego, żeby doprowadzić do stabilizacji kosztów i przychodów zakładu, ale taka jest sytuacja nie tylko w Gostyniu. Z podobnymi problemami zmagają się mleczarnie krajowe, a także rynek Unii Europejskiej (...). Okazuje się, że już w lutym dane Komisji Europejskiej pokazywały, że Polska w rankingu ceny płaconej za mleko była na 3. pozycji od końca na 27 krajów. Za nami była tylko Litwa i Łotwa. Czyli już te ceny w Polsce są nieatrakcyjne w stosunku do innych krajów. Taka jest rzeczywistość. To są dane i fakty, które pokazują, że lepsze czasy dla*

produkcji mleka były w ubiegłym roku - wyjaśnia Marian Kamyczek.

Dostawcy mleka czują się niepewnie, wskazują, że „nie wiadomo, co będzie dalej”, bo dochodzą do nich słuchy o niemałym zadłużeniu zakładu. - *Musi być duże zadłużenie, skoro przez 2 miesiące chcą wszystkim dostawcom zabierać 50 groszy od litra. Niech prezes do nas wyjdzie i nam to wyjaśni. A gdzie jest rada nadzorcza? Członkowie powinni się z nami spotykać, informować. Nie robią tego* - komentuje Danuta Biernaczyk w imieniu rozczarowanych dostawców.

Około 100 oburzonych i zaniepokojonych rolników - dostawców mleka do Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu przyszło na pikietę zorganizowaną pod zakładem. Liczyli na spotkanie z prezesem zarządu Stefanem Stachowiakiem, który miałby wyjaśnić drastyczną obniżkę ceny mleka o 50 groszy - to już druga w kwietniu. W sumie rolnicy mają dostać 58 groszy mniej. Niestety, prezesa w zakładzie nie zastali. Tłumaczono to wyjazdem służbowym. W zastępstwie spotkał się z pikietującymi wiceprezes Michał Klineciewicz. Spotkanie było burzliwe. Główne pytania rolników dotyczyły powodów tak drastycznej i niespodziewanej obniżki ceny mleka. Pytano też o zadłużenie zakładu. Wiceprezes tłumaczył, że to program naprawczy. Pikietujący po dwugodzinym spotkaniu nie byli zadowoleni. Planują kolejne.

Do tematu wrócimy.

Agata Fajczyk

Druga edycja Kongresu Polska Wieś XXI, która odbyła się 19-20 kwietnia w Warszawie, pełna była gorących dyskusji na temat obecnego kryzysu zbożowego. Nie zabrakło także tematów stanowiących dla rolników wyzwania w dłuższej perspektywie. Jednym z nich był panel „Redukcja śladu węglowego w rolnictwie”, prowadzony przez naszego dziennikarza Łukasza Tyrakowskiego. Dyskusja, w której uczestniczyli przedstawiciele świata biznesu, polityki i nauki cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, wywołując duże emocje zarówno po stronie prelegentów, jak

Ważne dyskusje podczas kongresu



Dziennikarz „Więści Rolniczych” - Łukasz Tyrakowski - poprowadził panel „Redukcja śladu węglowego w rolnictwie”

i uczestników wydarzenia. Podczas rozmowy poruszone zostały kwestie rolnictwa regeneratywnego i certyfikatów węglowych, a także urządzeń do pozyskiwania energii odnawialnej oraz ich niewykorzystanie nadal potencjału, którego idealnym wręcz przykładem wydają się być biogazownie rolnicze. Szczegółowa relacja z dyskusji ukaże się w kolejnym wydaniu naszego miesięcznika.

(Łuk)

Do zdobycia nawet 60 tys. zł

Rząd chce dopłacić rolnikom do budowy silosów

Do konsultacji publicznych trafił w kwietniu projekt rozporządzenia określający warunki udzielania pomocy finansowej do budowy silosów. Jak z niego wynika, nabór wniosków ma ruszyć na przełomie maja i czerwca tego roku.

Pełna nazwa projektu rozporządzenia brzmi: Rozporządzenie Ministra Rolnictwa w sprawie szczegółowego przeznaczenia, warunków i trybu udzielania wsparcia infrastruktury magazynowania służącej zwiększeniu odporności gospodarstw rolnych na kryzysy w ramach inwestycji A1.4.1 Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Uruchomienie tego wsparcia, jak argumentuje twórca dokumentu, ma wpłynąć na skrócenie i dywersyfikację łańcucha dostaw poprzez wsparcie tworzenia infrastruktury magazynowej dla zbóż lub nasion roślin oleistych, w celu zwiększenia odporności gospodarstw rolnych na obecne i przyszłe kryzysy na rynkach rolnych. „Wprowadzenie przedmiotowych przepisów będzie miało pozytywny wpływ na zwiększenie możliwości magazyno-

wych dla zbóż lub nasion roślin oleistych w obliczu kryzysu na rynku zbóż” - czytamy w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia.

Rolnicy mają otrzymać maksymalnie 60 tysięcy złotych i 60% kosztów kwalifikowalnych. Wsparcie w tej wysokości trafi do młodych rolników. Pozostali będą mogli ubiegać się o 50 tys. zł i dofinansowanie na poziomie do 50% kosztów kwalifikowalnych. Co można zaliczyć do kosztów kwalifikowalnych: zakup nowego silosa służącego do magazynowania zboża i nasion roślin oleistych; zakup nowego wyposażenia lub nowych urządzeń stanowiących integralną część wyposażenia silosa; montaż i transport silosa wraz z wyposażeniem stanowiącym jego integralną część. Przedsięwzięcie nie może być rozpoczęte przed publikacją ogłoszenia o naborze wniosków. Wsparcie będzie wypłacone po zrealizowaniu całości przedsięwzięcia. W gronie uprawnionych do tej pomocy są rolnicy, którzy otrzymali w w 2022 roku płatności bezpośrednie.

(doti)

— OGŁOSZENIA —

OFERUJEMY:

- silosy płaskodenne z blachy płaskiej od 10 do 1744 ton
- silosy płaskodenne z blachy falistej od 500 do 5000 ton
- silosy paszowe i wyposażenie paszarni
- urządzenia do transportu ziarna: przenośniki ślimakowe, kubetkowe, zgarniakowe, wybieraki
- zbiorniki retencyjne na wodę o pojemności od 22 do 356m³
- wiaty rolnicze



BIN Sp. z o.o.

87-700 Aleksandrów Kuj., ul. Narutowicza 12

☎ +48 54 282 88 00

🌐 www.bin.agro.pl

Pomoc dla producentów pszenicy i kukurydzy

Do 31 maja ma potrwać nabór wniosków o dopłaty do sprzedanej pszenicy oraz kukurydzy. Jest to odpowiedź na trudną sytuację, jaka pojawiła się w ostatnim czasie na rynku zbóż.

Dofinansowaniu podlega towar sprzedany w okresie od 1 grudnia 2022 r. do 14 kwietnia 2023 r. Do wniosku należy dołączyć kopie faktur VAT lub ich duplikaty potwierdzające sprzedaż pszenicy lub kukurydzy. Zgodnie z przepisami, kupującym powinien być podmiot prowadzący działalność w zakresie obrotu, skupu lub przetwórstwa zbóż lub nasion oleistych. Co oznacza ten zapis w praktyce? Czy zatem rolnicy, którzy sprzedali swoje zboże innemu rolnikowi, prowadzącemu na przykład hodowlę, którzy na własne potrzeby przerabiają je na paszę, będą kwalifikować się do pomocy? O szczegółowe wyjaśnienia poprosiliśmy resort rolnictwa. Sprawę poruszyła także Wielkopolska Izba Rolnicza. Podała, że otrzymuje wiele telefonów ze strony rolników, którzy przez wiele lat sprzedawali zboże bezpośrednio innemu rolnikowi, posiadającemu produkcję zwierzęcą, a teraz, żeby otrzymać publiczne środki, będą je musieli sprzedać pośrednikowi.

Niepokojące sygnały płyną także od producentów zwierząt, którzy nagle nie mogą kupić zboża od innych rolników, bo ci się wstrzymują ze sprzedażą, ze względu na dopłaty.

Wsparcie może być udzielone maksymalnie do 50 ha. Jego wysokość uzależniona jest od uprawy oraz województwa. Najwyższe będą dopłaty dla rolników w województwach graniczących z Ukrainą. Stawki pomocy wynoszą:

- 825 zł na 1 ha powierzchni upraw pszenicy i 1050 zł na 1 ha powierzchni upraw kukurydzy położonych w województwie lubelskim i podkarpackim;
- 660 zł na 1 ha powierzchni upraw pszenicy i 840 zł na 1 ha powierzchni upraw kukurydzy położonych w województwie małopolskim, mazowieckim, świętokrzyskim i podlaskim;
- 495 zł na 1 ha powierzchni upraw pszenicy i 630 zł na 1 ha powierzchni upraw kukurydzy położonych w pozostałych województwach.

(doti)

Pieniądze do transportu również dla rolników

Wśród programów, mających wspomóc rynek zbóż i rzepaku, znalazł się także ten związany z dofinansowaniem transportu płodów rolnych.

Zgodnie z projektem rozporządzenia, o pomoc może ubiegać się producent zbóż lub rzepaku lub podmiot, który nabył od producentów rolnych zboża lub rzepak w celu dalszej odsprzedaży. Wysokość wsparcia ma wynieść iloczyn stawki pomocy i liczby ton zboża lub rzepaku przewiezionego do portów nadbałtyckich od dnia 1 lutego 2023 r. do dnia 31 lipca 2023 r. Jednocześnie proponuje się, aby wysokość stawki pomocy była zróżnicowana w zależności od odległości od portów nadbałtyckich

i wynosiła za tonę zboża lub rzepaku przewiezionych z:

- województwa warmińsko-mazurskiego, pomorskiego i zachodniopomorskiego - 100 zł;
- województwa: lubuskiego, wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego, łódzkiego, mazowieckiego i podlaskiego - 150 zł;
- województwa lubelskiego, podkarpackiego, małopolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego, opolskiego i dolnośląskiego - 200 zł.

ARI MR będzie przyjmować wnioski o dofinansowanie do 31 sierpnia 2023 roku. Uruchomienie naboru zostanie dopiero ogłoszone.

(doti)

Dopłaty do produkcji prosiąt. Otrzymali decyzje odmowne

W redakcji rozzdzwoniły się telefony w sprawie odmów przyznania wsparcia do świń, które wydała ARiMR. Hodowcy są rozczarowani.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

To wsparcie było dla nas ostatnią deską ratunku. Jesteśmy od dłuższego czasu w strefie czerwonej i dostajemy niskie stawki za żywca. Byliśmy przekonani, że otrzymamy te 30 tys. zł. Teraz nie wiem, co zrobimy - takie informacje, płacząc, przez telefon przekazała nam rolniczka z pow. leszczyńskiego w Wielkopolsce. Kobieta otrzymała decyzję odmową w sprawie pomocy skierowanej do producentów prosiąt. Chodzi o „Nadzwyczajne tymczasowe wsparcie dla rolników, mikroprzedsiębiorstw oraz małych i średnich przedsiębiorstw szczególnie dotkniętych wpływem rosyjskiej inwazji na Ukrainę”. Przypomnijmy, że wsparcie dotyczyło świń urodzonych w okresie od 1 kwietnia 2021 r. do 31 marca 2022 r. Nabór wniosków rozpoczął się 18 stycznia i został wydłużony do 7 lutego 2023 r. Dokumenty można było składać za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ARiMR. Przyjęto 34 620 wniosków. Najwięcej (ponad 10 tys.) wpłynęło od hodowców trzody chlewnej z Wielkopolski.

Rząd nie chce wspierać „małych”?

Sygnal ze strony rolniczej z pow. leszczyńskiego to nie jedyny, jaki otrzymaliśmy w związku z decyzjami odmownymi. Do naszej redakcji zwrócił się także m.in. czytelnik z okolic Świecia w woj. kujawsko - pomorskim, który w styczniu złożył wniosek o wsparcie w ramach działania. Był pewien, że nic nie stoi na przeszkodzie ubiegania się o te środki. Dlatego zdziwił się, gdy otrzymał z ARiMR pismo, w którym poinformowano, że



Fot. Adobe Stock

dopłata mu się nie należy. Okazało się, że jednym z warunków przyznania tego dofinansowania było zadeklarowanie we wnioskach o przyznanie płatności obszarowej, złożonych w 2021 r. i 2022 r., spełnienie warunku zazieleniania w przypadku gospodarstw o wielkości co najmniej 10 hektarów. A w przypadku mniejszych - podanie co najmniej dwóch różnych upraw, przy czym uprawa główna w 2021 r. i 2022 r. nie mogła zająć więcej niż 75% tych gruntów rolnych. W związku z tym, że producent, który z nami się skontaktował, miał gospodarstwo mniejsze niż 10 ha, dotyczył go warunek obsiania pół przynajmniej dwoma uprawami, gdzie żadna z upraw nie mogła przekroczyć powierzchni 75%. Pech chciał, że rolnik w 2021 r. zadeklarował uprawę główną - mieszanek jęczmienia z owsem, która zajmowała więcej niż 75% gruntów ornych gospodarstwa. To automatycznie wykluczyło go z pomocy. W jego opinii takie potraktowanie „małych” rolników jest niesprawiedliwe. - *Prawo nie powinno działać wstecz. Nie rozumiem, dlaczego w kryteriach ubiegania się o dopłaty do prosiąt znalazł się zapis o tym, że żadna uprawa w gospodarstwie nie może przekroczyć 75% arealu, skoro we wnioskach obszarowych można było*

takie wielkości zadeklarować. I w takiej formie wnioski były przyjmowane. Jedno z drugim się kłóci. Takie podejście rządu pokazuje, że nie chcą wspierać „małych” rolników, bo podejrzewam, że nie tylko ja znalazłem się w takiej sytuacji - stwierdził rolnik z okolic Świecia.

Powodów nieprzyznania środków jest więcej

Rolniczka z woj. świętokrzyskiego, która także z nami się skontaktowała, skomentowała, że w związku z niespełnieniem tego warunku straciła 5 tys. zł. - *Pochodzę z woj. świętokrzyskiego. Wraz z mężem prowadzę gospodarstwo rolne i posiadamy tylko 3,07 ha. Złożyliśmy wniosek o wsparcie dla producentów trzody chlewnej. Nie dostałam jeszcze decyzji, ale już wiem, że nie dostaniemy pieniędzy. Wiem, dlatego że byliśmy wezwani do Agencji Restrukturyzacji i i Moderacji Rolnictwa w sprawie korekty i tam nam pani powiedziała, że nie zmieściliśmy się z 1%. W naszym przypadku uprawa główna wyniosła 76% - zauważyła kobieta. Na przyznaniu wsparcia zaważył tylko 1% obsianego arealu. - I przez ten 1%, mogę śmiało powiedzieć, przejdzie nam koło nosa 5 tys. zł, ponieważ na taką sumę byśmy się kwalifikowali. A są to, nie ukrywam, duże dla nas pieniądze.*

Wiem, że nie jesteśmy jedyni w takiej sytuacji. Jest to dla nas niesprawiedliwe - stwierdziła rolniczka. Inna rolniczka skomentowała, że „wprowadzenie tego przepisu miało na celu wyeliminowanie wielu rolników, którzy posiadają mniejszą liczbę hektarów”. Otrzymaliśmy także wiadomość od pana Grzegorza, któremu także nie przyznano pomocy do produkcji prosiąt. Powód w tym przypadku jest jednak inny. - U mnie agencja odpowiedziała też negatywnie, ponieważ po kwietniu roku 2022 nie zarejestrowałem ani jednej sztuki. Dlatego uznano, że pomoc mi się nie należy. Dodam, że mam małe gospodarstwo - 2 hektary. Resztę wymogów spełniłem. Zaznaczam, że nie zlikwidowałem produkcji, tylko nie urodziła się żadna sztuka, ponieważ sam już nie wiem, czy to ciągnąć dalej. Co roku kontrole są, a cena nieadekwatna do ponoszonych kosztów. I teraz hodowlę zostawię na własny użytek. Informację o tym, że pieniądze mi się nie należą, dostałem telefonicznie - zaznaczył.

Albo ten wymóg, albo programu w ogóle by nie było?

Na prośbę redakcji „Więści Rolniczych” ministerstwo rolnictwa zajęło stanowisko w tej sprawie. Okazuje się, że program pomocowy musiał być tak stworzony, by wykazywał, że pieniądze trafiają do tych, którzy realizują cele środowiskowo-klimatyczne. W innym wypadku KE mogłaby nie wyrazić zgody na uruchomienie tych środków. Czy to oznacza, że Polska nie miała innego wyjścia?

Dariusz Mamiński, radca z biura prasowego ministerstwa rolnictwa, wyjaśnił nam, że działania „Nadzwyczajne tymczasowe wsparcie dla rolników, mikroprzedsiębiorstw oraz małych

i średnich przedsiębiorstw szczególnie dotkniętych wpływem rosyjskiej inwazji na Ukrainę” zostało przygotowane w oparciu o postanowienia Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 oraz przepisy krajowego rozporządzenia. Oznacza to, że wsparcie powinno dotyczyć jedynie podmiotów angażujących się w realizację celów środowiskowo-klimatycznych. Z tego powodu w przepisach rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi określono osiem warunków potwierdzających praktyki korzystne dla klimatu i środowiska. Przewidziano w nich rozwiązania mogące mieć miejsce w gospodarstwach rolnych o niedużej powierzchni użytków rolnych albo przy ich braku. Dariusz Mamiński potwierdził, że oczywiście nie ma obowiązku stosowania praktyki rolniczej korzystnej dla klimatu i środowiska polegającej na odpowiedniej dywersyfikacji upraw (zazielenianie), w przypadku gdy grunty orne obejmują mniej niż 10 hektarów. Natomiast na potrzeby spełniania warunków przyznawania pomocy w ramach

omawianego działania należało wykazać się stosowaniem praktyk korzystnych dla klimatu i środowiska. - *Dlatego uwzględniono w warunkach przyznawania pomocy tych rolników, którzy, mimo że nie mieli takiego obowiązku, wskazaną praktykę stosowali. Wymieniony warunek dywersyfikacji upraw nie oznacza stawiania rolnikom wymogu, którego nie znali wcześniej, tylko uwzględnienie w warunkach przyznawania pomocy w ramach działania (pomoc do produkcji prosiąt - przyp. red.) praktyki korzystnej dla środowiska, wdrażanej dobrowolnie przez rolników* - dodał Dariusz Mamiński.

Można było spełnić inny warunek

Radca z biura prasowego podkreślił, że rolnicy mogli wykazać się spełnieniem innego warunku wymienionego w rozporządzeniu. A wśród nich znalazły się: produkcja ekologiczna; uczestnictwo w pakietach rolnośrodowiskowo - klimatycznych, realizacja operacji obejmującej inwestycje służące

ochronie środowiska lub zapobieganiu zmianie klimatu w ramach Premii dla młodego rolnika albo Modernizacji gospodarstw rolnych, realizacja operacji w ramach działania „Inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych”; korzystanie z OZE czy też realizacja inwestycji polegającej na wykonaniu urządzenia wodnego lub stawu. Sęk w tym, że zdarzały się sytuacje, w których rolnicy chcieli zaznaczyć spełnienie innego warunku, ale nie mogli. - *Przy ubieganiu się o środki do produkcji prosiąt była możliwość zaznaczenia punktu dotyczącego korzystania z OZE. Ja to zrobiłem. Od 2016 roku mam panele fotowoltaiczne i umowę z odbiorcą energii. Mimo iż podałem we wniosku, że spełniam to kryterium, coś się zadziało w systemie, że ten punkt nie został zaznaczony. Dlatego ARiMR wykluczyła mnie z pomocy. Co mnie bulwersuje, to fakt, że nie dostałem wezwania do korekty tylko pismo z odmową. Oczywiście będę odwoływał się od tej decyzji* - stwierdził rolnik z woj. opolskiego.

Prosimy o kolejny nabór wniosków

W sprawę zaangażowany jest także samorząd rolniczy. Krajowa Rada Izb Rolniczych zwróciła się do nowego ministra Roberta Telusa o uruchomienie ponownego naboru wniosków o pomoc, która objęłaby wykluczonych rolników. - *Chcielibyśmy zwrócić uwagę, że tacy rolnicy, wypełniając wnioski o płatności bezpośrednie, są zwolnieni z obowiązku dywersyfikacji upraw oraz obszarów proekologicznych (EFA). W związku z czym odmowy przyznania wsparcia należy uznać za bezzasadne w przypadku małych gospodarstw* - podał samorząd rolniczy. Dalej izby rolnicze wnioskuje, aby przy ocenie wniosków brana była pod uwagę specyfika małych gospodarstw i ich ograniczona możliwość spełnienia wymagań zazielenienia. - *Działania te pozwolą na równomierne rozłożenie wsparcia na obszarze całego kraju oraz wyrównanie szans otrzymania pomocy pomiędzy dużymi a małymi gospodarstwami* - dodała KRIR.

Branża apeluje o wydłużenie czasu na złożenie wniosku

Małe zainteresowanie ekoschematami

Jak przebiega kampania przyjmowania wniosków o płatności obszarowe? Jakiekoschematy cieszą się największym zainteresowaniem?

W dniu tworzenia tego artykułu, a więc 25 kwietnia, ARiMR opublikowała dane, z których wynika, że wnioski o dopłaty złożyło niewiele ponad 300 tys. rolników. Przy 1,2 mln wszystkich dotychczasowych beneficjentów środków unijnych nie jest to spora liczba. Czy to oznacza, że producenci rolni będą aplikować o płatności obszarowe na ostatnią chwilę (co może przyczynić się do awarii systemu). A może urzeczywistnią się prognozy szerzone przez dość sporą grupę osób z branży, którzy wyrokowali, że rewolucja, jaka zaistniała w nowej perspektywie finansowej, spowoduje, iż po dopłaty sięgnie w tym roku zdecydowanie mniej? Co ciekawe, nie wszyscy rolnicy, którzy złożyli wnioski, postanowili wejść w ekoschemat. Tak naprawdę zainteresowanie nimi można określić jako słabe. Jak wynika z danych z 19 kwietnia, tylko 65 tys. rolników zawnioskowało o ekoschematy. Przy liczbie wszystkich złożonych na ten czas wniosków (217 tys.), nie jest to zawrotna ilość. Wielkopolska Izba Rolnicza stwierdza, że gdyby założyć, iż jeden wniosek to jeden ekoschemat, to odsetek rolników ubiegających się o ekosche-

maty wyniósłby 29,7%. - *W rzeczywistości ten odsetek może być mniejszy, ponieważ zgodne z zasadami ekoschematy można łączyć i jeden wniosek może zawierać ich więcej* - zaznacza WIR. Zdecydowanie najchętniej wybierany jest ekoschemat „Rolnictwo węglowe”, bo stanowi aż 83% wszystkich wskazywanych ekoschematów. Najmniejszym wzięciem cieszy się ekoschemat „Biologiczna ochrona upraw”, pojedyncze wnioski dotyczą również „Produkcji Integrowanej” oraz „Roślin miododajnych”. Stosunkowo niewielkim zainteresowaniem cieszy się ekoschemat „Dobrostan zwierząt” z wynikiem 12% w stosunku do wszystkich ekoschematów, o które wnioskowali rolnicy. - *W ramach ekoschematu „Rolnictwo Węglowe” cieszyły się następujące praktyki: wymieszanie słomy z glebą - 35 438 wniosków, międzylonny ozime/wsiewki śródplonowe - 15 775 wniosków oraz wymieszanie obornika na gruntach ornych w ciągu 12 godzin od aplikacji - 10 268 wniosków* - informuje WIR.

Na ekoschemat „Dobrostan zwierząt” złożono łącznie w kraju 7 867 wniosków. Zdecydowanie najwięcej wniosków złożono do tej pory na

dobrostan krów mlecznych 6 353. Na dobrostan trzody chlewnej wpłynęło tylko 225 wniosków.

Nabór wniosków o dopłaty bezpośrednie za 2023 r. trwa od 15 marca do 15 maja 2023 r. Tradycyjnie dokumenty będzie można dostarczyć również po tym terminie, ale za każdy roboczy dzień opóźnienia płatność będzie pomniejszana o 1 procent. Z kolei korekt we wnioskach bez konsekwencji finansowych będzie można dokonywać do 31 maja 2023 r. Po tej dacie płatności do powierzchni objętych zmianami będą również obniżane o 1 proc. za każdy dzień zwłoki. Zarówno w przypadku składania wniosków, jak i wprowadzania w nich modyfikacji, ostateczny termin to 9 czerwca 2023 r.

Czy istnieją szanse na to, że termin przyjmowania wniosków o dopłaty obszarowe zostanie wydłużony? W ostatnim czasie apel w tej sprawie w stronę ministra rolnictwa popłynął ze strony Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz organizacji branżowych. Środowisko rolnicze jest zdania, że należałoby wydłużyć okres kampanii do 30 czerwca.

Dorota Andrzejewska

Dopasowujemy ekoschematy, żeby uzyskać więcej na dopłatach

Zbliża się termin zakończenia przyjmowania wniosków o dopłaty bezpośrednie. Do 19 kwietnia złożono około 65 tysięcy aplikacji o ekoschematy - korzystanie z nich ma zasadnicze znaczenie dla wysokości dopłat w nowej Wspólnej Polityce Rolnej.

TEKST ■ Marcin Bartczak

Wielkopolska Izba Rolnicza przyjrzała się dotychczas złożonym wnioskom i przeanalizowała je pod kątem ekoschematów:

„Zdecydowanie najchętniej wybierany jest ekoschemat „Rolnictwo węglowe”, bo stanowi aż 83% wszystkich wskazywanych ekoschematów. Najmniejszym wzięciem cieszy się ekoschemat „Biologiczna ochrona upraw”, pojedyncze wnioski dotyczą również „Produkcji Integrowanej” oraz

„Roślin miododajnych”. Stosunkowo niewielkim zainteresowaniem cieszy się ekoschemat „Dobrostan zwierząt” z wynikiem 12% w stosunku do wszystkich ekoschematów, o które wnioskowali rolnicy” - czytamy na stronie WIR.

Doradcy, którzy dzielą się z rolnikami swoją wiedzą, podkreślają, że przepisy umożliwiają realizację jednocześnie kilku ekoschematów w ramach jednego gospodarstwa, a także w przypadku niektórych z nich - łączenie nawet na tej samej działce rolnej.



— OGŁOSZENIA —

EKODARPOL®
PRZYJAZNY NATURZE



EKOSCHEMATY

www.ekodarpol.pl
e-mail: bokrolnictwo@ekodarpol.pl
tel. 727-661-012, 727-600-620



**POBÓR PRÓB
GLEBOWYCH**



**PŁYNNE
NAWOZY
NATURALNE**



**ANALIZY
GLEBY
I PLANY
NAWOZOWE**

Co można połączyć - przykłady dopasowania ekoschematów

Ekoschematy może realizować każdy, niezależnie od wielkości gospodarstwa rolnego. Katarzyna Rolewska z Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszowicach opracowała dla nas wzorcowe dopasowanie ekoschematów dla przykładowych gospodarstw 7,5 ha, 11 ha oraz 20 ha, a grafiki przygotowali Tomasz Kopera, Anna Frątczak oraz Bartłomiej Pijewski.

Gospodarstwo 7,5 ha (słabe gleby, tylko produkcja roślinna)

Po życie oraz gryce będzie

w przyszłym roku siana uprawa jara. Rolnik może wysiać międzyplon ozimy na powierzchni 5,5 ha. Po owsie rolnik zostawia słomę na polu, a jesienią planuje wysiać żyto. Tym samym skorzysta z ekoschematu wymieszanie słomy z glebą.

Komentarz: Dla gospodarstwa o podobnej strukturze zasiewów (naprzemienna uprawa zbóż jarych i ozimych), korzystne jest wejście w ekoschematy: **międzyplon ozimy** - tam, gdzie planowana jest uprawa jara oraz **wymieszanie słomy z glebą** tam, gdzie planowany jest wysiew oziminy. Tym samym zapewni ona jest normą GAEC 6 mówiąca o konieczności zachowania

80% gruntów ornych pod okrywą ochronną gleby od 1 listopada do 15 lutego.

Gospodarstwo 11 ha (gleby średnie, tylko produkcja roślinna)

W gospodarstwie uprawiane jest pszenżyto ozime, pszenica ozima i łubin na nasiona. Na działce z uprawą łubinu realizowany będzie ekoschemat wymieszania słomy z glebą. Jeśli w przyszłym roku pod oziminy będzie przeznaczone tylko 4 ha (po łubinie), to na pozostałych gruntach można realizować ekoschemat z międzyplonem ozimym. Gospodarstwo o takiej strukturze zasiewów spełnia również wymagania ekoschematu Zróżnicowana struktura upraw i dzięki temu zyskuje dodatkowo 3 pkt (300 złotych) do każdego hektara.

Komentarz: Ekoschemat wymieszanie słomy z glebą przysługuje do roślin zbożowych zbieranych na ziarno oraz oleistych i bobowatych zbieranych na nasiona. W większości po rzepaku, słoneczniku, łubinie, bobiku czy kukurydzy koszonej na ziarno resztek poźniwnych się nie zbiera, więc warunki tego ekoschematu są spełnione niejako automatycznie. W momencie wypełniania wniosku obszarowego należy tylko zaznaczyć, że rolnik chce się ubiegać o płatność wymieszania słomy z glebą.

Gospodarstwo 20 ha (gleby bardzo dobre i dobre, produkcja zwierzęca - trzoda chlewna na rusztach)

W gospodarstwie jest uprawiana kukurydza na ziarno, pszenica ozima, rzepak ozimy i groch. Stosowany jest system bezplużny, dzięki czemu rolnik może wnioskować o płatność z tytułu ekoschematu uproszczone systemy uprawy. Dodatkowo, wiosną pod kukurydzą, a jesienią po zbiorze pszenicy i rzepaku rolnik stosuje gnojowicę za pomocą aplikatora do gnojowicy z węzami wleczonymi, więc skorzysta z ekoschematu stosowanie płynnych nawozów naturalnych innymi metodami niż rozbryzgowo. Rolnik posiada i stosuje się do planu nawozowego, za który uzyska 2000 złotych do gospodarstwa. Dzięki uprawie grochu rolnik spełnia wymagania Zróżnicowanej struktury upraw, za które uzyskuje około 300 złotych do każdego hektara.

Komentarz: Duże gospodarstwa często spełniają wymogi poszczególnych praktyk ekoschematu Rolnictwa węglowego, ponieważ te praktyki są tak naprawdę dobrymi praktykami rolniczymi. Umiejętne dobranie ekoschematów może pozwolić na osiągnięcie dopłat wyższych niż za 2022 rok.



Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych - ŚWINIE

Rolnictwo ekologiczne, zarówno w sferze produkcji roślinnej jak i zwierzęcej obwarowane jest stosownymi przepisami i rozporządzeniami. Celem tych przepisów, opartych na ogólnych i szczegółowych zasadach, jest promowanie ochrony środowiska, utrzymanie bioróżnorodności, ograniczenie śladu węglowego w produkcji gazów cieplarnianych, a przede wszystkim zdobycie zaufania konsumentów do produktów ekologicznych. W chowie ekologicznym należy przestrzegać wymogów dobrostanu zwierząt oraz żywienia zwierząt zgodnie z ich potrzebami dostosowanymi do gatunku, wieku, płci i kierunku użytkowości. W rolnictwie ekologicznym stosuje się środki żywienia zwierząt na podstawie aktualnych przepisów zawartych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/848 i 2022/1450 oraz w Ustawie o rolnictwie ekologicznym i produkcji ekologicznej (Dz.U. 2022 poz. 1370). Według przedstawionych aktów prawnych w produkcji ekologicznej można i należy uwzględniać wykorzystanie produktów ubocznych pochodzenia roślinnego i/lub dyskwalifikatów jako materiału paszowego w produkcji zwierzęcej. Takie postępowanie wspólgiera z podstawowymi zasadami rolnictwa ekologicznego i wpisuje się w ramy zrównoważonego rozwoju rolnictwa w UE poprzez realizację celów Europejskiego Zielonego Ładu oraz polityki Gospodarki o Obiegu Zamkniętym (GOZ), gdzie kładzie się nacisk na maksymalizację wykorzystania pasz oraz ograniczanie strat i marnowania żywności. Aktualne trendy w żywieniu świń utrzymywanych w systemie ekologicznym to stosowanie komponentów roślinnych, najlepiej krajowego pochodzenia, jak



Ekologiczny odchów prosiąt rasy złotnicka psra



Tuczniki rasy złotnicka psra

nasiona roślin bobowatych, rzepaku lub lnu, przy zastosowaniu naturalnych dodatków mineralno-witaminowych oraz ziół.

Wychodząc naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu ekologicznymi produktami pochodzenia zwierzęcego, w tym wieprzowiny, w ramach realizacji operacji „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych” zaplanowano demonstracje w wybranych gospodarstwach ekologicznych, których celem będzie przybliżenie ekologicznego chowu świń z wykorzystaniem białkowych pasz rodzimego pochodzenia oraz produktów ubocznych przemysłu rolno-spożywczego. Dokonana zostanie ocena składu chemicznego różnych materiałów paszowych z owoców i warzyw, traktowanych jako dyskwalifikaty konsumpcyjne z produkcji ekologicznej i wyiótków z produkcji soków i olejów, mogących stanowić istotny komponent dawki pokarmowej dla loch i tuczników. Oceniona będzie użyteczność paszowa oraz żywieniowa tych pasz

w reprodukcji (lochy i prosięta) oraz tuczu z uwzględnieniem oceny pobojowej jakości wieprzowiny.

Celem demonstracji jest określenie wartości pokarmowej materiałów paszowych na podstawie analiz chemicznych oraz przydatności pasz wyprodukowanych w wybranych gospodarstwach ekologicznych Polski (testy żywieniowe) przy uwzględnieniu dodatku specjalnej mieszanki uzupełniającej zakupionej z certyfikowanej wytwórni pasz w żywieniu świń (lochy, prosięta, warchlaki i tuczniki), ich wpływu na zdrowie, wskaźniki produkcyjne, strawność składników pokarmowych pasz oraz ewentualnie wartość rzeźną tuczników i jakość dietetyczną wieprzowiny.

Jako spodziewane efekty takich demonstracji można będzie oczekiwać popularyzacji ekologicznego chowu świń z uwzględnieniem ich dobrostanu oraz ochrony środowiska, przy wykorzystaniu rodzimych pasz białkowych oraz produktów ubocznych przemysłu rolno-spożywczego. Do efektów szczegółowych można

zaliczyć:

- ocenę wartości pokarmowej oraz efektywności paszowej nasion roślin bobowatych oraz ubocznych produktów z produkcji roślinnej w ekologicznym chowie świń,
- opracowanie dawek pokarmowych dla świń utrzymywanych w chowie ekologicznym z udziałem makuchów, nasion roślin bobowatych i ubocznych produktów z produkcji warzyw i owoców w formie świeżej i zakiszonej,
- pozyskanie wyższej jakości odżywczej i dietetycznej zwierzęcych produktów ekologicznych: mięsa wieprzowego oraz tłuszczu zapasowego poprzez stosowanie bioaktywnych komponentów zawartych w maku-chach, owocach i warzywach,
- opracowanie przewodnika dobrych praktyk dotyczących wykorzystania nasion bobowatych oraz produktów ubocznych z produkcji olejów oraz warzyw i owoców w żywieniu świń.

prof. dr hab. Eugeniusz R. Grela,
Instytut Żywienia Zwierząt
i Bromatologii UP w Lublinie



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) w ramach poddziałania 1.2. „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, w ramach działania „Transfer wiedzy i działalność informacyjna” objętego

Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Operacja realizowana w ramach Konsorcjum, którego liderem jest Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu

OGŁOSZENIA

NAJCENNIJSZE NAWOZY DLA TWOICH ROŚLIN

zakotwicz się
w pewny
plon

Zadbaj o glebę
i zbuduj wysoki plon



kompleks ukorzeniający

➔ **PHYSIO +**
Complex



PHYSIOMAX
975
PHYSIO +

Granulowany
nawóz wapniowy
z magnezem.

EUROFERTIL TOP
49 NPS
PHYSIO +

Fosforowy nawóz
granulowany z azotem,
magnezem, siarką i borem.

Fosfor
chroniony

TOP-PHOS



Timac AGRO

NAWOŻENIE
I BIOSTYMULACJA

Masz pytania?
Skorzystaj z porady
naszego doradcy!

tel.: 885 280 259

OCHRONA RZEPAKU - wiosna 2023

Na brak opadów w wielu regionach nie można narzekać. Jak wpływa to na ochronę rzepaku? Czy w związku z tym plantatorzy wyrobili się z planowaną ochroną? Co z kolejnymi zabiegami?

TEKST ■ Marianna Kula

Sytuacja w rzepakach na ten moment jest dobra. Zapowiadają się wysokie plony?

Dolny Śląsk

W tym sezonie, w odróżnieniu od kilku poprzednich, nie możemy narzekać na deficyt wody. Zarówno przedwiosnie, jak i wczesna wiosna należały do przekropnych. Tak jest m.in. na Dolnym Śląsku. - Na dzień dzisiejszy, po bardzo częstych i intensywnych opadach, jest sporo wody, co powoduje nawet powstawanie zastoisk - mówi specjalista Piotr Zarzycki, agronom z Ośrodka Hodowli Zarodowej Przerzeczyn Zdrój w miejscowości Gilów, uprawiający rzepak na powierzchni ok. 350 ha (odmiany hybrydowe). Zaznacza jednocześnie, że dość istotnym problemem są relatywnie niskie, jak na ten moment, temperatury powietrza, szczególnie w nocy. - W pierwszej połowie kwietnia notowane były przez kilka nocy przymrozki, nawet do -6 stopni C. Na intensywnie optymalnie odżywionych roślinach rzepaku spowodowało to pęknięcia na mocno uwoodnionych pędach. Na szczęście skala zjawiska nie była duża - opowiada ekspert.

Na plantacjach OHZ Przerzeczyn Zdrój regulacja pokroju roślin oraz pierwszy zabieg fungicydowy przeprowadzone zostały w optymalnym terminie - na początku strzelania w pęd. - W najbliższym

czasie wykonany zostanie drugi zabieg fungicydowy, na „zielony pąk” w celu wzmocnienia ochrony przed chorobami okresu okółokwitnieniowego. Połączony będzie on najprawdopodobniej z ochroną insektycydową przeciwko słodyszkowi - wspomina Piotr Zarzycki. W dalszej kolejności, w okresie opadania pierwszych płatków kwiatowych, zostanie natomiast przeprowadzony zabieg fungicydowy oraz insektycydowy. - Planowany cykl ochrony kończyć będzie zabieg skierowany typowo przeciwko szkodnikom luszczynowym, po przekwitnięciu rzepaku - informuje agronom z OHZ Przerzeczyn Zdrój. Zaznacza jednocześnie, że - ze względu na fakt posiadania przez Ośrodek opryskiwacza samojazdnego z dużym prześwitem - zabiegi w późnym fazach rozwojowych rzepaku nie będą powodowały istotnych uszkodzeń roślin. - Intensywna ochrona fungicydowa podyktowana jest w głównej mierze wzrastającym z roku na rok na naszym terenie zagrożeniem zgnilizną twardzikową - tłumaczy ekspert.

Piotr Zarzycki porusza również temat nawożenia rzepaków. - Na dzień dzisiejszy plantacje nie wykazują objawów braku składników pokarmowych. Niemniej jednak przy okazji prawie każdego zabiegu ochrony roślin, stosowany jest dodatek nawozów, zwłaszcza mikroelementowych - podkreśla nasz rozmówca. Zwraca także uwagę na następującą sprawę w tej materii: - Pomimo że rzepak należy do roślin wymagających wysokich nakładów finansowych i czasowych, szczególnie w aktualnej

CZY FARMY FOTOWOLTAICZNE MOGĄ BYĆ NIEBEZPIECZNE DLA OKOLICZNYCH MIESZKAŃCÓW?

Wśród rolników i mieszkańców obszarów wiejskich na których mają być budowane farmy fotowoltaiczne pojawiają się obawy o to czy takie instalacje mogą wywoływać uciążliwy hałas lub niebezpieczne dla zdrowia pole magnetyczne.

Ostatnie lata w Polsce przyniosły prawdziwy boom, jeśli chodzi o rozwój instalacji fotowoltaicznych w gospodarstwach jednorodzinnych i rolnych. Przybyło również wiele farm, które produkują coraz większą ilość zielonej energii, pozwalając także uzyskiwać rolnikom duży przychód z tytułu czynszu dzierżawnego. Tylko w ubiegłym roku moc instalacji PV wzrosła w naszym kraju o 53,3%. Mimo to wśród niektórych mieszkańców wsi pojawiają się obawy przed tego typu inwestycjami.

- *Panele fotowoltaiczne są zeroemisyjne. Nie emitują do atmosfery żadnych toksycznych substancji. Nie wytwarzają także żadnego dźwięku. Są całkowicie bezpieczne dla ludzi oraz środowiska naturalnego* - mówi Magdalena Stępnowska, koordynator zespołu w firmie Green Genius, zaznaczając że bardzo ważna jest edukacja społeczeństwa w tym kierunku. - *Przekazywanie rzetelnych, sprawdzonych informacji, to*

zadanie dla producentów i sprzedawców oraz firm, które zajmują się stawianiem takich inwestycji, ale przede wszystkim mediów, które powinny zwiększać świadomość mieszkańców terenów wiejskich, a nie szukać sensacji - zaznacza Stępnowska, podkreślając że jeśli chodzi wysokość śladu węglowego, nasz kraj nadal jest na szarym końcu w porównaniu do innych państw Unii Europejskiej.

Farmy są dobrze chronione

Oprócz tego, że farmy fotowoltaiczne nie stanowią żadnego zagrożenia dla okolicznej ludności, są także ogrodzone i stale monitorowane przez firmy, będące właścicielami instalacji. - *Pola na których powstają farmy są ściśle ogrodzone, tak aby uniemożliwić do nich dostęp osobom postronnym i zwierzętom, które mogłyby wywołać jakieś szkody. Ponadto praca naszych farm jest monitorowana 24/7* - podkreśla Stępnowska, zaznaczając także, że cała instalacja po upływie okresu dzierżawy jest przez firmę demontowana, a działka na której została wybudowana farma doprowadzana jest do stanu sprzed rozpoczęcia inwestycji. - *Wartość takiej instalacji na jednym tylko hektarze wynosi obecnie ponad 3 miliony złotych, więc w interesie firmy dzierżawiającej grunt będzie pozostawienie po sobie "porządku"* - podsumowuje.



Magdalena Stępnowska, koordynator zespołu w firmie Green Genius

Nawet 15 000 zł za 1 ha dzierżawy.

- 130 MW farm słonecznych zbudowanych w Polsce
- 152 MW kolejnych farm słonecznych na zaawansowanym etapie rozwoju
- Całościowo prowadzimy proces inwestycyjny
- Postaw na doświadczonego partnera

Zadzwoń 572 181 143
lub napisz hello@greengenius.pl

www.greengenius.pl

GREEN
GENIUS

sytuacji zmagania się z dużymi kosztami produkcji, konieczna jest walka niemal o każdy kilogram potencjalnego plonu.

Wielkopolska

O stanie rzepaków informuje nas również Michał Kamiński, agronom z Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Pawłowicach koło Leszna (woj. wielkopolskie), który uprawia rzepaki na areale ok. 400 ha. - Część roślin wysialiśmy w terminie agrotechnicznym, część - z powodu niesprzyjających warunków - dopiero na początku września. Wychodzę z założenia, że lepiej czasami trochę poczekać i wysiać w dobrą glebę niż za wcześnie - w mokrą (...). Nie odbiło się to jednak na kondycji roślin. Rzepaki są prawie idealne. W dużej mierze dzięki temu, że mamy wodę. Ona chyba tutaj odgrywa pierwszoplanową rolę. Temperatura też nie jest bez znaczenia. Także "pomaga" rzepakowi - twierdzi specjalista. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz: - Powiedziałem, że rzepaki są prawie idealne, ponieważ zauważam, że są pęknięcia na tym głównym pędzie. One pojawiły się w momencie intensywnego wzrostu rośliny (tuż po tym, jak rośliny zostały "dokarmione" - przyp.red.).

Aktualnie ZD w Pawłowicach przygotowuje się do ochrony fun-



gicydowej plantacji. - Myślę o pierwszym zabiegu przeciwko zgniliznie twardzikowej. Od 2 lat dzielę go na dwie części. Pierwszy jest w fazie zielonego pąka, a drugi w fazie opadania płatków. To też wiąże się z ochroną insektycydową - wspomina agronom. Przyznaje jednocześnie, że na ten moment, z racji niższych temperatur, nie było większych problemów ze szkodnikami. - Myślę jednak, bo już robi się cieplej, że one wkrótce się pojawią. Na to trzeba być przygotowanym - podkreśla Michał Kamiński.

Pan Michał, by ponieść skuteczność zabiegów ochronnych w rzepaku, zaczął stosować adiuwanty na szerszą skalę. Do niedawna testował je na małym areale. - To jest bardzo dobre rozwiązanie - zaznacza nasz rozmówca.

Lubelszczyzna

Szymon Chyliński, rolnik z miejscowości Wierchowiska Pierwsze na Lubelszczyźnie, gospodaruje z żoną i rodzicami na 150 ha. Blisko 1/3 tego arealu stanowią rzepaki. Jak wyglądają? - Tu nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Jedna część - ok. 5-7-hektarowa składa się z bardzo zróżnicowanych roślin - pojedyncze sztuki zaczynają już kwitnąć, a kolejne - ich wysokość - jest w granicach ok. 20-30 cm. Nie wiem, czym jest to spowodowane. Tego jeszcze nie wyjaśniłem. Druga część plantacji - obszar ponad 30 ha - wyglądają naprawdę nieźle, choć jeszcze nie kwitną - jeszcze na polach jest zielono - relacjonuje farmer. Co ma wpływ na dobrą kondycję tych roślin? - Przede wszystkim woda. To jest główna sprawa. Mamy jej w tym roku pod dostatkiem, momentami nawet troszeczkę za dużo, przez to z niektórymi zabiegami jest nam trochę trudno się wyrobić - śmieje się rolnik. Zaznacza jednocześnie, że na dobrą kondycję roślin znaczący wpływ ma także oczywiście właściwa agrotechnika. - Nie ukrywam, że lubię rzepak i lubię o niego zadbać. Nie ograniczam budżetu ani na ochronę, ani na nawożenie. Dzięki temu rośliny się później "odwdzięczają" - podkreśla pan Szymon.

Rolnik jest na etapie pierwszego zabiegu fungicydowego tej wio-

sny. - Niestety, jak mówiłem wcześniej, troszkę nie było warunków na wykonanie go w terminie. "Poszedł" więc delikatnie opóźniony, choć tragedii jeszcze nie ma - mówi pan Szymon. Farmer zastosował preparat mający w swoim składzie następujące substancje czynne: difenokonazol i paklobutrazol, w dawce 0,35 l/ha. Skracanie rzepaku nie zostało jednak wykonane. - Skupiłem się na zabezpieczeniu fungicydowym roślin, bo na regulację pokoju było niestety, moim zdaniem, troszeczkę za późno - zaznacza gospodarz.

Na plantacjach pana Szymona dał o sobie w ostatnim czasie znać słodyszek rzepakowy. - Jestem właśnie po zabiegu. Zrobiło się trochę cieplej, więc ten szkodnik się uaktywnił, nie jest go wprawdzie za dużo, jednak trzeba wykonywać oprysk (próg ekonomicznej szkodliwości został bowiem przekroczony - przyp.red.) - wspomina gospodarz. Na dalszym etapie rozwoju plantacji, w momencie opadania pierwszych płatków kwiatowych, zostanie z kolei przeprowadzony kolejny zabieg insektycydowy - przeciwko szkodnikom łuszczywym.

Rolnik stara się zabiegi ochronne łączyć z dokarmianiem roślin. - Ważna jest przede wszystkim lustracja pola - to, żeby reagować na bieżąco - podkreśla farmer. ■

WIZYTÓWKA UPRAWOWA

Seactiv Axis - regeneruje, wzmacnia i odżywia

W okresie początkowego wzrostu kukurydza jest bardzo narażona na niedobory składników pokarmowych, ponieważ system korzeniowy tej uprawy dopiero się rozwija. Zadać należy więc szczególnie o odpowiednie odżywienie fosforem, cynkiem i manganem, gdyż te pierwiastki determinują pobieranie innych makroskładników oraz wzrost systemu korzeniowego. Preparatem, który zapewni najlepszą możliwość rozwoju plantacji fazy 4-8 liści jest Seactiv Axis. To połączenie nawozu nalistnego, który zawiera kluczowe składniki pokarmowe dla kukurydzy z biostymulatorem. Jego wielomiejscowe działanie zapewnia właściwe odżywienie plantacji, szybką regenerację po okresie stresu, jaki może pojawić się na polu i intensywną budowę biomasy dla lepszego plonu. Co więcej Seactiv Axis bezpośrednio wpływa na efektywne wykorzystanie nawożenia azotowego poprzez swój unikalny skład. Opatentowana formuła zapewnia szybsze wbudowanie azotu i efektywniejszą transformację w roślinie, przez co ma bezpośredni wpływ na zwiększenie plonowania, nawet przy mniejszym nawożeniu azotowym. To olbrzymia zaleta, ponieważ w jednym zabiegu Seactiv Axis regeneruje, wzmacnia i odżywia, zapewniając optymalny plon.

Produkt poleca firma Timac Agro Polska



BIOHUMUS EXTRA AGRO - płynny nawóz naturalny zastosuj z dofinansowaniem w ramach ekoschematów i ciesz się wysokimi plonami

To płynny skoncentrowany nawóz naturalny, zaliczany do grupy nawozów naturalnych, takich jak obornik, gnojówka czy gnojowica. Jego największą wartością jest bardzo bogata mikroflora bakteryjna, dobroczynne grzyby oraz naturalne enzymy i substancje stymulujące rozwój życia biologicznego w glebie. Własna hodowla dżdżownic jest źródłem oryginalnego, jedyne na rynku, naturalnego BIOHUMUS EXTRA, który produkowany jest przez EKODARPOL od 30 lat. Produkt BIOHUMUS EXTRA w wersji AGRO został stworzony na potrzeby rolników i ogrodników jako skoncentrowany nawóz naturalny specjalnie przygotowany do stosowania z wykorzystaniem opryskiwaczy rolniczych. Produkt ten udostępni roślinom uwięzione organicznie makro i mikroelementy zalegające w glebie i resztach pożywnych, ograniczy presję chorób odglebowych i przywróci aktywność biologiczną gleby. Rośliny są zdrowsze, lepiej odżywione, a plony wyższe i bardziej stabilne. Stosując BIOHUMUS EXTRA AGRO wnosimy do gleby pozytywną mikroflorę bakteryjną odpowiedzialną za udostępnianie fosforu, wiązanie azotu atmosferycznego, udostępnianie pozostałych makro i mikroelementów.

Produkt poleca firma EKODARPOL



Rzepak ozimy - jaką odmianę zasiać?

Do zasiewów rzepaku ozimego mamy jeszcze trochę czasu. Nad tym, jaką odmianę zasiać, warto zastanowić się już dziś.

Dużym ułatwieniem w wyborze najbardziej odpowiednich odmian rzepaku ozimego do określonych warunków gospodarstwa, zdaniem Jacka Broniarza, kierownika pracowni WGO Roślin Pastewnych, Oleistych i Włóknistych w Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Stupi Wielkiej, może być skorzystanie z „List odmian zalecanych do uprawy na obszarze województw”. LOZ powstają w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego - PDO, które prowadzi COBORU. - *Przeważnie znajdują się na nich odmiany, które przejawiają dobre przystosowanie do uprawy w danym rejonie i są tam najbardziej wartościowe. Szczególnie cenione są odmiany względnie stabilnie plonujące, pomimo różnych warunków atmosferycznych w kolejnych sezonach wegetacyjnych i takie trafiają na listę* - radzi Jacek Broniarz.

W tym roku na LOZ-ach znalazły się aż 34 odmiany, w tym 29 mieszańcowych (F1). Najczęściej polecanymi odmianami w tym sezonie są: Aurelia (F1) oraz (DK Excited). Widnieją one na 14 LOZ. Na drugim miejscu plasują się odmiany: Ambassador (F1) i Derrick. Używały one rekomendacje w 13 województwach. Trzecie miejsce zajęły natomiast odmiany: Absolut (F1), Artemis (F1), Gemini, LG Areti (F1) oraz LG Aviron (F1) - po 12 rekomendacji. Największy wybór odmian rzepaku ozimego mają rolnicy z woj. mazowieckiego. COBORU przygotowało dla nich bowiem aż 15 pozycji

(pełna lista dostępna na portalu wiescirolnicze.pl).

W tym miejscu warto również przypomnieć, jakie odmiany „spisały się” najlepiej w badaniach PDO w sezonie 2021/2022. Jeśli chodzi o mieszańce, dobrze wypadły: DK Excited, Ambassador, LG Aviron, LG Arnold, LG Areti, Aurelia, Artemis, Jurek, KWS Granos Angelico i DK Exima. Najlepiej plonujące odmiany populacyjne natomiast to: Derrick, ES Fuego, Mars i Kwazar. - *Wśród ocenianych odmian siedem (Crocant, Crotora, DK Plasma, LG Alltamira, LG Anarion, LG Scorpion i Pegazzus) cechują się dużą odpornością na kiłę kapusty i w warunkach bez infekcji patogenu plonowały dobrze, zwłaszcza odmiany LG Scorpion i LG Alltamira* - wskazuje ekspert. Zaznacza przy tym, że odmiany odporne na kiłę kapusty stanowią najbardziej efektywny sposób na zapobieganie porażeniom roślin i - co za tym idzie - pozwalają uniknąć znacznych strat w plonie. W tym zestawieniu - badaniach PDO 2021-2022 - znalazły się także odmiany nowe, zarejestrowane w 2022 r. Wiele z tych odmian uzyskało bardzo duży plon. Do tego „grona” zaliczamy: KWS Lauros, DK Excentric, LG Auckland, DK Exaura i LG Apollonia (to odmiany mieszańcowe) oraz Bachus (odmiana populacyjna). - *Nowe odmiany cechują się dużym potencjałem plonowania oraz wykazując dobrą zdrowotność* - podkreśla Jacek Broniarz.

Marianna Kula

NAJWYŻEJ PLONUJĄCE ODMIANY JĘCZMIENIA OZIMEGO I RZEPAKU OZIMEGO WG. WSTĘPNYCH WYNIKÓW BADAŃ PDO W 2022 R.

Lista najwyższej plonujących odmian rzepaku ozimego

Wzorzec*: 43,8 dt z ha

Odmiany populacyjne

Bachus - 109% wzorca
Derrick - 103% wzorca
ES Fuego - 101% wzorca
Mars - 100% wzorca
Kwazar - 100% wzorca

Odmiany mieszańcowe

KWS Lauros - 131% wzorca
DK Excentric - 125% wzorca
DK Excited - 125% wzorca
LG Auckland - 124% wzorca
Ambassador - 123% wzorca
LG Aviron - 123% wzorca
LG Scorpion - 123% wzorca
LG Arnold - 123% wzorca

Źródło: COBORU

*Wzorzec w badaniach stanowiła średnia z 6 odmian populacyjnych badanych w doświadczeniach PDO

— OGŁOSZENIA —

#DEKALBpoczujROZNICE

POLECAMY ODMIANY RZEPAKU DEKALB:

nie tylko **DK EXCITED**

DK EXAURA	nowość w ofercie, mieszańce odporny na wirusa żółtaczki rzepy
DK EXIMA	mieszańce konwencjonalny o bardzo stabilnym plonowaniu
DK IMMORTAL CL	odmiana Clearfield® ¹ z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy
DK PLASMA	
DK PLEDGE	mieszańce z tolerancją na kiłę kapusty
DK SEPHOR	odmiana o niskiej biomasie i wyjątkowo wysokim plonowaniu w swojej klasie
DK SEQUEL	półkarłowa odmiana w doskonałej cenie, dostępna w e-sklepie

©1 zarejestrowany znak towarowy firmy BASF



KUPUJ ON-LINE!

www.sklep.dekalb.pl

Infolinia: +48 600 294 400

Bayer Sp. z o. o., tel. 22 572 36 12
Al. Jerozolimskie 158, 02-326 Warszawa

www.agro.bayer.com.pl

**KRAJOWY REJESTR
- NAJNOWSZE ODMIANY
RZEPAKU**

Amoroso - odmiana mieszańcowa,
Anton - odmiana populacyjna,
Attica - odmiana mieszańcowa,
Bogota - odmiana mieszańcowa,
Croissant - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej w badaniach IOR-PIB odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów *Plasmiodiophora brassicae* najczęściej występujących w Polsce,
Cromat - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej w badaniach IOR-PIB odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów *Plasmiodiophora brassicae* najczęściej występujących w Polsce; zgłaszający,
Janosh - odmiana mieszańcowa,
Kuba - odmiana populacyjna,
LG Adeline - odmiana mieszańcowa,
LG Aphrodite - odmiana mieszańcowa,
LG Baracuda - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej w badaniach IOR-PIB odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów *Plasmiodiophora brassicae* najczęściej występujących w Polsce,
LG Wagner - odmiana mieszańcowa,
Marvin - odmiana populacyjna,
PT315 - odmiana mieszańcowa,
Richmond - odmiana mieszańcowa o potwierdzonej w badaniach IOR-PIB odporności na kiłę kapusty, w zakresie patotypów *Plasmiodiophora brassicae* najczęściej występujących w Polsce,
Romeo - odmiana mieszańcowa,
Texas - odmiana mieszańcowa,
Valerian - odmiana mieszańcowa.

Źródło: COBORU

**RZEPAK OZIMY - ODMIANY
REKOMENDOWANE PRZEZ
FIRMĘ NASIENNE****Hodowla Roślin Smolice**

■ **Bono** - odmiana populacyjna, o wysokim potencjale plonowania i bardzo dobrej zimotrwałości. Dostosowana do uprawy na terenie całego kraju, toleruje słabsze stanowiska glebowe oraz okresowe niedobory wody. Buduje małą biomasa, co pozwala na łatwy i szybki sprzęt z pola po osiągnięciu dojrzałości. Należy do odmian o średnim terminie kwitnienia i dojrzewania.

RAGT

■ **RGT CADRAN** - odmiana średnio wczesna. Wyróżnia się bardzo wysoką zimotrwałością, odpornością na wirusy TuYV oraz suchą zgniliznę kapustnych RLM 7. Posiada bardzo dobrą dynamikę wzrostu jesiennego, nadającą się na opóźnione siewy. Doskonale przygotowana do spoczynku jesiennego. RGT CADRAN bardzo dobrze adaptuje się do słabych stanowisk glebowych i może być uprawiany na terenie całego kraju. Parametry jakościowe odmiany są bardzo wysokie, zaolejenie na poziomie 44 %, bardzo wysoka zawartość białka. RGT CADRAN został zakwalifikowany przez RAGT Semences do systemu SECURE INSTALL i charakteryzuje się ponadprzeciętnym efektywnym wykorzystaniem azotu.

■ **RGT BLACKMOON** to nowo zarejestrowana odmiana z bardzo wysoką zdrowotnością na podstawowe choroby rzepaku ozimego, odmiana średnio wczesna przeznaczona do uprawy na terenie całego kraju. RGT BLACKMOON doskonale sprawdza się na plantacjach o słabej strukturze gleby. Bardzo dobrze rozwinięty system korzeniowy sprawia, że RGT BLACKMOON doskonale radzi sobie w warunkach niedoboru wilgoci, co zapewnia jej wysokie plonowanie. Odmiana posiada bardzo dobry wigor początkowy, dzięki któremu możliwy jest jej opóźniony siew. Wysoka odporność na przymrozki - zarówno jesienne, jak i wiosenne, zapewnia wysoką zimotrwałość.

■ **RGT KOCAZZ** to odmiana zarejestrowana w 2020 odporna na kiłę kapustnych. Charakteryzuje się bardzo niskim porażeniem przez patotypy kiły kapusty na poziomie 5,3 %. Jedną z najważniejszych cech tej odmiany jest odporność aż na 7 patotypów wspomnianej choroby występujących na terenie Polski. W badaniach techniczno-rozwojowych RAGT plonowała o ponad 1 t/ha więcej od odmiany wrażliwej na kiłę. Odmiana średnio wczesna z bardzo wysokim potencjałem plonowania oraz zdrowotnością od siewu do zbioru. RGT KOCAZZ posiada tolerancję na żółtaczkę rzepy oraz wysoką odporność na Phome. Odmiana przeznaczona do siewu na terenie całej Polski. Dzięki swoim cechom RGT KOCAZZ doskonale radzi sobie z trudnymi warunkami klimatyczno-glebowymi, a także posiada wysoką mrozoodporność.

Danko Hodowla Roślin

■ **TOM** - nowy populacyjny rzepak ozimy zarejestrowany w Polsce w 2022 r. Charakteryzuje się rekordowo wysoką plennością na terenie całego kraju. Rośliny są średniej wysokości, o dużej odporności na wyleganie. TOM posiada dobry profil zdrowotnościowy. Tworzy zwartą rozetę przed zimą, nie wykazuje tendencji do wynoszenia stożka wzrostu, co czyni go dobrze przygotowanego do zimowania. Odmiana stabilnie i wysoko plonuje, również na słabszych glebach. TOM posiada nasiona o wysokiej zawartości tłuszczu. Odmiana dostępna w firmie Agrolok.

Osadkowski

■ **LG Austin** to innowacyjna odmiana o bardzo wysokim potencjale plonowania do uprawy na terenie całego kraju, rekomendowana przez firmę Osadkowski. W badaniach rozpoznawczych CCA COBORU w 2022 r. uzyskała najwyższy wynik w plonowaniu spośród wszystkich badanych odmian. Odmiana cechuje się wysoką odpornością na pęknięcie łuszczyń i osypywanie się nasion w niekorzystnych warunkach pogodowych. LG Austin posiada tolerancję na TuYV oraz wyjątkową zdrowotność na suchą zgniliznę kapustnych.

Odmiana należy do programu hodowlanego N-Flex, dzięki czemu efektywniej wykorzystuje dostępny azot.

■ **MARS** - gotowy na najtrudniejsze warunki. Rzepak ozimy Mars, zarejestrowany w Polsce w 2020 roku, jest doskonale przystosowany do warunków klimatyczno-glebowych Polski. Odmiana tolerująca okresowe niedobory wody i lżejsze stanowiska glebowe. Charakteryzuje się wysokim potencjałem plonowania, bardzo dobrą zimotrwałością, a także wysoką zawartością tłuszczu. Mars ma także dobrą tolerancję na choroby podstawy łodygi oraz suchą zgniliznę kapustnych. Odmiana nie wymaga intensywnej regulacji, można ją poprowadzić na mniejszych dawkach substancji do działania regulującym.

AGROSIMEX

■ **PT315 F1** - najnowszy mieszaniec z programu hodowlanego Pioneer, zarejestrowany w Polsce w 2023 roku, na podstawie bardzo wysokich wyników plonowania w badaniach rejestrowych COBORU. Odmiana w 2021 roku uplasowała się w czołówce najwyższych odmian w swojej serii doświadczonych, uzyskując plon na poziomie 118,6% wzorca. Mieszaniec o wyjątkowej zdrowotności, z wysoką odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Doskonały wigor jesienny rekomenduje odmianę również do siewu w terminie opóźnionym.

■ **Nairobi F1** - mieszaniec z segmentu odmian odpornych na wirusa żółtaczki rzepy wpisany do Krajowego Rejestru Odmian w 2022 roku. Odmiana jest efektem prac hodowlanych firmy Rapool. Ponadprzeciętny potencjał plonotwórczy Nairobi został potwierdzony w badaniach rejestrowych COBORU. Plon względny w 2021 r. wynosił 115% wzorca. Wysoka zdrowotność, w tym wyjątkowa odporność na suchą zgniliznę kapustnych oraz podwyższona odporność na pęknięcie łuszczyń i osypywanie się nasion, stanowią wybitne zabezpieczenie wytworzonego plonu.

■ **Aurelia F1** - odmiana hodowli Limagrain, wpisana do Krajowego Rejestru Odmian w 2019 roku. Aurelia w tak trudnym pogodowo roku uzyskała najwyższy wynik plonowania w badaniach COBORU - 129%

— OGŁOSZENIA —

myślisz
RZEPAK
myślisz **RAGT**

RGT TREZZOR
RGT CADRAN
RGT BANQUIZZ

RGT AMAZZONITE
RGT BLACKMILLION
RGT BLACKMOON

RGT AZURITE
RGT JAKUZZI
RGT QUIZZ

KILOODPORNE:
RGT PEGAZZUS
RGT KOCAZZ



myślisz
NASIONA
myślisz RAGT

+ www.ragt.pl, tel. 601 353 530



wzorca. Potwierdziła swoje wyjątkowe możliwości, osiągając 129% wzorca w badaniach COBORU w latach 2020 i 2021. Od momentu rejestracji, bez względu na warunki pogodowe, pozostaje w czołówce najplenniejszych odmian. Aurelia charakteryzuje się wybitną odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV).

■ **Kwazar** - liniowa odmiana rzepaku ozimego z naszego rodzimego programu hodowlanego HR Strzelce. Doskonałe wyniki plonowania zagwarantowały jej rejestrację w 2020 roku przez COBORU. Kwazar w ekstremalnie suchym 2019 roku wyróżnił się bardzo wysokim potencjałem plonotwórczym w segmencie odmian populacyjnych, zdecydowanie wyprzedzając plonem odmiany wzorcowe. Niepodważalną zaletą tej odmiany stanowi wysoka zimotrwałość oraz dobra odporność na choroby - szczególnie podstawy łodygi oraz zgniliznę twardzikową.

Rapool

■ **JUREK F1** to propozycja odmiany mieszańcowej efektywnie wykorzystującej zastosowany wiosną azot. Na stanowiskach o uregulowanym odczynie i co najmniej średnich zasobnościach w składniki pokarmowe potrafi wysoko plonować przy obniżonych dawkach azotu. Odmiana o wysokiej zdrowotności. Łączy dwie kluczowe odporności na choroby grzybowe i wirusowe. Posiada gen RLM7, który chroni przed suchą zgnilizną kapustnych oraz gen TuYV zabezpieczający przed wirusem żółtaczki rzepy. Adaptuje się do zmiennych warunków glebowych, wysoko plonuje zarówno na stanowiskach słabszych, jak i dobrych.

■ **CROCANT F1** to najnowszy mieszańiec z podwyższoną odpornością na najczęściej występujące rasy kłły kapusty. Charakteryzuje się wysoką dynamiką wzrostu na początku wegetacji. W okresie jesiennym szybko buduje biomasę i „programuje” podstawy pod przyszły plon. Innowacją w przypadku tej odmiany jest wprowadzenie genu odporności na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Silny, głęboki system korzeniowy sprawia, że CROCANT F1 jest tolerancyjny na okresowe niedobory wody. Wysokie plonowanie w doświadczeniach COBORU.

■ **BEATRIX CL** to nowy genetycznie mieszańiec dedykowany dla plantatorów uprawiających rzepak ozimy w technologii Clearfield®. Odmiana mieszańcowa wyhodowana w tradycyjny sposób, posiada gen odporności na substancję czynną imazamoks, zawartą w herbicydach Clearavis i Cleravo. BEATRIX CL wyróżnia się wysoką zdrowotnością, która wynika z obecności genów RLM7 i TuYV. Charakteryzuje się dynamicznym rozwojem w okresie jesiennym. Może być wysiewana w opóźnionych terminach.

■ **TEMPTATION F1** to odmiana z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy. Zdobyła zaufanie wśród plantatorów w różnych krajach Europy. Doskonale radzi sobie z różnymi warunkami atmosferycznymi w trakcie wegetacji. Wyróżnia ją duży wigor w okresie jesiennym. Jest idealnym

rozwiązaniem w przypadku opóźnienia siewów. Odporność na wirusa żółtaczki rzepy zapewnia jej optymalne zbudowanie rozety liściowej i dobre przygotowanie do przetrzymywania. Rośliny zdrowe, odporne na wyleganie, o bardzo wysokiej stabilności plonowania.

Chemirrol

■ **Dominator** jest odmianą mieszańcową dostępną w Grupie Chemirrol. Posiada cechę efektywnego wykorzystania azotu zastosowanego wiosną. Odmiana ta cechuje się ponadprzeciętnym plonowaniem, wysokim zaolejeniem i wyjątkową zdrowotnością - potwierdziły to zarówno doświadczenia prowadzone przez COBORU, jak i na polach uprawnych. Dominator posiada dwa geny odpornościowe: gen RLMS odpowiadający za najwyższą odporność na suchą zgniliznę kapustnych oraz TuYV - gen odporności na wirusa żółtaczki rzepy.

Odmiany marki Dekalb od firmy Bayer

■ **DK Excited** to najlepsza odmiana rzepaku ozimego w palecie DEKALB z odpornością na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Zarejestrowana w 2020 roku. W sezonie 2020/2021, według wyników badań COBORU, była to najlepiej plonująca odmiana w Polsce. W doświadczeniach porejestrowych (PDO) średni plon z 26 lokalizacji wyniósł 5,59 t/ha, czyli 117% wzorca. Z kolei średni wynik plonowania z doświadczeń CCA z 12 lokalizacji osiągnął poziom 5,93 t/ha (119% wzorca). W trudnym sezonie 2021/22 DK po raz kolejny została najlepiej plonującą w doświadczeniach PDO, osiągając wynik 111,1% wzorca.

■ **DK Exaura** to nowy produkt z rodziny odmian odpornych na wirusa żółtaczki rzepy. Osiąga wysokie parametry użytkowe i rekordowe plony. W Polsce została zarejestrowana ze świetnymi wynikami: plon 5,65 t/ha i 43,8% tłuszczu (doświadczenia rejestrowe COBORU 2020-2021). DK Exaura charakteryzuje się doskonałym wigorem jesiennym i zimotrwałością. Średnio wcześniej wznawia wegetację i kwitnie.

■ **DK Plasma** - to średnio wczesna odmiana mieszańcowa o standardowej biomasie, charakteryzująca się cechą tolerancji na kłły kapusty. Została zarejestrowana w Polsce, co oznacza, że przebadano ją pod kątem tolerancji w stosunku do lokalnie występujących szczepów kłły kapusty i jest rekomendowana do uprawy na stanowiskach porażonych przez tę chorobę. DK Plasma odznacza się bardzo dobrym wigorem jesiennym oraz bardzo dobrą zimotrwałością. Produkt zapewnia podwójną ochronę przed suchą zgnilizną kapustnych warunkowaną genami RLM-7 i -3.

■ **DK Immortal CL** to średnio wczesna odmiana mieszańcowa, która łączy w sobie dwie cechy: możliwość uprawy w technologii Clearfield®1 oraz odporność na wirusa żółtaczki rzepy. Produkt ma odporność na substancję czynną imazamoks, która pozwala na łatwą i skuteczną kontrolę chwastów w uprawie rzepaku ozimego. Odmiana uzyskuje bardzo wysokie plony o wysokiej zawartości tłuszczu w nasionach. Charakteryzuje się bardzo dobrym wigorem jesiennym i doskonałą zimotrwałością, nie wylega. Produkt ma bardzo dobrą zdrowotność oraz podwyższoną odporność na pęknięcie tłuszczu i osypywanie się nasion.

OGŁOSZENIA

ASX
nasiona



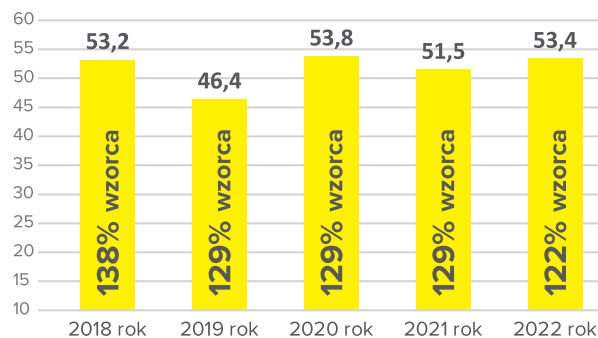
Rzepak ozimy

Aurelia F1 Certyfikowana mistrzyni

**129% wzorca
COBORU 2018-2022**



PLONOWANIE - dt/ha



Wyniki plonowania doświadczenia porejestrowe COBORU 2018-2022 r.



AGROSIMEX

Chwasty w zbożach jarych - praktyczne porady

Jaką strategię walki z chwastami w zbożach jarych obrać? Na co należy być szczególnie wyczulonym? Jak dobrać preparaty?

TEKST  Marianna Kula

Lustracja - to od niej, zdaniem Marka Radzimierskiego, głównego specjalisty ds. roślin zbożowych w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego Oddział Przysiek, należy rozpocząć walkę z chwastami na plantacjach zbóż jarych. - *Lustracja, i nie będzie tu nic odkrywczego, jest najważniejsza. Trzeba bowiem wiedzieć, w myśl integrowanej ochrony, co na danym polu się dzieje - z jakimi chwastami mamy do czynienia. Należy przy tym zwracać uwagę na fazę rozwojową rośliny uprawnej, jak i samego chwastu. Powinno się też patrzeć na kondycję roślin, zanim przystąpimy do zabiegu herbicydowego - mówi ekspert. Oprysk najlepiej wykonać, gdy chwasty są we wczesnej fazie swojego rozwoju. - Im szybciej do tego przystąpimy, tym łatwiej sobie z tym poradzić. Można także wówczas zadziałać niższą dawką herbicydu - uważa specjalista. Zaznacza jednocześnie, że istotną sprawą przy odchwaszczaniu plantacji zbóż jest wilgotność gleby. Jak jest sucho, to zabiegi - z reguły - są mniej skuteczne.*

Jedna lustracja to za mało

Na jednej "wizytacji pola"

nie powinniśmy poprzestawać. - *Lustracja - tu nie chodzi wcale o jednorazowe wejście na pole, tylko o systematyczne sprawdzanie plantacji i zapisywanie tego, co się na niej widziało/spostrzegło. Do tego można wykorzystać choćby rejestr środków ochrony roślin. Każdy rolnik to właściwie robi. Tylko w tym względzie rolnikom trudno się przyzwyczaić do jednej rzeczy - że ten zapis ma nie służyć tylko jako dokument - wpis użytych/zastosowanych substancji czynnych, ale przede wszystkim zbiór informacji o tym, jaki mieliśmy problem na plantacji i jak ten problem był rozwiązywany - tłumaczy ekspert. Na tym nie kończy. - Informacja o tym, jakie chwasty występują na plantacjach, będą nam przydatne na lata kolejne - uważa Marek Radzimierski. Wiedząc, jakie agrofagi pojawiają się na danym polu, możemy bowiem reagować - wykonywać oprysk - tak wcześniej, jak tylko się da. - Wówczas, jeśli oczywiście warunki na to pozwalają, będzie przede wszystkim odpowiednie uwilgotnienie gleby - możemy sięgnąć po herbicydy dogłębowe - wskazuje nasz rozmówca. - Taka ochrona jest, według mnie, pełną ochroną - taką bardzo świadomą. I właśnie o to chodzi, jak mówiłem poprzednio, w integrowanej ochronie i produkcji - dodaje.*

Ważny spis chwastów i substancji aktywnych

Marek Radzimierski zachęca do korzystania z dostępnych aplikacji i programów komputerowych, w których m.in. można prowadzić zapisy. Prowadzenie systematyczne zarówno spisu chwastów występujących na danym polu, jak i prowadzenie samego rejestru zastosowanych środków ochrony roślin jest znacznie prostsze. - *To bardzo porządkuje i ułatwia pracę, choćby w tym względzie, o którym mówiłem nieco wcześniej - wiem na tzw. przyszłość, jak i czym reagować - twierdzi nasz rozmówca. To także pozwala uniknąć wytworzenia się tzw. odporności chwastów. - A te, jak wiemy, mają do tego bardzo dużą "skłonność". Dlatego w przypadku odchwaszczania pól niezwykle istotna jest rotacja środków, a właściwie ich substancji aktywnych. Czasami dobrym rozwiązaniem okazuje się zastosowanie środka, który składa się z kilku substancji czynnych - podkreśla specjalista. Ekspert daleki jest jednak od wskazywania konkretnych herbicydów. - Ważne jest to, aby ustalić, jaki chwast mamy na polu, a dalej odsyłam chociażby do wyszukiwarki środków ochrony roślin, które prowadzi Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu, a także na stronę Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tam możemy znaleźć*

to, czego poszukujemy. Tam też jest wykaz aktualnych preparatów. To ważne. Bo rotacja środków, z racji wycofywania coraz większej grupy substancji aktywnych, jest duża. Często dzieje się tak, że preparaty, które stosowaliśmy jeszcze 2-3 lata temu, dziś są już niedostępne - mówi Marek Radzimierski. Podkreśla przy tym, że należy uważać na tzw. podróbki ŚOR. - To może przynieść więcej szkody niż korzyści. Ważne jest to, żeby stosować zarejestrowane środki i stosować je zgodnie z ich etykietą. Wszystko po to, by skutecznie odchwaszczyć nasze pole - podkreśla specjalista.

Jare łatwiej odchwaszczyć

- *Generalnie, patrząc z perspektywy człowieka zajmującego się uprawą zbóż, odchwaszczanie jarych jest prostsze niż odchwaszczanie ozimych - zwraca uwagę nasz rozmówca. Głównie przez to, że oziminy na polu są po prostu dłuższe. - Presja ze strony chwastów jest wtedy silniejsza. Chwasty mają bowiem więcej czasu na konkurencję z rośliną uprawną o: światło, wodę i składniki pokarmowe - wymienia Marek Radzimierski. - Często dzieje się tak, że jeden zabieg herbicydowy w oziminach nie wystarcza. Trzeba jeszcze wiosną wykonywać tzw. poprawkę. Natomiast w przypadku jarych zazwyczaj kończy się na jednym "oprysku" - dopowiada. ■*

Raport z pól - wiosna 2023

Jak przebieg pogody tej wiosny wpływa na pracę w polu? Co z zasiewami kukurydzy? Czy idą sprawnie? W przypadku buraków nastąpiły bowiem lokalnie małe opóźnienia.

TEKST **■** Marianna Kula

Chwilę przed zamknięciem majowego numeru "Więści Rolniczych" sprawdziliśmy, co słychać na polach w wybranych rejonach Polski*.

Dobry start kukurydzy

W Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki w Pawłowicach koło Leszna (woj. wielkopolskie) z zasiewami kukurydzy wystartowano ok. 20 kwietnia. - Wczoraj zasiałem pierwsze 10 ha. W sumie planujemy natomiast zasiać ok. 250 ha. 170 ha będą stanowić odmiany na kiszonkę, reszta to oczywiście kukurydza na ziarno. Uprawiamy głównie w systemie orkowym - opowiada Michał Kamiński, agronom z Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Pawłowicach koło Leszna (woj. wielkopolskie). Plantacje są odchwaszczane preparatem mającym w swoim składzie następujące substancje czynne: meztotryon (związek z grupy trójketonów), s-metolachlor

(związek z grupy chloroacetanilidów) oraz terbutyloazy-na (związek z grupy triazyn). Siega również po środek oparty na nikosulfurononie. - Wykonuję wczesno-powschodowy zabieg. Nigdy mnie to nie zawiodło - podkreśla agronom.

Warunki glebowe na początku trzeciej dekady kwietnia, zdaniem eksperta, były bardzo dobre. - Wręcz idealne. (...) Mierzylem temperaturę gleby, było 12 stopni C - podkreśla nasz rozmówca. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz: - Z zasiewami buraków cukrowych w tym sezonie jest nieco gorzej. Jeszcze mamy do zasiania ok. 70 ha. Już dawno nie było u nas takiej sytuacji - takiego długiego terminu zasiewów. 6 kwietnia siałem pierwsze buraki. Dziś natomiast mamy 21 kwietnia i nadal tego zadania nie wykonaliśmy. Mam nadzieję, że jutro uda się to zakończyć.

Kukurydza „czas start”, burak na finiszu

W woj. kujawsko-pomorskim siewy kukurydzy powoli nabierają rozmachu. - Rolnicy



NAWOŻENIE DOLISTNE KUKURYDZY

2 kg/ha
DR GREEN
KUKURYDZA

+

1 kg/ha
DR GREEN
START

+

1 kg/ha
DR GREEN
BOROWY

**CO DAJE
NAWÓZ DOLISTNY DR GREEN
W FAZIE 5-6 LIŚCI
KUKURYDZY?**

**DZIĘKI
DR GREEN
BĘDĘ DUŻA I OBFITA!**

**Z DR GREEN
DOTRĘ DO
WILGOTNYCH MIEJSC!**

+48 (32) 712 11 04

www.dr-green.pl

Dr-Green Polska

drgreenpolska



wystartowali w pole. Prace nie są jednak na zaawansowanym poziomie, bo pogoda wcześniej temu nie sprzyjała - było zbyt chłodno. Jeśli natomiast chodzi o nasze poletka doświadczalne ODR-u, to siewy kukurydzy planujemy wykonać pod koniec tego tygodnia (w ostatnich dniach kwietnia - przyp. red.) - informuje Natalia Narewska, główny specjalista ds. łaskarstwa, roślin pastewnych i ochrony roślin w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Melduje jednocześnie, że rolnicy kończą zasiewy buraka cukrowego.

Buraki „na tak”, kukurydzy nie będzie

Siew buraków bez większych komplikacji odbył się na polach Szymona Chylińskiego, rolnika z miejscowości Wierzchowiska Pierwsze na Lubelszczyźnie. - Dziś (21 kwietnia - przyp. red.) kończymy siewy. Dosłownie parę hektarów zostało nam do zasiania. Problemów z tym raczej nie było. Jeśli chodzi o terminowość, to w naszym rejonie została ona raczej zachowana - wspomina gospodarz. Kukurydzy natomiast w tym sezonie w gospodarstwie pana Szymona nie będzie. - Ona pojawiła się tylko na rok - i to w roku ubiegłym, o którym lepiej nie wspominać. Ten temat odpuściliśmy więc, tym bardziej że sytuacja z burakiem, koniec końców (patrząc z perspektywy innych upraw - przyp. red.) jest najlepsza. Pola pod kukurydżę w naszym regionie są jednak już przygotowane - mówi rolnik. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz: - Gdyby stawki za buraka zostały na tym poziomie, który nam obiecano, burak jest rośliną, uwzględniając czynnik ekonomiczny, perspektywiczny.

Pan Szymon po zeszłorocznej kukurydzy, która zeszła z pola dość późno, bo w terminie grudniowym, zasiał zboże jare. - Daliśmy sobie spokój z przewódkami. Postawiliśmy na pszenicę jarą, którą zasialiśmy dość wcześnie, wyrobiliśmy się przed załamaniem pogody, teraz rośliny są więc już na wierzchu - wspomina nasz rozmówca. - Z odchwaszczaniem plantacji jednak jeszcze troszkę poczekam. Nie spieszę się z tym. Czekam aż wszystkie chwasty poschodzą, żeby wiedzieć, co dokładnie mamy do zwalczania - dodaje.

* Materiał do artykułu zbierany był w dniach 21 kwietnia i 25 kwietnia

EKSPERCI RADZĄ

CZYM I DLACZEGO ODCHWAŚCIĆ KUKURYDZĘ?

Bartosz Filipczyk, Menadżer Produktu w firmie Osadkowski

Wschody chwastów w kukurydzy są znacznie przesunięte w czasie. Praktycznie od siewu do zakrycia międzyrzędzi możemy spodziewać się ich pojawienia. Dlatego też w ochronie herbicydowej kukurydzy bardzo dużą rolę odgrywają substancje czynne o działaniu doglebowym. Doskonałym przykładem jest Terbut 500 SC (terbutylazyna), którego działanie doglebowe może przekraczać nawet 8 tygodni. Niestety skład gatunkowy chwastów występujących w kukurydzy jest bardzo szeroki i jeden produkt jest niewystarczający. W celu zabezpieczenia uprawy przed chwastami rekomendujemy wariant dwuzabiegowy po siewie Terbut 500 SC, a w fazie 4-5 liści kukurydzy Niko 40 OD (nikosulfuron) i Cobber 100 SC (mezotrion). Drugi zabieg wprowadza działanie nalistne na chwasty jedno- i dwuliścienne oraz wspiera działanie doglebowe. Sekwencja zabiegów umożliwi utrzymanie pola wolnego od chwastów aż do zbioru.



Robert Chrzanowski, Techniczny Menadżer Upraw AGROSIMEX

Przykładowym rozwiązaniem w terminie po siewie jest połączenie preparatów Tezosar 500 SC (1l/ha) + Recosar/Metis 960 EC (1l/ha) i adiuwantu Remix/Resume (0,2 l/ha), które wyeliminuje szerokie spektrum chwastów jedno- i dwuliściennych. Dodatek wspomnianych adiuwantów poprawi pokrycie powierzchni gleby, zmniejszy znoszenie cieczy użytkowej i zabezpiecza przed przepłukaniem substancji aktywnych w głąb profilu glebowego. W przypadku strategii zwalczania herbicydowego typowo w wariantcie powschodowym firma Agrosimex oferuje Pak Rimezo i Pak Nikomezo. Pierwszy pakiet posiada w składzie Rim 25 WG, Maisot 100 EC i adiuwant Aprentis. Natomiast Pak Nikomezo to połączenie nikosulfuronu oraz mezotrionu w preparatach Tamizan 040 OD i Maisot 100 EC. Oba zestawy zwalczą kluczowe chwasty jedno- oraz dwuliścienne i cechują się dobrą skutecznością, bezpieczeństwem dla kukurydzy.



Paweł Talbierz, specjalista ds. ochrony upraw, Corteva Agriscience

Część herbicydów w swoich formuacjach ma wbudowane sejfery, które chronią kukurydżę przed działaniem chwastobójczych środków, co znacząco podnosi bezpieczeństwo zabiegu bez spadku jego skuteczności. Takim herbicydem w kukurydzy jest Principal Flex, który od sezonu 2023 będzie dostępny dla polskich rolników. To środek o działaniu nalistnym, który zwalcza najbardziej uciążliwe chwasty w kukurydzy, tj. komosa biała, chwastnica jednostronna, perz, szarłat szorstki czy niektóre gatunki rdestów. Może być stosowany od fazy 2 liści kukurydzy i co ważne, nie zalega w glebie, dzięki czemu nie musimy się przejmować, jaką roślinę posiejemy na tym samym polu w następnym sezonie. Zawiera trzy substancje czynne, a w dodatku jest sprzedawany w pakiecie razem z adiuwantem, który podnosi jeszcze bardziej skuteczność chwastobójczą.



Aleksander Kopytyński, AgroAs

W zaleceniach firmy AgroAs staramy się tak dobrać herbicydy w kukurydzy, żeby zapewnić jak najszersze spektrum zwalczanych chwastów. Aby to osiągnąć najczęściej korzystamy z kombinacji trzech wzajemnie uzupełniających się substancji i dobieramy je w zależności od terminu wykonywania zabiegu. Do zabieg po siewie przed wschodami polecamy Camix 560 SE 2 l/ha, Tezosar 500 SC 1l/ha oraz Grand Plus 0,3 l/ha. Trzy substancje aktywne zawarte w tych środkach dają bardzo szerokie spektrum zwalczania

chwastów. Natomiast dodatek Grand Plus znacznie podnosi skuteczność działania produktów doglebowych. Po wschodach, najlepiej w fazie ok. 3. liścia kukurydzy, zalecamy Camix 560 SE 2l/ha, Maksymus 040 SC 1l/ha oraz Kompan Plus 0,15 l/ha. Zastosowanie w tym rozwiązaniu nikosulfuronu zamiast terbutylazyny podnosi skuteczność zwalczania chwastów. Dodatek Kompan Plus wyraźnie podnosi skuteczność w przypadku zastosowań nalistnych.

Agnieszka Łukawska, koordynator ds. komunikacji marketingowej FMC

Kukurydza należy do roślin szczególnie narażonych na zachwaszczenie. W początkowym okresie wegetacji jej rozwój przebiega stosunkowo wolno, co stwarza doskonałe warunki do rozwoju chwastów. Zwalczanie chwastów w kukurydzy jest tak ważne, ponieważ ich konkurencja z kukurydzą o substancje pokarmowe oraz wodę jest tak silna, że może powodować znaczące straty w plonie. Jednym ze skutecznych sposobów na usunięcie z pola kukurydzy chwastów jednoliściennych i wielu dwuliściennych jest powschodowe, nalistne zastosowanie produktu Innovate® z firmy FMC, zawierającego nikosulfuron. Produkt należy stosować w dawce 0,2 l/ha razem z adiuwantem. Innymi produktami zwalczającymi jednoliścienne i dwuliścienne chwasty nalistnie i doglebowo są Successor oraz Successor TX. Ich wydłużone działanie ogranicza wystąpienie wtórnego zachwaszczenia. Bezpieczne dla rośliny uprawnej. Dają możliwość elastycznego dobrania terminu stosowania.

Marcin Frączkowski, ekspert firmy Elvita

Z naszych obserwacji wynika, że najlepsze efekty chwastobójcze i najwyższe plonowanie uzyskaliśmy, odchwaszczając kukurydżę wczesnopowschodowo pakietem QQpak Elimax (BBCH 12-13). Kukurydza odchwaszczana w tym terminie plonowała na poziomie 10,01 t/ha (wilgotność 14%). Ta sama odmiana kukurydzy odchwaszczana nalistnie (BBCH 16) plonowała na poziomie 8,62 t/ha, a odchwaszczana przedwschodowo (BBCH 00) dała plon 7,83 t/ha. Taki efekt upatrujemy w fakcie, że herbicydy wczesnopowschodowe łączą w sobie zarówno działanie odglebowe, jak i nalistne - pozwala to zwalczyć małe chwasty, które jeszcze nie zdążyły istotnie wpłynąć na wzrost rośliny uprawnej. Dodatkowo, ich działanie jest mniej zależne od wilgotności gleby w porównaniu z rozwiązaniami stosowanymi przed wschodami kukurydzy. Zabieg wczesnopowschodowy to również wysoka selektywność dla rośliny uprawnej, co w efekcie finalnym pozwala wykorzystać w pełni potencjał plonowania uprawianej odmiany.



Piotr Kotowski, Timac Agro Polska

Herbicydy doglebowe sprawdzają się świetnie, kiedy mamy odpowiednią wilgotność gleby oraz niezbyt szeroką gamę uciążliwych chwastów. Optymalnie byłoby, gdybyśmy mogli zlikwidować chwasty tym właśnie zabiegiem. Niestety kukurydza często siana w monokulturze wymaga stosowania herbicydów nalistnych i muszą być to sprawdzone i selektywnie działające środki. Tu dysponujemy również całą gamą środków. Warto jednak pamiętać, że one zawsze wpływają negatywnie na roślinę główną. Jeśli zachodzi konieczność stosowania herbicydów nalistnych, warto zaopatrzyć się w nawozy, które zawierają czynniki biostymulujące, aby krótko po wykonaniu zabiegu herbicydowego wzmocnić roślinę i pozwolić im bardzo szybko wrócić do optymalnego stanu. Świetnie sprawdzi się tu Seactiv AXIS, dostarczający silnej biostymulacji, ograniczającej działanie stresów oraz niezbędnych składników, fosforu i cynku, a także azotu i manganu.





**Zawiera Inatreq™ active
– pierwszą od lat substancję
z nowej grupy chemicznej**

Unikalny mechanizm wydłuża
ochronę do 6 tygodni

Fungicydy zawierające Inatreq™ active
wykazują wyjątkową skuteczność
w ochronie przed septoriozą paskowaną
liści (nawet odporną) wg badań AHDB

Przełomowa formuła iQ-4™
zapewnia niemal 100% pokrycia liści

Wyjątkowa ochrona w terminie T2
dająca efekt złotej ziarna

Queen™ Pak

Inatreq™ active

FUNGICYD

**Królewska
jakość
ochrony zbóż**

Queen™ Pak – pak handlowy zawierający Questar™ + Pabi®

#2023roknowosciCorteva

OGŁOSZENIE



KR5 końcówka rozlewowa
do bezpiecznej aplikacji
nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy
rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

Znaczenie makroelementó

Odpowiednie ilości makro- i mikroelementów są kluczowe dla zdrowego wzrostu i plonowania roślin, a ich niedobór lub nadmiar może prowadzić do chorób i ograniczenia plonów. Dlatego tak ważne jest zastosowanie odpowiedniego nawozu i dbałość o stan gleby.

TEKST ■ Marcin Bartczak

Makroelementy to pierwiastki, których rośliny potrzebują w większych ilościach. Należą do nich m.in. azot, fosfor, potas, siarka, wapń i magnez. Azot (N) jest niezbędny roślinom np. w fazie wzrostu, fosfor (P) odgrywa ważną rolę np. w budowie błon komórkowych, potas (K) odpowiada m. in. za aktywację enzymów. Siarka (S) jest istotnym składnikiem aminokwasów i witamin, natomiast wapń (Ca) odpowiada np. za przepuszczalność błon komórkowych, a magnez (Mg) to ważny element biorący udział w fotosyntezie i oddychaniu komórkowym roślin.

Natomiast mikroelementy to pierwiastki, których rośliny potrzebują w mniejszych ilościach. Należą do nich m.in. żelazo, chlor, miedź, bor, cynk, mangan, molibden i nikiel. Żelazo (Fe) bierze udział np. w wiązaniu azotu cząsteczkowego, Chlor (Cl) odpowiedzialny jest m.in. za stan napięcia ściany komórkowej, a miedź (Cu) jest niezbędna np. do syntezy chlorofilu. Bor (B) ma wpływ np. na wykorzystanie wapnia przez rośliny, cynk (Zn) jest np. składnikiem enzymów regulujących oddychanie roślin, natomiast mangan (Mn) odgrywa rolę w metabolizmie azotowym roślin. Molibden (Mo) jest składnikiem np. enzymów biorących udział w przemianie azotowej, a nikiel (Ni) m.in. wchodzi w skład enzymów biorących udział w metabolizmie azotu.

Makro- i mikroelementy w zarządzaniu stanem gleby

Prawidłowe zarządzanie pierwiastkami w glebie jest niezwykle ważne dla rolnika - zdrowa gleba pozwala na uzyskanie lepszych plonów i zwiększenie produktywności rolniczej. Czy jesteśmy w stanie zapewnić roślinom zróżnicowany dostęp do makro- i mikroelementów? Zapytaliśmy o to prof. dr hab. Annę Podleśną z Zakładu Żywnienia Roślin i Nawożenia, Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach.

- Tak, pod warunkiem podjęcia szerszego wachlarza działań, aby właściwie zarządzać składnikami pokarmowymi na polu, tj.: stosowania właściwych form i dawek składników pokarmowych oraz terminów ich aplikacji służących lepszemu ich wykorzystaniu przez rośliny i unikaniu strat w drodze emisji do atmosfery i dostawania się do wód glebowych, stosowania nawozów/środków poprawiających właściwości gleby powstałych z odpadów, kompostów itp., dbania o właściwy odczyn gleb, pozostawiania na polu resztek pożniwowych, wysiewu nawozów zielonych w celu zwiększenia zawartości w glebie materii organicznej czy w końcu stosowania nawozów naturalnych, w tym np. obornika. Uzupełnianie makro- i mikroelementów może odbywać się nie tylko przez nawożenie, ale również poprzez właściwy płodozmian i inne ww. zabiegi agrotechniczne - mówi prof. Anna Podleśna.

WIZYTÓWKA UPRAWOWA

Silosy firmy BIN

Firma BIN jest niekwestionowanym liderem w branży przechowalnictwa w Polsce. Począwszy od swojego flagowego produktu, jakim są silosy płaskodenne z blachy płaskiej NBIN o ładowności od 10 do 1.744 ton, firma sukcesywnie się rozwija i nie tylko poszerza swoją ofertę produktową, ale regularnie usprawnia i modernizuje linie produkcyjne. W Polsce zdecydowanym faworytem w sprzedaży jest silos płaskodenny z blachy płaskiej o ładowności 100 ton. Z kolei rolnicy z takich krajów jak Litwa, Łotwa, Czechy, Ukraina czy Dania, a więc z głównych kierunków eksportowych spółki, szukają silosów o dużych ładownościach, a pod tym kątem silosy płaskodenne z blachy falistej są niezastąpione. Ładowność silosów falistych FBIN sięga nawet 5.000 ton. Obydwa rodzaje silosów można doposażyć w urządzenia do załadunku i rozładunku czy środki aktywnej wentylacji. BIN w swojej ofercie posiada również wyposażenie paszarni, wiaty rolnicze, suszarnie podłogowe czy zbiorniki retencyjne na wodę o pojemnościach 22-356 m³.

Produkty dostępne w firmie BIN



w i mikroelementów w uprawie roślin



W jakim okresie najlepiej uzupełniać makro- i mikroelementy w glebie?

To ważne i proste pytanie ma bardzo złożoną odpowiedź. Istotnym zadaniem jest obserwacja roślin w uprawach, która umożliwia nie tylko wczesne wykrycie chorób, szko-

dników, ale również niedoborów składników odżywczych, które mogą wpłynąć na plony. Dzięki regularnej obserwacji można podjąć odpowiednie działania, aby zminimalizować straty i zwiększyć wydajność upraw.

- Uzupełnianie makro- i mikroelementów w glebie należy zacząć od podstawy gospodarowania składnikami pokarmowymi, czyli od analiz chemicznych gleb uprawnych na zawartość podstawowych składników pokarmowych i pH gleby. Analizy wskażą stan aktualny i potrzeby w tym względzie - mówi prof. Anna Podleśna i dodaje: - Większość makroelementów jest podawana zgodnie z przyjętymi zasadami nawożenia tj. azot (w kilku dawkach) i siarka w fazach poprzedzających największe pobranie - fazy krytyczne, P i K na ogół pod orkę przed siewem, wapno - na ogół 1 raz w rotacji pod okopowe (ew. pod kukurydzę). Obserwowane na plantacji niedobory mikroelementów też wymagają interwencji - najczęściej oprysk związkami chelatowymi, które są sprawnie pobierane - w początkach wegetacji.

Makro- i mikroelementy na przykładzie uprawy wymagającego buraka cukrowego

Jednym z najważniejszych składników

dla buraka cukrowego jest potas, który wpływa na regulację gospodarki wodnej i azotowej, co w konsekwencji wpływa na poziom cukru w korzeniach. Równie istotną rolę w uprawie buraka odgrywa azot, który odpowiedzialny jest za początkową fazę jego wzrostu i wytworzenie dużej ilości liści, dzięki czemu może sprawnie przebiegać proces fotosyntezy. Azot w późniejszej fazie rozwoju buraka cukrowego wpływa na budowę części podziemnej - ma to znaczenie dla prawidłowego wytworzenia systemu korzeniowego, co z kolei przekłada się na odpowiednio wysoki uzysk cukru. Kolejnym istotnym makroelementem jest fosfor, który jest szczególnie potrzebny w uprawie buraków cukrowych, zwłaszcza w fazie wschodów. Wpływa on chociażby na szybki wzrost systemu korzeniowego.

W przypadku mikroelementów jednym z najistotniejszych pierwiastków dla buraka cukrowego jest bor. Jego niedobór może być związany z powolnym wzrostem, tendencją do więdnienia czy zdrobnienia liści. Silny niedosyt tego mikroelementu może się doprowadzić do spadku plonu korzeni nawet o 50% oraz zawartości cukru o 3-4%.

CODZIENNIE SUPLEMENTUJĘ SIĘ SHOTEM Z DR GREEN

PATRZ JAKI SŁODZIAK!

WIELU W ŻYCIU WIDZIAŁAM, ALE TAKI OKAZ PIERWSZY RAZ...

+48 (32) 712 11 04 www.dr-green.pl Dr-Green Polska drgreenpolska

Wysoki plon pszenicy w ekologii jest możliwy!

Uprawa w gospodarstwach ekologicznych, podobnie jak w rolnictwie konwencjonalnym, wymaga nowoczesnego sprzętu - precyzyjnych maszyn, w których wykorzystuje się GPS oraz systemy wizyjne. Taka technologia nie jest tania. Dlatego możliwość pozyskania dotacji ze środków publicznych na zakup sprzętu jest, zdaniem rolnika ekologicznego Bartłomieja Piskorskiego, obecnie ważnym czynnikiem, wpływającym m.in. na rozwój tego sektora w Polsce.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Bartłomiej Piskorski z Kołodziejewa w woj. kujawsko-pomorskim nie wiązał swojej przyszłości z rolnictwem. Ukończył studia techniczno-informatyczne. Mimo to ostatecznie zdecydował się kontynuować dzieło swoich rodziców. Początkowo było to gospodarstwo tradycyjne, ukierunkowane na produkcję zbóż. Do zmiany podejścia w uprawie, na bardziej przyjazny środowisku, przyczyniła się choroba taty pana Bartłomieja. - Szukaliśmy alternatywnych rozwiązań, którymi możemy wspomagać organizm. Zainteresowaliśmy się tak zwaną zdrową żywnością. Skupiliśmy się na produkcji olejów tłoczonych na zimno i doszliśmy do wniosku, że najlepiej jakby to były nasiona do tłoczenia pochodzące z naszego gospodarstwa. I tą drogą przechodziliśmy w stronę rolnictwa ekologicznego, aby nie było pozostałości po pestycydach w ziarnie, z którego tłoczymy olej, abyśmy mogli, w rezultacie końcowym, wspomagać swój organizm - opowiada Bartłomiej Piskorski. W tej chwili państwo Piskorscy gospodarują na 33,5 ha. - Jest to gospodarstwo pokoleniowe. Tutaj gospodarzył mój dziadek, tata i w pewnym sensie



teraz już powoli ja obejmuję te stery. Oczywiście są trudności wynikające z tego podejścia pokoleniowego, czyli mój tata inaczej patrzy na uprawę, ja inaczej patrzę, więc jest dużo emocjonalnych dyskusji - stwierdza rolnik z Kołodziejewa.

WIZYTÓWKA UPRAWOWA

TOhumus - preparaty zawierające kwasy humusowe

W odpowiedzi na potrzeby stale zmieniającego się rolnictwa Grupa Azoty wprowadza linię produktów Tohumus zawierających wysokiej jakości kwasy humusowe. Linia produktów Tohumus obejmuje dwa płynne preparaty zawierające kwasy humusowe: pierwszy to Tohumus, czyli organiczno-mineralny stymulator wzrostu roślin, drugi to Tohumus Ekstra, który jest nawozem organiczno-mineralnym. Oba preparaty przeznaczone są do stosowania doglebowego i dolistnego. Tohumus Ekstra może być stosowany w rolnictwie ekologicznym. Produkty z linii Tohumus mogą być stosowane w uprawach rolniczych (tj. zboża, kukurydza, rzepak ozimy), jak również w uprawach warzywniczych i sadowniczych. Tohumus stymuluje procesy życiowe roślin i wpływa korzystnie na ich rozwój.

Produkt poleca Grupa Azoty



Uprawia orkisz, ostropest plamisty i lniankę

Na polach należących do Piskorskich można zobaczyć dość nietypowe gatunki: len, czarnuszkę, ostropest plamisty czy lniankę. Dodatkowo wysiewane są pszenica orkisz, soja i łubin. - Nie mamy zwierząt, dlatego też nie mamy obornika. W związku z tym uprawiamy rośliny strączkowe, które są fabryką azotu na polu - tłumaczy Bartłomiej Piskorski. Rolnik przyznaje, że jego celem jest stworzenie takiego systemu zarządzania, by wszystko, co uda się zebrać na polu, było przetworzone w gospodarstwie. Ale droga ku temu wcale nie jest łatwa. Póki co rolnicy skupiają się na produkcji olejów m.in. z lnu, czarnuszki, konopi i ostropestu, które funkcjonują na rynku pod nazwą „Olejarnia Kołodziejewo”.

Ogromny problem z chwastami

Największą bolączką, z jaką zmagają się gospodarstwa ekologiczne, uprawiające

tego rodzaju gatunki, według Bartłomieja Piskorskiego, są chwasty. Problem ten w jego gospodarstwie był najbardziej dotkliwy w okresie przekształcania systemu uprawy z konwencjonalnego w ekologiczny. - *Nie możemy tutaj użyć herbicydów. Potrzebujemy precyzyjnych maszyn, takich jak pielniki i chwastowniki, aby nie uszkodzić rośliny, a wyrwać chwasty. I to jest olbrzymią trudnością i uczuliśmy się tego bardzo długo, jak pracować tymi maszynami. I dopóki nie postawiliśmy na maszyny, które są precyzyjne, mieliśmy olbrzymią trudność. Muszę przyznać, że ponieśliśmy bardzo dużo porażek w uprawie. Wiele pól musieliśmy niestety zaorać ze względu na chwasty, lecz teraz już z ulgą oddycham, bo z chwastami radzimy sobie całkiem nieźle* - opowiada Bartłomiej Piskorski. Rolnik zwraca uwagę na ważkość momentu wykonania zabiegu odchwaszczania. - *Możemy mieć super narzędzia, a jeśli zabieg nie będzie zrobiony w czas, czyli nie wstrzelimy się w to okienko zabiegowe, to niestety nie uda nam się tych chwastów usunąć. Chwasty chwastownikiem usuwa się na polu wtedy, kiedy jeszcze ich na wierzchniej warstwie nie widać, ale w glebie już są ich kielki. Wtedy jest najbardziej efektywny zabieg* - przestrzega pan Bartłomiej.

Co decyduje o sukcesie w uprawie ekologicznej?

Sprzęt, jaki w gospodarstwie wykorzystuje rolnik, to m.in. klasyczna brona chwastownik, obrotowa brona chwastownik czy pielnik ze sterowaniem optycznym. Bartłomiej Piskorski przekonuje, że coraz więcej gospodarstw ekologicznych, nastawionych na rozwój, będzie musiało korzystać z takich nowoczesnych maszyn. Przy ich zakupie będzie można ubiegać się o dotacje, które przewidziano w obecnej perspektywie unijnej. - *Bardzo ważne są dotacje, aby były kierowane właśnie na ten sprzęt specjalistyczny, który jest bardzo efektywny i dzięki temu rolnicy mogą osiągać sukcesy na polu. Możemy się pochwalić takim osiągnięciem w uprawie orkiszu, gdzie uzyskaliśmy ponad 6 ton z hektara. To w rolnictwach konwencjonalnych bardzo trudno osiągnąć w normalnym roku. A mówi się, że rolnictwo ekologiczne jest raczej skazane na te niższe plony. My udowodniliśmy, że gospodarstwa ekologiczne mogą osiągać wysokie plony. Wpływ na to mają odpowiednie nawożenie, płodozmian i zabiegi agrotechniczne* - zaznacza Bartłomiej Piskorski.

Wyższe dopłaty do produkcji ekologicznej

Co może cieszyć właścicieli gospodarstw ekologicznych, w Planie Strategicznym WPR na lata 2023-2027 zwiększono stawki dofinansowania do powierzchni uprawianych różnych gatunków roślin. Jak rolnik może skorzystać z tego wsparcia? - *Musi się udać do doradcy, który ma uprawnienia rolnośrodowiskowe i opracować wspólnie z nim pięcioletni Plan Działalności Ekologicznej. Pięcioletni, dlatego że to zobowiązanie trwa pięć lat. Musisz zaplanować płodozmian, całą strukturę zasiewów na 5 lat. Oczywiście jest to trudne i właściwie nierealne, żeby na pięć lat za-*

planować dokładnie, co będzie siał. Dlatego można aktualizować ten program - wyjaśnia Ilona Oleś, specjalistka do spraw rolnictwa ekologicznego i ochrony środowiska Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Zobowiązania, o których wspomina specjalistka, dotyczą trzech obszarów. Można uprawiać typowo rolnicze rośliny, takie jak zboża, len, grykę, rośliny drobnonasionne na materiał siewny, grubonasienny, nasiona. Można również uprawiać warzywa, zioła, rośliny jagodowe oraz uprawy paszowe (w ostatnim z wymienionych przypadków rolnik musi posiadać zwierzęta - 0,5 jednostki przeliczeniowej na każdy hektar upraw paszowych). Ponadto rolnik może też podjąć zobowiązanie w zakresie upraw sadowniczych. Jest jeszcze zobowiązanie na trwałych użytkach zielonych. Oczywiście dotyczy to gospodarstw, które mają zwierzęta.

Premia za prowadzenie produkcji roślinno-zwierzęcej

Jakie zmiany pojawiły się w płatnościach do gospodarstw ekologicznych w obecnym rozdaniu środków unijnych? - *Nowością w tej perspektywie jest premia za prowadzenie zrównoważonej produkcji roślinno-zwierzęcej w gospodarstwie. Jest to naprawdę ważne, dlatego że większość gospodarstw ekologicznych, niestety, nie ma zwierząt, a idea rolnictwa ekologicznego jest jednak to, żeby był obieg materii zamknięty, w związku z czym rolnicy mogą liczyć na premię w wysokości 573 zł do każdego hektara, jeśli posiadają zwierzęta w ilości od 0,5 do 1,5 dużej jednostki przeliczeniowej na hektar* - tłumaczy specjalistka z KPODR. Co ciekawe, pojawiło się też dofinansowanie do małych gospodarstw ekologicznych (do 10 ha). - *Tutaj gospodarstwa otrzymają płatność ujednoliconą, czyli bez względu na to, jakie uprawy będą mieć na polach, otrzymają 1640 zł do każdego hektara* - wyjaśnia Ilona Oleś.

Ponad 21 tys. gospodarstw ekologicznych

Wyższe stawki i dodatkowe formy wsparcia, a także coraz większa dostępność do nowoczesnych rozwiązań agrotechnicznych spowodują, że w kierunku rolnictwa ekologicznego będzie spoglądać coraz więcej właścicieli gospodarstw rolnych? To się dopiero okaże. Póki co odsetek podmiotów zajmujących się uprawą i hodowlą w systemie ekologicznym w stosunku do wszystkich gospodarstw działających w Polsce nie jest duży. - *Ostatnie dane za rok 2022 mówią o ponad 21 tys. gospodarstwach ekologicznych, zarówno tych w okresie konwersji, jak i gospodarstwach już przestawionych z pełnym certyfikatem, dostarczających na rynek produkty ekologiczne. Aczkolwiek nie wszystkie z tych gospodarstw produkują na rynek. Produkcję towarową ma mniej więcej 1/3 gospodarstw. Jeśli chodzi o powierzchnię, jest to ponad 540 tys. hektarów* - komentuje dr inż. Urszula Sołtysiak, ekspertka do spraw rolnictwa ekologicznego.

OGŁOSZENIE


TECH-KOM
**BEZPOŚREDNI IMPORTER
MASZYN ROLNICZYCH**

AMAZONE

**Rozsiewacze, opryskiwacze,
siewniki i plugi**

**Przystawki do kukurydzy, hedery do
zbioru słonecznika, zbóż i rzepaku**

 Zabikowo 1, 63-000 Środa Wlkp.,
tel. 61 - 285 42 97

Dział MASZYN: tel. 600 883 727

Sprzedaż CZĘŚCI: tel. 695 166 695

Usługi SERWISOWE: tel. 691 058 963

www.tech-kom.pl

O dobrego pracownika trudno, dlatego kupił robota udojowego

Praca w gospodarstwie do lekkich nie należy. Wiedzą o tym Katarzyna i Sławomir Banachowie z Trzcinicy w Wielkopolsce. Ich inwestycją we własne zdrowie jest robot udojowy, w który wyposażyli w ubiegłym roku oborę.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Państwo Banachowie gospodarują na 80 hektarach, z czego 50 ha to grunty własne. Na tym areale uprawiają głównie kukurydzę. - Mamy także sporo pól obsianych trawą, lucerną i zbożami - dodaje pan Sławomir. Grunty te w dużej mierze charakteryzują się raczej niską klasą bonitacji gleby. - Głównie jest to „czwórka”, troszkę „trójki”, ale mało, a pozostałość to piąta klasa - wymienia. Gospodarstwo utrzymuje się z produkcji mleka. Łącznie znajduje się w nim około 200 sztuk bydła, z czego 63 to krowy dojne w systemie automatycznym i 30 jałówek.

Obora w kwadracie

Obora, w której znajdują się krowy, powstała w trzech etapach. Pierwszą część zbudowano w 2015 roku, kolejną wykonano w 2019 roku. W 2021 roku

powstała dobudówka, w której mieści się robot udojowy. - Całość obory to prawie kwadrat, czyli 33 na 30 metrów. Jest to bryła trochę nietypowa przy oborze, bo większość takich obiektów jest w prostokącie. Nasze krowy po części przechodzą tyłem, przez ganek paszowy do robota. Nie sprawia im to problemu - opowiada Sławomir Banach. Robot udojowy został uruchomiony w 2022 roku. - Na dziś zdaje egzamin dość dobrze - mówi Sławomir Banach. Co przede wszystkim skłoniło rolników do tej inwestycji? - Przypuszczam, że nie tylko na naszym terenie, ale w całym kraju, brakuje pracowników do gospodarstw rolnych. Znaleźnienie pracownika do dojenia krów graniczy z cudem. Pracownik wszystkiego sam nie robi, trzeba zawsze pewne rzeczy dopilnować - mówi rolnik z Trzcinicy. Jak dalej stwierdza, największy problem z dyspozycyjnością pracowników jest w niedziele. - Niedziela to był zawsze najgorszy dzień tygodnia, bo

zawsze zostawałeś sam i musiałeś to wszystko zrobić. Do tego jeszcze krowy się najczęściej cieliły w sobotę wieczorem albo w niedzielę rano. Są to następne godziny, które trzeba poświęcić na pracę w oborze. Teraz, dzięki temu, że mamy robota, troszkę tej niedzieli nam zostaje do odpoczynku. Wiadomo, że wszystkiego trzeba dopilnować, ale jest o wiele mniej pracy - mówi Sławomir Banach. Rolnik zwraca uwagę także na fakt, iż częste nachylanie się podczas doju było bardzo uciążliwe i odbijało się już na zdrowiu jego małżonki. - Uznaliśmy z żoną, że albo sprzedajemy krowy, albo inwestujemy w automat, który te ciężkie prace fizyczne robi za nas - dodaje pan Sławek. Obecnie państwo Banachowie nie mają zatrudnionych pracowników. - Działamy w dwójkę. Troszkę pomaga nam teść i syn, który czasem przyjedzie w sobotę. I spokojnie jesteśmy wyrobieni na czas z każdą pracą - zaznacza Sławomir Banach.

Wzrost wydajności z 9 tys. na 12 tys. litrów

Średnio na dobę krowy w oborze Banachów dojne są 3,4 razy. Od jednej krowy udaje się pozyskiwać 38 litrów na dobę, a od wszystkich rocznie około 800 tys. litrów. - Gdy startowaliśmy z robotem, uzyskiwaliśmy średnią wydajność na poziomie 9 tys. litrów mleka rocznie, a dziś spokojnie osiągamy 12 tys. litrów. Robot doi dużo lepiej i częściej niż człowiek. Człowiek się męczy, a robot nie. Myślę, że warto było w niego zainwestować - stwierdza Sławomir Banach.

System napowietrzania gnojowicy

Nowy robot udojowy to nie jedyne kosztowne przedsięwzięcie, które rolnicy z Trzcinicy poczynili w swoim gospodarstwie w ostatnim czasie. Jako pierwsi w Polsce wdrożyli w swojej oborze system napowietrzania gnojowicy.

PRENUMERATA

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesłać na adres:

Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko: Tel. kontaktowy:

Adres:

E-mail:

Prenumerata na okres:

od 2023 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty: **6,00 zł**

Całkowity koszt prenumeraty: zł
(za wybrany okres)

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929. Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia” i „Życia Rawicza”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zgłoszonego przez Ciebie.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|---|---|
| ☐ imię i nazwisko* | ☐ adres zamieszkania* |
| ☐ adres e-mail | ☐ nr telefonu komórkowego* |
| przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich: | |
| ☐ zbierania* | ☐ przechowywania* |
| ☐ opracowywania* | ☐ udostępniania* |
| ☐ usuwania* | |

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne, lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:



Sławomir Banach łącznie posiada około 200 sztuk bydła

jowicy. Skorzystali w tym celu z technologii należącej do angielskiej firmy JFC. To, co przemawia za tego rodzaju rozwiązaniem, to bardzo niskie zapotrzebowanie na energię. - Wykorzystywany jest silnik o mocy 4 kW. Urządzenie załącza się 4 razy na dobę. Włącza się automatycznie na 20 mi-

nut i w ten sposób gnojowica jest utrzymywana w stanie płynnym, gdzie przy standardowym mieszadle zapotrzebowanie na prąd jest dużo większe. Konieczny jest silnik 15 kW. Wiadomo, że prąd bardzo drogie. Kolejną korzyścią tej technologii jest to, że w tej gnojowicy

uzyskujemy 30% azotu więcej. Wywożę to starym beczkowozem, który nie jest stworzony do gnojowicy, ale można z łatwością to nabrać i wywieźć - mówi Sławomir Banach. W oborze zastosowany jest system rusztowy. - 1/3 podłoża to ruszta, na pozostałej części jest posadzka, która była wcześniej.

Nie kuliśmy jej. Nie przerabialiśmy tego, bo nie było takiej możliwości. Na początku obawiałem się, czy ruszta to dobry pomysł. Dziś jestem zadowolony. Jest dużo mniej pracy, a krowy są zdrowe - mówi hodowca z Trzciny. Legowiska dla krów wypełnione są materacem wapienno-słomianym. - Jest to w mojej ocenie bardzo dobre rozwiązanie - zapewnia pan Sławomir.

Odpowiednie żywienie to klucz do wysokiej wydajności

Co zdaniem hodowcy wpływa na zadowalającą wydajność mleczną krów? Podstawa to, w jego opinii, dobrej jakości kiszonki. - Oczywiście ważna jest odpowiednia pogoda. Kukurydza musi być z dobrą skrobią. Istotne jest też doradztwo, czyli poukładanie wszystkich dawek żywieniowych i oczywiście dbałość o zdrowie zwierząt - wymienia pan Sławomir.

Doradztwo żywieniowe, a więc co?

System żywienia w gospodarstwie państwa Banachów

CZAS NA 3 ROBOTY



Wykorzystaj tę trójkę do pracy w swoim gospodarstwie, a wszystko: dojenie krów, wykrywanie cichych rui i potwierdzanie cielenności, podgarnianie i odświeżanie paszy oraz czyszczenie i zgarnianie posadzek może być wykonywane automatycznie, abyś mógł cieszyć się życiem.

Kupując urządzenia DeLaval masz zapewnione profesjonalne wsparcie naszych doradców. Współpracując z nami nigdy nie pozostajesz sam z problemem.

OFERTA OBEJMUJE:

- Robota udojowego DeLaval VMS V300/V310
- Robota do podgarniania paszy DeLaval OptiDuo
- Robota do rusztów DeLaval RS450S
- Pakiet serwisu prewencyjnego InService All-Inclusive
- Profesjonalne wsparcie i doradztwo DeLaval

Jesteśmy
zawsze
przy
Tobie



Doradcy DeLaval

Dowiedz się więcej na

www.delaval.com

Znajdź
nas na
DeLavalPL



oparty jest na doradztwie ze strony firmy Lira. - Współpracujemy z tym podmiotem już 13 lat. Dzięki temu mamy na bieżąco badane kisonki. Wykonywana jest także korekta TMR-u, ustawianie dawek pokarmowych. Wszystko jest na bieżąco kontrolowane. Całościowo pozytywnie wpływa to na zbilansowanie dawki żywieniowej, a w efekcie końcowym na zyski - przekonuje pan Sławomir. Doradca żywieniowy Daniel Pietrzyk wyjaśnia, że analizę pasz objętościowych wykonuje każdorazowo przy otwieraniu świeżej przymy kisonki. - W zależności od pory roku, od tego, jakim czasem dysponuje hodowca, staramy się analizować pasze objętościowe co najmniej raz w miesiącu. Jest to bardzo ważny aspekt żywienia z tego względu, że z postępem wybierania przymy skład chemiczny paszy objętościowej się zmienia. Wszystko zależy od jakości gleby, na której rośnie materiał na kisonkę - przekonuje Daniel Pietrzyk. Podczas naszej obecności w gospodarstwie przedstawiciele firmy Lira przeanalizowali skład chemiczny pasz objętościowych, takich jak kukurydza, kisonka z lucerny oraz kisonka z traw z trwałych użytków zielonych.



System żywienia w gospodarstwie państwa Banachów oparty jest na doradztwie ze strony firmy Lira

Dodatkowo przeprowadzili analizę składu chemicznego TMR-u, wykonali też sita TMR-u w celu określenia struktury dawki, jaka jest zadawana na korycie. Na koniec przeprowadzili także analizę kału, która pozwala oszacować strawność dawki pokarmowej.

Doradztwo żywieniowe - czy warto?

Coraz więcej rolników korzysta z doradztwa żywieniowego, dlaczego to jest tak istotne? - Przy

dzisiejszych kosztach surowców i tych związanych z utrzymaniem krów w gospodarstwie, utrzymaniu systemu doju, wszystko musi być tak dokładnie zbilansowane pod względem ekonomicznym, żeby to miało odzwierciedlenie w zyskach danego hodowcy. Jeśli dawka jest dobrze przygotowana, nie mamy strat pod względem energetycznym i białkowym. W przypadku pewnych niedoborów czy nadmiarów hodowca ponosi niepotrzebne koszty - tłumaczy Daniel Pietrzyk. ■

Specja

Krzysztof Mikołajewicz wraz z żoną Dorotą we wsi Ostrów - Kolonia, gm. Wilkołaz, woj. lubelskie, prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni ogólnej około 45 ha, specjalizujące się w chowie bydła. Zaczynali od 9 ha. Od dawna robili wszystko, by gospodarstwo się rozwijało i unowocześniało.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Pan Krzysztof pasję do gospodarowania przejawiał od dziecka. Jego rodzice, Marianna i Gustaw też bardzo lubili pracę w rolnictwie. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku lubelscy rolnicy zaczęli wprowadzać mechanizację na wsi. Konia, jako siłę pociągową, zastępował traktor. Pierwszy ciągnik w ich gospodarstwie to był Ursus C-330, z przydziału urzędu gminy. Zaraz po tym zakupiono kultywator i brony. - Już wtedy było dużo łatwiej pracować w polu. Potem wspólnie z rodzicami zakupiliśmy drugi ciągnik Ursus C-330 M, który nadal mamy i służy do cięższych prac - wspomina pan Krzysztof. W tamtych czasach w gospodarstwie było utrzymywanych 5 krów, cielęta od nich były odchowywane na jałóWKi. Były też świny, średnio rocznie chowano 15 sztuk. Krzysztof Mikołajewicz przez 16 lat był wozakiem, zbierał codziennie rano konwie z mlekiem z Ostrowa i sąsiednich wsi. Dostarczał je do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kraśniku. Na wozie ciągnionym przez „trzydziestkę” wiosną i latem codziennie woził około 1700 litrów mleka, zimą mniej, około 900 litrów. Zimy w tamtych czasach były srogie,

WIZYTÓWKI HODOWLANE

ROBOTY UDOJOWE Z TECHNOLOGIĄ REPRO FIRMY DELAVAL

RePro to najnowsza technologia, w którą wyposażone są roboty udojowe DeLaval VMS V310. Zapewnia ona hodowcom dokładny wgląd w status rozrodczy każdej krowy w stadzie. Korzystając z próbkowania i analizy progesteronu w mleku, robot VMS wykrywa każdą ruję - w tym ruję cichą oraz potwierdza cielnosć. RePro wskazuje również krowy, które mają niedoczynność jajników, cystę pęcherzykową czy przetrwałe ciało żółte. Robot wykrywa też wczesne poronienia. Dzięki pewnej i aktualnej informacji oraz odpowiedniej diagnozie hodowcy mogą zaoszczędzić zarówno czas, jak i podjąć odpowiednie leczenie. Po wskazaniu rui przez RePro hodowca ma 2 do 3 dni na inseminację. Hodowca dzięki analizie progesteronu widzi, czy inseminacja była skuteczna oraz wie, że ciąża się utrzymuje. Ogranicza to niepewność związaną z rozrodem, co przekłada się na skrócenie okresu międzywycieleniowego. Skutkuje bardziej wydajnymi laktacjami i do 20% zwiększoną wydajnością życiową.

Urządzenie dostępne w firmie DeLaval



PASZA DEDYKOWANA DLA LOCH FIRMY PIAST PASZE

Koncentrat Locha Super to mieszanka paszowa uzupełniająca, oparta na kombinacji mikroelementów pochodzących z wysokiej jakości produktów użytych do jej produkcji. Umożliwia to wykorzystanie produktu do sporządzenia pasz przeznaczonych dla loch o wysokim potencjale genetycznym. Koncentrat można wykorzystać w mieszankach paszowych pełnoporcjowych o udziale 17,5% dla loch wysoko prośnych i karmiących oraz 10% dla loch w okresie po odsadzeniu oraz niskiej ciąży - do 90. dnia.

Produkt dostępny w firmie Piast Pasze Sp. z o.o.



Blizują się w chowie bydła



Dorota i Krzysztof Mikołajewiczowie przy obrządce krów w zmodernizowanej oborze

zaspasy na drodze do metra, mrozy do dwudziestu stopni, rolnicy nieraz zastanawiali się, czy w takich warunkach wozak zabierze mleko. Ale pan Krzysztof nigdy ich nie zawiódł. Dostarczył do mleczarni mleko ze swojego i z gospodarstw innych rolników z całego rejonu.

Po 1989 roku pan Krzysztof pracował w gospodarstwie już z żoną Dorotą. Ona wcześniej była zatrudniona w zakładzie krawieckim. Gospodarowali początkowo wspólnie z rodzicami pana Krzysztofa. Sprzedali mały ciągnik C-330, a kupili większy C-360. - *Ręczne dojenie codziennie pięciu krów było bardzo uciążliwe, dlatego postanowiliśmy kupić dojkarkę do mleka. Jakaż to była wtedy wygoda. Postanowiliśmy, że będziemy starali się dalej rozwijać. Zakupiliśmy sześć sztuk jałówek rasy holenderskiej aż z Łomży, potem kolejne pięć jałówek rasy niemieckiej - wspomina z zadowoleniem tamte czasy pani Dorota. Z czasem nabyli nowoczesną dojkarkę przewodową i zbiornik*

na mleko. Przez wiele lat w gospodarstwie była utrzymywana trzoda chlewna. Stałe były trzy maciory i prosięta od nich odchowywane na tuczniki. Rocznie sprzedawali około 60 sztuk świń. Zrezygnowali z chowu trzody chlewnej dopiero dwa lata temu. Przyczyną był brak opłacalności chowu i wymagania związane z ASF.

Obecnie w gospodarstwie utrzymywanych jest średnio rocznie 20 krów, 20 opasów i 15 jałówek. Mleko odbiera „Mlekovita”. Gospodarze są zadowoleni ze współpracy z tą firmą. Przez długie lata mleko dostarczali do OSM Kraśnik, ale kilka lat temu ta mleczarnia upadła. Przez to, podobnie jak inni rolnicy, ponieśli duże straty. Stracili około 10 tys. zł. udziałów i 25 tys. zł za dostarczone mleko.

Bazę paszową dla bydła stanowią: najlepszej jakości kiszonki z kukurydzy, która co roku jest uprawiana na obszarze około 9 ha, sianokiszonki z powierzchni 8 ha, własna śruta

zbożowa i trochę pasz treściwych. W gospodarstwie co roku pszenica ozima zajmuje obszar około 10 ha, tyle samo jęczmień ozimy. Plony zbóż są wysokie - powyżej 7 ton z ha. Od bardzo dawna w gospodarstwie uprawiane są buraki cukrowe. Kiedyś były dostarczane do punktu odbioru w Zdrapach, potem prosto z pola odbierała je Cukrownia Lublin, obecnie Cukrownia Kraśnostaw. Buraki cukrowe uprawiane są co roku na obszarze około 5 ha. Rolnik uważa, że ich produkcja jest opłacalna. Chodzi też o zmianowanie, pole po burakach jest doskonałe dla upraw zbożowych. Rolnik ma duże zasoby obornika, stosuje też racjonalnie nawozy mineralne, stąd rośliny uprawne wyróżniają się na tle innych.

Już po samych zabudowaniach można poznać, że mieszkają tu ludzie, którzy nie żałują rąk do pracy, wyróżniają się pomysłowością i zamiłowaniem. Budynek mieszkalny został zbudowany w 1998 roku. Nowa

wiatra na maszyny i narzędzia rolnicze ma 230 m² powierzchni. Posesja jest ogrodzona, utwardzone podwórko, wymienione pokrycia dachowe, instalacja fotowoltaiczna na dachu produkuje prąd na potrzeby gospodarstwa. Niedaleko zabudowań gospodarczych jest zlokalizowana pasieka, w której jest prawie 30 pszczełich pni. W 2007 roku zakupili nowy ciągnik Zetor o mocy 100 KM i prasę rolującą. Jest też w gospodarstwie ciągnik Renault, kombajn zbożowy Claas o szerokości hedera 5 m i inny potrzebny sprzęt. Jak mówią gospodarze, sukcesy nie przychodzą same, wszystkiego dorabiali się od podstaw, ciężko pracując w polu i obejściu.

Państwo Mikołajewiczowie wychowali czworo dzieci, mają już wnuki. Dwie córki są poza domem, natomiast dwaj synowie - Mariusz i Jarosław stale pomagają rodzicom w gospodarstwie. Prowadzą też sprawy biurowe, bo trzeba w rolnictwie ewidencjonować dużo dokumentów. ■

Dobrostan świń promuje

Na pytania odpowiada **JAKUB BORKOWSKI**, główny specjalista do spraw trzody chlewnej Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego

■ Ekoschemat „dobrostan” w tej chwili cieszy się sporą popularnością wśród rolników. Myśli pan, że producenci trzody chlewnej również będą mogli z niego korzystać?

Ekoschemat „dobrostan” jest skierowany głównie do gospodarstw rodzinnych, które posiadają określony areal zasobów i ziemi. Tym samym mogą wyprodukować określoną ilość odpowiedniej jakości paszy dla tych zwierząt i tym samym ogranicza to ich zdolności produkcyjne. Ekoschemat pozwala, przy zmniejszonej obsadzie w budynku, czyli nie maksymalnej, utrzymywać zwierzęta i dalej zachować opłacalność produkcji.

■ Jakie warunki trzeba spełnić, żeby wejść w ten ekoschemat?

Podstawowe warunki to oczywiście zarejestrowana siedziba stada. Każde zwierzę, które ma być objęte programem, musi mieć zapewnione warunki, na które się rolnik deklaruje. W przyszłym roku pojawi się obowiązek skorzystania chociaż raz ze szkolenia pozwalającego na prowadzenie takiej opieki nad zwierzętami, która umożliwi zmniejszenie ilości zastosowanych antybiotyków. Poza tym są to warunki, które umożliwiają zmiany infrastrukturalne w budynku, przeprowadzenie tego typu działań. Zatem budynek musi umożliwić, na przykład, przebudowę, modernizację, która pozwoli zwiększyć powierzchnię o 20% czy 50%.

■ Przykład?

Kojec dla loch porodowych obecnie, przy tych standardach, które mamy, powinien wynosić 3,5 m². Przy zwiększeniu o 20% jest to 4,2 m². Przy 50% jest to już 5,25 m², więc jest to dosyć znaczna zmiana, która, oczywiście, na danej powierzchni umożliwia utrzymywanie w jednym czasie mniejszej ilości zwierząt. Ważnym punktem jest tutaj dłuższy czas przebywania prosiąt przy losze. Przepisy prawa obecnie ustanowiły tę liczbę dni na 28 dni, w niektórych warunkach pozwalające zmniejszyć do 21 dni. Natomiast wydłużenie tego okresu, w którym prosięta przebywają przy losze do 35 dni, znacznie zwiększa też długość okresu międzyporodowego i całkowicie zmienia to strukturę

hodowli, dlatego że w momencie odsadzenia od lochy w 28. dniu życia, locha w ciągu pięciu dni powinna wykazywać objawy rui i w piątym dniu powinna zostać pokryta. A więc w 33. dniu mamy lochę ponownie pokrytą. Natomiast w tym ekoschemacie, jeżeli prosięta odsadzimy w wieku 35 dni, to automatycznie, w najlepszym przypadku, krycie lochy będziemy mieli w 40. dniu. Tak że tu przez te siedem dni ten okres nam się wydłuża, co oczywiście sprawia, że ilość uzyskanych prosiąt od lochy w ciągu roku się zmniejsza. To jest ekonomia i ekoschemat ma promować tego typu zachowania poprzez rekompensowanie tej straty finansowej, którą rolnik ponosi na rzecz poprawy tego

— OGŁOSZENIA —

opolagra

16-18 czerwca 2023

Lotnisko Kamień Śląski k. Opola



wystawa rolnicza | pokazy maszyn | wystawa zwierząt



AgroFood

www.facebook.com/opolagra

www.opolagra.pl





SAMORZĄD
Województwa Opolskiego



chów w cyklu zamkniętym

Jakub Borkowski z Kujawsko – Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego



dobrostanu.

■ **Uważa pan, że znajdują się rolnicy, którym łatwo przyjdzie spełnienie warunku utrzymania prosiąt aż 35 dni przy losze?**

Myślę, że każdy z tych punktów będzie miał swoje praktyczne uzasadnienie. Będą chlewnie, które są w stanie powiększyć powierzchnię o 20%. Będą i takie, biorąc pod uwagę swój areal, zasoby, będą w stanie tę powierzchnię powiększyć do 50%. Są takie gospodarstwa, które dłużej, z pewnych względów, utrzymują prosięta przy matce i dla nich to nie będzie żadną rewolucją. Tam ten okres naturalnie trwa dłużej, 35 dni, a nawet do 42 dni. Mówimy tu na przykład o rasach zachowawczych. Część zwierząt utrzymywanych jest na ściółce. Tuczniaki są również utrzymywane na ściółce. Obszar produkcji trzody chlew-

nej jest na tyle duży, że myślę, iż będzie on w stanie objąć swoim zasięgiem każdy z tych wariantów. Każdy z tych wariantów będzie wykorzystany. Dobrze w tym programie jest to, że promuje, w pewnym stopniu, cykl zamknięty. Czyli całość zamyka się w jednym gospodarstwie. Mamy lochy, które są kryte, naturalnie insminowane, rodzą prosięta, prosięta w tym samym gospodarstwie pozostają. Są odchowywane i ostatecznie trafiają do zakładów ubojowych. Gwarantuje to dosyć dużą przejrzystość tego, skąd to mięso pochodzi, w jaki sposób zwierzęta były utrzymywane, jak były żywione, kto za nie odpowiada. W dzisiejszych czasach jest to ważne.

■ **Jakie warunki muszą spełnić producenci trzody chlewnej w cyklu otwartym, by móc ubiegać się o środki w ramach tego ekoschematu?**

— OGŁOSZENIA —

NOWATORSKIE PROGRAMY ŻYWIENIA

wykorzystujące potencjał genetyczny zwierząt

GWARANTUJEMY NAJLEPSZE
WYNIKI PRODUKCYJNE

f wppiast

ZAUFAJ NASZEMU
DOŚWIADCZENIU

LEWKOWIEC
+48 62 736 02 34
lewkowiec@wp-piast.pl

GOŁAŃCZ
+48 67 261 51 16
golancz@wp-piast.pl

PŁOŃSK
+48 23 661 34 80
ploansk@wp-piast.pl

Dowiedz się więcej na www.piastpasze.pl



— OGŁOSZENIA —

ZAPRASZA




XXX NARODOWA WYSTAWA ZWIERZĄT HODOWLANYCH

12-14 MAJA 2023

Lokalizacja:


 Międzynarodowe
Targi Poznańskie

Bilety na:





nwzh.pl


 Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi







Związek
Hodowców
Zwierząt

Tuczniki muszą pochodzić od loch tak zwanych dobrostanowych, czyli pochodzących z gospodarstw, które objęte są też tym ekoschematem. Mówi się też o odległości do 50 km od miejsca pochodzenia, czyli od tego gniazda, z którego te tuczniki zostały zakupione.

■ **Dotychczas w programie dobrostanowym rolnicy produkujący w cyklu otwartym nie mieli raczej szans na sięgnięcie po te środki. Teraz to się zmienia. Czy to spowoduje, że więcej producentów będzie miało możliwość**

dostać pieniądze w ramach dobrostanu?

W obecnych czasach znane nam świńskie dołki i górki potrafią pojawiać się niespodziewanie, trwać dłużej niż zwykle albo krócej. Każda tego typu pomoc, która pozwoli otrzymać dodatkowe środki, jest cenna i oczywiście nie będzie przeznaczona dla każdego, ale część rolników utrzymujących, prowadzących chów czy hodowlę trzody chlewnej będzie mogła z nich skorzystać. Myślę, że warto próbować.

Rozmawiała Dorota Andrzejewska

JAKIE STAWKI PŁATNOŚCI DOBROSTANOWYCH?

Obowiązuje system punktowy. Oznacza to, że do każdej praktyki przypisana będzie odpowiednia liczba punktów, która odpowiada wysokości szacowanej stawki za daną praktykę do sztuki zwierzęcia. Przyjęto, że 1 pkt jest równy 100 zł, czyli 22,47 euro. I tak, w przypadku loch liczba punktów do zdobycia będzie wynosiła:

- zwiększenie powierzchni bytowej o 20% - 7,8 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,5)
- zwiększenie powierzchni bytowej o 50% - 18,6 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,5)
- późniejsze odsadzanie młodych - 5,4 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,5)
- ściółka - 3,2 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,5)

Reasumując maksymalna liczba punktów do zdobycia za 1 maciorę (0,5 DJP) wynosi 13,6 pkt. czyli $13,6 \times 100 \text{ zł} = 1\,360 \text{ zł}$, pod warunkiem, że powierzchnia bytowa zostaje zwiększona o 50% dla wszystkich grup loch w stadzie, lochy utrzymywane są na ściółce, a odsadzanie prosiąt nastąpi po 35 dniach. Minimalna płatność wynosić będzie 390 zł do maciory (spełnienie warunku powierzchni 20%)

PŁATNOŚCI DOBROSTANOWE - TUCZNIKI

A jak punktacja wygląda w przypadku tuczników? Oto wartości:

- zwiększenie powierzchni bytowej o 20% - 1,3 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,3)
- zwiększenie powierzchni bytowej o 50% - 2 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,3)
- ściółka - 2 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,3)
- cykl zamknięty - 1 pkt/DJP (przelicznik na DJP = 0,3)

Oznacza to, że maksymalnie liczba punktów do zdobycia za 1 tucznika (0,3 DJP) wynosi 1,5, czyli $1,5 \text{ pkt} \times 100 \text{ zł} = 150 \text{ zł}$, (pod warunkiem, że powierzchnia bytowa zostaje zwiększona o 50%, tuczniki utrzymywane będą na ściółce, a produkcja odbywać się będzie w cyklu zamkniętym i lochy utrzymywane są w zwiększonych warunkach dobrostanu).

Minimalna płatność do tuczników ma wynieść około 39 zł do sztuki rocznie.

Aby otrzymać płatność, rolnik będzie musiał obowiązkowo przejść szkolenie z zakresu stosowania antybiotyków.

Źródło: WIR

Nie obawia się ekoschematów i zarabia na certyfikatach węglowych

Bartłomiej Rydz prowadzi gospodarstwo na areale około 100 ha w miejscowości Chełmce (woj. kujawsko-pomorskie). Młody rolnik od kilku lat stosuje uprawę bezorkową, przy okazji zarabiając na certyfikatach węglowych.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Firma przyjeżdża, pobiera próbki glebowe i ocenia na podstawie ich wyników, ile węgla organicznego ta materia pochłonęła. Na tej podstawie oceniane jest, ile certyfikatów węglowych jestem w stanie uzyskać i po wyliczeniach firma przelewa mi pieniądze na konto – podkreśla Bartłomiej Rydz, który od dwóch lat współpracuje z firmą Heavy Finance, zajmującą się m.in. certyfikatami węglowymi, o których pisaliśmy w poprzednim numerze. - W Europie temat ten jest już dobrze znany, ale do Polski dopiero wchodzi. Polega to w skrócie na tym, że jako rolnik sprzedaję swoją unikniętą emisję dużym koncernom, które produkują dwutlenek węgla. Są to kwoty od 20 do 100 euro od hektara rocznie – tłumaczy Rydz, który jednak zaznacza, że firma Heavy Finance, z którą współpracuje, posiada w swojej ofercie również inne możliwości: uzyskanie pożyczki lub pożyczki 0%,



Bartłomiej Rydz – rolnik z woj. kujawsko-pomorskiego

której obsługa jest opłacana właśnie za pomocą certyfikatów. - Ja współpracuję już z tą firmą od około 2 lat. Najpierw wziąłem normalną pożyczkę, dzięki której kupiłem dużą działkę i budynek, który przekształcam w przechowalnię warzyw. Od tego roku Heavy Finance weszło także w obsługę certyfikatów węglowych, dlatego poszedłem także w tym kierunku – podkreśla młody rolnik, zachęcając innych do podejmowania takich kroków: - Rolnicy, którzy chcą zainwestować w sprzęt, mogą skorzystać z tych nieoprocentowanych kredytów. Ważne, żeby tę ekologię dalej rozszerzać – tłumaczy Rydz.

Ekoschematy nie były problemem

Takie podejście rolnika sprawiło, że nie obawiał się on nowych przepisów i wymagań, jakie niesie za sobą tzw. Zielony Ład. - Wniosek wysłałem, kiedy zakończy nasadzenia, ale muszę powiedzieć, że przetestowałem już aplikację ARiMR, której należy użyć do przesłania zdjęć udowadniających wymieszanie obornika z glebą – mówi rolnik. - Pierwszym etapem jest zrobienie zdjęcia pokazującego, że obornik leży na polu. Udostępniamy tam do pięciu zdjęć. Następnie musimy zmieścić

Kubota o mocy 170 KM według rolnika doskonale radzi sobie z 3-metrowym agregatem do uprawy bezorkowej



się w czasie 12 godzin do przy-orania obornika i przesłać zdjęcie potwierdzające wymieszanie go z glebą. Wtedy aplikacja pokazuje, że zadanie zostało wykonane - dodaje Rydz podkreśla, że jest zadowolony z działania aplikacji i nie miał najmniejszych problemów z jej obsługą. Rolnik sugeruje także, żeby jak najwięcej zadań wykonywać z własnej inicjatywy. - Kiedy rolnik będzie więcej rzeczy robił sam, urzędnik nie będzie zlecał dodatkowych zadań. Rolnik będzie miał czyste ręce - podkreśla, tłumacząc, że jeśli gospodarstwo idzie z postępem, to nie ma co się obawiać nowych przepisów. - Strach ma dla wielu wielkie oczy, ale ja już od dawna przygotowywałem się na te zmiany i teraz nie jestem nimi w żaden sposób zaskoczony - wyjaśnia.

Warzywa w uprawie bezorkowej

Obecnie rodzina uprawia areal około 100 ha. - Nasze gospodarstwo jest prowadzone od pokoleń. Mam nadzieję, że mi też uda się to zamilowanie do rolnictwa przekazać dzieciom. Mam już dwójkę następców. Myślę, że w przyszłości będą się cieszyć tym fachem, którym ja cieszę się od dzieciństwa - podkreśla rolnik. Jak zaznacza, areal gospodarstwa został mocno powiększony przez jego ojca. - Tata powiększył gospodarstwo praktycznie o 400%. Jak na tamte czasy to był super wynik. Teraz dochodzą jeszcze kolejne dzierżawy. Chcę dalej powiększać areal i inwestować, na tyle, na ile możliwości i siły pozwolą - podkreśla rolnik. Przed trzema laty Bartłomiej Rydz przeprowadził w swoim gospodarstwie ważną zmianę, przechodząc na uprawę bezorkową. - Było to związane ze zmieniającymi się przepisami, ale głównie chodziło mi o to, że warzywa nie wytwarzają próchnicy. Tam, gdzie cebula była najłabsza, według analiz chemicznych gleby brakowało właśnie próchnicy. Wiadomo, że uprawa bezorkowa poprawia pod tym względem sytuację - tłumaczy Rydz. - Poza tym do pójścia w kierunku rolnictwa regeneratywnego zmusiła mnie współpraca z firmą, która obsługuje duży koncern Mc Donald's - dodaje. Według rolnika takie podejście do uprawy to tak naprawdę powrót



Massey Ferguson, którym wykonywany jest siew buraków, jest wyposażony w system nawigacji

do korzeni. - Kiedyś klasyczny pług posiadał proste dłuto, gleba nie była odwracana, dzięki czemu cały czas oddychała, korzenie roślin były zdrowsze. Takie podejście przywraca życie w glebie i ratuje tym samym planetę, pochłaniając więcej dwutlenku węgla z atmosfery - zaznacza Bartłomiej Rydz.

Pługa sprzedawać nie zamierza

Mimo dominującej w gospodarstwie uprawy bezorkowej, Bartłomiej Rydz używa ciągle do uprawy pługa. - Co cztery lata na każdej działce rotacyjnie jest przeprowadzana orka. Jest to związane z uprawą buraków w technologii conviso. Preparat, którego używam do ochrony buraków, muszę głęboko przykryć, żeby nie przeszkadzał w zmianowaniu roślin. Poza tym problemem są także chwasty ziemniaczane, które są wręcz nie-realne do chemicznego zwalczania - podkreśla Bartłomiej Rydz. - Jedynym sprzymierzeńcem jest mróz, który może te chwasty wyeliminować - dodaje. Gleby, które uprawia, głównie należą do III i IV klasy bonitacyjnej. - Jest także klasa II i V, ale są to znikome ilości. Oprócz buraków uprawiam ziemniaki, przenicę, kukurydzę i cebulę. Cebula osiąga wydajności od 50 do 70 t, ziemniaki 60-70 t, buraki 80-90 ton, pszenica 8-9 t, a kukurydza mniej więcej 15 t - wyjaśnia Rydz, podkreślając, że sposób uprawy sprawia, że gleba lepiej radzi sobie w okresach suszy, a w trakcie opadów lepiej chłonie wodę, co również przekłada się na osiągnięte wyniki.

Kontrakty stabilizują dochód

Jak podkreśla Bartłomiej Rydz, wysokie plony to nie wszystko. Aby osiągać stabilne dochody, rolnik dużą wagę przykłada do zawierania kontraktów z firmami odbierającymi od niego plody rolne. - Wtedy wiem, na ile mogę sobie pozwolić w planach inwestycyjnych. Myślę, że koncer-

ny zauważają także wzrost kosztów produkcji i będą nam podnosić ceny. Mammy też w umowach koszyk inflacyjny i będziemy z tego umiejętnie korzystać - zaznacza Rydz, nie obawiając się przyszłości mimo niestabilnej sytuacji rynkowej. Aby zwiększać zysk w dłuższej perspektywie, młody rolnik inwestuje w nowe technologie. - W tym roku nabyłem np. nawigację do ciągnika, która zmniejsza zużycie paliwa, a także sprawia, że wszystkie działania, które wykonuję na polu, są zrobione optymalnie. Jest więc kwestią czasu, kiedy kolejne traktory wyposażę w ten system - zapowiada rolnik. Na dzisiaj głównym „konieciem pociągowym” w jego gospodarstwie jest Kubota M7132 o mocy 170 KM. - Doskonale daje on sobie radę w uprawie trzymetrowym agregatem bezorkowym na głębokość nawet 40 cm. To najcięższa praca, którą wykonuję w polu - mówi Rydz. - Większość prac wykonujemy we własnym zakresie. Mam już plany na kolejne inwestycje w park maszyn, ale na razie chcę sfinalizować przebudowę zakupionego przeze mnie obiektu. Na wszystko przyjdzie jednak czas - podsumowuje. ■

— OGŁOSZENIE —



Dodatkowe przychody Pożyczka 0%

Ochrona klimatu to szansa dla Twojego gospodarstwa - dołącz już dziś do programu rolnictwa węglowego

Zajrzyj na
www.heavyfinance.com/pl/rolnictwo-weglowe/
 skontaktuj się z nami!

Obora z halą dla 60 krów za 400 tys. zł

Jan Grysczyk wspólnie z bratem prowadzi gospodarstwo rolne położone w miejscowości Kadłub Turawski, w woj. opolskim. Rodzina uprawia około 100 ha, utrzymuje bydło mleczne i świadczy usługi rolnicze. W ostatnim czasie w gospodarstwie powstał nowy obiekt, który znacznie usprawnił codzienną pracę.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Pomysł na postawienie nowej obory urodził się mniej więcej 3 lata temu.

Przez rok myśleliśmy z bratem, jakie rozwiązania wybrać, żeby były one funkcjonalne i przede wszystkim tanie, bo czasy, w jakich żyjemy, są bardzo niestabilne - mówi Jan Grysczyk, zaznaczając, że wspólnie z bratem jeździł po gospodarstwach położonych w różnych rejonach naszego kraju, oglądając różne obory, aby

Jan Grysczyk myśli już o kolejnych inwestycjach. W przyszłości chciałby wybudować biogazownię.



móc wybrać najlepsze możliwe rozwiązanie dla swojego gospodarstwa. Ostatecznie wybór padł na halę łukową. - Znalazłem firmę Skavska, która wykonała samą halę, a resztę prac związanych z przygotowaniem gruntu i wyposażeniem obiektu wykonałem praktycznie sam z bratem, aby jak najbardziej zredukować koszty - tłumaczy rolnik.

Miesiąc w nowym obiekcie

Krowy w nowym obiekcie

— OGŁOSZENIE —

HALE NAMIOTOWE

PROJEKTOWANE NA DEKADY
SZYBKI MONTAŻ W KILKA DNI!
www.pol-plan.com.pl

Solidna konstrukcja z profili aluminiowych.

Nawet **25%** KOSZTÓW TRADYCYJNEJ HALI!

Izolowane hale z dachem pompowanym
Lokalne obciążenia wiatrowe i śnieżne nawet do 300 kg/m²

Do 60m rozpiętości

POL-PLAN
HALE NAMIOTOWE

są utrzymywane przez nieco ponad miesiąc. Zostały do niego przeprowadzone ze starej, niskiej obory uwięziowej. Poprawa warunków bytowania zwierząt przyniosła natychmiastowe efekty, w postaci zwiększenia ich wydajności mlecznej. - Obecnie w nowej oborze utrzymujemy 42 sztuki, ale mamy 60 legowisk, więc możliwości obiektu nie są jeszcze w pełni wykorzystane. Mimo krótkiego okresu od przejścia do hali, wydajność mleczna mocno się poprawiła. Lepsze są także parametry. Średnia, jeśli chodzi o stado, to obecnie około 9 tys. kg w laktacji - tłumaczy rolnik. Co ważne, znaczną poprawę komfortu codziennej pracy odczuwają także rolnicy. Dojarka przewodowa została zamieniona na halę udojową, która została umieszczona w obiekcie przylegającym do hali łukowej, do którego krowy przechodzą poprzez specjalnie przygotowane przejście. Niebawem zwierzęta będą mogły korzystać także z okólnika, do którego dostęp będą miały poprzez otwór boczny wykonany w hali. - W starym obiekcie doiliśmy 2 godziny. Teraz praca jest o połowę krótsza, ale także znacznie bardziej komfortowa. Przede wszystkim nie trzeba klękać, a krowy same przychodzą na miejsca. Poprawę komfortu pracy odczuwa przede wszystkim brat, bo to on zajmuje się dojem. Już mówi, że nie boli go kolano - zaznacza z uśmiechem na twarzy Jan Grysczyk. Rolnik podkreśla też jednak niepewną sytuację na rynku mleka. - Sytuacja jest niestabilna, w niektórych rejonach kraju wręcz drastycznie niestabilna, bo mleko spada poniżej 2 zł za kg. W dzisiejszych czasach to jest po prostu kwota poniżej opłacalności. My odstawiamy mleko do mleczarni Zott i na chwilę obecną uzyskujemy



W ofercie firmy, z której usług skorzystał Jan Grysczyk, są szersze hale łukowe, jednak zastosowanie ich było niemożliwe ze względu na dostępną szerokość działki

cenę 2,45 zł za kg. Jesteśmy do tej pory zadowoleni ze współpracy - zaznacza rolnik.

Wymiary i koszty budowy obory

Nowo wybudowana hala łukowa ma wymiary 13 na 40 metrów. - Baliśmy się trochę, że nie zmieścimy się ze wszystkim przy tej szerokości obiektu, ale jednak udało się to zrobić. Stół paszowy ma szerokość 3 m i pozwala na dostarczanie krowom TMR-u za pomocą wozu paszowego. Dalej, pierwszy ganek gnojowy ma również 3 m, podwójne legowiska łącznie 4,5 m i drugi korytarz około 2,5 m - wyjaśnia rolnik, podkreślając, że z ganków gnojowych obornik wygarniany jest codziennie. - Początkowo myśleliśmy o pójściu w kierunku głębokiej ściółki, ale po analizach stwierdziliśmy, że lepsze będą legowiska. Jestem z tego wyboru zadowolony. Może mogłoby być więcej miejsca na korytarz paszowy i ganki gnojowe, ale nie jest też ciasno i możemy swobodnie poruszać się po obiekcie. Inaczej niż było to w poprzedniej oborze - zaznacza Grysczyk. - W starej oborze, przy tej samej ilości krów w ciągu tygodnia

zużywałem 4 bele słomy. Teraz wystarczy jedna. Jest to dla nas bardzo ważne, bo nie dysponujemy zbyt dużą ilością słomy - dodaje, podkreślając oszczędności i mniejszą czasochłonność pracy. W sumie obiekt z halą udojową na 2x6 stanowisk kosztował rolników około 400 tys. zł. Sama hala łukowa, łącznie z jej postawieniem, wyniosła 160 tys. zł netto.

Obawiali się wilgoci

Jan Grysczyk podkreśla, że stawiając halę łukową przeznaczoną do hodowli bydła mlecznego, obawiał się nieco, że problem może stanowić wilgoć. - Wspólnie z bratem mieliśmy pewne obawy przed skrapianiem się pary i opadaniem jej na konstrukcję i na zwierzęta. Krowy są co prawda dopiero miesiąc na obiekcie, ale już mogą powiedzieć, że nasze obawy się nie sprawdziły, bo woda bardzo ładnie „zjeżdża” po plandecie - tłumaczy Grysczyk, podkreślając także lepszą dla zwierząt temperaturę panującą w obiekcie. - Przede wszystkim jest dużo świeżego powietrza, bo to jest wysoki obiekt. Mieliśmy już kilka dni, kiedy temperatura na zewnątrz spadała do około

-10 stopni Celsjusza i krowy czuły się w obiekcie bardzo dobrze. Trzeba pamiętać, że one lubią zimny wychów. Efekty będzie na pewno widać także latem, kiedy w starych obiektach zmagaliśmy się ze stresem cieplnym - zaznacza rolnik, podkreślając także znaczenie dużo większej ilości ruchu zwierząt. - Na uwięzi krowy nie miały tyle ruchu. Teraz są żywsze, mają lepszy apetyt, lepsza jest też zdrowotność i rozród. Do tej pory nie było ani jednej powtórki w nowej hali - mówi wyraźnie zadowolony Jan Grysczyk.

Jeden zajmuje się krowami, drugi świadczy usługi

Na co dzień krowami w gospodarstwie państwa Grysczyków zajmuje się brat naszego rozmówcy - Robert Jan w tym czasie świadczy usługi rolnicze. - Od kilku lat prowadzę firmę zajmującą się wykonywaniem różnych usług. Mam m.in. dwie sieczkarnie, siewnik do kukurydzy, mobilną mieszalnię pasz, prasę do napełniania pasz w rękawy, rozrzućnik obornika, prasę rolującą, opryskiwacz. Od tego roku będę też wykonywał zbiór zielonki przyczepą samozbierną - podkreśla Grysczyk, który na stałe zatrudnia do pracy jedną osobę, a dodatkowo, w sezonie ma jeszcze dwóch operatorów sieczkarni do kukurydzy. - Jeśli chodzi o posiadany przeze mnie sprzęt, to staram się trzymać marki John Deere. Od początku na nią stawiałem i nie zawiodłem się ani razu. Były oczywiście jakieś drobne awarie, to jest normalne, ale w trudnych sytuacjach te maszyny nigdy mnie nie zawiodły - zaznacza pasjonat techniki rolniczej, który jedną ze swoich sieczkarni kupił... w dniu swojego ślubu, załatwiając szczegóły pomiędzy mszą świętą a weselem. ■

— OGŁOSZENIE —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl





eko logicznie

Multimedialna kampania
informacyjno-edukacyjna

WIEŚCI ROLNICZE | NR 5 (149) MAJ 2023

Przetwórstwo ekologiczne – o mleku, miodzie i winie

Aby mogło powstać przetwórstwo ekologiczne, musiały najpierw powstać gospodarstwa ekologiczne. Ich rozkwit nastąpił po naszym wejściu do Unii Europejskiej, a to za sprawą faktu, że rolnictwo ekologiczne zaczęło być doceniane i przekładało się na konkretne sumy dopłat.

Kolejny stopień rozwoju przyniosło przetwórstwo ekologiczne. Czy Polska jest krajem płynącym ekologicznym mlekiem, miodem i winem?

► czytaj na kolejnej stronie...



W przetwórni nadzorowanej przez Emanuelę Nowak przerabia się 1600 litrów ekologicznego mleka



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej

„Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Instytucją odpowiedzialną za treść informacji jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.

Multimedialna kampania informacyjno-edukacyjna „I - eko, I - logicznie”

Odwiedź portal KSOW - <https://ksow.pl>. Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

ANNA MALINOWSKI

Niestety jeszcze nie płyniemy ekologicznym mlekiem i miodem, a tym bardziej nie winem, ale zrobiliśmy dobry początek i pójdziemy dalej w tym kierunku przy założeniu, że aktualna sytuacja na rynku rolniczym ustabilizuje się i nie zostanie zachwiany dotychczasowy rozwój branży.

Specjaliści podają, a wśród nich Sylwia Żakowska-Biemans z SGGW, że większość przetwórców żywności ekologicznej w Polsce można znaleźć wśród małych i średnich gospodarstw rodzinnych. W roku 2020 najwięcej z nich, bo 34,9% zajmowało się przetwórstwem owoców i warzyw, przetwórstwo mleka podjęło 4,1%, a mięsa - 4%.

Czy ekologiczne przetwórstwo jest bardzo wymagające? Jakie uwarunkowania i obostrzenia są z nim związane? Przyjrzymy się w związku z tym najczęstszemu przetwórstwu - czyli przetwórstwu mleka, najbardziej egzotycznemu - czyli pszczelarstwu oraz ekskluzywnemu - czyli winiarstwu.

EKOLOGICZNE BIAŁE ZŁOTO

Ekologiczne mleko jest punktem wyjścia dla wielu produktów, a jego smak i skład zależy przede wszystkim od warunków, w których żyją krowy oraz od tego, czym są odżywiane. Biorąc pod uwagę te dwa aspekty, łatwo możemy sobie wyobrazić, co zawiera, a może bardziej, czego nie zawiera mleko ekologiczne. Nie zawiera przede wszystkim pozostałości antybiotyków, środków chemicznych, GMO i hormonów, czyli substancji bardzo szkodliwych dla tych, którzy mają mleko i jego pochodne w swoim jadłospisie. Ma w sobie natomiast nienasycone kwasy tłuszczowe, kwasy Omega-6 i Omega-3 w dobrych proporcjach, przeciwutleniacze, karotenoidy, stężony kwas linoowy oraz więcej witaminy E, α-laktoglobulin, β-laktoglobulin i lizyn niż mleko konwencjonalne. Mleko ekologiczne nie tylko nie szkodzi naszemu zdrowiu zawartymi w nim składnikami,

ale wpływa pozytywnie na nas, działając przeciwnowotworowo, przeciwmiażdżycowo i wspierając układ odpornościowy.

ZA MAŁO MLEKA EKOLOGICZNEGO

Na polskim rynku, jak podają statystyki z 2020 roku, produkcją mleka ekologicznego zajmowało się 499 gospodarstw. Wyprodukowano w nich prawie 29 mln litrów mleka. Czy to jest dużo? Mleczarnie zajmujące się przetwórstwem mleka ekologicznego narzekają na małą podaż surowca ekologicznego, przez co wspierają się jego importem z Niemiec, Czech, Austrii i Litwy. Czy produkcja mleka ekologicznego jest nieopłacalna? A jeśli tak, to dlaczego?

Dyskusji na ten temat jest wiele, również tych z inicjatywy MRiRW. W ramach jednych z nich zwrócono uwagę między innymi na:

- duże rozdrobnienie gospodarstw ekologicznych i ich b. małą powierzchnię,
- małą liczbę krów w systemie produkcji ekologicznej,
- wysokie koszty związane z transportem mleka od producenta do przetwórcy, utrudniony i zaburzony łańcuch dostawy mleka do spółdzielni,
- wysokie koszty producentów mleka ekologicznego m.in. koszty pasz ekologicznych dla krów itp.,
- zbyt małą liczbę odbiorców produktów ekologicznych m.in. z powodu wysokich cen,
- b. wysokie marże na tego typu produkty dużych sieci handlowych,
- żądanie dużych sieci handlowych dużych dostaw produktów ekologicznych,
- symboliczne wsparcie państwa w postaci dopłat dla producentów,
- niejednoznaczne, rygorystyczne i skomplikowane przepisy prawa i systemy certyfikacji producentów,
- mały asortyment dostępnych produktów ekologicznych,
- stosunkowo małą wiedzę konsumentów na temat produktów ekologicznych,
- długi i skomplikowany czas konwersji z gospodarstwa konwencjonalnego na ekologiczne,



- mniejsza wydajność krów w systemie produkcji ekologicznej. (tygodnikrolniczy.pl)

Czy rzeczywiście jest aż tak źle?

POZYTYWNY PRZYKŁAD

Kto wejdzie w Internet w poszukiwaniu przetwórców mleka ekologicznego, nie będzie mógł nie zauważyć przykładu Mariana Nowaka z Grabowa koło Białego Boru czy Sylwestra Wańczyka z Krzeszowa. Oba gospodarstwa prowadzą ekologiczną hodowlę zwierząt: Marian Nowak ma bydło mleczne, Sylwester Wańczyk - bydło mleczne i kozy. W ramach cyklu „I eko, i logicznie” nagraliśmy w ich gospodarstwach filmy, ponieważ obydwa są przykładami sukcesu w przetwórstwie mleka

ekologicznego.

Geograficznie oba gospodarstwa są od siebie bardzo oddalone, ale mają wiele istotnych aspektów, które są im wspólne. Np.: obaj rolnicy są pasjonatami tego, co robią, obaj postawili wszystko na jedną kartę - czyli na rolnictwo ekologiczne i obaj mają przy gospodarstwach przetwórnictwo mleka. Marian Nowak przerabia 1600 litrów mleka dziennie, a Sylwester Wańczyk ok. 600 litrów, Marian Nowak postawił na świeże produkty mleczne, Sylwester Wańczyk na sery świeże i długo dojrzewające. Obaj kochają zwierzęta i mają szacunek do ludzi, z którymi prowadzą swoje gospodarstwa. Wspólnym jest dla nich również to, że żyją z tego, czym się zajmują, rozwijają się, inwestują w swoje gospodarstwa, wyglądają



na zadowolonych i z tego, co mówią - żyje im się dobrze.

Czy warto zająć się przetwórstwem mleka ekologicznego? A jeśli tak - to od czego należy zacząć?

PRZETWÓRSTWO WE WŁASNYM GOSPODARSTWIE

Sylwester Wańczyk mówi, że jeżeli ktoś chce zrobić sobie i dla rodziny ser, to wystarczy mu mały garnczek, termometr i nóż. Na tym może poćwiczyć, aby sprawdzić, czy przetwarzanie mleka jest tym, czym chciałby się zająć na większą skalę. Zakładając, że eksperyment powiedzie się i będziemy chcieli oficjalnie produkować przetwory mleczne, powinniśmy zwrócić uwagę na to, co będziemy potrzebować:

- po pierwsze: ekologiczne zwierzęta mleczne (krowy, owce, kozy)
- po drugie: ekologiczne użytki zielone i orne jako zaplecze paszowe dla zwierząt,
- po trzecie: znajomość tematu przetwórstwa (od strony prawnej i obróbki mleka)
- po czwarte: pomieszczenia (pomieszczenia istniejące, remont ich lub budowa nowych, wyposażenie, czyli sprzęt)
- po piątę: zasób ludzki (kto będzie się tym zajmował)
- po szóste: plan finansowy (co mam, czego będę potrzebować, ile to będzie kosztować)
- po siódme: strona urzędowa (jednostka certyfikująca, inspektor weterynarii, sanepid)
- po ósme i najważniejsze: mo-

tywacja (czym kieruję się, podejmując takie plany?)

W celu zgłębienia poszczególnych punktów, godnym polecenia są zarówno filmy, jak i artykuły o naszych dwóch pozytywnych przykładach, czyli o Marianie Nowaku i Sylwestrze Wańczyku. W ich wypowiedziach jeszcze jedno mają wspólne: obydwaj uważają, że przetwórstwo mleka ekologicznego ma przyszłość.

KIEDY MIÓD JEST EKOLOGICZNY?

Odpowiedź jest w zasadzie prosta: miod jest ekologiczny jeżeli posiada certyfikat. Patrząc na etykiety miodu, wydawać by się mogło, że każdy miod jest zdrowy i naturalny. Prawdą jest, że miod jest produktem naturalnym, bo wyprodukowanym przez pszczoły. Natomiast, na ile jest on wolny od substancji chemicznych, tego od pszczół się nie dowiemy. Trudno będzie nam to sprawdzić również po etykiecie, która zazwyczaj wygląda bardzo bajecznie, naturalnie i sugeruje zdrowie. Jeżeli na etykiecie znajdziemy Euroliś (12 gwiazdek ułożonych w kształt liścia z numerem jednostki certyfikującej i określeniem kraju pochodzenia) możemy mieć nadzieję, że miod jest wolny od substancji niepożądanych. Jeśli takowe się jednak w nim znajdują, to w żadnym wypadku nie są temu winne pszczoły, lecz my - ludzie.

To, czy pszczoły wyprodukują miod ekologiczny, zależy od pszczelarza. Jego pszczoły nie rozróżniają statusu swojej pracy i jest im obojętne, czy zbierają pyłek z ekologicznych, czy z konwencjonalnych kwiatów. Cała zatem odpowiedzialność za miod wolny od pozostałości chemicznych, konserwantów i sztucznych ulepszaczy leży po stronie pszczelarza. Jest to tym bardziej ważne, iż miod jest produktem naturalnym i z tego powodu uważanym za zdrowy. Miod konwencjonalny nie jest jednak równy ekologicznemu.

Miod ekologiczny to produkt wytworzony zgodnie z wymogami produkcji ekologicznej. Tak, jak w przypadku innych ekologicznych produktów rolniczych, za

kontrolę warunków czystego otoczenia, przyjaznego dla środowiska sposobu wytwarzania miodu, poszanowania dobrostanu zwierząt, użycia naturalnych środków i procesów odpowiada jedna z 7 jednostek certyfikujących. Wszystkich jednostek certyfikujących jest w Polsce 12, lecz tylko 7 z nich posiada uprawnienia do certyfikacji pszczelarstwa ekologicznego. Jednostka wystawia kontrolowanej pasiece certyfikat ekologiczny, który upoważnia do sprzedaży miodu z Euroliściem. To jego właśnie powinniśmy jako konsumenci szukać na etykietach opakowań miodu.

WYMOGI DLA EKOLOGICZNEJ PASIEKI

Wymagania stawiane ekologicznej pasiece są bardzo wysokie. Trudno zatem się dziwić, że mało kto decyduje się na nią. Jak podają statystyki, w 2020 roku było w Polsce tylko 27 pasiek ekologicznych.

Aby pasieka mogła zostać uznana za ekologiczną, musi przejść okres przejściowy, czyli konwersji, który trwa co najmniej 12 miesięcy. Pasieka może zostać założona tylko na terenie, na którym nieprzekroczone zostały dopuszczalne normy powietrza, wody i gleby. Pszczółom musi zostać zapewniona dzika lub ekologiczna roślinność w promieniu 3 kilometrów. Między pasieką a wysypiskiem czy spalarnią śmieci, autostradami i ruchliwymi drogami musi być zachowana odpowiednia odległość. Rasa pszczół musi być przystosowana do lokalnych warunków i odporna na choroby ras europejskich. Używany wosk musi być wolny od środków roztoczobójczych. Cały wosk w pasiece musi zostać wymieniony na ekologiczny. Ule zbudowane muszą być z materiałów naturalnych np. ze słomy, drewna czy trzciny. Zabronione jest stosowanie syntetycznych repelentów (środki odstraszaające) podczas pozyskiwania miodu. Nie wolno pozyskiwać miodu z plastrów zawierających czerwce (pszczoły w stadiach przed wygryzieniem z komórki). Zakazane jest stosowanie syntetycznych dodatków i GMO. Pszczoły muszą mieć pozostawiony w ulu zapas miodu

i pyłku, aby przetrwać zimę. Dokarmianie pszczoł może odbywać się wyłącznie produktami ekologicznymi (miód, syrop cukrowy, cukier). Zabronione jest stosowanie antybiotyków. W celach profilaktycznych i leczniczych dopuszcza się wykorzystywanie tylko leków ziołowych, homeopatycznych oraz preparatów na bazie kwasów organicznych i olejków. Do dezynfekcji używać można wyłącznie środków fizycznych (gorąca para i bezpośrednie opalanie). Niedopuszczalne jest stosowanie w przetwórstwie substancji dodatkowych. Wirowanie miodu musi odbywać się w pasiece ekologicznej, w pracowni spełniającej odpowiednie wymogi weterynaryjne i higieniczne. (źródło: eko360.pl)

GDZIE KUPIĆ, GDZIE SPRZEDAĆ MIÓD EKOLOGICZNY?

Miód ekologiczny kosztuje średnio 30% więcej niż jego konwencjonalny odpowiednik. Zaopatrzyć można się w niego bezpośrednio w ekologicznej pasiece - choć ze względu na ich małą ilość w Polsce mało prawdopodobne będzie, że znajdziemy ją po sąsiedztwie, w internecie - również same pasieki często prowadzą sprzedaż internetową, w sklepach specjalistycznych, na bazarach i coraz częściej w supermarketach.

Bez względu na formę sprzedaży, pszczelarz musi prowadzić pełną ewidencję wykonanych prac w pasiece oraz pełną ewidencję pozyskanego miodu i wszystkich produktów pszczelich, takich jak np. pyłek, pierzga czy mleczko pszczele. Pszczelarze mają możliwość sprzedawania miodu z własnej pasieki również w ramach RHD (rolniczego handlu detalicznego). Koniecznym jest jednak zwrócenie uwagi na limity w zależności od ilości posiadanych pszczelich rodzin. Przykładowo: do 5 rodzin pszczelich jest to 150 kg, do 20 rodzin - 600 kg, do 40 rodzin - 1200 kg. Sprzedaż w ramach RHD jest możliwa tylko do 80 posiadanych rodzin. W takim przypadku ilością możliwą do sprzedaży jest 2400 kg miodu.

WIEDZA Z NAJSTARSZEJ POLSKIEJ PASIEKI EKOLOGICZNEJ

Najstarszą ekologiczną pasieką w Polsce jest pasieka „Eko-Barć 1954”. Znaleźć ją można w lesie, w malutkiej miejscowości Biernatka w województwie zachodniopomorskim. Gdy pod koniec marca odwiedziłam pszczelarzy, aby spytać, czy będą otwarci na nagranie u nich filmu, odgłos pierwszych pszczoł przyjemnie świdrował w naszych uszach. To tutaj dowiedziałam się, że:

- jedna pszczoła produkuje podczas swojego całego życia jedną łyżeczkę miodu,
- w jednej pszczolej rodzinie jest ok. 40-50 tys. pszczoł robotnic,
- pszczoła lata do 20 km/h,
- 1 łyżeczka miodu zawiera ok. 40 kalorii,
- średnia długość życia pszczoły miodnej to 35-40 dni / zimowej do 9 miesięcy,
- aby zebrać pół kilograma miodu, cała pszczoła rodzina musi przelecieć odległość odpowiadającą dwukrotnemu okrążeniu Ziemi,
- pszczoły miodne zapylają ok. 80% roślin pożytkowych,
- pszczoła, lecąc po nektar lub pyłek, zbiera ze sobą jedzenie, tj. ok. 10 mg miodu.

Jak wynika z powyższych informacji, nasze powiedzenie „pracowity jak pszczoła” jest absolutnie uzasadnione. Pracowitość i to bez względu na to, czy pszczoły są ekologiczne, czy konwencjonalne, nadal jest ich cechą.

Dane statystyczne, jakie udało mi się znaleźć, dotyczą ogólnych liczb bez uwzględnienia podziału na pszczelarstwo ekologiczne i konwencjonalne. I tak w 2021 roku w Polsce żyło 2,01 mln rodzin pszczelich i co bardzo cieszy - rok później było ich o ok. 14,6%, czyli 247,5 tys. więcej. Najwięcej rodzin pszczelich, bo ponad 261 tys. znajduje się w województwie lubelskim, najmniej w liczbie 55,3 tys. w województwie opolskim. (źródło: Zakład Pszczelarstwa w Puławach, 2021).

WINO EKOLOGICZNE I BIODYNAMICZNE

Definicja wina ekologicznego mówi, że jest to wino z winogron pochodzących z uprawy ekolo-

gicznej. W ekologicznej winnicy dopuszcza się stosowanie wyłącznie naturalnych nawozów i oprysków. Wino ekologiczne to takie, którego status potwierdzony jest certyfikatem, a na etykiecie butelki umieszczony jest Euroliść. Aby osiągnąć certyfikat ekologiczny, plantator winorośli lub producent wina muszą podać produkcję szczegółowym wytycznym i ścisłej weryfikacji. Nie wystarczy zatem, że wino będzie określane mianem naturalnego, organicznego czy bio. Jeśli nie będzie stał za tym certyfikat jednostki certyfikującej, nie będziemy mogli być pewni, czy nie mamy do czynienia z tzw. eko-śmiałą.

W rolnictwie ekologicznym, a więc w ekologicznej winnicy dopuszczone jest stosowanie odpowiednich nawozów i oprysków. Podczas zeszłorocznej wizyty w położonej pod Szczecinem 8-hektarowej winnicy „Kojder” usłyszałam: - *Wszystkie opryski działają na zasadzie kontaktowej i bazują na minerałach oraz substancjach występujących naturalnie w środowisku, jak np. algi morskie czy siarka. Siarka służy najpierw jako oprysk, a potem przedostaje się z deszczem do gleby i wzbogaca ją jako mikroelement* - dzielił się swoją wiedzą Artur Kojder i wyjaśnił, że jeżeli chodzi o nawozy, to chętnie stosują humus pogorzelniany lub kurzy obornik z małych ferm, a azot chętnie pozyskiwany jest u nich z wsiewek na bazie roślin motylkowych.

Jeszcze większe wymagania ma wino biodynamiczne. W rolnictwie biodynamicznym, którego częścią składową jest winnica biodynamiczna, sama winnica rozumiana jest jako zrównoważony, niezależny ekosystem. Składa się na niego wyprodukowany zgodnie z kalendarzem księżycowym kompost, którego podstawę stanowią głównie odpady po corocznym przycinaniu winorośli po zbiorach. Sama gleba zasilana jest preparatami homeopatycznymi na bazie ziół, które uprawiane są w obrębie winnicy. Biodynamiczne winnice i wina kontrolowane są przez organizację zwaną Demeter. To właśnie tej nazwy powinno się szukać na etykiecie wina pochodzącego z rolnictwa

biodynamicznego.

KOSZTY PRODUKCJI

Założenie 1 hektara winnicy kosztowało przed rokiem ok. 180 tys. zł. Koszty związane z zakupem ekologicznych szczepów to ok. 15% więcej niż w przypadku szczepów konwencjonalnych. Natomiast biodynamiczne szczepy kosztują ok. 15% więcej niż ekologiczne. Zważywszy, że zarówno w ekologii, jak i biodynamice nie jest dopuszczane stosowanie ani chemicznych środków ochrony roślin, ani też sztucznych nawozów - zbiory winogron są w porównaniu z produkcją konwencją odpowiednio mniejsze. Do ceny końcowej wina dochodzi jeszcze koszt certyfikacji. Wiedząc to wszystko, łatwiej jest zrozumieć, dlaczego butelka wina ekologicznego jest o 30% droższa niż konwencjonalnego, a biodynamicznego - nawet o 50%.

Popularność ekologicznych winnic w Europie jest bardzo duża. Przykładowo we Francji ponad 100 tys. hektarów winnic uprawianych jest ekologicznie, a w Hiszpanii 25% całego arealu winnic stanowią te o statusie ekologicznym. W Polsce produkcja wina ekologicznego jest marginalna. Wskazywane są dwa powody, z których pierwszy to brak popytu, drugi związany jest z procesem certyfikacji, a oba razem powiązane są ze sobą i mają wymiar finansowy. (źródło: biokurier.pl)

PERSPEKTYWY

W przyszłym roku będziemy już 20 lat w Unii Europejskiej, a przetwórstwo rolnictwa ekologicznego zdaje się być na początku swej drogi. No i trudno się dziwić, gdyż jeszcze do niedawna byliśmy producentami przede wszystkim samych surowców. Nie trzeba jednak mieć kuli szklanej, aby spojrzeć optymistycznie w przyszłość, a to przede wszystkim za sprawą rosnącej świadomości społeczeństwa. Dbłość o środowisko, klimat czy własne zdrowie zależne są od poziomu naszej świadomości, a ta rośnie w zawrotnym tempie i pociąga za sobą popyt na ekologiczne produkty, wśród nich na nabiał, miód i wino.

Hodowla zwierząt w trybie ekologicznym

Gospodarstwo ekologiczne bez zwierząt? Dla ekologicznych rolników z krwi i kości jest to nie do pomyślenia, gdyż zwierzęta są integralną częścią składową gospodarstwa ekologicznego. Jakich warunków utrzymania potrzebują? Na jaką rasę się zdecydować? Czym żywić? Jak leczyć? Na ile ekologiczna hodowla zwierząt jest opłacalna? Odpowiedź na te i podobne pytania stanowi treść poniższego artykułu.

 ANNA MALINOWSKI

W naszym gospodarstwie są owce. Około 100 matek w rasie berichon, suffolk i wrzosówka. Dlaczego właśnie owce? To efekt pierwszego pomysłu sprzed 15 lat, kiedy to podejmowana była decyzja sprowadzenia na gospodarstwo zwierząt. Przyjęliśmy, że owce mają małe wymagania pod kątem zajmowania się nimi: wystarczy wypuścić na pastwisko rano, a wieczorem zejść z niego same. Jak bardzo błędnym było owe wyobrażenia, miało okazać się już niebawem. Szybko uświadomiliśmy sobie, że pastwisko pod racicami i dach nad głową to nie wszystko, co jest potrzebne. Po krótkim czasie wiedzieliśmy już, że owce mają wyjątkowo wrażliwy układ pokarmowy, potrzebują profilaktyki w formie odrobaczania, korekty racic, strzyżenia wełny, a do tego jeszcze doszły wykoty, problem ze zbytem baraniny oraz owczej wełny.

Dzisiaj, po latach obcowania z owcami, moglibyśmy napisać poradnik dla ich hodowców, ale przecież nie o to chodzi. Chodzi o same zwierzęta, zwłaszcza gdy są one częścią naszego gospodarstwa i ponosimy za nie odpowiedzialność. Warto zatem wcześniej rozważyć - na co się zdecydować, jakie mamy zaplecze, czym dysponujemy, a czym nie, na co możemy liczyć oraz,



a może przede wszystkim, co jest naszą motywacją do podjęcia hodowli zwierząt w trybie ekologicznym.

PO PIERWSZE: GATUNEK, RASA, POCHODZENIE

Bez względu, na jaki gatunek zwierząt się zdecydujemy, powinniśmy rozważyć, jaka rasa będzie optymalna w naszym przypadku.

W rolnictwie ekologicznym godnym polecenia są rasy rodzime, a to ze względu na dobre przystosowanie do warunków środowiskowych, wysoką zdrowotność, różnorodność genetyczną, długowieczność i wysoki wskaźnik rozrodczości. Zważywszy, że w rolnictwie ekologicznym zwierzęta nie są hodowane intensywnie w zamkniętych pomieszcze-

niach, łatwiej będzie utrzymać je w dobrym stanie zdrowia bez konieczności częstych wizyt weterynaryjnych.

Rasami godnymi polecenia są m.in. wśród krów mlecznych: czerwono-biała, polska czerwona, nizinna czarno-biała, polska czarno-biała i biało-grzbieta; wśród trzody chlewnej: wielka biała polska (wbp), polska biała zwisłoucha (pbz), puławska, złotnicka pstra i złotnicka biała; wśród owiec: merynos polski, polska owca nizinna, polska owca długowetnista, a wśród kóz: biała uszlachetniona, barwna uszlachetniona i karpacka. (źródło: Gospodarowanie ekologiczne, MRIRW, 2021)

Powiększenie stada czy jego odnowienie jest dokonywane oczywiście poprzez potomstwo z własnego rozrodu, ale nie jest to jedyna możliwość, gdyż w każdym momencie możemy nabyć zwierzęta z innego gospodarstwa ekologicznego. Następuje to na podstawie tzw. przemieszczenia, przy którym utrzymany zostaje ekologiczny status zwierząt. Godnym polecenia jest jednak zastosowanie okresu kwarantanny, zanim zdecydujemy się na wprowadzenie nowego nabytku do naszego stada. To ostatnie sposrożenie uwypuklam na podstawie doświadczenia w naszym gospodarstwie.

Zgłaszając się po raz pierwszy do systemu ekologicznego z gruntami i zwierzętami, musimy

poddać się 2-letniemu okresowi konwersji, czyli okresowi przedstawiania. Trwa on 24 miesiące, w których zarówno grunty, jak i zwierzęta mają czas na „oczyszczenie się z konwencji”, a więc z pozostałości zastosowanych nawozów sztucznych, oprysków, zaprawionego materiału siewnego, leków itp.

W przypadku wprowadzania zwierząt konwencyjnych do stada ekologicznego okres konwersji, czyli czas ich przedstawiania, zależy od gatunku danego zwierzęcia. I tak np.: zwierzęta przeznaczone na produkcję mięsa - bydło i koniowate - podlegają 12-miesięcznemu okresowi konwersji, natomiast owce, kozy i świnię oraz zwierzęta przeznaczone do produkcji mleka poddawane są 6 miesiącom okresu przejściowego. W przypadku pszczoł potrzebne jest 12 miesięcy na osiągnięcie statusu ekologicznego.

PO DRUGIE: WARUNKI UTRZYMANIA

Warunki utrzymania zwierząt w trybie ekologicznym opierają się na zapewnieniu im potrzeb behawioralnych, fizjologicznych i psychologicznych. Oprócz sezonowego dostępu do pastwisk, zwierzęta muszą mieć zapewniony bezpośredni kontakt z wybiegiem, który powinien przylegać do wszystkich budynków, w których przebywają. W pomieszczeniach musi zostać zapewniona odpowiednia wentylacja, oświetlenie, a na pastwisku ochrona przed wiatrem i nadmiernym słońcem oraz ekstremalną temperaturą. Bardzo dużą rolę odgrywa naturalne światło, które nie tylko jest źródłem witaminy D, ale działa odkażająco na środowisko, w którym przebywają zwierzęta. W budynkach inwentarskich wymagana jest naturalna ściółka, a stały dostęp do świeżej wody i odpowiednich pasz jest sam przez siebie zrozumiały.

W hodowli ekologicznej zwierzęta muszą mieć zagwarantowaną możliwość ruchu i to ściśle według wyznaczonych dla ekologicznego rolnictwa powierzchni. Dla przykładu: dla krowy minimalna powierzchnia pomieszczenia wynosi 6 m², na wybiegu



4,5 m²; dla lochy z prosiętami musi być zagwarantowana powierzchnia pomieszczenia co najmniej 7,5 m², a do tego wybieg 2,5 m². Zabronionym jest trzymanie zwierząt w klatkach czy ich okaleczanie np. poprzez skracanie dziobów, usuwanie rogów, obcinanie ogonków czy kłów. (źródło: organic24.pl)

Również w sytuacji ograniczeń wyjścia na zewnątrz, np. ze względu na ASF czy ptasią gripę, zwierzęta muszą mieć zagwarantowane odpowiednie warunki życia w pomieszczeniach zamkniętych. W przypadku drobiu oprócz odpowiedniej ilości paszy objętościowej jest to światło i powierzchnia pozwalająca na zaspokojenie instynktu, jakim jest potrzeba grzebania.

PO TRZECIE: ŻYWIENIE

W rolnictwie ekologicznym chów zwierząt nie jest możliwy bez odpowiedniej ilości gruntów ornych. Wyjątek stanowią tutaj pszczoły. Stosowana w rolnictwie ekologicznym hodowla ekstensywna zwierząt gwarantuje lepszej jakości mięso i mleko, lecz wiąże się z mniejszymi ich ilościami oraz dłuższym okresem chowu.

Do produkcji paszy dla zwierząt znajdujących się w gospodarstwie ekologicznym wyma-

gane jest posiadanie własnych gruntów ornych oraz użytków zielonych. W przypadku zwierząt roślinożernych pasza z własnego gospodarstwa musi być zagwarantowana w ilości co najmniej 50%. Jeśli nie mamy wystarczającej ilości własnego zboża czy siana, możemy je uzupełnić zakupem z zewnątrz, ale tylko z gospodarstwa o charakterze ekologicznym. Pasza z okresu konwersji może być stosowana nawet w 100%, ale tylko jeżeli podaje się ją zwierzętom w ramach własnego gospodarstwa.

Głównym dostawcą paszy dla przeżuwaczy jest pastwisko. Na jego idealne proporcje składa się 65% traw, 25% roślin motylkowych oraz 20% ziół i chwastów. Takim zestawieniem możemy zapewnić zwierzętom ochronę przed chorobami, których źródłem jest niedobór składników pokarmowych. Bardzo dobrze na zdrowie u przeżuwaczy wpływa podawanie sianokiszonki, która ma zbawienny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie układu pokarmowego. Około 60% dawki dziennej przeżuwaczy stanowi pasza objętościowa.

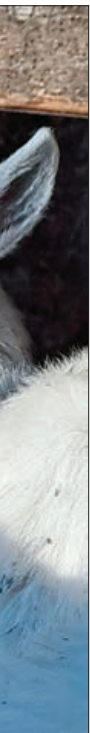
Inaczej jest w przypadku trzody chlewnej. Tutaj podstawą żywienia są zboża ekologiczne, wśród których najlepszymi są jęczmień i pszenica oraz wolna

od GMO kukurydza w postaci ziarna lub kiszonki z kolb. Zarówno u ekologicznej trzody chlewnej, jak i u ekologicznego drobiu, w przeciwieństwie do innych ekologicznych zwierząt, nie musimy gwarantować stałego dostępu do pastwisk przez cały rok.

PO CZWARTE: NAWÓZ NATURALNY

Zwierzęta w dużej mierze zabezpieczają zamknięty obieg składników pokarmowych i makroelementów wewnątrz gospodarstwa. Oznacza to, że wyprodukowane na gospodarstwie pasze wystarczają, aby wyżywić zwierzęta, a wyprodukowany przez nie obornik i zastosowany do tego odpowiedni płodozmian będą wpływać znacząco na żyzność ziemi i wysokość plonów.

Nie jest jednak obojętnym, w jakich proporcjach stoi do siebie wielkość gruntów i ilość zwierząt na danym gospodarstwie. Dopuszczalna obsada zwierząt na hektar obliczana jest w tzw. DJP (duża jednostka przeliczeniowa), która równoważna jest z 500 kilogramami żywej wagi zwierząt. Na 1 hektar użytków rolnych dopuszczalna maksymalna obsada zwierząt wynosi 2 DJP czyli 1000 kg żywej wagi. Stosując taki przelicznik, możemy być pewni, że zawarty w oborniku



azot nie przekroczy dopuszczalnej granicy 170 kg/ha/rok.

Jak pisze Agnieszka Jereczek (<http://www.minrol.gov.pl>), w zależności od tego, jakie zwierzęta mamy w gospodarstwie, taki współczynnik przeliczenia będzie stosowany. I tak: 1 koń powyżej 2 lat = 1 DJP, 1 buhaj = 1,4 DJP, 1 krowa = 1 DJP, 1 ciele do 6. miesiąca życia = 0,15 DJP, 1 koza matka = 0,15 DJP, 1 świnia = 0,3 DJP, 1 owca powyżej 1,5 roku = 0,1 DJP, a drób np. kura, kaczka to 0,004 DJP. Odpowiednia obsada zwierząt jest podstawą równowagi paszowo-nawozowej.

Obornik jako nawóz naturalny ma szczególne znaczenie zwłaszcza dzisiaj, gdy ceny nawozów sztucznych poszybowały w górę.

PO PIĄTE: LECZENIE

Chów zwierząt nastawiony jest na profilaktykę, czyli na zapobieganie chorobom. Staje się tak poprzez zwiększenie odporności i zapobieganie wszelkiego rodzaju infekcjom, przy czym zarówno żywienie, jak i warunki utrzymania zwierząt są tutaj podstawą.

Bazą w leczeniu zwierząt jest medycyna naturalna, w której wykorzystuje się fitoterapię, czyli zioła, homeopatię i akupunkturę. Co stanie się jednak, gdy te środki nie wystarczą? Wtedy, tak jak

w przypadku każdego zwierzęcia, najważniejszym jest jego zdrowie i życie. Jeśli zatem potrzebna jest pomoc lekarza weterynarii, na pewno możemy i powinniśmy z niej skorzystać, a zwłaszcza w sytuacji, gdy chodzi o ratowanie życia, zapobieganie niepotrzebnym cierpieniom zwierzęcia i gdy są niedostępne żadne inne środki lecznicze. W przypadku podania jakichkolwiek leków czy przeprowadzenia zabiegów muszą one zostać dokładnie udokumentowane łącznie z numerem siedziby stada, numerem kolczyka leczzonego zwierzęcia, nazwą schorzenia, okresu trwania choroby, nazw leków, ich dawek i okresów podawania. Jeżeli u zwierząt ekologicznych podawany jest antybiotyk - okres karencji trwa dwa razy dłużej niż ten, który zalecany jest przez producenta leku. Zabronionym jest podawanie zdrowym zwierzętom środków stymulujących wzrost czy płodność.

Wymagane są skrupulatne zapisy wszystkich działań związanych z leczeniem zwierząt, w których podstawę stanowi tzw. karta lecznicza wydawana przez lekarza weterynarii.

PO SZÓSTE: DOKUMENTACJA

Bez dokumentacji nie ma

certyfikacji - powiedziała kiedyś dr inż. Urszula Sołtysiak, ekspert w dziedzinie rolnictwa ekologicznego. Że tak jest, mogą przekonać się za każdym razem, gdy w naszym gospodarstwie odbywa się wizyta jednostki certyfikującej, ale nie tylko jej. Dokumentacja wymagana jest również przy kontrolach z ramienia WIJHARS-u, czy Inspektoratu Weterynarii. Wszelkie działania muszą mieć swoje odzwierciedlenie w prowadzonej dokumentacji. Dotyczy ona zarówno gruntów ornych, użytków zielonych, jak również hodowli zwierząt.

Ekologiczne zwierzęta gospodarskie mają swoją ewidencję, w której znajduje się ich spis, wraz z numerem kolczyka, numerem kolczyka matki, datą urodzenia, rasą, płcią. Tutaj nanoszone są ważne wydarzenia np. data opuszczenia gospodarstwa przez zwierzę - czy to poprzez jego przemieszczenie, czy padnięcie. Zapisywane i udokumentowane muszą być wszystkie kroki związane z leczeniem, transportem, czy zakupami paszy spoza gospodarstwa. Prowadzona musi być dokumentacja padnięć i współpracy z firmą utylizacyjną. Przyjeżdżających na kontrolę interesuje nie tylko sama doku-

mentacja, ale również, a może przede wszystkim, jej spójność.

PO SIÓDME: CZY TO SIĘ OPLACA?

Co mamy na myśli, pytając o opłacalność? Czy chodzi nam przede wszystkim o opłacalność finansową? Może o źródło własnej satysfakcji? A może o wpływ rolnictwa ekologicznego na środowisko?

Jeśli chodzi o stronę finansową, coraz ważniejsze staje się posiadanie w gospodarstwie zwierząt. Zmiany, które zamierza wprowadzić MRiRW, przewidują tzw. premię za zrównoważoną produkcję roślinno-zwierzęcą. Będzie ona dotyczyła zarówno rolnictwa ekologicznego, jak i konwencjonalnego. Producenci otrzymają dodatkową płatność do każdego hektara zgłoszonego do produkcji ekologicznej pod warunkiem posiadania obsady zwierząt liczącej od 0,5 do 1,5 DJP na każdy hektar UR w gospodarstwie.

Trudniej jest z odpowiedziami na dwa pozostałe pytania, które pozostają w naszej indywidualnej gestii. Tutaj odpowiedzi uzależnione będą od, wspomnianej na początku, motywacji do prowadzenia gospodarstwa ekologicznego z zasobem zwierząt.



MNIEJ CHEMII W ROLNICTWIE. BIOSTYMULATORY LEKARSTWEM NA STRES ROŚLIN UPRAWNYCH
I ZAWIROWANIA NA RYNKU NAWOZOWYM

Biostymulatory na polu = mniej chemii i zdrowe rośliny?

Nawozy drogie, środki ochrony roślin też do najtańszych nie należą. O zdrowie i dobrą kondycję roślin uprawnych mimo wszystko trzeba dbać. Jak robić to jednak z głową, by - po pierwsze nie szkodzić środowisku i po drugie - zadbać o zasobności własnego portfela i tym samym wpisać się w założenia Europejskiego Zielonego Ładu?

MARIANNA KULA

Dobrym rozwiązaniem w tym względzie może okazać się zastosowanie biostymulatorów. Przekonują o tym zarówno rolnicy, jak i eksperci.

CZYM JEST EUROPEJSKI ZIELONY ŁAD?

Europejski Zielony Ład to szczegółowo przygotowana strategia, mająca na celu doprowadzenie do tego, że nasz kontynent stanie się neutralny klimatycznie. W jego ramach ważne są dwie strategie: „od pola do stołu” i „na rzecz bioróżnorodności”. Zakładają one znaczną, bo aż o 50%, redukcję stosowania zarówno środków ochrony roślin, jak nawożenia. Preparatami, które mają wpływ na to, że wspomnianą „chemię” na polu możemy stosować mniej, są biostymulatory. - *Biostymulacja wpisuje się tutaj rewelacyjnie w te rozwiązania* (strategie EZŁ - przyp.red.), *ponieważ pomaga roślinom być bardziej odpornymi, lepiej radzić sobie m.in. z czynnikami chorobowymi, jeżeli chodzi o grzyby* - zaznacza Piotr Kotowski z firmy Timac Agro.

CZYM SĄ BIOSTYMULATORY?

Biostymulatory, jak podkreśla Michał Paulus - Crop Field Expert, Syngenta Polska, pojawiły się w praktyce rolniczej jako możliwości ograniczania stresu abiotycznego (niezwiązanego



- *Roślina po biostymulacji, z tego, co zaobserwowałem, jest zdrowsza, bardziej bujna, łatwiej przetrzymała. Na plantacjach nie zaobserwowałem wypadnięć. Nie ma też wielkich porażek* - mówi Bartosz Janaczyk (po prawej stronie), rolnik z miejscowości Józefowo k. Słupcy w woj. wielkopolskim, uprawiający rzepak na areale ok. 50 ha

z patogenami) w uprawach, do którego zaliczamy m.in. takie zjawiska jak: niskie lub wysokie temperatury, wymoknięcia, zasolenie gleby, stres spowodowany nieselektywnością ŚOR czy suszę. - *Biostymulatory mają na celu utrzymanie kondycji roślin w trudnych warunkach (...), szybszą regenerację roślin po okresie stresowym, a tym samym szybszy ich powrót do optymalnej wegetacji, czy chociażby umożliwienie lepszego pobrania składników pokarmowych z gleby* - wyjaśnia ekspert. Piotr

Kotowski na pytanie: „Czym są biostymulatory?” Odpowiada następująco: - *To preparaty stosowane w rolnictwie, służące do poprawy funkcjonowania roślin uprawnych poprzez wpływ na ich procesy fizjologiczne, poprawę odporności na czynniki stresowe, umożliwiające szybsze wchłanianie i przetwarzanie składników pokarmowych, stymulujące reakcje obronne roślin lub wpływające na ekspresję genów roślinnych i - finalnie - wpływające na plonowanie roślin.*

JAKIE PREPARATY WLICZA SIĘ DO GRONA BIOSTYMULATORÓW?

Zdaniem Piotra Kotowskiego zacząć trzeba od preparatów dostarczających specyficznych pierwiastków śladowych, jak: tytan, kobalt czy krzem. One bowiem też często przez producentów określane są jako biostymulatory poprzez to, że w swoim składzie mają różnego rodzaju aminokwasy bardzo szeroko znane. - *Następnie do grupy biostymulatorów zaliczamy preparaty oparte na*



Kamil i Szymon Siemianowscy, rolnicy z miejscowości Płonkowo (woj. kujawsko-pomorskie), uprawiają ok. 140 ha, przyznają, że dzięki biostymulacji rośliny rzeczywiście są lepiej odżywione i silniejsze - mniej podatne na czynniki stresowe, np. okresowe niedobory wody

bazie wyciągów z alg, które również mogą zdecydowanie się od siebie różnić - zależnie od formy pozyskiwania i rodzaju wodorostów, z których są pozyskiwane - tłumaczy Piotr Kotowski.

Biostymulatory mogą zawierać w swoim składzie również wyciągi z innych roślin, np. tropikalnych. - Jest grupa biostymulatorów opierająca się na kwasach huminowych i fulwowych, a także preparaty biologiczne, w których składzie znajdują się np. szczepy bakterii - wskazuje ekspert z firmy Timac Agro Polska. Na tym nie koniec. Do dyspozycji mamy też preparaty z grupy biostymulatorów chemicznych. Piotr Kotowski w tym temacie zwraca też uwagę na następującą rzecz: - Na rynku mamy dostępne biostymulatory o bardzo różnym stopniu zaawansowania technicznego, niektóre są po prostu ekstraktem z alg czy maceratem aminokwasów, inne wysoko zaawansowanymi produktami, zawierającymi specyficzne substancje aktywne pozyskiwane z alg czy roślin, wykazujące konkretne, celowe działanie w roślinach uprawnych.

DOBÓR BIOSTYMULATORÓW

Jak dobrać biostymulator? - Rolnik powinien się kierować przede wszystkim jakością produktu. Wybieramy produkty, które są najwyższej jakości. Wybieramy też produkty, które

są dostosowywane do naszych upraw, czyli stosujemy preparaty, które są przewidziane dla określonego gatunku roślin, między innymi skład - może być podobna baza, ale zmienia się poszczególne elementy, które wpływają na finalnie na osiągnięty przez nas plon - radzi Patryk Smoleń z firmy Timac Agro. Swoimi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami również Piotr Kotowski. - Dobór w dużej mierze powinien być podyktowany tym, jakie zadanie biostymulator ma spełnić. Czasami biostymulatory są stosowane w momentach, kiedy występują jakieś kryzysowe sytuacje, np. uszkodzenia roślin spowodowane przez przymrozki czy gradobicia. Wtedy podajemy biostymulator, żeby roślina szybciej się zregenerowała. Biostymulację możemy też przeprowadzić, zalecamy jednak stosować po to, żeby osiągnąć wyższy plon, aby rośliny mogły lepiej się rozwijać i wykorzystać maksymalnie swój potencjał.

BIOSTYMULATORY A ŚÓR I NAWOZY

Większość biostymulatorów, które rolnikom proponuje Piotr Kotowski, z powodzeniem można łączyć z fungicydami i nawozami dolistnymi. - Są jednak pewne wyjątki, dlatego warto zawsze wykonać próbę mieszania przed waniem biostymulatora do zbior-

nika z już przygotowaną cieczą roboczą, zawierającą ŚÓR - radzi ekspert. Podkreśla jednocześnie, że działanie biostymulujące przekłada się również na dużo sprawniejsze wprowadzenie do rośliny substancji aktywnej z zastosowanego łącznie środka oraz mikro- i makroelementów. - Zastosowanie proponowanych przez nas biostymulatorów w wielu przypadkach wpływa bardzo pozytywnie na status zdrowotny roślin. Wiemy przecież dobrze, że zapobieganie jest lepsze niż leczenie. Dotyczy to zarówno ludzi, jak i zwierząt, podobnie jest też w przypadku roślin - zaznacza Piotr Kotowski. Wspomina też o tym, że stosowanie biostymulatorów, zawierających w swoim składzie wyciągi z alg morskich, poprawia jakość kutikuli, wpływając na wbudowywanie wapnia, głównego budulca ścian komórkowych. - Inne produkty z kolei poprawiają absorpcję krzemu, powodując jego dużo wyższą koncentrację w liściach, co sprzyja wyższej odporności roślin na wnikanie patogenów, a nawet ogranicza uszkodzenia przez szkodniki - twarde, ostre liście są bowiem dużo mniej chętnie podjadane przez szkodniki - tłumaczy specjalista. Krzem odgrywa również ważną rolę w regulacji funkcjonowania aparatów szparkowych, co sprzyja lepszemu funkcjonowaniu w okresach stresów wodnych.

ZALETY STOSOWANIA BIOSTYMULATORÓW - SPOSTRZEŻENIA I UWAGI ROLNIKÓW

Biostymulatory w swoim gospodarstwie przy produkcji warzyw - zwłaszcza cebuli - stosują bracia Siemianowscy - Kamil i Szymon. Rolnicy gospodarują w miejscowości Płonkowo (woj. kujawsko-pomorskie). Uprawiają ok. 140 ha. Przyznają, że dzięki biostymulacji rośliny rzeczywiście są lepiej odżywione i silniejsze - mniej podatne na czynniki stresowe, np. okresowe niedobory wody. Poza tym nie ma problemu z ich przechowywaniem. - Myślę, że to wpływa na jakość towaru, bo tak naprawdę to sprzedajemy ostatnią cebulę około maja/czerwca - podkreśla Kamil Siemianowski.

O dobroczynnym działaniu biostymulatorów w kontekście przebiegu sezonu wegetacyjnego 2022/2023 mówi też Jerzy Łoś, rolnik z miejscowości Kuklice na Dolnym Śląsku. Farmer uprawia m.in.: 30 ha pszenicy ozimej i 10 ha rzepaku (odmiany hybrydowe). - Rośliny, jak na razie, są w dobrej kondycji, choć w przypadku rzepaku na początku sezonu nie było zbyt kolorowo. Tuż po siewach było za mokro i za zimno. Rzepak został jednak w odpowiednim momencie zasilony m.in. biostymulatorami i to sprawiło, że rośliny się wyrównały, tym bardziej że w połowie października zrobiło się ciepło.

Swoimi spostrzeżeniami na temat działania biostymulatorów dzieli się z nami także Bartosz Janaczyk, rolnik z miejscowości Józefowo k. Stupcy w woj. wielkopolskim. Pan Bartek gospodaruje na areale ok. 200 ha. ¼ tej powierzchni stanowią plantacje rzepaku ozimego. - Biostymulacja na moich polach rzepaku została wprowadzona 6 lat temu. Wszystko za sprawą okolicznego przedstawiciela handlowego - Damiana Nity. On mnie do tego przekonał, ponieważ widziałem efekty jego współpracy z moimi sąsiadami. Przede wszystkim widziałem jednak efekty działania biostymulatorów. Rośliny, które były nimi zasilone, rzeczywiście wyglądały na zdrowsze i silniejsze. To mnie rzeczywiście



przekonało do tego, żeby tę biostymulację zastosować nie tylko w rzepaku, ale także i w innych uprawach - wspomina farmer z Józefowa.

Czy biostymulatory mają wpływ na plon rzepaku - jego zwyczaj? Na to pytanie pan Bartek odpowiada następująco: *- Tak, zauważyłem i to znaczną, zwłaszcza w roku ubiegłym, kiedy miałem możliwość przetestowania nowego produktu z linii DNA - GENAKTIS. Zastosowałem go na małym areale - 5 ha - na próbę podczas ostatniego zabiegu na tzw. opadanie płatka w dawce 2,5 l/ha bodajże. I to naprawdę przyniosło efekt. W trakcie zbioru różnica na tym samym polu między tą częścią, gdzie pojawił się biostymulator, a tą, gdzie go nie było, wyniosła ok. 300 kg, może nawet 400 kg na ha. Przede wszystkim w miejscu, w którym zaaplikowałem wspomniany produkt, było widać wydłużenie łuszczyń.*

Rolnik z Józefowa mówi również o wpływie biostymulacji na stosowanie środków ochrony roślin. Na tych preparatach, z racji biostymulacji, można zaoszczędzić. Dlaczego? Wszystko przez to, że uprawy są po prostu w lepszej kondycji. *- Z tego, co zaobserwowałem, roślina po biostymulacji jest zdrowsza, bardziej bujna, ładniej przetrzymała. Na plantacjach nie zaobserwowałem wypadnięć. Nie ma też wielkich porażeń, no i roślina jest zielona, nie zgubiła nawet za dużo liści po zimie, co mnie bardzo zadziwi-*

ło. Biostymulatory, które stosuje rolnik z Józefowa, można łączyć z niektórymi zabiegami ochronnymi. - Pozwala to zaoszczędzić czas i pieniądze - podkreśla gospodarz z Józefowa.

Pan Bartek przyznaje także, że dzięki biostymulatorom na plantacjach następuje lepsze i efektywniejsze wykorzystanie zarówno mikro- jak i makroskładników. *- Co z tego, że damy potężną dawkę azotu na hektar - w ilości 180 - 200 kg w czystym składniku, jeśli roślina nie będzie miała potencjału, żeby ten składnik pobrać? Jeśli tak się dzieje, nie ma tego potencjału, to nasze pieniądze są wyrzucone w błoto. Na takie coś w dobie wysokich cen nawozów absolutnie pozwolić sobie nie możemy. Przy biostymulacji chodzi tymczasem właśnie o to, żeby właściwie wykorzystać wspomniany potencjał przy jak najmniejszych nakładach - dodaje. Aspekt ekonomiczny, zdaniem farmera, jest szczególnie ważny: *- Ceny azotu w ostatnim czasie troszkę spadły, ale nie czarujmy się, większość ludzi to kupiła azoty po bardzo wysokich cenach, rzędu nawet ponad 4 tys. zł. Więc każdy kilogram tego składnika, jak mówiłem wcześniej, teraz jest na wagę złota, zwłaszcza w czasach spadających cen naszych produktów. Przecież ceny rzepaku czy zbóż "spadły na łeb, na szyję". To jest bardzo niepokojące. Ale mimo tego niepokoję jakąś stabilność trzeba sobie zapewnić, dlatego myślę, że od biostymulatorów już nie odejdę.**

DOROTA ANDRZEJEWSKA

Różnorodność biologiczna jest największą wartością całej żywej przyrody. Określa ona różnorodność występujących ekosystemów, gatunków żywych organizmów i ich genów. Im bardziej zróżnicowane środowisko przyrodnicze, tym jest stabilniejsze, lepiej funkcjonuje i w następstwie jest odporne na zachodzące zmiany. Nietrudno zgodzić się z tezą głoszoną przez wielu naukowców, którzy dowodzą, że utrata różnorodności biologicznej jest największym zagrożeniem dla prawidłowego funkcjonowania życia na Ziemi. O tym, jak ta bioróżnorodność jest ogromna, świadczyć mogą liczby opublikowane przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Zgodnie z nimi, naukowcy poznali i opisali niespełna dwa miliony gatunków roślin i zwierząt, podczas gdy na Ziemi żyje ich przypuszczalnie około dziesięć milionów. Wynika z tego, że co najmniej 80% z nich nie ma nawet nazwy. Dane te robią wrażenie. Wymieranie określonych gatunków, odmian roślin czy ras zwierząt, co ma obecnie miejsce, wpływa nieodwracalnie na ekosystemy. Dlatego istotne jest podejmowanie działań, które przeciwdziałająby takim zjawiskom.

ROLNICY KORZYSTAJĄ NA TYM, ŻE ISTNIEJE BOGATA BIORÓŻNORODNOŚĆ

Potrzeba realizacji działań na rzecz wspierania bioróżnorodności zauważalna jest także w sferze rolniczej, również z korzyścią dla tego sektora. Dlaczego? Otóż utrzymanie bioróżnorodności jest niezbędne do podtrzymania funkcji i procesów ekologicznych, które zapewniają żyzność gleby i produktywność ekosystemów rolniczych. Jak podaje Beata Feledyn-Szewczyk z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, bioróżnorodność w rolnictwie zapewnia: utrzymanie struktury i żyzności gleby; zapylenie upraw; biologiczną kontrolę; zapobieganie erozji gleby; obieg składników pokarmowych oraz kontrolę przepływu i dystrybucji wody. *- Ta różnorodność wpły-*

wa na biologiczną stabilizację i trwałość ekosystemów, które są odporniejsze na stres abiotyczny i biotyczny. Bioróżnorodność zabezpiecza również przed klęskami nieurodzaju, atakami szkodników, chorobami roślin i zwierząt gospodarskich. Rolnik dzięki bioróżnorodności może uzyskać wyższe i stabilniejsze plony, produkty są również lepszej jakości, dzięki czemu można ograniczyć użycie pestycydów - dodaje Bartłomiej Knurek z Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Dlatego rolnicy powinni bardziej przychylnym okiem spoglądać w kierunku stosowania praktyk sprzyjających różnorodności biologicznej gatunków, które naturalnie występują w przyrodzie. Formami tzw. infrastruktury ekologicznej są m.in. miedze, żywopłoty, pasy zieleni i zarośli śródpolnych, użytki zielone, zadrzewienia śródpolne, okna dla skowronków, tyczki dla ptaków drapieżnych, rowy, sterty kamieni czy oczka wodne.

NIE SĄ WYDAJNE, DLATEGO MOGŁYBY WYGINAĆ?

Działalnością rolniczą wpływającą pozytywnie na różnorodność genetyczną jest z pewnością podejmowanie się także uprawy starych odmian roślin oraz hodowli ras zachowawczych zwierząt hodowlanych. Od wielu lat realizowane są programy zachowania zasobów genetycznych w rolnictwie. Chodzi o to, aby te rośliny, których uprawa została wyparta przez wydajniejsze odmiany - nie zniknęły. Podobnie jest w przypadku dawnych ras zwierząt gospodarskich. Celem jest ochrona ich genotypów, możliwość wykorzystania ich walorów w przyszłości oraz zachowanie dawnych osiągnięć hodowlanych w stanie naturalnym. Zachętą do uczestnictwa w tych programach są dodatkowe środki pomocowe. Obecnie można się ubiegać o nie w ramach trzech interwencji rolno-środowiskowo-klimatycznych: „Zachowanie sadów tradycyjnych odmian drzew owocowych”, „Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych roślin w rolnictwie” oraz „Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych zwierząt

BIORÓŻNORODNOŚĆ GENETYCZNA W ROLNICTWIE - DLACZEGO JEST TAK WAŻNA NIE TYLKO Z PUNKTU WIDZENIA ŚRODOWISKA NATURALNEGO?

Rolnictwo potrzebuje bioróżnorodności

Bioróżnorodność i rolnictwo są ze sobą ściśle powiązane. Od kierunku, w jakim będzie podążać sektor „agro”, będzie w dużej mierze zależeć przyszłość bogactwa fauny i flory, które nas otaczają. Dotyczy to także starych odmian roślin uprawnych i ras zwierząt w gospodarstwach.

w rolnictwie”. Zasady funkcjonowania tych interwencji opisane zostały w Krajowym Planie Strategicznym Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Płatności te przyznawane są corocznie w okresach 5-letnich. W przypadku pierwszej z wymienionych interwencji należy utrzymywać wielogatunkowe lub wieloodmianowe sady złożone z drzew owocowych odmian tradycyjnych jabłoni, gruszy, czereśni, wiśni lub śliw. Stawka płatności tutaj wynosi 2117 zł/ha.

RZADKIE GATUNKI I STARE ODMIANY ROŚLIN

Rolnicy, którzy podejmują się upraw gatunków lub odmian roślin, określanych przepisami jako zagrożone, mogą liczyć w tym roku na wsparcie w wysokości 1411 zł/ha. Natomiast, jeśli wytwarzają materiał siewny rzadkich gatunków lub odmian roślin,



Dr hab. Karolina Szulc, pełnomocnik rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu ds. prowadzenia ksiąg hodowlanych świń złotnickich, podkreśla wagę dbałości o różnorodność genetyczną w trzodzie chlewnej



Marek Jasikowski uważa, że podejmując się hodowli rasy prymitywnej trzeba przemodelować sposób myślenia

przysługuje im wyższa stawka, która wynosi 1619 zł/ha. Mowa tutaj o tradycyjnych i rzadkich w uprawach gatunkach roślin rolniczych, warzywnych i ziołarskich, a także dawnych odmianach oraz miejscowych populacjach i ekotypach uprawianych na terenie Polski. Przykładami mogą być takie odmiany pszenicy zwyczajnej ozimej: Almari, Ostka Grodkowicka, Ostka Gruboziarnista Grodkowicka, Square Head Grodkowicka czy następujące odmiany ziemniaka: Aksamitka, Aster, Atol, Ceza, Dalia, Drop,

Ibis, Kolia, Lawina, Pierwiosnek, Ruta, Salto, Sonda, Wawrzyn, Zebra, Żagiel. Na liście dotowanych gatunków znalazły się także: pszenica płaskurka, pszenica samopsza, żyto krzyca, Inianka siewna, nostrzyk biały, przelot pospolity, komonica błotna, gryka tatarka, lędzwan siewny, soczewica jadalna, pasternak zwyczajny oraz sałata łodygowa.

STARE RASY ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

Interwencja „Zachowanie zagrożonych zasobów gene-

tycznych zwierząt w rolnictwie” obejmuje takie gatunki jak: konie, bydło, świnie, owce i kozy. Pakiet ma na celu ochronę szczególnie cennych ras, w przypadku których niska lub malejąca liczebność zwierząt hodowlanych stwarza zagrożenie ich wyginięcia. Upoważnionym do realizacji lub koordynacji działań w zakresie ochrony zasobów genetycznych jest Instytut Zootechniki - Państwowy Instytut Badawczy. To właśnie on określa kryteria i progi liczebności, przy których dana rasa staje się zagrożona, tworzy program ochrony, którego realizacja ma zapewnić ochronę poszczególnych zagrożonych ras, nadzoruje realizację i koordynuje programy ochrony zasobów genetycznych.

- *Chodzi głównie o to, żebyśmy mieli te rasy jako rezerwę genetyczną, byśmy mogli w każdej chwili naszą wieloletnią hodowlę rozmnażać lub krzyżować. Rasy zachowawcze wymagają dotowania ze względu na niższą produktywność, ale gdyby tego dotowania i gdyby tego zajmowania się nimi nie było, po prostu wypadałyby z hodowli. Niezwykle ważne jest utrwalenie i zachowanie pewnej puli genów, która została wytworzona przez lata i jest pulą genów miejscowych z rasy, która była od wieków na danym terenie* - mówi Marek Grycz, kierownik fermi owiec w Kociugach, która należy do Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki PIB w wielkopolskich Pawłowicach.

RASY RODZIME OWIEC

Zakład w Pawłowicach jest swego rodzaju częścią Instytutu Zootechniki w Krakowie. - *Zadaniem zakładu jest prowadzenie prac badawczych, rozwojowych, wdrożeniowych* - tłumaczy dr Marian Kamyczek, dyrektor ZD Pawłowice. Zakład gospodaruje na areale 1710 ha gruntów ornych i specjalizuje się w produkcji roślinnej oraz zwierzęcej (hodowla



Marek Grycz zajmuje się hodowlą owiec rasy merynos polski w starym typie od wielu lat. Dzięki temu nabył sporo wiedzy o tych zwierzętach

bydła, trzody chlewnej i owiec). - *Badania, jakie są prowadzone przez Instytut Zootechniki w Krakowie, również prace usługowe na rzecz polskiej hodowli, były i są wykonywane właśnie w Pawłowicach* - zaznacza dr Marian Kamyczek. Jednym z zagadnień, którym zajmuje się ZD w Pawłowicach, jest zachowanie bioróżnorodności, zarówno w trzodzie chlewnej, jak i owcach. Rasą rodzimą owiec, na której uwagę skupia Zakład, jest merynos polski w starym typie. - *U nas owce pojawiły się w 1967 roku i od tego czasu zaczęliśmy rozmnażać merynosa polskiego. Doszliśmy w szczycie do 2 200 matek, później nastąpił kryzys, jeżeli chodzi o owczarstwo* - opowiada Marek Grycz. Obecnie na fermie w Kociugach znajduje się 380 matek, wśród których są owce rasy merynosa polskiego w starym typie, a także rasy romanowskiej. Merynos polski w starym typie to jedna z kilkunastu ras zachowawczych owiec, które są dotowane. Obecnie wsparcie do sztuki wynosi 500 zł. Marek Grycz przekonuje, że rolnicy szukają ras zwierząt, które są płenne i wydajne. Powodem jest oczywiście chęć uzyskania

najlepszego zysku ekonomicznego. - *Krzyżowanie z rasami płennymi czy może poszukiwanie ras mięsnych, które mają lepsze przyrosty, opłacalność zwiększają. W przypadku, gdyby nie było dotacji z Unii Europejskiej do ras rodzimych, byłby problem z ich utrzymaniem. Rasy rodzime, szczególnie takie jak wrzosówka, świniarka wyginęłyby. Wiele ras oglądaliśmy tylko w ZOO i gospodarstwach agroturystycznych* - komentuje specjalista od owiec.

RASY RODZIME TO ELEMENT KULTURY NASZEGO NARODU

W przypadku trzody chlewnej w programie ochrony zasobów genetycznych znalazły się trzy rasy: złotnicka pstra, złotnicka biała oraz puławska. Od 5 lat hodowlą złotnickiej pstrej zajmuje się Marek Jasikowski z Woli Łagiewnickiej w Wielkopolsce. Rolnik posiada w tej chwili 16 loch, a rocznie sprzedaje od 100 do 150 tuczników w wadze około 150 kg. - *Przyszedł w moim życiu moment, gdy podjąłem decyzję o rozwoju swojego biznesu. Początkowym impulsem były dopłaty do macior rasy rodzimej, które pomagały przetrwać pierwsze miesiące. Dużo w rozwoju własnej hodowli złotnickiej pstrej dały mi studia, gdzie dowiedziałem się między innymi o możliwościach zbytu tucznika* - opowiada pan Marek. Tuczniki z jego chlewni trafiają do Jadła Tradycyjnego, który znajduje się w podpoznań-

skich Pomarzanowicach. - *Ceny są naprawdę zadowalające. Zawsze jest około złotych więcej na kilogramie, co momentami było bardzo ważne* - dodaje Marek Jasikowski. Rolnik przyznaje, że złotnicka pstra nie należy do ras wydajnych. - *Musieliem troszkę przestawić swoje myślenie i wykorzystuję pasze typowo ekstensywne - tam, gdzie nie ma dużej zawartości białka czy energii, tylko typowo włókno. Są to tanie pasze, które pozwalają obniżyć koszty. Mowa o makuchach, wytluszczach, odpadach od warzyw czy różnego rodzaju poplonach* - wymienia Marek Jasikowski. - Na pytanie o to, czy hodowla ras rodzimych jest dobrym kierunkiem dla tych, którzy nie posiadają dużego arealu, hodowca odpowiada: *Na pewno dla mnie. Sam posiadam cechy, które potrafię wykorzystać. Ciągnie mnie do tej wiedzy i lubię wykorzystywać cechy roślin, cechy zwierząt. Wbrew pozorom dlatego, żeby się mniej napracować. Prowadzeniem ksiąg hodowlanych świń złotnickich zajmuje się Katedra Hodowli Zwierząt i Oceny Surowców Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - Rasa złotnicka jest z nami związana historycznie. Jej twórcą był profesor Aleksanderowicz, pierwszy kierownik Katedry Hodowli i Produkcji Trzody Chlewnej, który sprowadził przodków tej rasy z okolic Wilna i Nowogródka. Właściwie świnie*

Marek Bańka posiada największe stado kóz rasy karpackiej



BIORÓŻNORODNOŚĆ oznacza różnorodność form życia występujących na Ziemi. Obecna wiedza pozwala analizować zagadnienia bioróżnorodności na wszystkich poziomach organizacji przyrody. Możliwa jest analiza różnorodności genetycznej, gatunkowej i ekosystemowej. Różnorodność genetyczna związana jest z występowaniem w populacji wielu alleli tego samego genu. Różnorodność gatunkowa dotyczy liczby gatunków żyjących w określonym ekosystemie. Natomiast różnorodność ekosystemowa związana jest z różnorodnością naturalnych siedlisk i ekosystemów.

Źródło: Zintegrowana Platforma Edukacyjna

te przyjechały z przesiedleńcami już w okresie powojennym, ale byli to przesiedleńcy właśnie z tych wschodnich terenów. I tak tradycyjnie zajmowaliśmy się tą rasą. Od 2000 roku prowadzimy księgi, od 2002 prowadzimy również ocenę tych świń. Zajmujemy się tym troszkę z sentymentu. Uważamy też, że zachowanie tych ras rodzimych, pierwotnych, tradycyjnych, jest bardzo ważne, ponieważ jest to też element kultury danego narodu - opowiada dr hab. Karolina Szulc, pełnomocnik rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu ds. prowadzenia ksiąg hodowlanych świń złotych. Dodaje, że działania w kierunku zachowania bioróżnorodności genetycznej są ważne z wielu względów. - Znamy dziś wartość pewnych cech tych ras, szczególnie jeśli chodzi o jakość mięsa i jakość tłuszczu. Jest to coraz bardziej popularne. Coraz częściej zakłady mięsne się tym interesują. A nie wiemy też, co będzie za kilka lat, bo być może uda nam się „przenieść” te cenne geny od tych ras do innych ras, które z jakością mięsa mają w tej chwili problem - stwierdza dr Karolina Szulc. Do świń ras zachowawczych przewidziano wsparcie w wysokości 1335 zł do lochy rocznie. - Dodatkowo przewidziany jest bonus również dla knurów. To jest dla nas, jako dla prowadzących księgi, bardzo ważne, ponieważ ułatwia dystry-

bucję materiału hodowlanego, czasem przy małych stadach utrzymywanie knura jest mało opłacalne. Dlatego uważam, że to wsparcie jest bardzo ważne dla hodowców - wyjaśnia dr Szulc.

ODPORNE I DŁUGOWIECZNE KOZY

Karpacka, sandomierska oraz kazimierzowska to rasy kóz, które znalazły się w programie ochrony zasobów genetycznych. Jak przekonuje dr Jacek Sikora z Instytutu Zootechniki, Państwowego Instytutu Badawczego w Balicach, były one przez długi czas w Polsce uważane jako wymarłe. - Proces ich odtwarzania rozpoczął się od 2005 roku w Instytucie Zootechniki i trwa nadal. W te działania zaangażowane są 3 ośrodki naukowe. Jest to Instytut Zootechniki, Państwowy Instytut Badawczy, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie oraz Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie - podaje specjalista. Dr Jacek Sikora zwraca uwagę na fakt, że zauważalne są tendencje ogólnoswiatowe do odtwarzania bioróżnorodności na wielu polach. - Sytuacja w hodowli we wszystkich gatunkach w XX wieku spowodowała się od tego, że hodowla wymagała maksymalizacji przychodów, korzyści finansowych. Dlatego też postawiono na rasy, które spełniały te warunki. Były to często rasy paneuropejskie, pańswiatowe, które dawa-

ły korzyści hodowcom, a jednocześnie wypierały te zwierzęta, które doskonale były wpisane w krajobraz, w środowisko, gdzie żyły, natomiast nie spełniały tych warunków ekonomicznych. Dlatego ta bioróżnorodność została zaburzona. My, jako specjaliści, którzy zajmujemy się hodowlą owiec i kóz, zajmujemy się odtworzeniem ras, które kiedyś występowały na terenie Polski i podejmujemy próby przywrócenia ich do hodowli - wyjaśnia dr Sikora. Kóz ras prymitywnych najwięcej jest na Podhalu. Marek Bańka z miejscowości Kluszkowce koło Nowego Targu w Małopolsce jest jednym z hodowców, którzy podejmują się takiego trudu. Jego rodzina na własność posiada 5 hektarów, ale pod wypas zwierząt wykorzystuje również grunty należące do innych osób, łącznie około 30 hektarów. Kozy rasy karpackiej posiada od 2017 roku. - Te kozy mają długą sierść, są rogate i dobrze znoszą trudne warunki, właśnie takie, jakie są dziś. Jest zimno, pada deszcz. One dobrze się sprawują w warunkach, jak tu występują na Podhalu - tłumaczy Marek Bańka. Obecnie hodowca posiada 90 sztuk. Z pozyskanego od zwierząt mleka produkuje sery. Duża odporność i zdrowotność, długowieczność oraz dobra plenność to cechy, które charakteryzują rasę karpacką. - Kozy karpackie są ogólnie odporne na zimno, bo mają okrywą dość długą. Niekiedy nawet dochodzi do 30 cm. Dzięki temu mogą wytrzymywać na mrozach. Jednak są sytuacje,



Lniankę siewną od kilku lat uprawia m.in. Bartłomiej Piskorski z Kołodziejewa w woj. kujawsko-pomorskim. Służy mu ona do produkcji oleju rydzowego, cechującego się niesamowitymi właściwościami zdrowotnymi

gdy trzeba je też ochronić przed niskimi temperaturami i wiatrem - tłumaczy Marek Bańka. 32-letni hodowca przekonuje, że z takiej działalności można się utrzymać. - Trzeba jednak poświęcić się tym zwierzętom i być troszkę pasjonatem. Należy to lubić, bo bez tego ciężko byłoby codziennie wstawać, doić kozy i później robić te sery - zapewnia Marek Bańka. Rolnik z Podhala nie ukrywa, że wsparcie w ramach programu unijnego w wysokości 953 zł to sztuki to cenny zastrzyk gotówki.



ZACHOWANIE ZAGROŻONYCH ZASOBÓW GENETYCZNYCH ZWIERZĄT W ROLNICTWIE. STAWKI PŁATNOŚCI W 2023 R.

- **bydło** (wsparcie do samic i samców) - polskie czerwone, białogrzbiecie, polskie czerwono-białe, polskie czarno-białe
 - użytkowanie mleczne - **2738 zł/szt.**
 - użytkowanie mięsne - **1752 zł/szt.**
- **konie** (wsparcie do samic i samców) - koniki polskie, huculskie, małopolskie, śląskie, wielkopolskie, sokólskie, sztumskie - **od 2185 do 5925 zł/szt.**
- **owce** (wsparcie do samic; stawka płatności uwzględnia utrzymanie samców) - wrzosówka, świniarka, olkuska, polska owca górska odmiany barwnej, merynos odmiany barwnej, uhruska, wielkopolska, żelaźnierska, korideil, kamieniecka, pomorska, cakiel podhalański, merynos polski w starym typie, czarnogłówna, owca pogórza, polska owca górska, białogłówna owca mięsna - **500 zł/szt.**
- **świnie** (wsparcie do samic i samców) - puławska, złotnicka biała, złotnicka psra - **1335 zł/szt.**
- **kozy** (wsparcie do samic; stawka płatności uwzględnia utrzymanie samców) - koza karpacka, kazimierzowska, sandomierska - **953 zł/szt.**

ZMIANY KLIMATU TO FAKT. RACJONALNA GOSPODARKA WODNA KONIECZNOŚCIĄ
W GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Uprawiać bezorkowo i gromadzić wodę

Uproszczony sposób uprawy, dbałość o odpowiednie wykorzystywanie dostępnej w naturalnych ciekach wody m.in. poprzez stosowanie zastawek i zbiorniki na deszczówkę. To rozwiązania, które są coraz popularniejsze w polskich gospodarstwach. Wraz ze zmieniającymi się klimatem i przepisami, w przyszłości, bez takich rozwiązań, praca w rolnictwie może być mocno utrudniona.

ŁUKASZ TYRAKOWSKI

Uprawiamy bezorkowo przede wszystkim dlatego, żeby zachować wodę w glebie - mówi Alfred Trawiński, agronom w Ośrodku Hodowli Zarodowej Garzyn, który gospodaruje w sumie na prawie 4 tys. ha. - Najczęściej nasza strategia polega na tym, że po zbiorze rośliny głównej wjeżdżamy na pole talerzówką, aby przerwać parowanie wody z gleby. Następnie uprawiamy glebę kultywátorem na głębokość 25-28 cm, a tuż po nim jedzie siewnik, który sieje rzepak bądź zboża - wyjaśnia Trawiński. Takie podejście do uprawy prowadzone jest w Garzynie od 5 lat, odkąd sprawuje on tam stanowisko agronoma. - Oczywiście rozumiem, że są takie uprawy jak lucerna, która jest na polu przez 3-4 lata i kiedy się ją likwiduje, to jest duże obłożenie chwastów. Wtedy korzystamy więc z pługa. Robimy to też po zbiorze kukurydzy. Są to jednak wyjątkowe sytuacje, bo według naszych analiz, oprócz osuszania gleby, orka sprawia, że życie biologiczne w glebie jest uboższe - zaznacza agronom, podkreślając także wagę problemów z siłą roboczą, którą w pewnym stopniu eliminuje uprawa bezorkowa. - Uprawa płużna jest bardziej czasochłonna. W przypadku bezorki nasz sposób uprawy również wymaga 2-3 ciągników, więc również 2-3



Patryk Kokociński sprawił, że w Snowidowie nie brakuje wody

Źródło: WODR

mówilem - liczyć wodę. Jest oczywiście drugi sposób podejścia do uprawy, który zakłada nawadnianie użytków, gwarantując w ten sposób lepsze wyniki i mniejszy stres roślin związany z brakiem opadów i ekstremalnymi temperaturami. Alfred Trawiński jest jednak zdecydowanym przeciwnikiem tego typu podejścia. - Teoretycznie możemy stawiać deszczownie i wypompowywać wodę spod ziemi, ale ja uważam, że jest to piłowanie gałęzi na której się siedzi - podkreśla Trawiński. - Deszczowanie sprawia, że wody gruntowe się obniżają, a na tym cierpią wszyscy. Oberwowałem już takie rzeczy w moich rodzinnych rejonach. Pamiętam 2015 rok, kiedy przy intensywnym nawadnianiu wyschły wszystkie stawy, które jak sięgam pamięcią, zawsze były

operatorów, ale praca odbywa się szybciej. Jeszcze lepszy pod tym względem jest Strip-Till, którego testowaliśmy. W jego wypadku pracę wykonuje jeden zestaw - podkreśla Alfred Trawiński.

BEZORKA KOSZTUJE, ALE JEST NAJLEPSZA NA SUSZĘ

Agronom zaznacza, że przejście na uprawę bezorkową wymaga dużych inwestycji, związanych z nabyciem kosztownych maszyn. - Na pewno nie każdego na to stać, ale trzeba podchodzić do tego sukcesywnie i tak jak już



Zbiorniki na deszczówkę pozwolą rolnikom oszczędzać wodę

Michał Słomski zwraca uwagę na to, że uprawa bezorkowa pomaga nie tylko w okresie suszy, ale także w przypadku nawalnego opadu



wypełnione wodą. Niestety, nie tędy droga, żeby wody podpowierzchniowe wypompowywać i podlewać - zaznacza zdecydowanie agronom. - Co innego w wypadku cieków naturalnych. Owszem, należy je wykorzystywać i gromadzić dzięki nim wodę - uzupełnia. Podobne zdanie na ten temat ma były minister rolnictwa, pełniący obecnie rolę przewodniczącego powołanej przez prezydenta Rady ds. Rolnictwa i Obszarów Wiejskich Jan Krzysztof Ardanowski. To podczas jego kadencji na stanowisku szefa resortu, rolnicy zmagali się z katastrofalną suszą. Polityk zaznaczał wtedy, że Polska posiada bardzo znaczne ilości wody przepływające przez nasz kraj, które jednak nie są odpowiednio wykorzystywane, spływając do Bałtyku. Ardanowski, podobnie jak Alfred Trawiński, twierdzi jednak, że należy inwestować przede wszystkim w rozwijanie retencji, gdyż systemy nawadniania typu deszczownia są mało efektywne, ponieważ woda szybko paruje z powierzchni ziemi. Do dzisiaj w tej kwestii nie udało się jednak dokonać zmian, które można byłoby nazwać rewolucyjnymi. Całkowita pojemność dużych zbiorników retencyjnych w naszym kraju wynosi według Fundacji Ekologicznej Zielona

Akcja ok. 4 mld metrów sześciennych, co stanowi niespełna 6% objętości średniego rocznego odpływu i nie daje pełnej możliwości ochrony zarówno przed suszą, jak i powodzią. Dlatego też tak ważne jest gromadzenie wody w niewielkich zbiornikach lub spowalnianie spływu wód np. poprzez tworzenie zastawek.

W SNOWIDOWIE WODY NIE BRAKUJE

Świadomość słabości Polski pod względem retencjonowania wody ma coraz większa grupa rolników, którzy na własnej skórze odczuwają zmiany klimatyczne i muszą walczyć z nimi, chcąc utrzymać się na rynku, w tak niełatwej sytuacji - szczególnie dla mniejszych gospodarstw rodzinnych. Patryk Kokociński - młody rolnik ze Snowidowa (Wielkopolska) jest jednym z przykładów pokazujących, że dzięki odpo-

wiednim działaniom lokalnie można znacząco podnieść poziom wód, pozwalając tym samym na osiągnięcie lepszych wydajności w uprawach, a także, co za tym idzie, w hodowli bydła. W jego gospodarstwie, prowadzonym wspólnie z ojcem, utrzymywane jest stado kilkudziesięciu krów mlecznych, które osiągają jedną z najlepszych średnich wydajności w całym województwie. - Chyba każdy rolnik wie, jak wygląda uprawa roślin w sytuacjach, gdy jest woda i kiedy jej brakuje. U nas przez lata narastał deficyt wodny, którego kulminacją były susze w latach 2018-2019. Natomiast, kiedy stworzyliśmy zastawki, to przybywało jej nawet po kilka centymetrów dziennie. Efekty zobaczyliśmy już po pierwszym sezonie - zaznacza młody rolnik w wywiadzie dla WODR, podkreślając, że na dzisiaj, niestety, nadal niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego,

że pod względem retencji wód opadowych Polska jest w ogonie Europy. Dodatkowo, wraz ze zmianami klimatycznymi, roczne sumy opadów systematycznie spadają, a okresowe susze wraz z ekstremalnymi temperaturami powodują duże szkody w uprawach. - Coraz częściej mamy też do czynienia z krótkotrwałymi opadami nawalnymi. Woda błyskawicznie trafia do sieci rowów melioracyjnych, a stamtąd już tylko prostą drogą do Bałtyku. Rolnicy nic z niej nie mają, bo nie potrafią jej zatrzymać - zaznacza rolnik. - Dzięki retencji korytowej jesteśmy w stanie zwiększyć ilość wody dostępnej dla roślin uprawnych, których system korzeniowy, nie licząc kilku wyjątków, jest dość płytki i nie pozwala na głębokie penetrowanie gleby - tłumaczy Kokociński. Budowa zastawek w rowach melioracyjnych w Snowidowie rozpoczęła się w 2018 roku, kiedy to susza spowodowała, że plony kukurydzy w gospodarstwie Kokocińskich spadły nawet o 70%. - Przy produkcji mleka, którą prowadzimy, to była dla nas kwestia „być albo nie być”. Mieliśmy dwie opcje: albo zacząć retencję wody opadowej, albo kopać studnie głębinową - mówi rolnik. Jak zaznacza, szybko zdał sobie jednak sprawę z tego, że kopanie studni głębinowej to w dłuższej perspektywie działanie na własną szkodę. - Woda głębinowa nie odnawia się szybko i jeśli będziemy ją używać do nawadniania roślin uprawnych, to skąd będziemy brali wodę do wodociągów? Dlatego postawiliśmy na retencję wód opadowych w rowach melioracyjnych. To nas uratowało. Odkąd zastawki zaczęły działać na 100%, nie mamy już problemu z wodą i jest ona dostępna przez większość sezonu wegetacyjnego - podkreśla Patryk Kokociński.

Deszczownia mostowa pracuje w gospodarstwie Andrzeja Szulca na areale kilkudziesięciu hektarów



Działania młodego rolnika sprawiły, że w 2021 roku wygrał krajowy etap konkursu WWF na Rolnika Roku regionu Morza Bałtyckiego 2021. Jury uznało, że prowadzi swoje gospodarstwo w sposób najbardziej przyjazny środowisku morskiemu. Kokociński przyznaje, że wielu rolników popełnia błąd, chcąc, jak najszybciej obsłużyć, jak największą powierzchnię pola. - *W pędzie do maksymalizacji zysków i powierzchni zapomnieliśmy o miejscach, które działają na naszą korzyść. My, rolnicy, wszyscy mieszkańcy wsi, musimy zdawać sobie sprawę z tego, że nasze uprawy nie są oderwane od środowiska naturalnego. Są jego integralną częścią - zaznacza młody rolnik, który już od lat współpracuje z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego. WODR, mając świadomość problemu suszy, od 2021 roku prowadzi akcję pod nazwą „Lokalne Partnerstwa ds. Wody w Wielkopolsce”, której celem jest podniesienie świadomości w zakresie racjonalnej gospodarki wodnej wśród wszystkich mieszkańców wsi.*

DESZCZOWNIA MOSTOWA I 5 POKOSÓW Z UŻYTKÓW ZIELONYCH

Duże stado, około 160 krów mlecznych utrzymuje Andrzej Szulc, który prowadzi swoje gospodarstwo rolne w miejscowości Mikołajewo położonej w powiecie wągrowieckim (woj. wielkopolskie). Rolnik uprawia około 150 ha ziemi. Aby zapewnić bazę paszową dla bydła, hodowca musi w pełni wykorzystywać potencjał swoich gleb należących w większości do V i VI klasy bonitacyjnej. Już od kilkunastu lat w gospodarstwie pola są nawadniane. Początkowo rolnik wykorzystywał do tego deszczownię szpulową. Korzystanie z niej nie przynosiło jednak oczekiwanych rezultatów, dlatego też za namową znajomego eksperta z zagranicy zdecydował się nabyć deszczownię mostową, która swoim działaniem i budową może przypominać opryskiwacz. Taki sposób rozlewania wody gwarantuje lepsze jej wykorzystanie. Jest jednak jednak kilka dużych ograniczeń, które sprawiają, że tego typu konstrukcje mogą być

wykorzystywane tylko na wybranych użytkach. Pola ze względu na szerokość deszczowni muszą być w kształcie prostokątów i nie może być na nich przeszkód w postaci np. słupów energetycznych. W przypadku gospodarstwa Andrzeja Szulca nie było to jednak problemem, gdyż użytki w jego gospodarstwie mają regularne kształty. Koszt tego typu urządzenia według rolnika wynosi około 200-300 tys. zł. Deszczownia mostowa podlewa w gospodarstwie kilkadziesiąt hektarów. - *Na hektar na jeden odrost deszczowanie kosztuje około 100 zł. Przy pięciu pokosach jest to więc około 500 zł na ha. Zysk z tytułu znacznie większej ilości wysokojakościowej masy jest jednak nieporównywalnie większy. Przejmujemy tak naprawdę sterowanie wzrostem trawy na siebie - tłumaczy rolnik. Pierwszy pokos w jego gospodarstwie wykonywany jest już na początku maja, a kolejne systematycznie co 30 dni, zbierając w ciągu sezonu w sumie pięć pokosów.*

CHRONI PRZED SUSZĄ I... EFEKTAMI GWAŁTOWNYCH OPADÓW

- *Coraz częściej spotykamy się z okresami ekstremalnej suszy, ale zaczynają to też przeplatać nawalne opady. Trzeba więc dbać o to, żeby gleba była na tyle sprawna, by sobie z tym poradzić, tak aby woda nie spływała tylko była wchłaniana - podkreśla Michał Słomski - rolnik z miejscowości Stary Dwór, położonej w woj. kujawsko-pomorskim, znany szerszemu gronu jako autor kanału „Słomek mówi” w serwisie youtube, opowiadającym o jego gospodarstwie i codziennych perypetiach związanych z rolnictwem. Słomski prowadzi swoje gospodarstwo wraz z ojcem i skupia się na produkcji roślinnej. - *Uprawiamy pszenicę, która stanowi największą część arealu, a także rzepak, buraki cukrowe oraz kukurydzę. W ostatnim czasie postawiliśmy też na buraczki ćwikłowe i ziemniaki - mówi rolnik. Według niego sposobem na utrzymanie gleby w dobrej sprawności jest uprawa bezorkowa, którą stosuje na większości arealu 120-hekta-**

Alfred Trawiński twierdzi, że deszczowanie pól w dłuższej perspektywie może tylko szkodzić



rowego gospodarstwa. - *Uprawa bezorkowa pozostawia na powierzchni pola dużą ilość resztek poźniwnych. To, że mamy bałagan na polu, to raczej zaleta, a nie wada. Deszcz wtedy nie spada bezpośrednio na glebę, tylko na resztki i dopiero z resztek na pole. Dzięki temu opad lepiej się rozkłada, a nie gdy spada bezpośrednio na glebę. Wtedy zaczyna się ona zasklepiać, a przy gwałtownym opadzie robią się nawet wyrwy - tłumaczy Słomski, zaznaczając, że może to być uciążliwe szczególnie w momencie, kiedy nawalny opad wystąpi tuż po siewie.*

RETENCAJA NA TERENIE GOSPODARSTWA

Zatrzymanie większej ilości wody jest możliwe również dzięki zbiornikom retencyjnym, które rolnicy mogą stawiać na terenie gospodarstwa. Takie działanie może znacznie ograniczyć za-

potrzebowanie na wodę w gospodarstwie rolnym, które jest bardzo duże m.in. ze względu na deszczowanie, ale i konieczność wykonywania zabiegów środkami ochrony roślin. Z dachu o wielkości 120 metrów kwadratowych pokrytego blachodachówką można uzyskać prawie 100 metrów sześciennych rocznie. Zbiorniki na deszczówkę od lat ma w swojej ofercie szereg firm, które posiadają konstrukcje o pojemności od kilku do nawet kilkuset metrów sześciennych. Mogą one mieć poziome zadaszenie z membrany lub stożkowy dach oparty na konstrukcji stalowej. Tego typu rozwiązania stają się coraz popularniejsze w gospodarstwach. Można na nie uzyskiwać dofinansowania na budowę z programu „Moja Woda”, który jest prowadzony przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Bez przetrząsacza ani rusz

Konstrukcja przetrząsaczy w odróżnieniu od zgrabiarek i urządzeń do zbioru zielonek w ostatnich kilkudziesięciu latach niewiele się zmieniła. Niezmiennie użytkownicy poszukują maszyn posiadających wytrzymały układ napędowy, mocną konstrukcję oraz kompaktowe wymiary transportowe i małe zapotrzebowanie na moc. Czym różnią się maszyny znajdujące się w ofercie popularnych na rynku producentów?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Przetrząsacze karuzelowe mogą być obsługiwane przez ciągniki o niezbyt wysokich mocach. Do dzisiaj na polskich łąkach często widuje się traktory pokroju słynnych „trzydziestek” i „sześćdziesiątek”, które dzielnie radzą sobie z przetrząsaniem i zgrabianiem masy. Wzrost areału gospodarstw i mniejsze okna pogodowe, a także bardziej profesjonalne podejście przede wszystkim hodowców bydła mlecznego spowodowały jednak, że proste najczęściej dwu- lub czterokaruzelowe przetrząsacze, zapewniające szybkie przesuszanie masy, zostały zastąpione przez urządzenia o większych szerokościach roboczych. Nie oznacza to jednak, że mniejsze urządzenia wyszły już całkowicie z użytku. Wręcz przeciwnie, większość firm dostępnych na rynku ciągle ma w swojej ofercie urządzenia o niezbyt dużych szerokościach roboczych, które cieszą się dużym wzięciem. Wraz z niewygórowaną ceną sprawia to, że na przetrząsacze chętnych

Talex Tornado 550



nie brakuje. Znana na polskim rynku firma SaMASZ zauważyła już jednak, że najczęściej wybieranym modelem w jej gamie jest ten o szerokości niespełna 9 metrów. W dalszej części tekstu przyglądamy się rozwiązaniom oferowanym przez znane od lat na polskim rynku firmy: Talex, Agro-Kowalski, SaMASZ i Kverneland oraz nowego gracza, który niedawno ogłosił chęć osiągnięcia wiodącej pozycji w branży systemów do koszenia i zbioru zielonki w Polsce - słoweńską firmę SIP.

Talex - jeden sprawdzony model

Doskonale znana na polskim

rynku firma Talex, oferująca różne rodzaje kosiarek (dyskowe, rotacyjne oraz bijakowe), przetrząsacze pokosu oraz zgrabiarki karuzelowe, posiada w swojej ofercie czterowirnikowy przetrząsacz Tornado o szerokości roboczej 5,5 m. Maszyna składana jest hydraulicznie, a jej szerokość transportowa wynosi 2,95 m. Urządzenie jest dostępne zarówno w wersji zawieszanej, jak i ciągniętej. Różnią się one od siebie nieznacznie wagą, która wynosi odpowiednio 800 i 723 kg. Większą popularnością wśród rolników cieszy się jednak wersja zawieszana. Maszyna w wersji ciągniętej potrzebuje do współpracy ciągnika o mocy 35 KM, a w wersji zawieszanej jest to 50 KM. Urządzenie pozwala na pracę z prędkością oscylującą w granicach 10 km/h, co w zależności od wielkości użytku pozwala na przewrócenie masy na areale ok. 5 ha. Napęd w maszynie przenoszony jest przy pomocy podwójnego przegubu, a ustawianie kąta nachylenia regulowane jest w przypadku wersji zawieszanej przy pomocy łącznika górnego, natomiast w przypadku wersji ciągniętej poprzez pokrętkę. Wersje zawieszane posiadają jedno koło kopiujące. Palce zgrabiające wykonane są z drutu o średnicy 10 mm. Przetrząsacz posiada amortyzatory sprężyno-

we, które stabilizują urządzenie podczas pracy oraz regulację kół pozwalającą na pracę urządzenia przy skrajach łąk.

Agro-Kowalski - kompaktowa maszyna

Firma Agro-Kowalski podobnie jak Talex ma w swojej ofercie maszyny zielonkowe, wśród których jednym z popularniejszych urządzeń jest przetrząsacz czterowirnikowy PKM53 o szerokości roboczej 5,3 m. Urządzenie składa się do szerokości transportowej 2,96 m. Proces odbywa się automatycznie z kabiny operatora dzięki dwóm siłownikom zamontowanym na maszynie. Rama urządzenia posiada cztery koła kopiujące. Kąt nachylenia i wysokości pracy reguluje się za pomocą ręcznej dźwigni przy każdym z kół kopiujących, a palce robocze mogą być ustawiane w trzech różnych pozycjach. Maszyna waży 580 kg i potrzebuje do współpracy ciągnika o mocy około 40 KM. Napęd między karuzelami przekazywany jest za pomocą przegubu podwójnego. Producent zaleca pracę z prędkością roboczą 10 km/h. Opcjonalnie urządzenie może być wyposażone w zabezpieczenie sprężyn przed zgubieniem.

SaMASZ - 5 modeli zawieszanych i 2 ciągnięte

Firma rodem z Podlasia posiada w swojej ofercie modele zawieszane o szerokościach roboczych: 4,7, 5,3, 7, 7,7 oraz 8,9 m. Według producenta maszyny te pozwalają na osiągnięcie wydajności od 5,6 do nawet 10,6 ha na godzinę. Urządzenia wyposażone są w hydrauliczne składanie, które pozwala na osiągnięcie szerokości transportowej od 2,95 do



Firma Agro-Kowalski posiada w swojej ofercie jeden model przetrząsacza o szerokości 5,3 m

SaMASZ P8 - 890, najpopularniejszy model marki z Podlasia



3 m i wysokości od 2,5 do 3,8 m. Co ciekawe, posiadają różne średnice wirnika: 153 (w największym modelu), 160 oraz 172 cm. Najmniejszy z przetrząsaczy potrzebuje do współpracy ciągnika o mocy od 30 KM, a największy od 60 KM. Według firmy SaMASZ to największy model - P8 cieszy się zdecydowanie największą popularnością wśród klientów. Charakteryzuje się on wysoką wydajnością i pozwala według producenta na efektywną pracę z prędkością nawet 16 km/h. Napęd (podobnie jak w innych modelach) jest przenoszony za pomocą przegubów palcowych. Opcjonalnie maszyna może być wyposażona w jedno koło kopiujące.

W ofercie firmy SaMASZ znajdują się także dwa modele przetrząsaczy ciągnionych o szerokościach 5,3 oraz 7,7 m, które jednak cieszą się mniejszym wzięciem rolników w porównaniu do wersji zawieszanych. Potrzebują one do współpra-

cy ciągników o mocy od 40 - w przypadku mniejszego modelu i od 60 KM - w przypadku większej maszyny.

Wszystkie przetrząsacze SaMASZ posiadają blisko mocowane koła względem palców przetrząsacza, co umożliwia bardzo dobre dopasowanie się do terenu, zabezpieczając tym samym przed zanieczyszczeniem pokosu glebą. Dodatkowo maszyny mogą być wyposażone w hydraulicznie regulowane ekrany eliminujące straty zielonki podczas przetrząsania skrajów pola. Układ zawieszenia maszyn wyposażony jest w mechanizm, dzięki któremu przy podnoszeniu urządzenie ustawia się w położeniu centralnym. Dodatkowe wsparcie maszyny zapewnia naprężenie amortyzatorów.

Kverneland - od kompaktowych wymiarów do imponujących szerokości

W segmencie kompaktowych

przetrzęsaczy Kverneland oferuje modele maszyn CompactLine o szerokościach roboczych 4,6 i 5,2 m. Urządzenia te świetnie sprawdzą się w małych i średnich gospodarstwach oraz na terenach górskich, generując zapotrzebowanie na moc nieco ponad 40 KM. W transporcie składają się one do szerokości odpowiednio 2,8 i 2,9 m i gwarantują wydajność od 3,7 do 4,2 ha, pozwalając na optymalną pracę w zakresie prędkości od 4 do 8 km/h. Wyróżniają się masą, która wynosi zaledwie 500 i 530 kg, a także tym, że są wyposażone w tylko jedną smarowniczkę, pozwalając

szybko i sprawnie przeprowadzić konserwację. Największą popularnością wśród klientów marki Kverneland cieszą się modele: 8452, 8460 oraz 8568, które kolejno osiągają szerokości robocze: 5,2, 6,05 oraz 6,6 m. Jak podkreśla producent, urządzenia charakteryzuje masywna konstrukcja pośredniej ramy zaczepowej, która sprawia, że są to maszyny do gospodarstw szukających wytrzymałych, wydajnych oraz wszechstronnych przetrząsaczy. Kąt pochylenia przetrząsacza przedstawiany jest bez użycia dodatkowych narzędzi - wystarczy przełożyć sworzeń w od-



Największy z przetrząsaczy marki Kverneland ma szerokość roboczą 13,3 m

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

powiedni otwór pod karuzelą. Dodatkowo, aby dopasować się do różnych warunków, zrobione z 10 mm pręta ze stali sprężystej palce posiadają możliwość montażu w trzech różnych pozycjach. Do pracy w mokrych i ciężkich warunkach można ustawić kąt bardziej agresywny, natomiast w lżejszych - łagodniejszy. Poza wymienionymi modelami, najczęściej wybieranymi przez polskich rolników, Kverneland posiada w swojej ofercie także maszyny o szerokości roboczej: 7,6, 9, 11,2, i 13,3 m.

SIP - nowość i największe możliwości pod względem rozmiarów

Słoweńska marka SIP dostępna do tej pory na rynkach 35 krajów całego świata, która w tym roku weszła na polski rynek, oferuje największe możliwości pod względem wielkości maszyn z porównywalnych przez nas producentów. W jej ofercie znajdziemy modele o szerokości od 3,4 do aż 14,8 m. Najmniejszy z przetrząsaczy waży zaledwie 270 kg, potrzebując do współpracy ciągnika o mocy tylko 15 KM (!). Co ważne, maszyna w odróżnieniu od poprzednich

Firma SIP oferuje największe możliwości pod względem szerokości przetrząsaczy



wyróżnia się tym, że posiada 5, a nie tak jak inne marki 6 zębów sprężynowych na jeden rotor w przypadku najmniejszej z serii. Według producenta złożona konstrukcja rotora o małej średnicy zapobiega uszkodzeniu darni i zapewnia masę bez zanieczyszczeń. Ponadto palce sprężynowe mają różne długości, co także korzystnie wpływa na jakość przetrzaskanego materiału. Maszyny z tej najmniejszej serii SPIDER ALP posiadają koło kopiujące, które gwarantuje dobrą wysokość roboczą maszyny bez względu na ukształtowanie terenu. Producent zaleca jed-

nak zamontowanie dodatkowego koła kopiującego w przypadku pracy na dużych nierównościach. Kolejną pod względem wielkości urządzeń serią jest ROBUST LINE, w której znajdziemy przetrząsacze o szerokościach od 4,5 do 9,15 m. Wyposażone są one w cztery, sześć lub osiem wirników posiadających już, podobnie jak w przypadku innych marek, 6 zębów sprężynowych na rotor. Standardowo maszyny te posiadają także hydrauliczny system sterowania, który umożliwia przesuwanie przetrząsacza w lewo lub w prawo, zapobiegając wyrzucaniu paszy z pola.

Podobnie jak w mniejszej serii, przetrząsacze mają sworznie zabezpieczające, przytrzymujące palec sprężynowy na wypadek uszkodzenia. Główna płyta rotora wykonana jest jednak w przypadku tej grupy ze stali o większej grubości - 4 mm, w porównaniu do 3 mm w poprzedniej serii. Największa z serii oferowanych przez markę SIP - HD posiada maszyny o szerokościach roboczych od 8,8 do 14,8 m. Producent zapewnia w ich przypadku, że innowacyjna geometria rotorów z palcami sprężynowymi o różnej długości pozwala osiągnąć optymalny przepływ pokosu oraz równomierny rozrzut. Największa z serii, podobnie jak w „ROBUST LINE”, posiada 6 zębów sprężynowych na rotor. Imponujący największą szerokością model SPIDER 1500 | 14 T waży 3.370 kg, ma aż 14 rotorów i pozwala uzyskiwać wydajność nawet 22 ha w ciągu godziny, potrzebując do współpracy ciągnika o mocy w przedziale 53-70 KM. Największa seria, oprócz jej najmniejszego modelu o szerokości 8,8 m, który dostępny jest w dwóch wersjach, oferuje modele ciągnięte, a nie zawieszane.

John Deere liderem rynku ciągników po pierwszym kwartale 2023 roku

Do końca marca zarejestrowano 2505 nowych ciągników rolniczych. Spadek rejestracji w porównaniu do poprzedniego roku po pierwszym kwartale 2023 r. wynosi prawie 8%. W ciągu pierwszych trzech miesięcy zarejestrowano o 212 traktorów mniej.

Kiepski wynik w dużej mierze spowodowany jest wynikiem, który rynek osiągnął w marcu. Zarejestrowano wtedy 1.011 ciągników. To najmniej w porównaniu do dwóch poprzednich lat, kiedy odnotowano odpowiednio 1.409 i 1.194 rejestracje.

Najpopularniejsze marki

Liderem rynku po pierwszym kwartale 2023 roku była marka John Deere. Do końca marca zarejestrowano 416 ciągników tej marki, to o 52 szt. więcej niż przed rokiem. Udziały amerykańskiej marki na koniec marca to 16,6% - o 3,2 punktu procentowego więcej niż rok wcześniej. Na drugie miejsce spadł New Holland, który

John Deere 6155 M
- najpopularniejszy ciągnik w Polsce



zarejestrował w pierwszym kwartale 406 nowych ciągników. Jest to o 98 szt. gorszy wynik w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku. Trzecie miejsce ze sporą stratą do czołowej dwójki zajęła marka Kubota, notując 285 zarejestrowanych maszyn. To o 27 szt. mniej niż przed rokiem. Na dalszych pozycjach znalazły się kolejno: Deutz-Fahr (242 rejestracje), Case

IH (157 rejestracji), Massey Ferguson (132 rejestracje) oraz Valtra (131 rejestracji).

Najpopularniejsze modele

Po trzech miesiącach 2023 roku najpopularniejszym modelem ciągnika był John Deere 6155 M, którego zarejestrowano 51 razy. Drugie miejsce zajęły ex aequo: lider z ubiegłego miesiąca - Deutz-Fahr 5080 D Keyline, Farmtrac 26 4WD oraz John Deere 6120 M. Wszystkie trzy modele zarejestrowano po 43 razy. Kolejną pozycją przypadła ciągnikowi Zetor Major CL 80, który notuje tylko o jedną sztukę gorszy wynik od wyżej wymienionej trójki.

Rynek wtórny

Na rynku ciągników używanych na koniec marca 2023 r. odnotowano wynik 6.747 rejestracji ciągników używanych. To o 851 szt. więcej niż w tym samym okresie 2022 r. Wzrost jest znaczący - wynosi 14,4%.

(tuk)

Rampy rozlewające na topie

Popularność aplikatorów i ramp do rozlewania gnojowicy ciągle rośnie. Osprzęt można dopasowywać do wozów różnych marek. Które urządzenia są wybierane najczęściej i na co należy zwracać szczególną uwagę, jeśli chcemy rozlewać gnojowicę w sposób inny niż rozbryzgowy?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Rampy rozlewające, szczególnie nasze modele o szerokości 7,5 i 9 m, cieszą się największym zainteresowaniem, jeżeli chodzi o dokładną aplikację gnojowicy. Zaczynają to być dobrze rozpoznawalne na naszym rynku urządzenia - mówi Mariusz Janik z firmy Joskin. - Niedawno zakończył się pierwszy nabór wniosków ze środków unijnych, w którym pieniądze można było przeznaczać m.in. na osprzęt do wozów asenizacyjnych. To właśnie na jego podstawie mogę powiedzieć, że rampy rozlewające są na topie - podkreśla Janik, zaznaczając, że kolejny nabór pozwalający uzyskać dofinansowanie na za-

kup takiego osprzętu odbędzie się w czerwcu i lipcu. - Są też ekoschematy i tam są już dopłaty do hektarów za rozlewanie gnojowicy metodą inną niż rozbryzgową, więc aplikatory i rampy też są dla rolnika w tej sytuacji pożądane - mówi przedstawiciel firmy Joskin. - Chociaż drugą rzeczą jest to, że rolnik musi tylko udokumentować, że rozlał gnojowicę. Czym to rozlał, to już inna sprawa... Niemniej jednak rolnicy na pewno wyliczają sobie już to, że warto inwestować w tego typu urządzenia - dodaje.

Mniejsze szerokości najpopularniejsze

Rampy o szerokości 7,5 oraz 9 metrów, które w przypadku marki Joskin są najczęściej wy-

bierane przez rolników, zostały stworzone, by zaspokoić potrzeby właścicieli małych wozów asenizacyjnych, oferując dobre rozwiązanie do rozlewania gnojowicy w atrakcyjnej cenie. Rampy tego typu posiadają lekką konstrukcję, złożoną z profilowanych rur i są ocynkowane, co zapewnia ochronę oraz długą eksploatację. Modele tych szerokości mają najczęściej wagę poniżej jednej tony. Węże mogą być wleczne lub wyposażone w płozy na końcach (w zależności od modelu), w odstępach wynoszących mniej więcej 25 cm, rozlewając gnojowicę pod rośliny, nie zanieczyszczając ich, co pozwala na sprawne nawożenie zarówno łąk, jak i gruntów ornych.

Łatwy montaż i obsługa

Co ważne, rampy rozlewające można montować zarówno do maszyn nowych, jak i używanych, a nawet do tych wyprodukowanych przez innych producentów. - Pozostaje tylko kwestia mocowania. My mamy swoje mocowania, inne firmy mają inne typy mocowań. Można więc montować rampy za pomocą specjalnie dopasowanych uchwytów lub na typowym TUV-ie. Takie rozwiązania są możliwe. Zajmują się nimi dealerzy albo bezpośrednio klienci indywidualni - podkreśla Mariusz Janik. W najprostszych, najpopularniejszych urządzeniach są tak naprawdę trzy sposoby adaptacji osprzętu na wozach asenizacyjnych. Pierwszy to ada-

RAMPY Z PŁOZAMI - BASIC I START



Łatwa adaptacja do włazu*
(wszystkie marki
wozów asenizacyjnych)



**Lub montaż
na ramie tylnej**



**Automat obsługujący ze
skrzynką sterowniczą
w kabinie**



**• BASIC: składanie
hydrauliczne (3 części)
• START: podwójne
składanie (5 części)**

Szerokość robocza BASIC = 6 i 7,5 m

Szerokość robocza START = 9, 10,5 i 12 m

*Wyłącznie Pendislide BASIC

JOSKIN 184B

joskin.com

SCAN ME

Rampa Pendislide Basic o szerokości roboczej 7,5 m to najpopularniejszy z osprzętów do precyzyjnego rozlewania gnojowicy w ofercie firmy Joskin



ptacja na włązie. Jest to możliwe za pomocą haków i dwóch cięgieł przykręconych po obu stronach ramy podwozia. Drugi ze sposobów jest dostępny do wozów, które nie mają tylnego wjazdu ani podnośnika hydraulicznego, ale są wyposażone w zintegrowany podnośnik. Trzecie rozwiązanie jest przeznaczone do wozów już wyposażonych w pełny podnośnik hydrauliczny.

Składanie hydrauliczne

Zarówno ramy o mniejszych, jak i o większych szerokościach wyposażone są w system hydraulicznego składania, który zapewnia złożenie osprzętu do szerokości transportowej. Ponadto ramy wyposażone są w system zapobiegający wyciekaniu gnojowicy na drodze, a na polu stratom podczas manewrów. Urządzenia posiadają także systemy blokowania, zabezpieczającego przed ewentualnym rozłożeniem podczas transportu w przypadku ewentualnej awarii układu hydraulicznego. W przypadku ramp o mniejszych szerokościach, do transportu są

one składane w kształt pionowo ułożonej litery U, znajdującej się za wozem. Inaczej jest z większymi szerokościami. Wtedy ramy podczas transportu również układają się w literę U, ale składają się one po bokach beczki, która stanowi dla nich swego rodzaju kołyskę, wyłożoną amortyzującą warstwą gumy.

Serce ramy - rozdzielacz

Rampa rozlewająca nie jest urządzeniem zbyt skomplikowanym i nie składa się ze zbyt wielu elementów. Patrząc okiem laika jest to konstrukcja utrzymująca węże rozkładane w równych odległościach, transportujące gnojówkę bądź gnojowicę z beczki na powierzchnię pola. Jeśli jednak mielibyśmy wskazać najważniejszy z elementów ramy, niewątpliwie będzie nim rozdzielacz, który odpowiada za prawidłową pracę całego urządzenia. Rozdzielacz wyposażony jest w noże, które zapewniają równomierne rozprowadzanie nawozu i płynną pracę bez zapychania się. Serce ramy posiada także specjalną

komorę, w której zbierane są kamienie i inne elementy stałe, które mogłyby powodować zapychanie lub utrudnianie przepływu w poszczególnych węzłach. Ponadto rozdzielacz pozwala na precyzyjne odmierzanie ilości aplikowanego nawozu, bez względu na natężenie przepływu mieszanki.

Sterowanie przepływem

W prostych rampach o szerokości do 10 metrów dawkę rozlewanego nawozu ustawia się za pomocą nieskomplikowanych sterowników. Dla przykładu, w rampach firmy Joskin, w ramę wbudowane jest urządzenie kontrolujące, które umożliwia bezpośrednie podłączenie do ciągnika. Do prawidłowego funkcjonowania ramy konieczny jest tylko przewód zasilający, powrót wolny oraz gniazdo elektryczne (opcjonalnie także sygnał Load Sensing). Niepotrzebne jest żadne przygotowanie wozu asenizacyjnego. Ramę można użytkować w trybie ręcznym i automatycznym, a przełącznik w sterowniku umożliwia zmianę kierunku

obrotów rozdzielacza, a w efekcie pocięcie wszelkich ciał obcych wyjścia i powodujących wzrost ciśnienia. W standardzie sterownik Joskin posiada także dwa przełączniki zapobiegające rozłożeniu się ramy na drodze, tym samym zapewniające bezpieczeństwo podczas transportu. W profesjonalnych rampach o większych szerokościach, firmy oferują także sterowanie za pomocą złącza Isobus, które jest przeznaczone do ciągników wyposażonych w tę technologię. Za jej pomocą można korzystać także z kontroli sekcji, która zapobiega ewentualnym nakładkom i pozwala na tymczasowe elektroniczne wyłączanie niektórych węży spustowych, np. podczas przejazdu po uwróciach czy też śladach opryskiwacza.

Ile trzeba zainwestować?

Cena ramp rozlewających uzależniona jest od ich wielkości i wybranego wyposażenia. Waha się ona od około 70 tys. zł w przypadku najprostszych urządzeń, do nawet 160 tys. w przypadku ramp o szerokości 18 metrów. Nie jest to jednak sufit, ponieważ największe wozy asenizacyjne mogą być wyposażane w ramy o szerokości nawet 36 metrów. Takie urządzenia wiążą się już jednak z wydatkiem rzędu kilkuset tysięcy złotych i są mniej popularne. Ceny ramp wyglądają korzystnie w porównaniu do aplikatorów doglebowych i jest to jedna z cech sprawiająca, że są one najpopularniejsze z urządzeń na rynku, które pozwalają na precyzyjną aplikację gnojowicy. Poza tym mają także małe zapotrzebowanie na moc i pozwalają na osiąganie dużych wydajności.

— OGŁOSZENIA —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl



Więcej informacji
u Twojego
lokalnego dilera
Polsad
Jacek Korczak
/ Agroma S.A.

Oddziały:

- Kutno tel. 24 252 32 37
- Rzgów tel. 42 227 86 70
- Konin tel. 63 240 98 23
- Fabianów tel. 62 762 00 02
- Grójec tel. 48 332 02 92
- Bogucin tel. 695 925 363
- Miłosław tel. 505 496 801

TECHNICZNE WIZYTÓWKI



Opryskiwacz samojezdny Caffini Striker X.44 - firma Agrihandler

Maszyna napędzana silnikiem VOLVO o mocy 218 KM. Wyposażona jest w zbiornik o pojemności 5000 litrów. Może posiadać belkę o szerokości roboczej od 24 do 36 metrów. Sprawną pracę gwarantuje pompa hydrauliczna o wydajności 300 l/min. Opryskiwacz posiada zawieszenie hydropneumatyczne na 4 kołach. Ponadto wszystkie koła są skrętne, a operator może wybierać ustawienia 3 trybów jazdy. Ważny jest także duży prześwit wynoszący 1,5 m. Gwarantują to m.in. koła o wymiarach 340/85-R48. Opryskiwacz pozwala na rozwijanie prędkości maksymalnej do 40 km/h.

Więcej informacji na temat maszyny można znaleźć na stronie internetowej firmy Agrihandler

Prasy CLAAS VARIANT

Maszyny pojawiły się na polskim rynku w 2022 roku. W serii 500 dostępne są cztery modele: VARIANT 560/565 - tworzące bele o średnicy 160 cm oraz VARIANT 580/585 - tworzące bele o średnicy 180 cm. Prasy wyposażone są w szereg nowych rozwiązań, takich jak: system wiązania siatką, układ hydrauliczny poprawiający jakość miękkiego rdzenia, system automatycznego smarowania łańcuchów oraz mocniejszą oś, pozwalającą na możliwość wyboru szerokiego zakresu rozmiaru opon. Prasy VARIANT serii 500 posiadają także nowy rotor tnący z 17 nożami. Standardowe złącza hydrauliczne zostały zastąpione złączami Kenfix. Na zaczepie oraz bocznych kołach przy podbieraczu zwiększona została możliwość regulacji. Ponadto wszystkie maszyny z nowej serii VARIANT będą wyposażone w sterownik GEMIS 700.

Więcej informacji na temat maszyny na stronie internetowej marki CLAAS



Rozpylacz dwustrumieniowy AZT - firma MMAT

Rozpylacz dwustrumieniowy AZT jest dedykowany do oprysków preparatami fungicydowymi, które wymagają bardzo dobrego pokrycia powierzchni roślin. Wielkość kropli, jakimi będzie wykonywany zabieg, ma więc bardzo duże znaczenie. Zalecenia znajdujące się na etykiecie ŚOR z reguły mówią o wykonywaniu oprysku dyszą drobnokroplistą lub średnikroplistą. Dysza AZT pozwala uzyskiwać bardzo dobre efekty w standardowych warunkach pogodowych, natomiast jeśli musimy zmierzyć się z podmuchami wiatru oraz wysoką temperaturą, to wówczas producent zaleca stosowanie rozpylaczy eżektorowych dwustrumieniowych EŻK TWIN. Obydwa modele mają zunifikowaną budowę, co pozwala zamontować je do każdego opryskiwacza bez konieczności dokupywania dodatkowych akcesoriów.

Więcej o produkcie w firmie MMAT Agrotechnology



Ładowarka kołowa SCHMIDT - 3639: może pracować nawet na niewielkiej przestrzeni

Wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Maszyna ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Bardzo mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, gwarantują wzorową stateczność. Maszynę charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu, a także prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa



Siewnik do uprawy uproszczonej ATSU - firmy Agro-Tom

Maszyna półzawieszana, w skład której wchodzi włóka z broną talerzową, siewnik nawozu, siewnik nasion oraz wał oponowy pełniący funkcję transportowo-uprawową. Podzespoły pozwalają na wykonanie siewu uproszczonego w ściernisko, mulcz lub po orce, przy jednoczesnym wysiewie nawozów mineralnych.

Za wysiew nawozu odpowiada sekcja 12 redlic dwutalerzowych o średnicy 320 mm. Głębokość ich pracy jest regulowana hydraulicznie. Wysiewem nasion zajmują się 24 redlice dwutalerzowe, również o średnicy 320 mm z kołem dociskowo-kopiującym. Talerze wszystkich redlic są zamontowane na piastach bezobsługowych.

Siewnik ATSU posiada pneumatyczny system wysiewu nasion oraz nawozu. W celu uzyskania jak najwyższej dokładności zastosowano w nim dwa aparaty wysiewające oraz dmuchawę napędzaną hydraulicznie. Elementy aparatu wysiewającego nawóz oraz zbiornika do nawozu są wykonane z materiałów kwasoodpornych. Nasiona oraz nawóz znajdują się w dwukomorowym zbiorniku o pojemności 5000 l. Maszyna posiada szerokość roboczą 3 m.

Więcej informacji można znaleźć na stronie www.agro-tom.eu lub w mediach społecznościowych



— OGŁOSZENIA —

NAJLEPSZE OPRYSKIWACZE SAMOJEZDNE NA ŚWIECIE



CAFFINI
SPRAYING EQUIPMENT

WWW.AGRIHANDLER.PL
TEL. 669 550 092

AGRIHANDLER

Wystawa Zwierząt Hodowlanych w maju na MTP

W dniach 12-14 maja 2023 roku teren Międzynarodowych Targów Poznańskich stanie się areną prezentacji i oceny najwspanialszych zwierząt od najlepszych hodowców w Polsce. Podczas Narodowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych zwierzęta będą oceniane na specjalnie przygotowanych trzech ringach. Tradycyjnie już przyznane zostaną wyróżnienia czempionów i superczempionów. W pawilonie 3. znajdzie się ring do oceny bydła mlecznego oraz: drób, owce, szynszyle i króliki, natomiast bydło mleczne ulokowane zostanie w hali namiotowej. W pawilonie 4. zwiedzający będą mogli zobaczyć bydło mięsne oraz Wystawę Ras Rodzimych, na której prezentowane będzie bydło, konie, trzoda chlewna, drób, owce, kozy i zwierzęta futerkowe. W tym samym pawilonie znajdzie się również przestrzeń ekspozycji pszczoł. W pawilonie 3A prezentowane będą konie i kuce szetlandzkie oraz lamy i alpaki. Pierwszego dnia NWZH zwierzęta będą oceniane przez międzynarodowe jury. Drugiego dnia wręczone zostaną nagrody czempionów i superczempionów, a trzeciego dnia na ringach odbędą się pokazy. Na Międzynarodowych Targach Poznańskich publiczność obejrzy ponad 1500 zwierząt, w kilkunastu gatunkach i kilkudziesięciu rasach, w tym m.in. bydło, owce, kozy, króliki, szynszyle, kury, kaczki, indyki, gęsi, przepiórki, pszczoły czy ślimaki hodowlane.

Tegoroczna wystawa odbędzie się w pawilonach nr 3, 3A, 4, w hali namiotowej oraz na placu Świętego Marka. Więcej informacji: www.nwzh.pl

(doti)

ZIELONE POLA 2023

Już pod koniec maja rusza kolejna edycja cyklu spotkań firmy Osadkowski poświęconych przeglądowi kolekcji odmian zbóż i rzepaku - Zielone Pola 2023.

Podczas spotkań będzie możliwość rozmowy z ekspertami firmy w zakresie doboru odmian zbóż i rzepaku, ale także do weryfikacji proponowanych przez firmę Osadkowski wiosennych technologii upraw. Należą do nich m.in. Technologiczny Fenomen oparty na siedmiu niepowtarzających się substancjach oraz Technologia Biologiczna, której podstawą jest preparat mikrobiologiczny Arcton WG - najszybszy zabieg w T1. Eksperti firmy odniosą się także do lokalnych warunków pogodowych, jakie towarzyszyły wiosennej wegetacji.

- W ramach tegorocznych dni pola postawiliśmy na poletka blisko rolnika, wychodząc naprzeciw potrzebom i umożliwiając łatwe dotarcie na spotkania większej ilości rolników. Bliska lokalizacja poletek pozwoli także naszym klientom na lepsze odniesienie sytuacji polowej do warunków, w jakich prowadzą własne gospodarstwa - mówi Sebastian Krawczyk, dyrektor Działu Komunikacji i Promocji w firmie Osadkowski. Harmonogram na obrazku obok. (mp)



Jubileusz Zespołu ŚWITEŻ z Węgłina

Zespół istnieje od dziesięciu lat i aktywnie angażuje się w życie kulturalne gminy Trzydnik Duży na Lubelszczyźnie. Obok formy wokalne zespół „Świteż” prowadzi też działalność teatralną, wystawiając chociażby „Misterium Męki Pańskiej”, „Jasełka”, widowisko sobótkowe czy weselne. Przy zespole powstał też dziecięcy zespół „Świteż”, a także grupa kabaretowa. Zespół „Świteż” jest organizatorem i współorganizatorem wydarzeń kultywujących tradycje wsi polskiej. Jubileuszowe uroczystości były zorganizowane 16 kwietnia, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Uroczystości zakończyła rekonstrukcja historyczna Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu grupy z Węgłina.

Przez minione 10 lat zespół był organizatorem lub współorganizatorem wielu wydarzeń kulturalnych, nie tylko o zasięgu lokalnym. W 2020, 2021 i w 2023 roku „Świteż” reprezentowała gminę Trzydnik Duży na Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie oraz Wojewódzkim Konkursie „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje” w Sędziszowie Małopolskim, gdzie zdobyła nagrodę specjalną. W 2020 roku zespół razem z Kołem Gospodyń Wiejskich został laureatem konkursu „Piękno



Od lewej: kierownik artystyczny zespołu Ewa Miśkiewicz, marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski z członkami zespołu

tradycji we współczesnym świecie”, organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, a w 2022 wystąpił na 19. Międzywojewódzkim Przeglądzie Grup Obrzędowych w Starym Dzikowie oraz na „Scenie Letniej” w Warszawie, organizowanej przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi. Te i inne osiągnięcia grupy z Węgłina podczas jubileuszowych obchodów przypomniła kierownik zespołu Ewa Miśkiewicz, która m.in. zaprezentowała film podsumowujący minione 10-lecie „Świtezi”. Za swoją działalność jubilaci otrzymali dyplom od marszałka województwa lubelskiego Jarosława Stawiarskiego, Medal Starosty Kraśnickiego Andrzeja Rolli oraz okolicznościowy grawer i nagrodę wójta gminy

Trzydnik Duży Krzysztofa Serafina, przyznana na wniosek dyrektora miejscowego ośrodka kultury Ewy Sobotę. Jubilaci odbierali życzenia i gratulacje również od członków zaprzyjaźnionych zespołów, stowarzyszeń i KGW. Zespół „Świteż” tworzy 17 osób w wieku od 13 do 42 lat, ale wiele osób deklaruje chęć włączenia się w przygotowanie kolejnych przedstawień. W Misterium Męki Pańskiej łącznie wystąpiło ponad 30 wykonawców, od 10-letnich dzieci po artystów w wieku prawie 60 lat. Pomysłodawcy inscenizacji już zadeklarowali, że będą pracowali nad następnym widowiskiem, które w przyszłym roku postarają się zaprezentować przed świętami wielkanocnymi.

Andrzej Wojtan

Problemy z energią na świecie wpływają na hodowlę bydła i świń

**„Optymalizacja żywienia w dobie kryzysu energetycznego oraz klimatycznego”
- pod tym hasłem odbyła się tegoroczna, już siedemnasta edycja Forum
Zootechniczno-Weterynaryjnego na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.**

Do udziału w tym wydarzeniu zaproszono autorytety w dziedzinie zootechniki oraz weterynarii bydła i trzody chlewnej. Na zaproszenie organizatorów przedsięwzięcia odpowiedział m.in. bardzo dobrze znany hodowcom bydła mlecznego prof. Zygmunt M. Kowalski, który poprowadził kilka ciekawych wykładów dotyczących chociażby przyczyn żywieniowych i dobrostanowych zaburzeń metabolicznych u krów mlecznych czy wpływu zmian klimatycznych na produkcję mleka. W panelu dotyczących trzody chlewnej wystąpili m.in. dr Arkadiusz Dors z UP w Poznaniu, który poruszył temat dotyczący czynników zdrowotnych wpływających na efektywność wykorzystania paszy u świń oraz dr Marian Kamyczek z Instytutu Zootechniki, ZD Pawłowice. Drugi z prelegentów opowiedział o wpływie zmian klimatycznych na dobrostan i produktywność trzody chlewnej.

- Celem konferencji było przedstawie-



fol. D. Andrzejewska

Forum Zootechniczno-Weterynaryjne trwało dwa dni. Program obfitował w wiele ciekawych wykładów oraz warsztaty terenowe

nie i popularyzacja innowacyjnych systemów hodowlanych, żywienia i profilaktyki weterynaryjnej w sytuacji zauważalnych zmian klimatycznych i światowego kryzysu energetycznego. Uczestników Forum chcieliśmy zapoznać z możliwościami zapobiegania zmianom klimatycznym wywołanym przez hodowlę zwierząt gospodarskich oraz z możliwościami ograniczania zużycia energii - powiedział prof. dr hab. Zbigniew Sobek z Uniwersytetu Przyrodniczego

w Poznaniu, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Forum.

Interesującym punktem wydarzenia były warsztaty terenowe, które odbyły się w jednym z najlepszych gospodarstw w Polsce. Uczestnicy Forum odwiedzili Gospodarstwo Rolne Drzewce Michał Hądzlik&Roman Polowczyk oraz Hodowlę Zwierząt Zarodowych Osowa Sień. Hodowcy zaprezentowali tam nowoczesne obory z pełną automatyzacją i monitoringiem.



Na zdjęciu (od lewej) jeden z prelegentów prof. Zygmunt M. Kowalski oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. Zbigniew Sobek

Pod patronatem


Dodatkowo w HZZ Osowa Sień odbyło się seminarium kiszonkar-skie.

Forum Zootechniczno-Weterynaryjne, które odbywa się już od kilkunastu lat, jest idealnym miejscem integracji świata naukowców, praktyków oraz przedstawicieli firm branżowych. Organizatorzy wydarzenia zapowiadają, że planowana jest kolejna edycja, która odbędzie się w 2024 r.

Dorota Andrzejewska

Międzynarodowy Dzień Rzepaku „Eurorzepak 2023”

Przed nami Międzynarodowy Dzień Rzepaku „Eurorzepak 2023”. Z tej okazji odbędzie się konferencja pt. „Uprawa rzepaku w świetle aktualnych regulacji prawnych”.

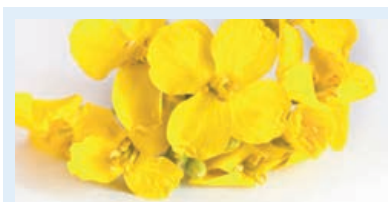
Zaplanowano ją na dzień 18 maja w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie. Formularz rejestracji dostępny będzie na stronie internetowej wydarzenia: www.eurorzepak.kpodr.pl

W ramach konferencji przewidziano dwa wykłady wprowadzające do tematyki uprawy rzepaku w kontekście wyzwań stojących przed producentami rzepaku w związku z aktualnymi regulacjami prawnymi. Wykłady zostaną przeprowadzone przez dr Jerzego Plewę, niezależnego eksperta, byłego dyrektora generalnego Komisji Europejskiej ds. rolnictwa, a także niemieckiego eksperta ds. nasiennictwa Michaela Stratmanna. Po wy-

kładach wprowadzających zagadnienia aktualnych regulacji prawnych i uprawy rzepaku będą omawiane podczas debaty z udziałem europejskich przedstawicieli producentów roślin oleistych z Copa-Cogeca oraz EOA. Międzynarodowi eksperci z Niemiec, Francji, Szwecji, Finlandii i Polski podzielą się swoimi doświadczeniami i opowiedzą o działaniach, jakie w ich krajach są podejmowane, aby sprostać m.in. celom środowiskowym i klimatycznym związanym z unijnym planem działań. Wydarzenie będzie tłumaczone na następujące bloki językowe: polsko-angielski, polsko-francuski, polsko-niemiecki.

Organizatorami imprezy są: Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych, Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie i Polskie Stowarzyszenie Producentów Oleju.

(mp)



Konferencja pt. „Uprawa rzepaku w świetle aktualnych regulacji prawnych” - szczegółowe informacje

Termin: 18 maja 2023 r.

Czas trwania: 9.00-15.00

Lokalizacja: KPODR Minikowo,

Minikowo 1, 89-122 Minikowo

Centrum Transferu Wiedzy

i Innowacji im. Leona

Janty-Połczyńskiego

Rejestracja: eurorzepak.kpodr.pl

DOMOWE BURGERY

Hamburger pochodzi z Europy, a dokładnie z Hamburga. Stamtąd, wraz z europejskimi imigrantami płynącymi do Stanów, powędrował do Ameryki. Potem, dzięki sieciom fast food, stał się znany na całym świecie. Nie zawsze kojarzy się z tanim jedzeniem. Jeden z droższych burgerów został sprzedany za... 2000 euro!!! Nie był to rzecz jasna klasyczny hamburger. Wewnątrz bułki, oprócz bardzo drogiej japońskiej wołowiny, były m.in. homar, kawior i trufle.

28 maja swoje święto obchodzić będzie... hamburger. I choć to danie zwykle kojarzy nam się z fast foodami i restauracjami szybkiej obsługi, to tak naprawdę możemy je przygotować w domowym zaciszu. Bo przecież burger nie musi być tylko zjedzoną na szybko bułką z nieznaną zawartością. Może być pełnowartościowym, smacznym posiłkiem, a wszystko zależy od tego, jakich użyjemy składników. Jeżeli będą to dobrej jakości warzywa, mięsa i sosy własnej roboty, możemy zaskoczyć bliskich czymś naprawdę pysznym i przede wszystkim zdrowym. Bardzo istotny jest wybór bułek. Najlepiej, jeśli zamiast kupować w sklepie, upieczemy je samodzielnie. A dla tych, co nie przepadają za typowymi hamburgerami, proponuję... pampuchy z szarpaną wieprzowiną.

Jarskie burgery

SKŁADNIKI:

- puszka ciecierzycy
- 1 średnia cebula • 1 ząbek czosnku
- 1 łyżeczka papryki w proszku
- 2 jajka
- garść tartego sera żółtego
- 3-4 łyżki siekanej natki pietruszki
- bułka tarta - około 0,5 szklanki
- sól
- pieprz

WYKONANIE:

Z ciecierzycy odlewam zalewę (niezbyt dokładnie, powinna być mokra). Mielę blenderem na gładką masę. Dodaję drobno posiekaną cebulę i czosnek. Mieszam z pozostałymi składnikami - na końcu dodaję bułkę tartą (masa nie może być za bardzo zbita, ale też niezbyt luźna). Odstawiam do lodówki na około godzinę do „stężenia”. Zamaczam ręce w zimnej wodzie, formuję kotlety (optymalnie 6-7 cm średnicy, ale, jakie kto lubi). Obtaczam je w bułce tartej, smażę na patelni, na rozgrzanym oleju z obu stron do zarumienienia (około 2-3 minuty na stronę). Podaję we własnoręcznie upieczonych bułkach (przepis poniżej) z ulubionymi sosami i dodatkami. Proponuję: sos czosnkowy, czerwona cebula, rukola, pomidor, ogórek kiszony, keczup - ale, jak kto lubi.



Tradycyjne hamburgery

SKŁADNIKI NA BURGERY:

- 700 g wołowiny
- 1 łyżka musztardy
- 1 cebula • 3 ząbki czosnku
- do smaku sól i pieprz
- 1 jajko
- 2 łyżki ketchupu
- 1 łyżeczka mielonej papryki czerwonej
- 1 łyżeczka przyprawy do wołowiny

SKŁADNIKI NA SOS:

- 3 łyżki jogurtu greckiego
- 1 łyżka majonezu
- sól i pieprz do smaku
- 2 ząbki czosnku

POZOSTAŁE SKŁADNIKI:

- 2 pomidory • 2 korniszony
- 1 ogórek zielony
- 1 cebula czerwona
- liście sałaty lub szpinaku
- 8 plastrów żółtego sera

WYKONANIE:

Mięso mielę razem z obraną cebulą i czosnkiem. Przekładam do miski, dodaję musztardę, ketchup, paprykę mieloną, przyprawę do wołowiny, sól, pieprz, jajko (można je zamienić na odrobinę zimnego rosółu - wówczas burger nie będzie twardy) i całość dobrze wyrabiam rękoma. Mięso musi być dobrze wyrobione, kleiste. Dzielę je na osiem części i formuję płaskie kotlety, które układam na ruszcie lub papierze do pieczenia (w piekarniku lub na grillu), ewentualnie smażę na patelni. Składniki na sos mieszam i doprawiam. Upieczone i lekko przestudzone bułki (szczegółowy przepis obok) kroję na pół, układam liście sałaty lub szpinaku, na to plaster sera, burger, plastry pomidora, korniszona, ogórka zielonego, cebulę, liście szpinaku. Polewam sosem. Składam hamburgera i spinam go długą wykałaczką.



Bułki do burgerów, zarówno mięsnych, jak i jarskich

SKŁADNIKI:

- 3 łyżki mleka
- 1 szklanka ciepłej wody
- 40 g świeżych drożdży
- 3 łyżki cukru
- 1,5 łyżeczki soli
- 1 średnie jajko
- 4 szklanki mąki pszennej (typ 500 lub 650)
- 2,5 łyżki rozpuszczonego masła
- sezam do posypania
- mleko do posmarowania bułek

WYKONANIE:

Robię zaczyn z drożdży, cukru, mleka i odrobiny mąki. Odstawiam w ciepłe miejsce, aż zacznie „pracować” (około 15 minut). Do zaczynu dodaję wodę, jajko, sól i wyrabiam z mąką, dodając na koniec rozpuszczone i wystudzone masło. Ciasto będzie klejące, ale powinno dać się formować. Unikam dodawania więcej mąki, ponieważ bułki będą zbyt zbite i twarde. Ciasto odstawiam do wyrośnięcia na około 1 godzinę. Formuję bułki (optymalnie 12 sztuk, ale może być 16 małych lub 8 dużych). Smaruję mlekiem i posypuję sezamem. Układam na blachę wyłożoną papierem do pieczenia i odstawiam do podrośnięcia na około 30 minut. Piekarnik ustawiam na 200 stopni C. Piekę bułki około 15 minut (do zrumienienia).





Pampuchy z szarpaną wieprzowiną

SKŁADNIKI:

- 1 kg łopatki wieprzowej
- 4 łyżeczki majeranku
- 1 łyżeczka słodkiej papryki
- 1 łyżeczka soli ● 1 łyżeczka ostrej papryki
- 1 łyżeczka pieprzu ● 2 cebule ● 3 łyżki musztardy
- 3/4 szklanki jasnego piwa

SKŁADNIKI NA ROZCZYN:

- 40 g drożdży ● 2 łyżki cukru
- 2 łyżki mąki pszennej
- 2 łyżki ciepłego mleka

RESZTA SKŁADNIKÓW NA PAMPUCHY:

- 0,5 kg mąki ● 1 łyżeczka soli
- 2 jajka ● 1 szklanka mleka
- 3 łyżki roztopionego masła

SKŁADNIKI NA SOS:

- 2 łyżki majonezu ● 2 łyżki gęstego jogurtu
- 4 łyżki ketchupu

DODATKOWO:

- liście sałaty lub kapusty pekińskiej
- duże mięsiste pomidory
- 1 zielony lub konserwowy ogórek
- 1 czerwona cebula ● pomidory koktajlowe

WYKONANIE:

Z musztardy, majeranku, soli, pieprzu i papryk przygotowuję marynatę. Smaruję nią mięso. Odstawiam na przynajmniej 2 godziny w chłodne miejsce. Mięso układam w naczyniu żaroodpornym, obsypuję pokrojoną w „piórka” cebulą i zalewam piwem. Piekę około 1,5 godziny w temperaturze 180 stopni, co jakiś czas podlewając powstałym sosem.

Z majonezu, jogurtu i ketchupu przygotowuję sos - mieszając wszystkie składniki.

Ze składników na rozczyń przygotowuję rozczyń, który po wymieszaniu odstawiam do wyrośnięcia. Jajka roztrzepuję z solą i mlekiem. Dodaję rozczyń i roztopione masło. Wyrabiam na gładkie ciasto. Odstawiam do wyrośnięcia. Wyrośnięte ciasto rozwałkowuję na 1-centymetrowy placek. Wycinam z niego kółka (np. szklanką o dużej średnicy). Kółka przykrywam ściereczką i odstawiam do wyrośnięcia. W garnku do gotowania klusek na parze lub w parowarze zagotowuję wodę. Gotuję kluski na parze około 3-5 minut - w zależności od ich wielkości.

Pomidory i ogórka kroję w plasterki, a cebulę w „piórka”. Upieczone mięso „szarpie” dwoma widelcami na kawałki. Po ugotowaniu kluski przekrawam na pół. Każdą połówkę smaruję sosem. Na jedną układam: sałatę, kawałki mięsa, plasterki pomidora i ogórka oraz „piórka” cebuli. Przykrywam to drugą połówką kluski. Całość przebijam długą wykałaczką razem z pomidorem koktajlowym.

PRZELICZNIK

WAG I MIAR

- Pani Honorato! Ja bardzo proszę o jakiś podstawowy przelicznik składników. W wielu publikacjach są najróżniejsze propozycje i już sama nie wiem, które są właściwe... - usłyszałam pewnego dnia w słuchawce swojego telefonu. Dziś spełniam prośbę jednej z wiernych Czytelniczek „Więści Rolniczych” i „Hot-bloga”, podając między innymi ile ml ma standardowa szklanka, a ile ml ma łyżka czy łyżeczka? Ile waży szklanka mąki pszennej, a ile waży szklanka cukru lub cukru pudru?

Przelicznik kuchenny to niezbędna pomoc podczas gotowania. Każdy przepis kulinarny składa się z dwóch części - listy składników podanej w odpowiedniej gramaturze oraz czynności. Z kolei produkty podane są w różnych miarach: gramach, szklankach lub łyżkach. Najlepiej, jeśli dysponujemy wagą i miarką. Jeżeli takowych nie posiadamy, z pomocą przyjdzie nam kulinarny... kalkulator. Dzięki niemu nie będziemy mieć żadnych problemów, aby przeliczyć szklanki na gramy czy łyżki. Bo niestety są dania, jak choćby beza, których przygotowanie wymaga dokładnego odmierzenia składników.

DO ODMIERZANIA SKŁADNIKÓW MOŻNA UŻYĆ RÓŻNYCH NARZĘDZI I MIAREK.

■ **Waga kuchenna** - pozwoli szybko i dokładnie odmierzyć w gramach produkty sypkie. Na wadze można także odmierzyć w mililitrach płyny, jak woda czy mleko.

■ **Miarki kuchenne** - zestaw do precyzyjnego odmierzania składników, który składa się z kilku części. Każda z nich odpowiada właściwej gramaturze.

■ **Pojemnik z miarką** - podstawowe wyposażenie każdej kuchni. Zazwyczaj ma postać dzbanka z rączką i dokładną miarką nadrukowaną na zewnętrznej stronie. Dzięki niemu łatwo odmierzymy wodę, mleko czy bulion.

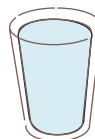
■ **Szklanka** - to jedna z najpopularniejszych miarek. Tradycyjna ma pojemność 250 ml.

■ **Łyżki stołowe** - to uniwersalne narzędzie, które każdy ma w domu. Łyżką stołową można odmierzyć produkty sypkie i płynne.

■ **Łyżeczka** - idealnie nadaje się do odmierzania przypraw i składników do ciast, jak aromaty, proszek do pieczenia czy soda.

Standardowe miary objętości to:

1 szklanka
- 250 ml,



1 łyżka
- 15 ml,



1 łyżeczka
- 5 ml.



■ Woda

- 1 szklanka = 250 g
- 1 łyżka = 15 g
- 1 łyżeczka = 5 g

■ Mąka pszenna

- 1 szklanka = 160 g
- 1 łyżka = 10 g
- 1 łyżeczka = 3 g

■ Mąka ziemniaczana

- 1 szklanka = 190 g
- 1 łyżka = 10 g
- 1 łyżeczka = 3 g

■ Cukier

- 1 szklanka = 220 g
- 1 łyżka = 13 g
- 1 łyżeczka = 5 g

■ Cukier puder

- 1 szklanka = 170 g
- 1 łyżka = 12 g
- 1 łyżeczka = 4 g

■ Bułka tarta

- 1 szklanka = 110 g
- 1 łyżka = 8 g

■ Mleko

- 1 szklanka = 250 g
- 1 łyżka = 15 g
- 1 łyżeczka = 5 g

■ Śmietana kremówka

- 1 szklanka = 260 g
- 1 łyżka = 16 g
- 1 łyżeczka = 5 g

■ Masło

- 1 kostka = 200 g
- 1 łyżeczka = 10 g

■ Olej

- 1 szklanka = 230 g
- 1 łyżka = 14 g
- 1 łyżeczka = 5 g

■ Drożdże świeże

- 1 kostka = 100 g

■ Drożdże suszone

- 1 łyżeczka = 4 g

Przelicznik szklanki na mililitry, łyżki i łyżeczki:

1 szklanka = 250 ml = 16 łyżek = 48 łyżeczek

3/4 szklanki = 180 ml = 12 łyżek = 36 łyżeczek

2/3 szklanki = 160 ml = 11 łyżek = 33 łyżeczek

1/2 szklanki = 125 ml = 8 łyżek = 24 łyżeczek

1/3 szklanki = 80 ml = 5 łyżek = 15 łyżeczek

1/4 szklanki = 60 ml = 4 łyżki = 12 łyżeczek

APEL PSZCZELARZY DO ROLNIKÓW

Szanowni Rolnicy!

Pszczoły i pozostałe zapylacze są naszym wspólnym dobrem, które musimy obowiązkowo chronić przez wytruciami.

Pszczelarze jako wybrańcy sprawują bezpośrednią opiekę nad życiem pszczół i ponoszą koszty ich utrzymania.

Pszczoły są głównymi zapylaczami roślin owadopylnych i podlegają ścisłej ochronie.

Apelujemy z całą mocą do ROLNIKÓW o bezpieczne i profesjonalne wykonywanie oprysków. Bezpieczne opryski to zabiegi wykonane po godzinach lotu pszczół i innych owadów zapylających czyli po godz. 19.00 wieczorem i do 4.00 rano.

Ponadto apelujemy do rolników o zaniechanie trujących oprysków na kwitnących rzepakach i w innych kwitnących uprawach oraz w sadach.

Opryski kwitnących rzepaków trują owady zapylające oraz miód i pyłek.

Uprawy owadopylne w czasie kwitnienia wymagają dobrego zapyleń za co wydadzą dobry plon.

Pszczelarze oraz miłośnicy owadów zapylających oczekują od ROLNIKÓW szacunku dla pszczół, zrozumienia powagi sprawy oraz współpracy w ochronie i obronie życia owadów zapylających.

**CHCESZ BYĆ DOBRYM, SZANOWANYM
I NOWOCZESNYM ROLNIKIEM ?
– NIE TRUJ PSZCZÓŁ !!!**

Zygmunt Mnichowski
Prezes Koła Pszczelarzy w Damasławku

Z pola wzięte

JEŚĆ MASEŁKO ŁYŻKAMI

Nasze maselko mogłabym jeść łyżkami - powiedziała Emanuela, a mi zrobiło się niedobrze. Łyżkami? Maselko?... Dzisiaj rozumiem, co miała na myśli moja rozmówczyni, wypowiadając te słowa podczas nagrania filmu, który nakręciliśmy w ich gospodarstwie na temat ekologicznej hodowli krów mlecznych.

Zanim poznałam Emanuelę i jej rodzinę, zanim przytuiliłam się do ich krów i cieląt, zanim zobaczyłam ich gospodarstwo, na „jedzenie maselka łyżkami” patrzyłam z wielkim dystansem. To nie mogło być smaczne, a tym bardziej nie mogło być zdrowe. Mój konwencjonalny mix z masła i olejów roślinnych obniżał cholesterol i zawierał kwasy tłuszczowe omega-3, więc uważałam go za bezkonkurencyjny... do momentu, gdy pojechaliśmy do Emanueli do Grabowa w województwie zachodniopomorskim.

Wrażliwość, empatia i umiłowanie zwierząt tej młodej kobiety zaimponowały mi i dały od samego początku poczucie bycia w domu. W ekologicznym gospodarstwie, które prowadzi wraz z ojcem i bratem, odpowiedzialna jest za serowarnię. Dziennie przerabia wraz ze swoim kobiecym zespołem 1600 litrów mleka, które pozyskiwane jest od 250 krów mlecznych. Jej doświadczenie jest imponujące, wiedza pokaźna, a głos radiowy. Nagranie filmu poszło zatem (aby pozostać przy temacie) jak po maśle.

Gdy wyłączona została kamera, a mikrofon schowany, poszliśmy na sernik i lody, które nasza młoda gospodyni przygotowała przed wschodem słońca z tłuszczutkiego ekologicznego sera, kremowego mascarpone, ale za to bez cukru. Gdy spytałam o jej najprzyjemniejsze chwile podczas dnia, bez namysłu wyciągnęła komórkę i pokazała mi zdjęcie zrobione o wschodzie słońca. Widać



Emanuela wraz z autorką

na nim długi korytarz obory, po lewej stronie w jednym szeregu stoją czekające na poranna paszę krowy. Z ich pysków spływa ślina, a w jej strużkach załamują się promienie słońca, którego wschód widać na końcu korytarza. Zdjęcie konkursowe, a komentarz zbędny.

To w tym momencie przypomniał mi się smak kremówki, którą kupiłam miesiąc wcześniej w Bydgoszczy w sklepie ekologicznym. Widząc jej żółty kolor, kremową konsystencję i czując aksamitny smak, zastanawiałam się, jak to możliwe, aby śmietana mogła smakować tak inaczej. Ostatnią odpowiedź znalazłam w maślanie, którą przywiozłam do domu po nagraniu filmu. Spływała kremowo do gardła, a na języku pozostawił kawałek... masła. Masła, które w sklepowej maślanie jest nie do znalezienia, a które Emanuela może jeść łyżkami. No i trudno się dziwić.

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

KREDYTY DLA ROLNIKÓW Możesz dojechać do klienta

- POD ZASTAW ZIEMI
- POD INWESTYCJE I NIERUCHOMOŚCI

LEASING na maszyny i urządzenia
Z opóźnieniami BIK, KRUS, POGATEK i KOMORNIK
LEASING zwrotny

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

Tel. 798-751-849

KUPIĘ KAŻDY CIĄGNIK ROLNICZY

płatne gotówką – odbiór własnym transportem

SKUP minikoparek, koparek, ładowarek, wózków widłowych

Tel. 694 400 305
mikromasz@vp.pl

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe CENY
Różnorodne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały kraj
Automatyka do bram

61 812 54 69 63 220 26 48 54 421 00 45 509 574 644
62 727 20 26 65 619 34 15 22 100 45 96 509 058 388

www.konstal-garaże.pl

PRODUCENT OKIEN INWENTARSKO - GOSPODARCZYCH

PIWNICE | GARAŻE | BUDYNKI GOSPODARCZE

- OKNA GOSPODARCZE + SIATKI ASF
- NISKIE CENY • KAŻDY WYMIAR
- 15 LAT DOŚWIADCZENIA
- DOSTAWA DO KLIENTA
- MAGAZYN • NAPRAWA I SERWIS

Szymon/Mirosław Raszewski, Wolica Pusta 8, e-mail: raszewski10@wp.pl
tel. 512 136 188, 505 724 704

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobica

JAŁOWIC CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

DANMAT
Daniel Grabiński

KOREKCJA RACIC

tel. 517-139-166

wieści regionalne

Sezon na warzywa gruntowe rozpoczęty

Agnieszka i Artur Matuszakowie z Kuchar (powiat pleszewski) rozpoczęli sezon w swoim gospodarstwie, wysadzając ziemniaki i wczesne odmiany kapust.

Jaki będzie ten rok dla producentów warzyw gruntowych? Trudno na początku sezonu odpowiedzieć na to pytanie, obserwując analizowany sektor. Mimo znacznego wzrostu kosztów produkcji, plantatorzy rozpoczęli sezon, licząc na osiągnięcie zysków. W wyspecjalizowanych gospodarstwach w tej branży nie da się łatwo przestać się na inną gałąź produkcji.

Niepokój wśród rolników budzą zmiany wynikające z nowych zasad Planu Strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. Wprowadzone po raz pierwszy ekoschematy „zasiały” wiele wątpliwości. U podstaw ekoschematów leży decyzja Unii Europejskiej o zwiększeniu działań na rzecz neutralności klimatycznej. W samej branży rolnio-ogrodniczej zajdzie dużo zmian,



fol. archiwum prywatne A. Matuszaka

wać w swoich gospodarstwach wybrane ekoschematy.

Agnieszka i Artur Matuszakowie z Kuchar (powiat pleszewski) rozpoczęli sezon w swoim gospodarstwie, wysadzając ziemniaki i wczesne odmiany kapust. Są producentami warzyw gruntowych, zaopatrują rynek zarówno we wczesne warzywa świeże, jak i z przechowalni. Na powierzchni około 50 ha własnych oraz dzierżawionych uprawiają także zboża, a w poplonie kalafiora i brokuły.

Produkcja rozsady

Rolnicy z Kuchar sami produkują rozsadę w gospodarstwie. Nasiona wysiewane są do multiplat wypełnionych gotowym podłożem i podlewane biostymulatorem wspomagającym kiełkowanie nasion oraz wzrost korzeni. Produkcja rozsady do najwcześniejszych nasadzeń zajmuje około 6 tygodni, a do kolejnych - 4 tygodnie. Gospodarstwo wyposażone jest w specjalistyczne całodobowe piece nadmuchowe z pełną elektroniką. - Ważnym elementem w produkcji rozsady jest utrzymanie w obiektach odpowiedniej temperatury. Zbyt wysoka może spowodować niekontrolowany wzrost części nadziemnych u takich gatunków, które potrzebują niższych temperatur, a zbyt niska może sprzyjać

a przed rolnikami zajmującymi się tą ważną gałęzią produkcji postawiono bardzo wysokie wymagania. Kampania przyjmowania wniosków według nowych zasad trwa i miejmy nadzieję, że pomimo wielu obaw duża część rolników zdecyduje się realizo-



wystąpieniu chorób zgorzelowych - twierdzi producent z Kuchar. Użycie wielodoniczek upraszcza produkcję rozsady, ogranicza jednak możliwość dłuższego przetrzymywania jej w mnożarce. Stosowane w produkcji stymulatory wzrostu wpływają pozytywnie na prawidłowy rozwój systemu korzeniowego i masy zielonej. Korzenie są lepiej rozwinięte, mają dobrze wykształconą strefę włośnikową, krzewią się, a przy tym długo zachowują żywotność. Tak dobrze przygotowana rozsada szybko adaptuje się po wysadzeniu w pole. - Gleby w naszym gospodarstwie są w różnych klasach bonitacyjnych. Te IV i V klasy są przepuszczalne, natomiast II i III są zwięźlejsze i lepiej utrzymują wilgoć - mówi pan Artur. Kiedy rozpoczęli nasadzenia warzyw w gospodarstwie? - Nasadzenia wczesnej kapusty i kalafiora rozpoczęliśmy gdy tylko można było wejść do pola. W tym roku był to około 15-20 marca. Rozsadę na naszych polach wysadzamy specjalistyczną sadzarką. W celu zabezpieczenia przed niesprzyjającymi warunkami pogodowymi rośliny przykrywamy agrowłókniną. Sezon w gospodarstwie rozpoczynamy od upraw wczesnych kapust i kalafiorów pod agrowłókniną, w dalszej kolejności sadzimy kalafior na zbiór letni, seler oraz kapusta głowiasta, brokuł i kalafior na zbiory jesienne - informuje właściciel. Warzywa uprawiane z rozsady sadzone są nowoczesną sadzarką karuzelową, której ruch zegarowy sekcji



Rozsada selera

zapewnia stały spadek roślin z karuzeli w miejsce wysadzenia, a wał zgniatający oraz stopka pozwalają na pracę w różnych warunkach glebowych. - Jest to precyzyjne urządzenie, które pozwala uzyskać duże korzyści ekonomiczne. Szybkość pracy nawet do 5000 sadzonek na godzinę w rzędzie dla danej sekcji, przy tym regulowana mechanicznie odległość między sadzonkami od 16 do 57 cm. Sadzarka dostosowana jest do różnego typu sadzonek, zaczynając od cylindrycznych, stożkowych lub piramidowych. Cennym aspektem tego nowoczesne-

go urządzenia jest również wpływ na ochronę środowiska dzięki doposażeniu w podsiewacz nawozów - podkreśla właściciel.

Dobrze dobrana odmiana

Państwo Matuszakowie decydują się corocznie na wybór kilku odmian warzyw uprawianych w swoim gospodarstwie. Jest to ważne, ponieważ pozwala rozłożyć zbiory w czasie, a także zminimalizować ryzyko na wypadek wystąpienia niesprzyjających zjawisk pogodowych i różnych innych przyczyn. - Każda

odmiana inaczej reaguje na przebieg pogody w poszczególnych latach. W przypadku doboru odmian kalafiora do nasadzeń zwracamy dużą uwagę na dobre okrycie róż liśćmi, dzięki czemu takie rośliny po osiągnięciu dojrzałości zbiorczej można przetrzymywać przez jakiś czas w polu, bez utraty jakości. Odmiany do nasadzeń wybieramy tak, aby jak najdłużej utrzymywać je i zbierać na świeży rynek - podkreśla pani Agnieszka. Niezwykle ważnym elementem w produkcji warzyw jest woda. Coraz bardziej istotne staje się wprowadzanie metod

— OGŁOSZENIA —



Karol Sobański : 604 502 645

Piotr Sobański : 606 976 197

Marek Sobański : 606 730 315

Radostaw Sobański : 606 730 586

Jutrosin, Rogożewo 23a

www.sobmetal.pl

biuro@sobmetal.pl

PRZENOŚNIKI ŚLIMAKOWE

Z CZERPNIĄ - Z KOSZEM - Z PODAJNIKIEM POZIOMYM

Małe zapotrzebowanie mocy

Niskie koszty eksploatacji

Wysoka wydajność

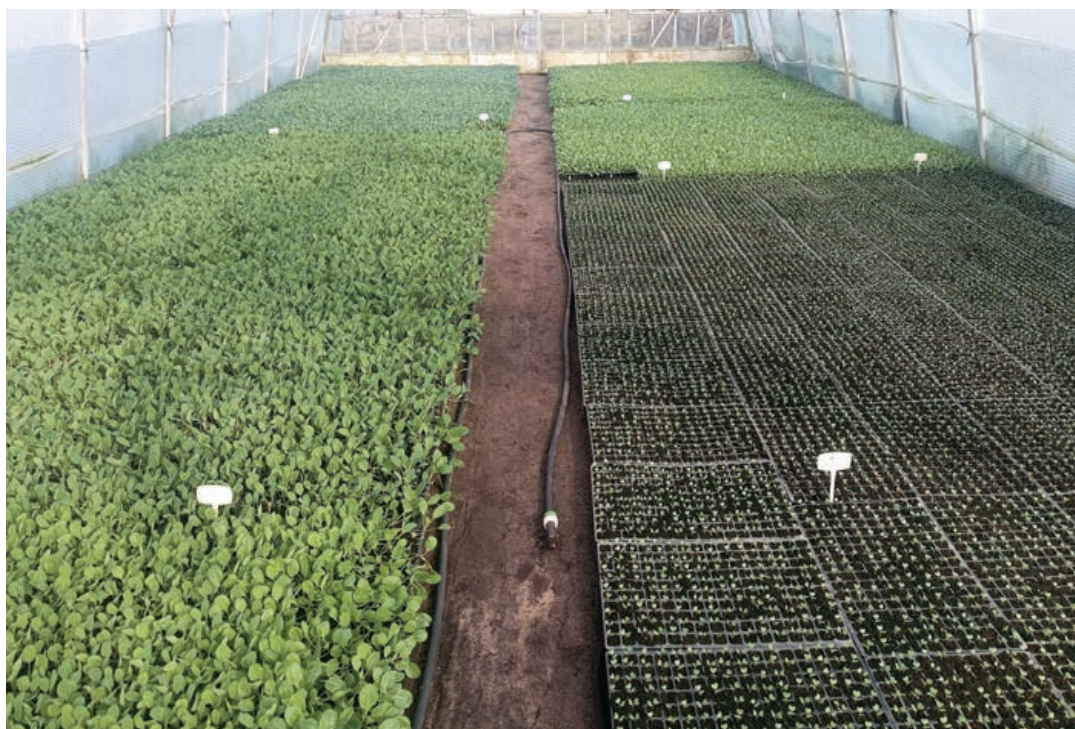


Długość od 4 do 14 metrów

integrowanego nawadniania, które polega na stosowaniu w sposób przemysłowy wody wtedy, kiedy przyniesie to oczekiwane efekty związane ze zwiększoną plonem i poprawą jego jakości. Chcąc być konkurencyjnym na rynku, trzeba proponować dobry jakościowo towar. - 95% powierzchni naszego gospodarstwa jest nawadniana z własnego ujęcia dwóch studni głębinowych. Mamy 3 deszczownice przemysłowe w pełni skomputeryzowane, z nadajnikiem. Dzięki zastosowaniu deszczowni możliwe jest podanie wody w najbardziej krytycznych momentach, kiedy rośliny jej potrzebują. Odpowiednia ilość wody oraz składników mineralnych pozwala uzyskać odpowiedni plon - dodaje pan Artur.

Nowoczesna baza przechowalnicza

Większość produkowanych w gospodarstwie warzyw uprawiana jest pod kątem sprzedaży na świeży rynek lub do przechowywania w nowoczesnych obiektach. - W sytuacjach, gdy odbiorcy zmniejszają swoje zapotrzebowanie na dany produkt, jego nadwyżka jest zagospodarowywana dzięki będącej w gospodarstwie maszynie do różyczkowania kalafiora i brokuła - dodaje pan Artur. Na zbiory jesienne uprawiane są kalafiory, brokuły oraz kapusta głowiasta biała i czerwona. Kapusty składane są w skrzyniopaletach w przechowalni. - Asortyment warzyw produkowanych w gospodarstwie jest duży. Powoduje to konieczność posiadania odpowiedniej powierzchni przechowalniczej. Do dyspozycji mamy 2 komory chłodnicze po 400 ton każda, przechowalnię na 1500 ton płodów rolnych oraz nowo wybudowaną halę z zapleczem socjalnym i biurem.



Rolnicy z Kuchar sami produkują rozsady w gospodarstwie

Dzięki inwestowaniu w maszyny do uprawy i zbioru wybudowaliśmy nowoczesny obiekt przechowalniczy wyposażony w linie technologiczne do sortowania, mycia i pakowania warzyw. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane i wyposażone w nowoczesny sprzęt, który ułatwia pracę właścicielom i pozwala wdrażać coraz ciekawsze innowacje. Jest przy tym doskonałą bazą doświadczalną dla wielu firm, które od wielu lat na polach w Kucharach organizują warsztaty Dni Pola.

Finaliści „Wielkopolskiego Rolnika Roku”

Dla Agnieszki i Artura Matuszaków niedziela 26 marca 2023 roku zapewne na długo zostanie w pamięci. Wtedy to

na terenie Międzynarodowych Targów w Poznaniu odbyła się gala konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2022. O tym fakcie przypomina także statuetka Siewcy, która znalazła już swoje honorowe miejsce wśród wielu innych nagród. Dzięki zgłoszeniu opracowanemu przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego nr 7 w Marszewie, producenci znaleźli się w ścisłym gronie najlepszych gospodarstw województwa wielkopolskiego w kategorii warzywa gruntowe. Kapituła konkursowa doceniła ich pracę i zakwalifikowała do ścisłej 10-tki gospodarstw prezentujących wysoki poziom produkcji rolnej, stosujących no-

woczesne technologie, dobrą organizację pracy, wysoką estetykę gospodarstwa i troskę o środowisko naturalne. Młodzi rolnicy zgodnie twierdzą: - Jest to dla nas duże wyróżnienie, którego nie spodziewaliśmy się. Jest nam tym bardziej miło, że znaleźliśmy się w takim gronie. Cieszą się również rodzice pana Artura - Zofia i Zygmunt, którzy w dużym stopniu pracowali na ten tytuł, przejmując gospodarstwo po swoich rodzicach. W końcu to już trzecie pokolenie państwa Matuszaków uprawia warzywa w Kucharach.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

Zdjęcie rolnika pochodzi z archiwum prywatnego

— OGŁOSZENIA —


Ubojnia Gola

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
OFERUJEMY
UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204, 517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki tel. 509 134 177


TECHNIK

SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Zdecydowani na uprawy roślinne

Gospodarstwo nastawione wyłącznie na produkcję roślinną. Trzecią część areálu przeznaczają na uprawę buraków.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Mogę śmiało powiedzieć, że rzęsy deszcz był nie tylko sprzymierzeńcem gleby i roślin, ale także moim. Gdyby nie padało, to prawdopodobnie musiałbym szukać Rafała Nadobnika w polu podczas siewu buraków, a zaplanowali z żoną Katarzyną tego aż 20 hektarów. W domu witają mnie Rafał i Katarzyna, jego żona oraz trójka dzieci: bliźnięta - Piotruś i Pawełek (4 lata) oraz starsza o dwa lata Ania. Najstarszy syn Staś jest w trakcie naszej rozmowy w szkole, do której dojeżdża gminnym autobusem. Maluchy są dowożone przez rodziców do przedszkola w Pobiedziskach. Rezulutni chłopcy i ich siostra witają się ze mną „piątkami” i „żółwikami”, po czym zmykają do swojego pokoju.

TRZECIE POKOLENIE

Własny kawałek ziemi mieli już dziadkowie Rafała. Później gospodarzyli tu jego rodzice. On przejął od nich gospodarstwo w 2009 roku. Do chwili obecnej ma do dyspozycji - razem z dzierzawionymi gruntami - 72 ha. W momencie przejmowania gospodarstwa, na własnych 26 hektarach uprawiano 3 ha buraków, ok. 6 ha zajmowała uprawa rzepaku, a resztę - zboża. W gospodarstwie było 25 sztuk krów mlecznych pod ocenę, ale nieubłagany rachunek ekonomiczny spowodował rezygnację z hodowli i chowu. Członkostwo Polski w Unii Eu-

Kocanowo leży na styku powiatów: poznańskiego i gnieźnieńskiego, a przez miejscowość przebiega droga wojewódzka nr 197. Mówi się, że jest wsią „trochę świętą”, ponieważ sporo tu gruntów będących we władaniu gnieźnieńskiej kurii biskupiej, od której rolnicy dzierżawią hektary.



Katarzyna i Rafał
Nadobnikowie z dziećmi

ropejskiej wymagało spełniania norm, które wiązałyby się z dużymi nakładami, a gwarancje szybkiego zwrotu poniesionych kosztów były wielką niewiadomą.

Rafał ukończył technikum rolnicze w Gnieźnie, a potem zootechnikę na obecnym Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. - *Wprawdzie nie prowadziłem hodowli i chowu, ale wtedy gdy decydowałem o kierunku studiów nie zakładałem, iż wezmę rozbrat z żywym inwentarzem* - wyjaśnia. - *Przejmując gospodarstwo od rodziców skorzystałem z programu „Młody Rolnik”. To były potrzebne środki na dalszy start zawodowy.*

Gospodarstwo jest obecnie nastawione na produkcję roślinną. W tym roku planują uprawę 20 ha buraków cukrowych, 10 hektarów przeznaczili na uprawę kukurydzy na ziarno, rzepak zajmuje 12 ha, a pozostałe grunty - z wyłączeniem 8 ha łąk - zajmują: pszenżyto i pszenica. - *Nasze hektary są jakby „wokół komina” i nie musimy pokonywać kilometrów, żeby do nich dotrzeć* - wyjaśnia Rafał Nadobnik. - *Najdalej położone są łąki, ale widzimy sens ich utrzymywania.*

- *Grunty uprawne nie są tu jednorodne pod względem bonitacji. Kiedyś mój tata przedstawił mi mapę 14 hektarów ziemi, na których oznaczone były pola dla 10 upraw* - wyjaśnia rolnik. - *Trudno też mówić o tym, że z areálu uprawy np. buraków osiągniemy takie same plony.*

Zapytany o to, czy rozważali by powiększenie gospodarstwa, odpowiada, że braliby to pod uwagę, ale w okolicy gruntów niezbyt dużo, a jeśli już są, to żądane ceny za dzierżawę osiągają cenę 2-3 ton pszenicy za hektar.

JEDNAK PRODUKCJA ROŚLINNA

W skład gospodarstwa wchodzi łąki położone głównie na terenie sąsiedniej gminy Łubowo w powiecie gnieźnieńskim. Wprawdzie Nadobnikowie nie prowadzą żadnej hodowli, ale siano zebrane z łąk jest chętnie nabywane przez rolnika prowadzącego hodowlę koni.

Siew nasion buraka cukrowego i kukurydzy na ziarno oraz zbiór tych upraw zlecają wyspecjalizowanym osobom, które dysponują niezbędnym

do tego sprzętem. Rafał Nadobnik tradycyjne żniwa przeprowadza we własnym zakresie przy pomocy kombajnu zbożowego. W gospodarstwie postawili trzy silosy zbożowe, w których zalega jeszcze ziarno. - *Zapasy pszenicy i pszenżyta wynoszą ok. 180 ton* - mówi rolnik.

Jak wspominają moi rozmówcy, zdarzyło się i tak, że na niekorzystnych relacjach cen zbóż stracili nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. - *Ponieważ rodzina nam się powiększała, to planowaliśmy zakup większego samochodu, żeby się wygodnie pomieścić, ale przyszło nam zrezygnować z planów ze względu na te straty* - mówi Katarzyna Nadobnik.

- *Jakoś się w tym roku zdarzało, że albo na cenach rzepaku, albo na cenach nawozów rolnicy mieli w przysłowiowe „plecy”* - dodaje małżonek. - *Nie będziemy chyba oryginalni, jeśli powiemy, że rolnicy potrzebują stabilizacji cen, bo przecież my musimy najpierw zainwestować, a potem ewentualnie liczyć zyski. Nasz zakład pracy jest „pod chmurką” i efekt naszej pracy zależy od wielu czynników niezależnych od nas.*

Małżonkowie podkreślają,

że inwestują, ale ostrożnie. Ich gospodarstwo nie jest obciążone kredytami, bo te zawsze trzeba przecież spłacić. - *Moja żona ma bardzo dobre pomysły na bezpieczne inwestowanie i to jest jej działka i załuga* - mówi rolnik. - *Pamiętamy o tym, że mamy na wychowaniu czworo dzieci, którym chcemy zabezpieczyć przyszłość.*

Dziś poważnie myślą o zastosowaniu bezorkowej uprawy i zdecydowali się na zakupy niezbędnych maszyn. Rafał głowi się również nad kwestią tzw. ekoschematów, które są popularyzowane przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego. - *Związane są z tym poważne kwestie, które nie mają jeszcze umocowania w przepisach, a my już powinniśmy podejmować stosowne działania, które mieściłyby się w ich ramach* - mówi rolnik. - *Oby nie było tak, że to rolnicy w ostatecznym rozrachunku poniosą konsekwencje nieterminowego wdrożenia zasad.*

Przy pisaniu i rozliczaniu wniosków o dopłaty korzystają z fachowej porady Jarosława Cieśli z miejscowego ODR-u, który posiada wielkie doświadczenie

i chętnie służy pomocą. Kwestie księgowe załatwia za nich biuro rachunkowe, a pozostałe „papiery” ogarniają we własnym zakresie. - *Tyle spraw, które na nas ciążyą, dowodzą niezbicie, że gospodarstwo rolne to już i instytucja, i przedsiębiorstwo* - dzieli się refleksją Rafał.

WYBÓR ŚWIADOMY

Rafał poznał swoją przyszłą żonę za sprawą wspólnej koleżanki w budynku szkoły w Gnieźnie, gdzie na różnych piętrach mieściło się technikum rolnicze i liceum ogólnokształcące, do którego uczęszczała Katarzyna.

- *Podobał mnie się i teraz jest tak samo* - mówi z uśmiechem uroczą i sympatyczną kobietą. - *Nie miałam dylematu, czy wyjść za mąż za rolnika. Sama pochodzę z chłopskiej rodziny i „widziały gały, co wybierały”.* O moim mężu mogę z sympatią powiedzieć również, że ma czasami niebawale pomysły. Teraz zamarzył sobie, że zostanie strażakiem - ochotnikiem. Rafał ma taką duszę człowieka, który chce być potrzebny innym. Tylko czasu mu

już brakuje na wszystko - dodaje Katarzyna z uśmiechem.

Trzeba dodać, że jej mąż od dwóch kadencji jest członkiem gminnych władz izby rolniczej. - *Może i tak bardzo się nie udzielam, ale zawsze można było na mnie liczyć, kiedy trzeba było oszacować straty spowodowane suszą* - wyjaśnia.

Pobrali się w we wrześniu 2011 roku i zaraz po ślubie zamieszkali w Kocanowie. Trzy lata później na świat przyszedł syn Staś. W 2017 roku urodziła się Ania, a w 2019 roku Piotruś i Pawełek. Katarzyna - absolwentka liceum i studiów w zakresie higieny stomatologicznej i fizjoterapii zajęła się dziećmi, ale ma swoje marzenia związane nieco z dzieciństwem: - *Chciałabym kiedyś zamieszkać w domu otoczonym przez las. Duże skupiska ludzkie czy bloki mieszkalne nie dla mnie. Jak dzieci dorosną, to może za 20 lat spełnię swoje marzenia* - mówi melancholijnie. - *Czekam też na moment, kiedy będę mogła wyjść do ludzi, wrócić może do swojej pracy zawodowej, choć tej tu w gospodarstwie jest wystarczająco.*

Na pytanie, kiedy mieli ostatnio czas na wypoczynek, udzielają zaskakujących odpowiedzi: - *Ja ostatnio „odpoczęłam” podczas trzydniowego pobytu... w szpitalu.* - *A ja mam czas na odpoczynek od... 23 wieczorem do 6 rano* - żartobliwie dodaje Rafał.

- *Zanim na świat przyszedł dzieci, mieliśmy szansę na wspólne wyjazdy na krótki wypoczynek. Teraz możemy sobie pozwolić najwyżej na krótkie weekendowe wypadki nad morze* - mówi Katarzyna. - *Marzy się nam wyjazd tylko we dwoje chociażby na kilka dni* - dodaje.

Katarzyna chętnie zajmuje się swoim ogrodem i ma baczenie na czworo bardzo żywych dzieci. Jak trzeba, to pomagają rodzice. Dzieci mają urządzone przez rodziców własny plac zabaw na wygospodarowanym skrawku nieopodal domu.

Na zakończenie naszego spotkania pożegnalne „piątki” i „żółwiki” z dziećmi. Wyjeżdżam od nich z refleksją, że spotkałem ludzi z pomysłem na życie, wystarczającym zapasem energii oraz marzeniami, żeby je spełniać.

— OGŁOSZENIE —



DROGBRUK® *Indywidualny*

Świat kostki brukowej

PROJEKT KOSTKI

**MATERIALY
BUDOWLANE
„WESOŁEK”**



GRATIS

od 100m²

o szczegóły zapytaj sprzedawcę

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136

Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515

Konin, ul. Poznańska (trasa 92) tel. 600 038 874

Piła, al. Poznańska 208, tel. 609 913 691

Poznań, ul. Gdynska 39, tel. 608 074 391

Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321

Myjnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800

Gądko, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934

Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła, Konin, Kalisz czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

PRODUKCJA TRZODY W OBLICZU ASF. Historia Ryszarda Budy

Od kilku lat afrykański pomór świń dręczy producentów i hodowców trzody chlewnej. Jednym z nich jest Ryszard Buda z Wojciechowa w powiecie wolsztyńskim, dla którego pojawienie się ASF było prawdziwym koszmarem. Sytuację na szczęście ratowała druga gałąź działalności, czyli produkcja roślinna, od dekady oparta na rolnictwie precyzyjnym. Od lat pan Ryszard współpracuje także z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.



Pan Ryszard wraz z rodziną prowadzi gospodarstwo o powierzchni 35 hektarów, niemal w stu procentach zdominowanych przez zboże, a ponadto jest udziałowcem w spółce Ekorol Sp. z o.o. Główną część produkcji stanowi jednak trzoda chlewna, obecnie obejmująca 1200 sztuk tuczników, której utrzymanie z dnia na dzień stało się wielką niewiadomą... - W 2019 roku, gdy pojawił się tutaj ASF, to przeżyliśmy kompletny szok - opowiada Ryszard Buda. Gospodarz dokładnie pamięta ten dzień. - Jechaliśmy z żoną do Zielonej Góry, byliśmy akurat przed rondem w Babimoście, gdy zadzwonił kolega z informacją, że pojawił się ASF. Został znaleziony zakażony dzik. Od razu na tym rondzie zawróciliśmy i całą drogę jechaliśmy w milczeniu. Po powrocie do domu usiedliśmy przy stole i zadaliśmy sobie pytanie - co dalej? - wspomina Ryszard Buda.

Gdy rolnicy znaleźli się w strefie czerwonej po wystąpieniu ASF w miejscowości Perzyny, zdecydowali o redukcji stada i odpowiednim przygotowaniu. - Musiałem zejść ze 130 na 100 loch - po to, żeby mieć miejsce w chlewniach. W razie wystąpienia ogniska przez 30 dni nie mogłem sprzedać tuczniaka, a w cyklu zamkniętym przy pełnej obsadzie jest to niesamowity problem - mówi Ryszard Buda.

Doświadczenie z wirusem było nowe, więc gospodarzom towarzyszyła niepewność i oczekiwanie na najgorsze. - Jak nie znasz wroga, to strach jest niesamowity. Ci, co nie znaleźli się w zakażonych strefach, nie wierzą, że można było przejść taką gehennę - opisuje rolnik.

Siew nawozów przy pomocy technologii

Problemy z ASF nie ustępowały, jednak nie zdominowało to codziennej rutyny. Dużą część pracy w gospodarstwie pochłania bowiem produkcja roślinna, którą głównie prowadzi syn pana Ryszarda, Dawid. Rolnicy 10 lat temu podjęli się rolnictwa precyzyjnego i stosują je do dzisiaj. - Samo rolnictwo precyzyjne to szeroki zakres. U nas jest to prowadzenie równoległe ciągnika do 2 centymetrów, zmienne dawkovanie przy rozsiewaczu, sterowanie sekcjami. Przy opryskiwaczu jest to samo. Opiaramy się na mapach aplikacyjnych - tłumaczy Dawid Buda. I dodaje: - Jest z tego korzyść finansowa, poza tym to dobre dla ekologii. Nie stosujemy nadmiernych dawek azotu, bo dostosowujemy się do zmiennych warunków glebowych.

Jak rolnictwo precyzyjne wygląda w praktyce? - Większość rolników ustawia np. jakiś poziom saletry i jedzie całe pole równo, bo rozsiewacz nie jest przystosowany i nie reaguje. U nas są ziemie mozaikowate, raz słabe, a raz dobre, więc podanie tak dużo nawozu na słabą ziemię nic nie da. Azotu będzie za dużo i przy braku wody wypali glebę, co da słabszy plon. A dzięki dokładnym pomiarom nawóz zostaje nawet na słabych glebach, dzięki czemu jest dobrej jakości zboże. Jest go oczywiście mniej, bo słabsza



gleba, ale całość wychodzi na plus - tłumaczy Ryszard Buda.

W temacie produkcji roślinnej rolnicy mają wsparcie Andrzeja Obsta, doradcy i głównego specjalisty Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. - Współpracujemy z Ośrodkiem, przede wszystkim z panem Andrzejem, który ma ogromną wiedzę i my to w praktyce wykorzystujemy. Pan Andrzej jeździ po polach i sprawdza, czy wszystko jest w porządku, a później daje sygnał, gdy ewentualnie coś jest nie tak - mówi Dawid Buda.

Doradca często pobiera fragmenty gleby z pola, aby dokładniej przyjrzeć się zachodzącym zmianom. - Na polu można obejrzeć stan roślin i wegetację, a do tego w warunkach cieplarnianych można sprawdzić, w jakim kierunku pójdzie infekcja i podjąć decyzję o zakupie środków ochrony roślin. Wtedy efektywność będzie właściwa, a pieniądze racjonalnie wydane - opowiada Andrzej Obst. I dodaje: - Na bieżąco sprawdzam uprawy i podpowiadam, jak dostosować się do aktualnych warunków. Podpatruję młodych rolników i cieszy mnie, że tak dobrze sobie teraz radzą.

Niegaszące ryzyko

Dzisiaj sytuacja z ASF jest w miarę opamnowana, lecz cały czas istnieje zagrożenie pojawieniem się ogniska. Niepewne czasy z kolei przekładają się na ryzyko inwestycyjne. - Powiększenie gospodarstwa to niesamowite nakłady. Gdy pojawi się ASF, nawet niekoniecznie u mnie, ale chociażby u sąsiada, to mogę dzisiaj posiadać dużo, a za chwilę nie posiadać nic. Zniechęca to do inwestowania - mówi Ryszard Buda.

Jakie są zatem plusy posiadania trzody? - Nasze gospodarstwo wymaga, żeby był naturalny nawóz i obornik, bo mamy mozaikowatą glebę. Gospodarstwa, które nie nawożą naturalnie, dużo tracą. Muszą używać nawozów sztucznych, w których nie ma wszystkich mikro- i makroelementów. Jestem zatem zmuszony mieć swoją produkcję lub zacząć współpracować z innymi hodowcami - wyjaśnia Ryszard Buda.

Przed wszystkim jednak do głosu dochodzi wielopokoleniowa tradycja. - Gospodarstwo ma 120 lat, ja jestem czwartym pokoleniem. Z żoną zaczynaliśmy od 9 hektarów i sukcesywnie je powiększaliśmy. Kiedyś tu były krowy, owce, świny i kury. Coś musi zostać - została tylko trzoda - śmieje się rolnik.

Marta Kaczmarek
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu



Szanowni Państwo,

ostatnie tygodnie to czas szczególnie intensywny dla pracowników Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. Jest to związane przede wszystkim z wciąż trwającą kampanią dopłat bezpośrednich, w której nasi doradcy za darmo pomagają rolnikom w wypełnianiu wniosków o przyznanie dofinansowania. Zachęcam wszystkich rolników do skorzystania z fachowego wsparcia naszych doradców, dzięki czemu będą mieli pewność, że wniosek został złożony poprawnie pod względem formalnym. Jednocześnie cieszę się, że duża grupa rolników już do tej pory złożyła wnioski o dofinansowanie.

Zbliżający się koniec kampanii wnioskowej jednocześnie oznacza, że coraz mniej czasu pozostało do Krajowych Dni Pola Sielinko 2023, na które zapraszam już od 3 do 5 czerwca do Sielinka, koło Opalenicy. Jak już niejednokrotnie informowałem, tegoroczne Krajowe Dni Pola odbędą się pod hasłem „Rolnictwo Innowacyjne”, co oznacza, że na poletkach demonstracyjnych oraz w Strefie Innowacji i Nauka Praktyce będziecie mogli Państwo zapoznać się z najnowocześniejszymi rozwiązaniami w rolnictwie.

Mimo że Krajowe Dni Pola to najważniejsze tegoroczne wydarzenie organizowane przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, to nie zapominamy także o innych imprezach. Za nami są już Wiosenne Targi Rolno-Ogrodnicze w Marszewie, zaś tuż po Krajowych Dniach Pola czekają nas Marszewskie Dni Pola oraz Targi Rolnicze Kościelec 2023, na które również zapraszam.

JACEK SOMMERFELD
Dyrektor Wielkopolskiego
Ośrodka Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

Krajowe Dni Pola coraz bliżej. Co w programie?

Ponad 400 odmian roślin uprawnych, setki zwierząt, nowoczesny oraz historyczny sprzęt rolniczy - to wszystko na Krajowych Dni Pola, które odbędą się w dniach 3-5 czerwca w Sielinku k. Opalenicy.

Zapraszamy na stoisko
WIEŚCI ROLNICZYCH
podczas targów w Sielinku

Organizatorem tego wydarzenia jest Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. - Jesteśmy szczęśliwi, że ta impreza będzie mogła odbyć się w Sielinku i z niecierpliwością czekamy na rozpoczęcie - mówi Jacek Sommerfeld, dyrektor WODR-u.

Strefa poletek demonstracyjnych

Najważniejszym miejscem na KDP będzie strefa poletek demonstracyjnych. Na odwiedzających czeka ponad 400 odmian roślin uprawnych. Specjaliści WODR z zakresu produkcji roślinnej od miesięcy pracują nad tym, by to miejsce zostało jak najlepiej przygotowane. - Przy poletkach demonstracyjnych będą znajdowały się zarówno stoiska Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rol-



niczego w Poznaniu, jak i partnerów wydarzenia oraz firm nasiennych - mówi Łukasz Kuleczka, specjalista do spraw produkcji roślinnej w WODR, który odpowiada za przygotowanie poletek.

Strefa Innowacje i Nauka Praktyce

Tegoroczne KDP odbywają się pod hasłem „Rolnictwo Innowacyjne”. Z tego też względu, oprócz poletek demonstracyjnych, jednym z najważniejszych miejsc imprezy będzie Strefa Innowacji i Nauka Praktyce. Znajdą się w niej stoiska różnorodnych instytucji oraz firm, które wdrażają coraz nowocześniejsze rozwiązania w rolnictwie. Ponadto strefa stanie się też punktem, w którym będą prowadzone wykłady, debaty czy pokazy z zakresu rolnictwa precyzyjnego. Odwiedzający będą mogli usłyszeć m.in. o sztucznej inteligencji w rolnictwie czy faktach i mitach związanych z jakością żywności.

Strefa Regionalnej Wystawy Zwierząt Hodowlanych

Na KDP nie może także zabraknąć strefy Regionalnej Wystawy Zwierząt Hodowlanych,

która co roku przyciąga tłumy odwiedzających do Sielinka. W tym roku będzie można obejrzeć najpiękniejsze okazy bydła mlecznego, bydła mięsnego, owiec, drobiu, królików czy koni. Wybrane zostaną także, tradycyjnie, czempiony i superczempiony wystawy. Łącznie obejrzeć można obejrzeć około 450 zwierząt!

Strefa Rozwoju Obszarów Wiejskich

Występy regionalnych zespołów muzycznych, warsztaty z tworzenia biżuterii, nauka tkania na krosnach, możliwość samodzielnego wyrobu masła, młócenia zboża cepami, tworzenia świeczek pszczelich czy warsztat wyplatania koszyków z wikliny - m.in. takie atrakcje czekają na odwiedzających w strefie Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Strefa Ogrodnictwa

Po raz pierwszy na dniach pola mocno zaakcentowana zo-

WARTO ZOBACZYĆ PODCZAS KRAJOWYCH DNI POLA W SIELINKU

EKOPAL, CZYLI CIEPŁO ZE SŁOMY

Polska firma MetalERG od kilkudziesięciu lat jest producentem urządzeń grzewczych o nazwie EKOPAL, które przystosowane są do spalania słomy oraz zrębek drzewnych, odpadów włókienniczych, trocin i innych rodzajów biomasy. W sprzedaży dostępne są kotły Ekopal RM, oraz nagrzewnice powietrza Ekopal S i RS-A.

Maksymalna dostępna moc kotła Ekopal RM wynosi 700 kW. W przypadku większego zapotrzebowania producent umożliwia łączenie kotłów szeregowo.

Zastosowanie kotłów RM może być różne, np. do ogrzewania domu jednorodzinnego lub budynków gospodarskich. Według producenta, do ogrzania domu o powierzchni 200 m² za pomocą kotła Ekopal RM 30 potrzeba około 8 ton słomy na sezon grzewczy.



stanie także tematyka ogrodnictwa. Czołowe firmy zaprezentują ofertę najnowszych środków produkcji i technologii. Ponadto w punkcie konsultacyjnym fachowych porad będą udzielali naukowcy. Oprócz tego w strefie znajdzie się także punkt degustacyjny jakości owoców i warzyw, w tym przetworzonych, pochodzących z Wielkopolski.

Strefa Energii dla Rolnictwa

Tematyką, której nie może zabraknąć na Krajowych Dniach Pola, jest również energia dla rolnictwa. W tej strefie zainteresowani będą mogli uzyskać wiedzę na temat odnawialnych

źródeł energii, biogazu czy zielonego wodoru. Ponadto zostaną zaprezentowane nowoczesne rozwiązania w zakresie odnawialnych źródeł energii, pomp ciepła, magazynów energii oraz energooszczędnych technologii.

Strefa Wielkopolskich Targów Rolniczych

W strefie Wielkopolskich Targów Rolniczych odwiedzający będą mogli również podziwiać zarówno nowoczesny, jak i historyczny sprzęt rolniczy. Tutaj również stoiska różnorodnych firm związanych z rolnictwem, na których będzie można zaopatrzyć się na przykład w środki do produkcji roślinnej, pasze i tym podobne.

Krajowe Dni Pola - co jeszcze w programie?

Na KDP nie zabraknie również m.in.: Wielkopolskiego Fyrtla, Alei Pszczelarstwa, Dnia Młodego Rolnika. Na uczniów czekają różnorodne lekcje polowe ze wszystkich dziedzin rolnictwa, m.in. technologii produkcji roślinnej i zwierzęcej, ekologii i ochrony środowiska, a także rozwoju obszarów wiejskich oraz ekonomiki.

Impreza pod patronatem ministra rolnictwa

KDP zostały objęte patronatem honorowym przez ministra rolnictwa Roberta Telusa, woje-

wody wielkopolskiego - Michała Zielińskiego oraz marszałka województwa wielkopolskiego - Marka Woźniaka.

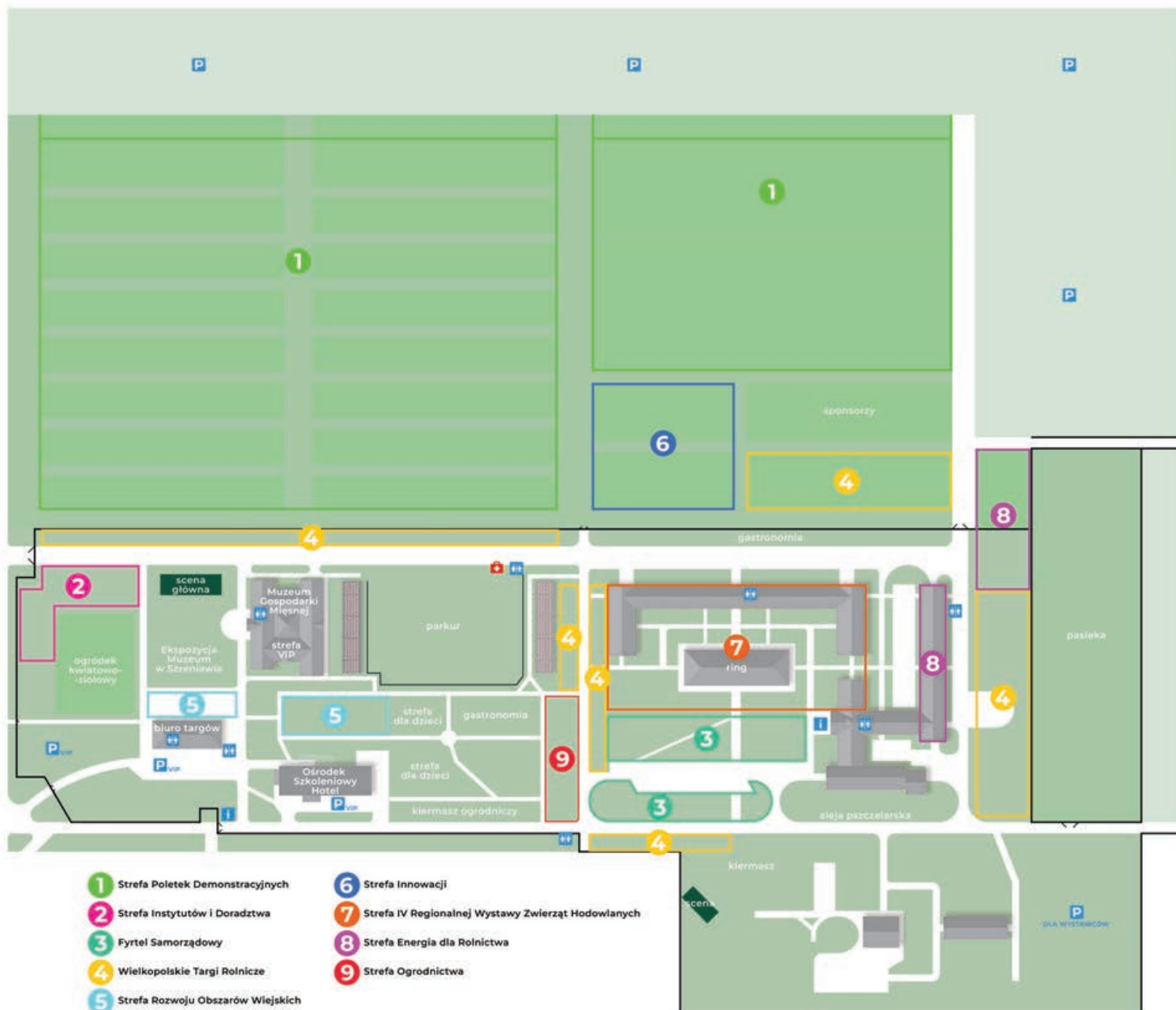
Patronami medialnymi Krajowych Dni Pola Sielinko 2023 są m.in. "Wieści Rolnicze"

W gronie głównych partnerów naukowych imprezy znaleźli się: Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu, Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych.

Krajowe Dni Pola będą także jednym z elementów obchodów 100-lecia państwowego doradztwa rolniczego w Polsce, które przypada w 2023 r.

(red)

MAPA TERENÓW KRAJOWYCH DNI POLA W SIELINKU:



Fajna z niej babka

Dla niej nie jest problemem zorganizować darcie pierza czy kiszenie kapusty, angażując przy tym pół wioski. Żeby przygotować sok z hyčki, w poszukiwaniu owoców dzikiego bzu przemierzyła wiele kilometrów. To dzięki Karolinie Maćkowiak „Fajne babki” z Zawad (powiat rawicki) zwiedzają nie tylko Polskę, ale i Europę - jedzą lody na 11. piętrze w restauracji obrotowej w Kołobrzegu i modlą się w Rzymie.

TEKST ■ Honorata Dmyterko

Karolina Maćkowiak wywodzi się z hazackiej rodziny rolniczej, która utrzymywała się z małego gospodarstwa. Hodowano w nim zwierzęta i uprawiano pole. - Pamiętam, że u nas w domu „żyło się” z tych rzeczy, co wyprodukowano w gospodarstwie - wspomina. - Pamiętam sianokosy, „kupkowanie” siana, robienie „fur” ze słomą czy jesienne wykopki. Koło domu był mały sad, a w nim owocowe drzewa, wzdłuż drogi aleja śliwkowa, ale były też wiśnie, jabłonie i wysokie drzewo gruszy - teraz na tym miejscu stoi mój dom, w którym mieszkam z mężem i dwoma synami. Pamiętam kiszenie kapusty, „robienie” przetworów. Pamiętam, że w odwiedziny do rodziny mieszkającej w pobliskiej Słupi Kapitulnej jeździliśmy koniem i wozem, a nie jak

dziś - samochodem. Pamiętam, jak mama „parowała” ziemniaki w parowniku, a babcia robiła pranie najpierw na tarce, a potem w elektrycznej Frani. Pamiętam zimowe darcie pierza i majowe nabożeństwa przy figurze... O retę! Mogłabym tak wymieniać bez końca! Podkreśla, że nie wyobraża sobie życia poza wsią. A Hazy (mikroregion w powiecie rawickim) są szczególnie bliskie jej sercu - tu mieszka od urodzenia.

KGW z ochroną

Ponad cztery lata temu, na wigilię wiejskiej, Karolina Maćkowiak wyszła z pomysłem, by w Zawadach utworzyć Koło Gospodyń Wiejskich. - Zaproponowałam, by choć raz na kwartał się spotkać, żeby zrobić coś wspólnego, przyjemnego, pożytecznego, a przede wszystkim hazackiego, promującego nasz region. Okazja była dobra, bo

był to czas, kiedy tego typu organizacje, po rejestracji w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, mogły ubiegać się o dofinansowanie - wspomina Karolina Maćkowiak. I tak 19 grudnia 2018 roku KGW Zawady zostało wpisane do krajowego rejestru ARiMR. Dziś organizacja liczy ponad 60 osób. Mimo że przyjęły nazwę „Fajne Babki”, to w grupie są również panowie. - Nazwałyśmy ich naszą osobistą „ochroną” „Fajnych Babek” - dodaje Karolina Maćkowiak, która stanęła na czele KGW.

Nie czas na nudę

Już od pierwszych tygodni Karolina Maćkowiak zaczęła wymyślać inicjatywy, które coraz bardziej integrowały mieszkańców wioski. Najpierw był wyjazd do teatru. Potem zabawa karnawałowa, a właściwie zlot „czarownic”. - Wszystkie uczestniczki,

na tę specjalną okazję, przebrały się w odświętne szaty, kapelusze i pełeryny. Wyposażone w miotły przybyły na imprezę do świetlicy wiejskiej, której uroku dodawała „czarująca” sceneria - relacjonuje Karolina Maćkowiak.

Nie mniej oryginalny był Dzień Kobiet „Fajne Babki” świętowały go w ... hawajskim stylu. - I nikt nie był zdziwiony, kiedy na parkiet ruszyli tancerze w sandałkach lub japonkach. Hawajski motyw doskonale sprawdził się zimową porą, kiedy wszyscy byli stęsknieni słońca i ciepła. Hawajskiego klimatu dodawały tropikalne dekoracje z różowymi flamingami i muszelmami - śmieje się przewodnicząca.

Frekwencyjnym sukcesem są hazackie „Potańcówki na ludowo”. - To imprezy muzyczno-kulinarne, połączone m.in. z pokazami strażackimi, warsztatami plastycznymi oraz tańcami przy muzyce granej



KAROLINA MAĆKOWIAK

Kiedy zakładaliśmy nasze stowarzyszenie, nie przypuszczałam, że aż tyle będzie się u nas działo. Na czele komitetu założycielskiego początkowo stanął mój mąż Sebastian. Zarys był taki, żeby zintegrować ludzi i spotkać się, chociaż raz na jakiś czas. Wówczas nie wiedziałam, że tak mocno zaangażuję się w życie tego koła i że stanę na jego czele jako przewodnicząca. Nie wiedziałam, że tyle ludzi uda się nam zjednać, którzy będą chcieli się spotykać i pracować na rzecz nie tylko społeczności hazackiej, którzy po prostu chcą być razem i robić wiele niesamowitych rzeczy. Cieszę się, że integrujemy nie tylko kobiety z Zawad, ale również panów. Mało tego - w naszej organizacji działają osoby z pobliskich wiosek: Ugody, Stwolna, Sikorzyna czy Zielonej Wsi oraz dalszych miejscowości, którym nie strasza jest znaczna odległość do pokonania. Osoby spoza naszej wioski same do nas piszą, że widząc naszą aktywność, chcą dołączyć do naszej drużyny i to mnie bardzo cieszy. Oczywiście są i tacy, którzy próbują podciąć skrzydła tym, którzy coś robią, a sami się z tym nie potrafią zmierzyć z czystej ludzkiej zazdrości. My moze działamy krótko, ale intensywnie. Generalnie, jak wiem, że czemuś nie podałam, to staram się omijać takie ciężkie tematy. Trudno trochę podchodzi mi się do projektów na większą skalę, dlatego choć miałam już kilka propozycji, żeby wyjść krok dalej niż Hazy, staram się pracować na płaszczyźnie, na której wiem, że podołam. Wierzę, że o „Fajnych Babkach” usłyszysz jeszcze cały świat.



Co roku członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Fajne Babki” z Zawad przerabiają kilkadziesiąt kilogramów wiśni, z której powstaje „Konfitura zawadzka”. Karolina Maćkowiak tak potrafi zmotywować swoje członkinie, że te w jeden wieczór przygotowują 700 klusek i 300 krokietów na akcję charytatywną albo nagotują soku z hyćki.

przez kapele ludowe - mówi Karolina Maćkowiak. Dodaje, że podobnych imprez jest wiele, jak choćby Marsz Nordic Walking po ziemi hazackiej połączony z Dniem Ziemniaka, Dzień Matki, listopadowe koncerty niepodległościowe z orkiestrą dętą czy Rumpel Hazacki czyli Ostatki. Do wioski „powrócili” też stare zwyczaje, jak choćby odprawianie nabożeństw majowych czy kiszenie kapusty. Pod przewodnictwem Karoliny Maćkowiak „Fajne Babki” odbyły krajoznawczą wycieczkę do Wadowic i Oświęcimia, a nawet... poleciały samolotem do Gdańska i Rzymu. Zjadły lody i wypily kawę na 11. piętrze obrotowej kawiarni w Kołobrzegu. Współpracują z sąsiednimi kołami, organizacjami i stowarzyszeniami, spotykając się m.in. na warsztatach kulinarnych i rękodzieła, rajdach rowerowych czy grzybobraniu.

Zaczęły rok z przytupem

Choć rok 2023 nie trwa zbyt

długo, to Karolina Maćkowiak już „zafundowała” „Fajnym Babkom” i ich męskiej „ochronie” moc atrakcji. W pierwszych dniach stycznia porwała ich na wyjazd do Uniejowa, gdzie wspólnie szukali relaksu w miejscowych termach. Był tam też czas na modlitwę, zwiedzanie browaru „Wiatr” i integrację. Uczta duchowa czekała na „Fajne Babki” podczas Koncertu Noworocznego Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Poniecu. Wolne chwile spędzały na zajęciach gimnastycznych i tanecznych oraz... darcie pierza. - *Panie spędziły czas przy wspólnym stole wśród miliona piór - każda miała coś miłego do powiedzenia, wytworzyła się super dyskusja na wiele tematów, a tym samym była okazja do wspomnień z dawnych lat. Nasza pani Krysia przedstawiła piękny hazacki monolog, a Kacper umilił nam czas grą na akordeonie. Z kolei panowie stanęli na wysokości zadania i pokazali młodszemu pokoleniu, jak robi się brzożowe miotły* - opowiada Karolina Maćkowiak.



Karolina Maćkowiak zaproponowała współpracę przy budowie powstającej w Zielonej Wsi „Zagrodzie Hazackiej” miejsca, gdzie w przyszłości będzie odpalany ogień, związany z kultywowaniem lokalnego obrzędu, zwanego na Hazach „Palenie Żuru”. To ona współorganizowała akcję przetransportowania granitowego głazu z Orłowego Grodu w Chojnie do Zielonej Wsi. Wcześniej z „Fajnymi Babkami” sadziła tam wiosenne rośliny cebulowe.

Razem z członkiniami KGW aktywnie włączyły się również w organizację imprez towarzyszących Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. To właśnie na nich po raz pierwszy „Fajne Babki” wystąpiły ze specjalnym układem tanecznym. - *Pierwsze koty za płoty* - śmieje się Karolina Maćkowiak, która o wiejskiej aktywności opowiedziała w... telewizji regionalnej. - *Wyjątkowe wydarzenie, niezapomniane emocje i wrażenia. Było trochę strachu, ale chyba dałyśmy radę. To był kolejna super przygoda z KGW „Fajne Babki”* - komentuje występ w TVP3 Poznań.

Gotują z sukcesem

Zawadzkie gospodynie

pod przewodnictwem Karoliny Maćkowiak znane są w okolicy jako świetne kucharki. Wspólnie pieką pączki i chrusty, jesienią przygotowują dania z dyni, a przed Wielkanocą - hazacki żur i maślane baranki. - *Przerobiłyśmy kilkadziesiąt kilogramów wiśni, gotowałyśmy m.in. kompot z dyni i sok z czarnego bzu. Dzięki temu na naszych stoiskach można kupić, np. „Buraczki po Zawadzku”, „Konfiturę Zawadzką” lub „Kompot z bani”* - wylicza przewodnicząca KGW. Hazaczki przygotowują pyszne dania nie tylko na swoje spotkania i lokalne imprezy, ale też liczne konkursy. W rywalizacji na Produkt Regionalny Gminy Rawicz zajęły pierwsze miejsce w kategorii produkty regionalne



Karolina Maćkowiak z „Fajnymi Babkami” prowadzi szereg działań na rzecz lokalnej społeczności

pochodzenia roślinnego za warówki hazackie. Ich miodownik wygrał podczas „Pikniku rodzinnego - Wielki dzień pszczół” nad zalewem „Pakosław”, a „Konfitura Hazacka” zajęła III miejsce w konkursie „Skarby Wielkopolskiej Spizarni”.

Priorytetem Hazy

Trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek imprezę w regionie bez udziału organizacji z Zawad. „Fajne Babki” chętnie biorą udział w lokalnych spotkaniach, promując kulturę hazacką, chociażby podczas Jarmarku Historycznego i dożynek gminno-powiatowych czy finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. - *Zawsze miałam takie priorytety, że Hazy to nasza mała Ojczyzna. Mieszkam w Zawadach od zawsze, dlatego też wszystkie działania, które realizujemy, wiążą się właśnie z nimi* - podkreśla Karolina Maćkowiak.

By kobiety z Zawad były bardziej rozpoznawalne, wspólnymi siłami opracowały własne logo z hazackim haftem. - *Tam, gdzie się pojawiałyśmy, jesteśmy widoczne za sprawą naszych charakterystycznych fioletowych serduszek i różowych koszulek* - podkreśla Karolina Maćkowiak.

Ocalić od zapomnienia

Nasza bohaterka przyznaje, że planując jakąś imprezę myśli o przeszłości i starych, często

zapomnianych już zwyczajach.

- *Planując coś, inspiruję się wspomnieniami z dzieciństwa - tym, co mi najbardziej utkwiło w głowie i tym, co seniorki nam opowiadają na spotkaniach. Tak też było z darcie pierza - coś było trzeba wymyślić „Fajnym Babkom” na długie zimowe wieczory i tak od kilku lat w Zawadach organizujemy wspólne darcie pierza - wspomina. Na jej propozycję odpowiada zawsze kilkadziesiąt osób i to w różnym wieku. Kobiety pracę umilają wspomnieniami, śpiewem i żartami. Towarzyszy im muzyka ludowa i... panowie. - Kiedy żeńska część Zawad drze pierze, męska część gra w karty lub szachy albo robią brzożowe miotły. Jak tradycja każe - darcie pierza zawsze kończy się tzw. „wyskubkiem”, czyli pysznym poczęstunkiem - zaznacza Karolina Maćkowiak, wspominając darcie pierza z czasów jej dzieciństwa. - Jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia długie zimowe wieczory w wielu domach upływały pod znakiem darcia pierza. Do domów gospodyń schodziły się licznie znajome, krewnie i sąsiadki, aby skubać pierze. Jako młoda dziewczyna uwielbiałam te wieczory. Po krótkim instruktażu, jak dobrze oddzielać chorągiewki i puch od twardych stosin, rozpoczynała się praca, której towarzyszyły śpiewy, dowcipy oraz różne opowieści. Zawsze byłam ciekawa zwłaszcza tych opowieści z dreszczykiem strachu. Sąsiadki opowiadały o niecodziennych wydarzeniach, a nawet poja-*



Wśród licznych wyjazdów są i takie z religijnym akcentem. Karolina Maćkowiak z „Fajnymi Babkami” była, m.in. w Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Smolicach, na pielgrzymce w Rzymie, Częstochowie, Poznaniu i Górze Duchownej. Do tej ostatniej wróciła po... 30 latach. - *Moja ukochana śp. babcia Pela ze swoimi koleżankami z Zawad zabierała mnie tam. Zawsze tak kończyły się moje wakacje - wyjazd pociągami na odpust do Górki Duchownej z kobietami gospodarnymi i wyjątkowymi o dużym, otwartym sercu, z różańcem w ręku. Pamiętam tę ekipę i może dlatego, stojąc na czele „Fajnych Babek”, ciągnie mnie do tych świętych miejsc* - podkreśla Karolina Maćkowiak.

wiających się duchach. Pomimo że bałam się „strasznych” opowieści, nigdy nie opuściłam tych wieczorów. Najgorzej było wracać do domu nocą od sąsiadki lub cioci, w ciemności, po trzeszczącym od mrozu śniegu i z głową pełną „strachów”.

Fryzjerka, żona i matka

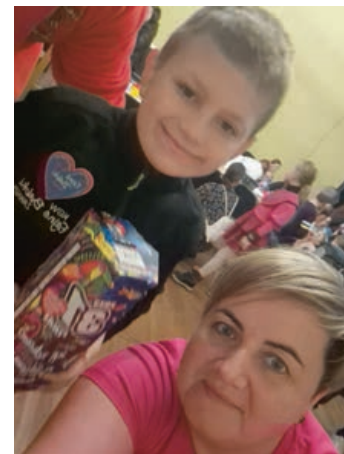
Karolina Maćkowiak z zawodu jest fryzjerką. Od wielu lat w mieście powiatowym prowadzi własny salon. Szefuje również firmie cateringowej. - *„Fajne Babki” to moja odskocznia od pracy. Sprawia mi to wiele satysfakcji i przyjemności. Sama sobie jestem szefową i tak ustawiam swój grafik, żeby mi pasowało - śmieje się Karolina Maćkowiak, dodając: - W pracy tylko słyszę... „A co tam „Fajne Babki” znowu robią?”, „Gdzie znowu jadą?” Tak naprawdę to kobiety w mieście chyba nam... zazdroszczą.*

W sprawy społeczne zaangażowana jest cała rodzina Maćkowiaków, nie tylko Karolina, ale i jej mąż Sebastian oraz synowie: Kacper i Kewin. - *Może dlatego jest mi też łatwiej działać. Nieraz myślę, że moje chłopaki mają większego bzika na punkcie „Fajnych*

Babek” niż ja sama. Nie ukrywam, że zawsze na nich mogę liczyć i bez ich pomocy i zaangażowania byłoby ciężko. Tak sobie myślę, że chyba ich zaraziłam tą pracą społeczną - podkreśla Karolina Maćkowiak. Przyznaje, że wsparciem dla niej jest też jej przyjaciółka, która jest dla niej niczym... Anioł Stróż.



- *Cieszymy się, że możemy reprezentować tak piękny region, jakim są Hazy - naszą Małą Ojczyznę, podczas Rawickiej Gali Organizacji Pozarządowych* - podkreśla Karolina Maćkowiak, pokazując Nagrodę Grupową Rawicki Lider NGO dla KGW „Fajne Babki”.



Pod hasłem „Pamiętajcie: Razem Możemy Więcej” Karolina Maćkowiak z Hazaczkami angażuje się w liczne akcje charytatywne dla chorych dzieci czy rodzin poszkodowanych w wyniku tragicznych zdarzeń losowych. Nie może jej też zabraknąć podczas finału WOSP

Postawili na rolniczy handel detaliczny i nie żałują

Pracowici, z pozytywną energią i głowami pełnymi pomysłów - Elżbieta i Maciej Nowakowie z Modły Królewskiej pod Koninem to rolnicy, którzy świetnie sobie radzą, gospodarując na niewielkim areale. Jak to robią?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Pani Elżbiecie, jako nastolatce marzyło się, by zostać ogrodniczką. W tym też kierunku się wyuczyła. Ale pojawił się problem, kto przejmie pałeczkę po rodzicach? Jej rodzina od kilku pokoleń zajmowała się sadownictwem. Pani Elżbieta była też emocjonalnie związana z miejscem, w którym się wychowywała. Nic w tym dziwnego. Gospodarstwo, znajdujące się w miejscowości Modła Królewska w Wielkopolsce, położone jest w urokliwym miejscu, otoczone drzewami, a największą perełką jest stary, drewniany dom - istna kapsuła czasu. Gdy do niego się wejdzie, ma się wrażenie podróżowania w czasie. W budynku bowiem znajduje się mnóstwo rodzinnych pamiątek, starych zdjęć, obrazów, narzędzi wykorzystywanych w gospodarstwach domowych, które już dawno wyszły z użycia. Są tam też piękne, starodawne meble. Pani Elżbiecie było trudno to wszystko rzucić. Dlatego zdecydowała się na przejęcie gospodarstwa. I tak powstał Owocowy Raj. - W przeszłości absolutnie nie byłam przekonana do tego, by zajmować się sadownictwem. Pomysł na to gospodarstwo przyszedł, kiedy wróciłam po studiach. Moja wizja spodobała się rodzicom i zgodzili się na nią. A z biegiem czasu pokochałam prawdziwie to, co robię - opowiada Elżbieta Nowak. Rolnicy dysponują łącznym arealem wynoszącym 7 hektarów. Utrzymują się przede wszystkim z sadownictwa. - W głównej mierze nasza produkcja opiera się na czereśniach, które zajmują powierzchnię 3 ha, kolejno wiśnie 1,5 ha i śliwy. Te owoce



Pani Elżbieta wspólnie z mamą przygotowują prawdziwe specjały według tradycyjnych receptur. To tutaj powstają przetwory sprzedawane w ramach rolniczego handlu detalicznego

generalnie są, jak na razie, naszym głównym źródłem utrzymania - opowiada Maciej Nowak. W planach jest inwestycja w krzewy malin. - Chcemy zmienić profil gospodarstwa o wprowadzenie nowej uprawy - malin. Mamy w tej chwili część pola przygotowaną pod jej uprawę, żeby wzbogacić asortyment i wykorzystać ten owoc do przetwórstwa - dodaje Maciej Nowak.

Z uwagi na fakt, iż sadownicy pozyskują spore ilości towaru, współpracują z sieciami handlowymi, poprzez które prowadzą dystrybucję m.in. sprzedają owoce. - Posiadamy także oczywiście

sporo odbiorców indywidualnych, którzy na własne potrzeby mogą zaopatrzyć się w owoce u nas bezpośrednio w gospodarstwie. Ale w sezonie są to takie ilości, że nie byłibyśmy w stanie ich sprzedać na lokalnym rynku - zaznacza Maciej Nowak, sadownik z Modły Królewskiej. O jakich ilościach owocu pozyskiwanych rocznie mowa? - Generalnie w ubiegłym roku wielkość zbioru czereśni wyniosła 35 ton, a wiśni - 40 ton. Był to bardzo dobry rok pod względem plonowania. Choć nie ukrywam, że taka ilość towaru wiąże się też z problemem handlowym. Wiadomo, że

jeśli towaru na rynku jest dużo, bo rok jest sprzyjający także dla innych sadowników, są trudności ze zbytem. Ale jakoś żeśmy sobie poradzili i możemy ten rok zaliczyć do bardzo dobrych - tłumaczy Maciej Nowak.

Drugim rodzajem działalności jest agroturystyka, która została uruchomiona w 2009 roku. Rolnicy początkowo gościli wczasowiczów we wspomnianym, starym domku, ale z biegiem lat pod ten cel dostosowali inny obiekt znajdujący się na terenie posesji. A była to... stara obora. W tej chwili w budynku tym mieści się 15 miejsc noclegowych. Owoco-



Agroturystyka to jedna z działalności, jaka zajmują się państwo Nowakowie z Modły Królewskiej

wy Raj cieszy się sporym zainteresowaniem wśród pensjonariuszy. Jest czysto, schludnie, a do tego blisko natury i zalewu, który powstał kilka lat temu i cieszy oko przyjezdnych. Dlatego na brak gości państwo Nowakowie nie narzekają. Rolnicy przyznają,

że sadownictwo i agroturystyka pochłaniają sporo czasu, zwłaszcza latem. To właśnie wtedy ma miejsce zbiór owoców i w sadzie spędzają wiele godzin, od świtu do zmierzchu. - Generalnie w połowie czerwca zaczynamy zbiór pierwszej odmiany czereśni. I jest to summit. Staramy się cały cykl zbioru przeprowadzić w jak najbardziej korzystnych warunkach. Mianowicie zrywamy owoc o możliwie jak najwcześniejszej porze. Jeżeli warunki pozwolą to jest godzina 5.00. Kończymy też możliwie jak najwcześniej, żeby po zbiorze danej partii nie trzymać tego owocu na słońcu. Momentalnie towar wędruje do chłodni. Jest jeszcze dodatkowo schładzany. Transport do odbiorców finalnych odbywa się również samochodem chłodnią, żeby jakby zminimalizować możliwość popsucia się tego owocu, żeby on był jędrny i jak najbardziej świeży - opowiada Maciej Nowak. Dodatkowo w okresie wakacyjnym, co nie dziwi, do Modły Królewskiej zjeżdża się najwięcej wczasowiczów. Latem jest więc co robić. Mimo to państwo Nowakowie zdecydowali się na jeszcze jeden rodzaj działalności - małe przetwórstwo. - Zmusiła nas do tego troszkę sytuacja. W zeszłym roku zostało nam trochę owoców po głównych zbiorach, które dojrzały dopiero później. Aby się nie zmarnowały, pomyśleliśmy, że zaczniemy robić przetwory. A w związku z tym, że od dawien dawna robiliśmy dla siebie bardzo dużo przetworów, praktycznie nie kupowaliśmy nic

gotowego, tylko właściwie z tego, co mieliśmy, przetwarzaliśmy, więc jakby mieliśmy receptury gotowe. Dlatego postanowiliśmy pokazać je innym i zaproponować trochę inną formę sprzedaży tego naszego owocu - mówi Elżbieta Nowak, właścicielka gospodarstwa Owocowy Raj.

Przetwory sprzedają w ramach rolniczego handlu detalicznego. - Przepisy nam to ułatwiają w tej chwili. Gdyby nie były tak sprzyjające, pewnie byśmy się nie zdecydowali na przetwórstwo. Natomiast rolniczy handel detaliczny jest na chwilę obecną w sam raz dla nas - mówi pani Elżbieta. W asortymencie znajdują się dżemy 100% naturalne na bazie owoców, cukru i pektyny, syropy do rozcieńczania z wodą, marynaty, suszone owoce: jabłka i śliwki oraz powidła. Nieocenioną pomocą dla pani Eli jest jej mama, która nie dosyć, że dzieli się z nią swoimi świetnymi przepisami kulinarnymi sprzed lat, to jeszcze sama bierze udział w pracach. - To są też często przepisy, które jeszcze babcia wykorzystywała. Przekazała je mojej mamie, a teraz mama dała je mi. Mama dużo nam pomaga przy przetwórstwie - tłumaczy Elżbieta Nowak. Państwo Nowakowie zajmują się rolniczym handlem detalicznym już ponad rok. Okres ten uznają za dobrze spożytkowany. - Myślę, że rozpoczęcie małego przetwórstwa w naszym gospodarstwie było dobrym pomysłem. Widzę duże zainteresowanie ze strony klientów. Sporo

gości, którzy przyjeżdżają do naszej agroturystyki, widzą, że jest to nasz lokalny produkt. Kupują różne przetwory, nie patrząc specjalnie na cenę. Dla nich ważne jest to, że ten dżem czy sok powstał tutaj. Ufają nam i wierzą, że na pewno będzie dobry - zdradza pani Ela. Gdzie powstają pyszności pod marką Owocowy Raj? Początkowo rolnicy przygotowywali przetwory w domowej kuchni. - Rolniczy handel detaliczny to nam umożliwia. Pomieszczenie oczywiście było odebrane przez sanepid - zaznacza pani Ela. W tej chwili produkcja ma miejsce w wydzielonym specjalnie do tego pomieszczeniu. - I tam sobie działamy w sezonie - dodaje.

Rolnikom marzy się jednak dostosowanie pod produkcję obiektu, który w tej chwili stoi pusty, nie jest zaadaptowany pod żadną działalność. - Mamy budynek, który chcielibyśmy przeznaczyć pod przetwórstwo. Wszystko jest kwestią tego, jak się to będzie rozwijało. Wiadomo, że nie chcemy się rzucać na głęboką wodę. Ale nie zamykamy się na rozwój. Jeśli będzie szansa, na przykład skorzystania z dotacji, zrobimy to - mówi pani Elżbieta.

Model gospodarstwa idealnie wpisuje się w koncepcję strategii skracania łańcucha dostaw od pola do stołu. Dzięki temu, że wytwarzają u siebie produkt finalny i bezpośrednio z gospodarstwa sprzedają go klientom, wpływają pozytywnie na środowisko naturalne i klimat. W jaki sposób? Redukując koszty transportu do minimum oraz wykorzystując pozyskiwany produkt na tyle, ile się tylko da, ograniczając tym samym ilość odpadków. - W małym przetwórstwie cenne jest to, że można wykorzystywać owoce, które są niehandlowe. Nie chodzi o to, że to są owoce gorszej jakości czy na przykład pognięte. Natomiast są owoce mniejsze, drobniejsze, które nie są handlowe, bo, jak wiemy, klienci kupują oczami. Właśnie mniejszy owoc spokojnie może być wykorzystany w przetwórstwie. I nie sprzedany świeży, może być sprzedany później zimą, zamknięty w słoiku. Myślę, że dzięki temu, choć w pewnym stopniu, przyczyniamy się do minimalizowania marnowania żywności - zaznacza Elżbieta Nowak.



Maciej Nowak z ogromnym zaangażowaniem podchodzi do pracy w sadzie

Na wieś wróciła z pszczołami

Grażyna Tobuch ma 50 pszczelich rodzin, od których pozyskuje miód i inne wartościowe produkty.

Pani Grażyna mieszka we wsi Kobylniki, wychowywała się na gospodarstwie i ciężka praca była jej znana od dziecięcych lat. Mimo to stale ciągnęło ją w stronę miasta. - *Zawsze powtarzałam sobie, że wolę żyć biednie, ale żyć jak ludzie w mieście. Wydawało mi się, że ludzie w mieście żyją trochę spokojniej, mają na wszystko czas, wyjeżdżają na wakacje, a my tego nie mieliśmy* - wspomina.

Historia zatoczyła koło

- *Po ślubie zamieszkaliśmy z mężem w Lubiniu, wieś odwiedaliśmy tylko w sobotę i niedzielę. Gdy nasze 3 córki podrosły, u mnie pojawiła się chęć założenia własnego ogrodu. Dynamicznie rozwijałam swoją wiedzę, którą czerpałam z wielu źródeł* - wspomina.

Pszczoły były dla mieszkanki Kobylnik obcym tematem. - *Mój ojciec miał parę uli, również teść miał pszczoły, lecz zginęły przed jego śmiercią. Ule przez długi okres były puste. Gdy przyjechaliśmy na wieś, teściowa poinformowała mnie, że do jednego ula wprowadziły się pszczoły, ja nie miałam żadnego pojęcia na ten temat. Gdy przekonałam się, że pszczoły rzeczywiście tam są, zadzwoniłam do ojca, by pomógł przyszykować ramki i ule. Jeszcze w tym samym roku owady pojawiły się w drugim ulu - posiadałam 2 rodziny pszczoł* - opowiada pani Grażyna.

Z każdym rokiem rodzin pszczelich było coraz więcej. Pani Grażyna nie osiadła na laurach i skrupulatnie poszerzała swoją wiedzę. Gdy tylko pojawiła się okazja do zakupu uli po zmarłym pszczelarzu, w gospodarstwie państwa Tobuchów z pięciu zrobiło się 36 rodzin pszczelich. Dzięki zapisaniu się do koła pszczelarskiego i rozmowom z doświadczonymi pszczelarzami, pani Grażyna zrozumiała, że odnalazła swoją pasję i spójność z naturą.



Nadal wszystkiego nie wiemy

W rolnictwie każdy rok jest zupełnie inny, podobnie jest u pszczelarzy. - *Co roku wydarzają się zupełnie odmienne rzeczy, wiosna jest ruchoma, co wpływa na rozwój pszczoł. Najbardziej doświadczeni pszczelarze mówią, że nigdy nie dowiemy się o pszczołach wszystkiego, bowiem zaskakują nas każdego sezonu* - przekonuje Grażyna Tobuch.

Pani Grażyna posiada swoje matki reprodukcyjne, by uzyskać szlachetne pszczoły. Aktualnie w pasiece pszczelarki jest 50 rodzin pszczelich. Wirówkę, stół oraz zbiorniki na miód - wszystko to ustawione jest w specjalnym pomieszczeniu tzw. miodziarni.

W okresie zimowym należy przygotować ramki, które są potrzebne w ilości 10 sztuk na

jeden ul. Warto zaznaczyć, że proces ten charakteryzuje się czasochłonnością i precyznością, ponieważ dokładnie wyskrobane i zdezynfekowane ramki przyczyniają się do odpowiedniej zdrowotności, rozmnażania i zimowania owadów. Jest to istotną kwestią, ma bezpośredni wpływ na składanie jajek przez królowe. Zwłaszcza w okresie letnim należy pilnować systematyczności w doglądaniu pszczoł, dlatego że stale budują one komórki.

Produkty pochodzenia pszczelego - wosk i pyłek posiadają właściwości detoksykacyjne. Pyłek kwiatowy pozyskuje się z odnóży tylnych, dzięki specjalnym kółeczkom. Pszczoła, wchodząc do ula, musi przejść przez poławiacz i nadmiar pyłku zostaje jej „skradziony”. Zamiast pyłku można pozyskiwać pierzgę, która jest zapasem dla

pszczoł na czas zimowy. - *To jest ich pożywienie, takie jakby białko. Pierzga to inaczej zmagazynowany pyłek ugnieciony główką pszczoły z dodatkiem jej śliny.*

Mały wzór do naśladowania

Latem pszczoła żyje od 35 do 40 dni, umierając z przepracowania. Natomiast pszczoły, które się wyległy jesienią, potrafią przeżyć od czterech nawet do 6 miesięcy, dopóki nie wychowają przyszłego pokolenia.

- *Jeżeli pszczołę sięgnie oprysk, to inne pszczoły nie wpuszczają jej do ula, gdyż wyczuwają od niej zapach chemii. Ostatnimi czasy rośnie świadomość wśród rolników na temat aktywności pszczoł. Drobnym apelem do wszystkich jest, by dbać o pszczoły, by rolnicy spojrzeli na to, czy podczas wykonywania zabiegu chemicznego widoczna jest aktywność pożytecznych owadów. Dzięki nim plon rzepaku jest zdecydowanie lepszy* - zwraca uwagę pszczelarka.

Łucja Ofierzyńska

Rękodzielnictwo - tradycja, relaks

Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Marszewie zaprosił twórców rękodzieła, aby pokazali swoje prace w trakcie targów Agromarsz.

Jednym z zadań Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu są działania na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego wsi, w tym twórczości ludowej.

Wspieranie lokalnych rękodzielników, z misją kultywujących tradycje wielu pokoleń rodziców, dziadków i pradiadków, nie pozwala zapomnieć tego, co proste, zwyczajne, wytworzone ludzkimi rękoma.

Można się było o tym przekonać podczas odbywających się w Marszewie Wiosennych Targów Rolno-Ogrodnich AGROMARSZ. Zgromadzeni w hali wystawowej twórcy ludowi reprezentujący powiat jarociński, krotoszyński i pleszewski, przygotowali stoiska, na których prezentowali swoje prace. Panel pod nazwą „Rękodzielnictwo - tradycja, relaks, dodatkowy dochód” cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem odwiedzających. Wyroby wykonane na szydełku, drutach, ikony, rzeźby, obrazy, biżuteria, makramy, ozdoby dekoracyjne ze słomy, drewna, papieru, akrylu i żywicy epoksydowej przykuwały uwagę wielu osób. Rękodzielnicy chętnie opowiadali i pokazywali zainteresowanym moż-



fol. Roman Kazimierz Urbanik

liwości wykonania prezentowanych na stoiskach prac. Ta forma promocji zachęcała zwiedzających do zapoznania się z ofertą oraz pozwoliła podjąć próbę zmierzenia się z tą dziedziną sztuki pod czujnym okiem twórców ludowych. Rękodzielnicy zachęcali zwiedzających do samodzielnego wykonywania ciekawych prac.

Spotkanie było doskonałą okazją do promowania osób obdarzonych talentami. Była to także możliwość uzmysłowienia zwiedzającym, że są

to prace wyjątkowe i niepowtarzalne, a przy tym oferowane w małych seriach. Być może dla pewnej grupy osób spotkanie artystów ludowych w Marszewie stało się okazją do „przebudzenia” miłości do rękodzieła, które nie jest doceniane tak, jak powinno być.

Już od pewnego czasu obserwuje się, że ręcznie robione prace zyskują coraz większą popularność w Polsce. Jednych przyciąga niepowtarzalność i oryginalność takich

projektów, a innych bezpośredni kontakt z artystą. Ale to co najważniejsze - takim pracom powinna towarzyszyć chęć wspierania lokalnych twórców i rodzimego biznesu. Na przestrzeni ostatnich lat widać, jak zmieniła się mentalność ludzi. Coraz więcej osób szuka czegoś oryginalnego, niebanalnego, czegoś, czym może wyróżnić się i pochwalić.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

W sobotnie popołudnie 22 kwietnia członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Kowalewie świętowały 65 lat istnienia.

Wszystkich zaproszonych na jubileusz gości oraz członkinie koła powitała przewodnicząca Beata Mofina. - *Koło Gospodyń Wiejskich w Kowalewie swoją działalność rozpoczęło 13 kwietnia 1958 roku z inicjatywy Teresy Sobczyńskiej, Elżbiety Gozimirskiej i Katarzyny Szwałkowskiej* - opowiadała przewodnicząca. - *Głównym celem była wówczas poprawa jakości życia kobiet na wsi. Pierwszą przewodniczącą została Elżbieta Gozimirska, u której w pałacu odbywały się wszystkie kursy i spotkania gospodyń. (...) Zmieniały się czasy, zmieniała rzeczywistość polityczna i gospodarcza, a kobiety z Koła Gospodyń Wiejskich w Kowalewie cały czas angażowały się w różne działania społeczne na rzecz swojego środowiska. Były aktywne i organizowały dożynki, kursy gotowania, pieczenia, kroju i szycia. Uczestniczyły w różnych konkursach, wycieczkach i tak zostało do dzisiaj.*

Zaproszenie na jubileusz przyjęła europoseł Andżelika Możdżanowska, która w swojej wypowiedzi podkreślała ważną rolę pań w Kołach Gospodyń Wiejskich. Składając życzenia

Jubileusz KGW w Kowalewie



jubileuszowe, przypominała, że panie z Kowalewa niedawno odwiedziły ją w Parlamencie Europejskim. Dzięki zdobyciu pierwszego miejsca w Igrzyskach Rekreacyjno-Sportowych, które odbyły się w 2022 roku w Noskowie w powiecie jarocińskim, wygrały wyjazd do Brukseli.

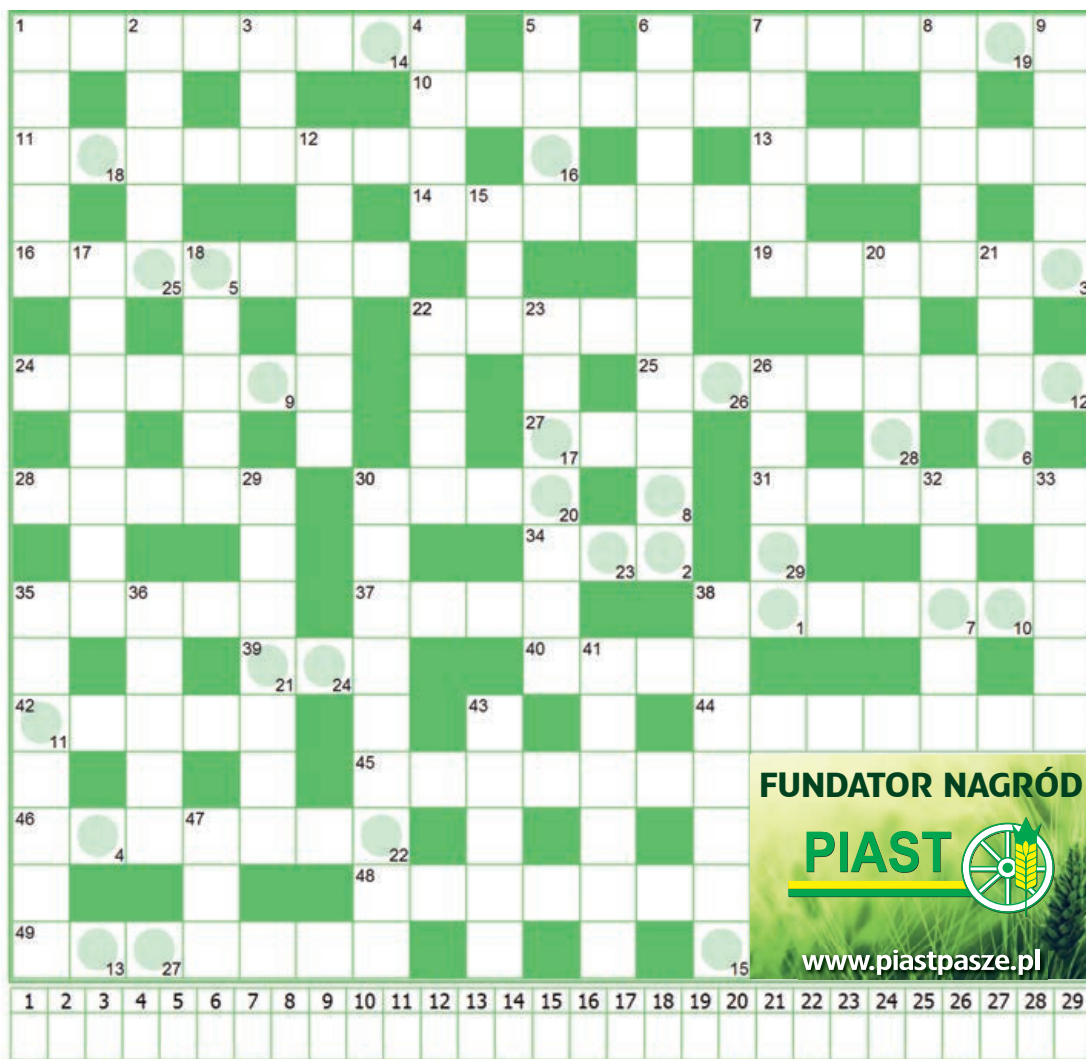
Zaproszeni goście gratulowali, dziękowali i składali życzenia jubilatkom. Były kwiaty, prezenty od władz samorządowych, instytucji związanych z rolnictwem oraz innych Kół Gospodyń Wiejskich

Dwie kroniki udostępnione dla gości pozwoliły odnaleźć ciekawe zapisy

oraz zaznajomić się z bogatą działalnością pań z czasów bardziej odległych i obecnych.

Jubileuszowe spotkanie Koła Gospodyń Wiejskich w Kowalewie upłynęło w miłej i sympatycznej atmosferze.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. *wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań*). Na rozwiązanie czekamy do 18.05.2023 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl



POZIOMO:

- 1) Gospodarstwo w Hiszpanii.
- 7) Obszar żyznej gleby w delcie rzeki.
- 10) Zapas.
- 11) Połowa ciała zwierzęcia rzeźnego, najczęściej wieprza.
- 13) Szczątek.
- 14) W kolczastej łupinie.
- 16) Roślina warzywna.
- 19) Imię Szwarneggera.
- 22) Układa się za kosiarzem.
- 24) Udo dzika.
- 25) Białe ptaki wodne z rzędu blaszkodziobych.
- 27) Wymarły gatunek strusia.
- 28) Posiadłości ziemskie.
- 30) Półkrzew uprawny.
- 31) Walcowany metal.
- 34) Kaśliwa błonkówka.
- 35) Wykluwanie się z jajka.
- 37) Górna część klatki piersiowej.

- 38) Spojenie stawowe u palców ręki.
- 39) Pierwiastek, skandowec.
- 40) Państwo ze stolicą w Lome.
- 42) produkt z jęczmienia.
- 44) Szczyt w Tatrach Wysokich.
- 45) Dawna polska miara objętości.
- 46) Urządzenie mechaniczne do mycia buraków, owoców itp.
- 48) Z niego roślinna.
- 49) Skrzynia bez dna nakryta szkłem, stosowana w ogrodnictwie.

PIONOWO:

- 1) Ukraiński taniec.
- 2) Jest potęgą i basta.
- 3) Nielot podobny do strusia.
- 4) Alkohol z aromatem.
- 5) Wciąż ucieka.
- 6) Metropolia słowacka.
- 7) Służyły do mielenia ziarna.
- 8) Zawiadomienie o nadejściu przesyłki.
- 9) Szwedzki port nad Bałtykiem.

- 12) Rycina.
- 15) Rumuński gazik.
- 17) Brednie, głupstwa, niestworzone rzeczy.
- 18) Strój, szata.
- 20) Bieda, niedostatek.
- 21) Vivien, grała w „Przeminęło z wiatrem”.
- 22) Trudny do wyplewienia chwast.
- 23) Nawóz organiczny.
- 26) Część perkusji.
- 29) Król, któremu Herakles oczyścił stajnię.
- 30) Insynuator, podżegacz.
- 32) Wśród przypraw.
- 33) Dawna pani.
- 35) Ziemniaczane „żniwa”.
- 36) Pierwsza, powolna część czardasza; lassan.
- 38) Spółdzielcze gospodarstwo rolne w byłym ZSRR.
- 41) Leń, nierób.
- 43) Zboże na kaszę jaglaną.
- 47) Służył do młócenia zboża.

Rozwiązanie krzyżówki
nr 4/2023. Hasło:

**„PASZA Z PIASTA DLA
ZDROWYCH I SMACZNYCH JAJ”**

Laureatami zostają:

Janusz Gładysz, Leżajsk
Elżbieta Szydełko, Malawa
Teresa Banaś, Wola Klasztorna



Pożyczka 0% na 2 lata³

Zapraszamy Cię do klasy PREMIUM.
Zadbaj o wysoki komfort, wydajność i niskie koszty pracy.



Cena sugerowana:
311 000 zł netto¹

ARION 430 First CLAAS

- ✓ Maksymalna moc silnika 115 KM
- ✓ Amortyzowana przednia oś PROACTIV
- ✓ Układ hydrauliczny o wydatku 100 l/min
- ✓ Trzy pary gniazd hydraulicznych
- ✓ SMART STOP – zatrzymanie ciągnika za pomocą pedału hamulca
- ✓ Automatyzowana przekładnia 16/16
- ✓ Rozkład masy 50/50
- ✓ Klimatyzacja
- ✓ Tylne TUZ o udźwigu maks. 5,75 tony
- ✓ Skórzana kierownica
- ✓ Rewerser na wielofunkcyjnym uchwycie
- ✓ Ogumienie: 540/65R38 oraz 440/65R28
- ✓ Klimatyzowany schowek
- ✓ Masa własna ciągnika 5,5 tony



Cena sugerowana:
446 000 zł netto²

ARION 630 First CLAAS

- ✓ Maksymalna moc silnika (6-cyl) 165 KM
- ✓ Amortyzowana przednia oś PROACTIV
- ✓ Amortyzowana kabina w 4 punktach
- ✓ Układ hydrauliczny LS o wydatku 150 l/min
- ✓ 4 pary gniazd hydraulicznych
- ✓ Tylne TUZ o udźwigu maks. 8 ton
- ✓ Przedni TUZ o udźwigu maks. 4 tony
- ✓ Automatyczna przekładnia 24/24
- ✓ Rozkład masy 50/50
- ✓ Klimatyzacja
- ✓ Skórzana kierownica
- ✓ Ogumienie: 650/65R38 oraz 540/65R28
- ✓ Przygotowanie pod Power Beyond
- ✓ Klimatyzowany schowek
- ✓ Masa własna ciągnika 7,5 tony

claas.pl

CLAAS

Niniejsze materiały stanowią wyłącznie informację handlową i nie stanowią oferty w myśl art. 66, § 1. kodeksu cywilnego. Oferta ważna do 30.06.2023 lub do wyczerpania zapasów. Zdjęcia mają charakter poglądowy. Oferta ważna u Dealerów biorących udział w akcji. Oferta w ramach tej akcji adresowana jest wyłącznie do przedsiębiorców. Klienci będący konsumentami mogą zgłosić się po dedykowaną ofertę do wybranego Dealera biorącego udział w akcji. Podane warunki akcji są sugerowane i mają charakter niewiążącej rekomendacji dla Autoryzowanych Dealerów.

¹ Sugerowana cena detaliczna netto fabrycznie nowego ciągnika CLAAS ARION 430 w wersji First CLAAS. Rzeczywista cena detaliczna zależy wyłącznie od Dealera. W przypadku sprzedaży konsumenckiej informacja o najniższej cenie tego modelu w okresie 30 dni stosowanej przez konkretnych autoryzowanych Dealerów CLAAS jest dostępna w ich punktach sprzedaży.

² Sugerowana cena detaliczna netto fabrycznie nowego ciągnika CLAAS ARION 630 w wersji First CLAAS. Rzeczywista cena detaliczna zależy wyłącznie od Dealera. W przypadku sprzedaży konsumenckiej informacja o najniższej cenie tego modelu w okresie 30 dni stosowanej przez konkretnych autoryzowanych Dealerów CLAAS jest dostępna w ich punktach sprzedaży.

³ Oferta obejmuje możliwość skorzystania z finansowania udzielanego przez CLAAS FINANCIAL SERVICES SAS SPÓŁKA AKCYJNA UPROSZCZONA ODDZIAŁ W POLSCE („CFS”) w formie pożyczki z oprocentowaniem 0% na okres do 2 lat, przy spełnieniu obowiązku uiszczenia przez klienta wymaganego wkładu własnego. Raty płatne będą miesięcznie lub kwartalnie w zależności od okresu finansowania i wkładu własnego. Opłata manipulacyjna wynosi 1% wartości netto maszyny. Oferta dotyczy wszystkich ciągników marki CLAAS, zamówionych przez klientów u Dealerów autoryzowanych CLAAS po 1 marca 2023 i jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Powyższe warunki oferty zostały przygotowane w oparciu o stałą stopę procentową. CFS zastrzega, że warunki oferty i przyjęta stała stopa procentowa mogą podlegać aktualizacji w sytuacji, w której koszty pozyskania funduszy przez CFS wzrosną po dacie wskazanej powyżej, ale w trakcie obowiązywania promocji. Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu cywilnego i może być jednostronnie odwołana przez CFS w każdym czasie, przy czym jednocześnie zachowuje aktualność maksymalnie do 30 czerwca 2023 roku. CFS zastrzega sobie prawo do przedłużenia promocji. Finałowe warunki finansowania mogą być uzależnione od zdolności kredytowej klienta ocenianej przez CFS i różnić się od przedstawionych w ofercie. W każdym przypadku warunki te zostaną końcowo uregulowane w zawartej umowie o finansowanie. Szczegóły oferty można uzyskać u autoryzowanych Dealerów CLAAS Polska oraz Regionalnych Kierowników Sprzedaży CFS.